

ZRÓDŁO MIŁOŚCI

WYKŁADY

ŁĘŻYCE

Grudzień 2020

Spis treści:

▪ Część 1	3
▪ Część 2	15
▪ Część 3	29
▪ Część 4	39
▪ Część 5	52
▪ Część 6	63
▪ Część 7	74
▪ Część 8	84
▪ Część 9	97
▪ Część 10	110
▪ Część 11	122
▪ Część 12	134
▪ Część 13	143
▪ Część 14	158

Indeks skrótów:

Ew. – Ewangelia

Ps. – Psalm

Duch Św. – Duch Święty

św. – święty

Mt – Ewangelia wg świętego Mateusza

Mk – Ewangelia wg świętego Marka

Łk – Ewangelia wg świętego Łukasza

J – Ewangelia wg świętego Jana

Kor – List do Koryntian

Rz – List do Rzymian

Ga – List do Galatów

Ef – List do Efezjan

Część 1

Rozpocznijmy nasze dzisiejsze spotkanie, w którym musimy poruszyć, a jednocześnie nie tylko poruszyć, ale także uświadomić sobie nasze dzieło. Nasze dzieło, czyli naszą postawę. Tak naprawdę nasze dzieło to jest nasza postawa, nasza postawa to jest nasze dzieło

Ale nasza postawa - nie li tylko postawa humanisty, tak jak przez 1700 lat. Nie mówię tutaj o 2000 lat, ponieważ Apostołowie mieli postawę właśnie doskonałą Chrystusową, została ona wyrugowana, zniszczona przez Zozyma. A właściwie Zozym to jest marionetkowy młody papież, który został wybrany aby mógł ktoś nieść cały ciężar, a później żeby na niego zrzucić całą winę. Był to Grek żydowskiego pochodzenia, a właściwie Żyd. Bardzo ciekawa sytuacja - Żyd, który piastuje stolicę Apostolską, czyli jest naśladowcą Chrystusa. Oczywiście nie może być naśladowcą Chrystusa, więc uczyniono to w taki sposób, żeby się wydawało, że jest naśladowcą Chrystusa. Wykorzystał całą moc, potęgę imienia Chrystusa, aby móc w imię Jego, w imię Chrystusa, ludzi okłamywać, oszukiwać.

Proszę zauważyć, 3 List św. Jana rozdz.1 werset 2: ***2 Umiłowany, życzę ci wszelkiej pomyślności i zdrowia, podobnie jak doznaje powodzenia twoja dusza.***

Tutaj jest ukazana ta sytuacja, że św. Jan mówiąc o duszy Gajusza nie może za niego mówić jak dusza jego wygląda, ale mówi w imieniu Chrystusa, że wszystkich dusza jest doskonała. A za doskonałość naszą w duszy my odpowiadamy. I dlatego jest powiedziane:

3 Ucieszyłem się bardzo z przybycia braci, którzy zaświadczyli o prawdzie twego [życia], bo ty istotnie postępujesz zgodnie z prawdą. 4 Nie znam większej radości nad tę, kiedy słyszę, że dzieci moje postępują zgodnie z prawdą. 5 Ty, umiłowany, postępujesz w duchu wiary, gdy pomagasz braciom, a zwłaszcza przybywającym skądinąd.

Więc św. Jan mówi o Gajuszu, który dostępuje doskonałości duszy. W takim razie można by powiedzieć: skąd św. Jan (takie pytanie zaczepne, tak naprawdę retoryczne), skąd św. Jan wie, że dusza Gajusza jest tak doskonała i czysta? Z tego powodu, że św. Jan dokładnie wie co tak naprawdę Chrystus zrobił. List do Koryntian rozdz. 6 werset 19:

19 Czyż nie wiecie, że ciało wasze jest świątynią Ducha Świętego, który w was jest, a którego macie od Boga, i że już nie należycie do samych siebie? 20 Za [wielką] bowiem cenę zostaliście nabyci. Chwalcie więc Boga w waszym ciele!

I dlatego św. Jan mówi o doskonałości duszy, bo sam Chrystus o nią zadbał, sam Chrystus uczynił wszystko, aby dusza każdego człowieka na ziemi była doskonała. I jest doskonała, bo o tą doskonałość zadbał sam Chrystus. Więc mówi do Gajusza: *2 Umiłowany, życzę ci wszelkiej pomyślności i zdrowia, podobnie jak doznaje powodzenia twoja dusza.* Bo słyszy o tym jak Gajusz postępuje i wie, że właśnie doświadcza radości duszy, bo nie ma postępowania jego innego jak tylko to, które doznaje z duszy.

I proszę zauważyć inny werset, Mk 10,35: *35 Wtedy zbliżyli się do Niego synowie Zebedeusza, Jakub i Jan, i rzekli: «Nauczycielu, chcemy, żebyś nam uczynił to, o co Cię poprosimy». 36 On ich zapytał: «Co chcecie, żebym wam uczynił?» 37 Rzekli Mu: «Daj nam, żebyśmy w Twojej chwale siedzieli jeden po prawej, drugi po lewej Twojej stronie». 38 Jezus im odparł: «Nie wiecie, o co prosicie. Czy możecie pić kielich, który Ja mam pić, albo przyjąć chrzest, którym Ja mam być ochrzczony?» 39 Odpowiedzieli Mu: «Możemy». Lecz Jezus rzekł do nich: «Kielich, który Ja mam pić, pić będziecie; i chrzest, który Ja mam przyjąć, wy również przyjmiecie. 40 Nie do Mnie jednak należy dać*

miejsce po mojej stronie prawej lub lewej, ale [dostanie się ono] tym, dla których zostało przygotowane».

Tutaj bardzo ciekawy jest to werset, odnoszący się później do św. Tymoteusza, gdy św. Paweł mówi do św. Tymoteusza, który chrzci w imię Chrystusa wszystkich przybywających aby zostali ochrzczeni. Św. Paweł mówi [1Tym 5]: *22 Na nikogo rąk pospiesznie nie wkładaj - dziecko moje, nie spiesz się z chrzczeniem tych ludzi wszystkich, nakładaniem rąk, dopóty nie zobaczysz działającego w nich Chrystusa.*

Możemy się zastanowić nad tą sytuacją bardzo głęboko i mocno, ale możemy tutaj uświadomić sobie jedną rzecz. Wiemy o tym, że Chrystus Pan nie potrzebował chrztu. Zresztą mówi o tym św. Jan Chrzciiciel, kiedy Jezus Chrystus wszedł żeby się ochrzcić do Jordanu, św. Jan mówi: *To Ty mi daj chrzest, nie ja Tobie będę dawał, tylko Ty mi daj chrzest. To Ty jesteś Tym, któremu nie jestem godzien odwiązać rzemyka u sandałów.*

A mówi Jezus Chrystus: *Janie, nie sprzeczasz się, ale pozwól abym był ochrzczony, niech się słowa Pisma wypełnią.* A jakie to były słowa Pisma? Jedne ze słów, właściwie jest powiedziane: *Chrzczycie się na znak Tego, który przyjdzie po mnie i uwolni wszystkich ludzi od grzechów, i całą Ziemię uwolni od grzechów.* To jest Ew św. Jana. Ale jeszcze jest jedna rzecz, gdzie jest powiedziane: *A faryzeusze nie chrzcząc się udaremnili łaskę Bożą względem siebie.*

Następne bardzo ciekawe pytanie retoryczne, ale znamy odpowiedź już daną przez św. Pawła Tymoteuszowi, gdzie mówi św. Paweł do Tymoteusza: *Dziecko moje, nie spiesz się z nakładaniem rąk, pozwól i poczekaj aż się w nich Chrystus Pan objawi z powodu ich głębokiej miłości i wiary. Pozwól.*

Czyli zastanawiamy się skąd, jak, dlaczego? Przecież oni są w grzechu. Nie! Chrystus Pan ochrzcił się za nich wszystkich, ponieważ przez chrzest została uśmiercona ich grzeszna natura.

Dzisiejszy kościół kartagiński [od 418 r.] - nie chcę umniejszać w ogóle Kartaginie, ponieważ Kartagińczycy, oni pierwsi ponosili ogromne cierpienie z powodu tego, że trwali w Chrystusie. Już św. Cyprian w 268 r. pisze, że Rzym wysłał nakazy w listach aby dziesiątkować wszystkich chrześcijan w Kartaginie, ponieważ żyją w Chrystusie, a nie chcą się podporządkować jednemu człowiekowi, który jest w Rzymie. Żyją w Chrystusie, żyją, poszukują Chrystusa własnymi siłami; ale przecież nie własnymi siłami, bo nikt własnymi siłami nie jest w stanie znaleźć Chrystusa. Poszukują mocą Chrystusa przez wiarę.

A wiara, proszę zauważyć, 1 List św. Piotra rozdz. 1:21 *Wyście przez Niego uwierzyli w Boga, który wzbudził Go z martwych i udzielił Mu chwały, tak że wiara wasza i nadzieja są skierowane ku Bogu.*

Inny werset, Rz 6: 3 *Czyż nie wiadomo wam, że my wszyscy, którzyśmy otrzymali chrzest zanurzający w Chrystusa Jezusa, zostaliśmy zanurzeni w Jego śmierć?*

Chrzest, który jakoby, rzekomo ma uwalniać człowieka od grzechu, nie uwalnia człowieka od grzechu (ten, który stosuje kościół dzisiejszy), ponieważ uczynił to Chrystus. Co ten chrzest ma robić?

Uwalniać człowieka z grzechu pierwородnego. To co w takim razie zrobił Chrystus na krzyżu? Chrystus na krzyżu przez swoją śmierć uśmiercił naszego wewnętrznego człowieka, znaczy złego człowieka, a właściwie nie wewnętrznego, tylko złego ducha - ego, który chce podawać się za wewnętrznego człowieka. Proszę zauważyć werset 6:

6 To wieżcie, że dla zniszczenia grzesznego ciała dawny nasz człowiek został razem z Nim ukrzyżowany po to, byśmy już więcej nie byli w niewoli grzechu.

I tutaj jest Izajasz:

2 Czemu, gdy przyszedłem, nie było nikogo? wołałem, a nikt nie odpowiadał? Czyż zbyt krótka jest moja ręka, żeby wyzwolić?

Właśnie Kościół uważa, że tak; że Jego ręka była tak krótka, że musiał wykorzystać rękę Kościoła, aby Kościół był ręką Boga.

Ale Bóg mówi:

Czyż zbyt krótka jest moja ręka, żeby wyzwolić?

Czy nie ma siły we Mnie, ażeby ocalić?

Oto [jedną] moją groźbą osuszam morze,

zamieniam rzeki w pustynię;

cuchną ich ryby skutkiem braku wody

i giną z pragnienia.

Inny werset, tutaj jest akurat 1 List św. Piotra:

24 On sam, w swoim ciele poniósł nasze grzechy na drzewo, abyśmy przestali być uczestnikami grzechów, a żyli dla sprawiedliwości - Krwią Jego ran zostaliście uzdrowieni. 25 Błądziliście bowiem jak owce, ale teraz nawróciliście się do Pasterza i Stróża dusz waszych.

Więc tutaj możemy spojrzeć w taki sposób; księża, Kościół chce obronić swoją pozycję. Jak broni? Nieustannie umniejszając Chrystusowi, czyniąc Jego prawicę słabą i nie sięgającą tak daleko i nie mogącą zrobić nic samodzielnie. Wic Kościół głównie zajmuje się umniejszaniem władzy Bożej, umniejszaniem Jego władzy, umniejszaniem Jego potęgi i umniejszaniem właśnie Jego:

Czyż zbyt krótka jest moja ręka, żeby wyzwolić?

Czy nie ma siły we Mnie, ażeby ocalić?

Czyli jest to umniejszanie siły, umniejszanie ręki, umniejszanie potęgi. Jezus Chrystus ocalił każdego osobiście. Kościół broniąc swoją pozycję nieustannie, głównie zajmuje się osłabianiem pozycji Chrystusa. Dlatego ją osłabia, aby jego pozycja była silna, bo gdy Jego pozycja jest silna, Chrystusa pozycja, to jego pozycja jest niepotrzebna, taka pozycja. Ponieważ pozycja Kościoła musi być taka, o której mówi św. Piotr, św. Paweł, św. Jan; chodzą po tym świecie świadcząc o prawdziwej mocy Chrystusa, prawdziwej chwale, prawdziwej prawdzie i o tym co jest w 2 Liście Piotra 1:

8 Gdy bowiem będziecie je mieli - czyli wszystkie przymioty, czyli jest tu napisane: 5 Dlatego też właśnie wkładając całą gorliwość, dodajcie do wiary waszej cnotę, do cnoty poznanie, 6 do poznania powściągliwość, do powściągliwości cierpliwość, do cierpliwości pobożność, 7 do pobożności przyjaźń braterską, do przyjaźni braterskiej zaś miłość. 8 Gdy bowiem będziecie je mieli i to w obfitości, nie uczynią was one bezczynnymi ani bezowocnymi przy poznawaniu Pana naszego Jezusa Chrystusa. 9 Komu bowiem ich brak, jest ślepym - krótkowidzem i zapomniał o oczyszczeniu z dawnych swoich grzechów. 10 Dlatego bardziej jeszcze, bracia, starajcie się umocnić wasze powołanie i wybór! To bowiem czyniąc nie upadniecie nigdy. 11 W ten sposób szeroko będzie wam otworzone wejście do wiecznego królestwa Pana naszego i Zbawcy, Jezusa Chrystusa.

Więc tu chcę powiedzieć, nasze spotkanie jest spotkaniem o oczyszczeniu ze starych

grzechów. Starymi grzechami są grzechy, które zostały sprowadzone przez upadłych aniołów. A jest taki jeden werset w Ew. który mówi o tym, że *Bóg jest Bogiem żywych, a nie umarłych*.

Pyta się jeden z Żydów, która będzie jego żoną, ponieważ pięć miał żon i wszystkie pięć umarło. Więc Jezus Chrystus mówi do niego: *Na końcu świata będziecie jako aniołowie i ani się żenić nie będziecie, ani za mąż wychodzić*. I tutaj jest u Łukasza:

34 Jezus im odpowiedział: «Dzieci tego świata żenią się i za mąż wychodzą. 35 Lecz ci, którzy uznani zostaną za godnych udziału w świecie przyszłym i w powstaniu z martwych, ani się żenić będą, ani za mąż wychodzić. 36 Już bowiem umrzeć nie mogą, gdyż są równi aniołom i są dziećmi Bożymi, będąc uczestnikami zmartwychwstania.

Więc ci którzy naprawdę uwierzyli Chrystusowi, naprawdę uwierzyli Chrystusowi, są jako aniołowie. Zostali całkowicie uwolnieni od ziemskiego stanu istnienia i są wewnętrznym człowiekiem, o czym mówi św. Paweł w Liście do Efezjan rozdz. 3: *14 Dlatego zginam kolana moje przed Ojcem, 15 od którego bierze nazwę wszelki ród na niebie i na ziemi, 16 aby według bogactwa swej chwały sprawił w was przez Ducha swego wzmocnienie siły wewnętrznego człowieka.*

Co to znaczy? Jezus Chrystus przychodzi na Ziemię i jest wewnętrznym człowiekiem. Czyż nie potrzebuje siły, Bożej siły aby oprzeć się grzechowi świata, grzechowi ludzi? Nieustannie się modli, nieustannie oddaje się Ojcu, nieustannie jest w głębinach Bożych zanurzony.

Pytają się Go uczniowie o modlitwę. Jezus Chrystus mówi, że modli się modlitwą *Ojciec nasz* - Ew. wg św. Mateusza rozdz. 6 werset 9. Ale wcześniej powiem: *8 Nie bądźcie podobni do nich! Albowiem wie Ojciec wasz, czego wam potrzeba, wpierv zanim Go poprosicie. Wy zatem tak się módlcie: 9 Ojciec nasz, który jesteś w niebie... (znamy tą Modlitwę)[...]*

7 Na modlitwie nie bądźcie gadatliwi jak poganie. Oni myślą, że przez wzgląd na swe wielomówstwo będą wysłuchani. 6 Ty zaś, gdy chcesz się modlić, wejdź do swej izdebki, zamknij drzwi i módl się do Ojca twego, który jest w ukryciu. A Ojciec twój, który widzi w ukryciu, odda tobie. 5 Gdy się modlicie, nie bądźcie jak obłudnicy. Oni lubią w synagogach i na rogach ulic wystawać i modlić się, żeby się ludziom pokazać. Zaprawdę, powiadam wam: otrzymali już swoją nagrodę.

Więc Jezus Chrystus daje człowiekowi modlitwę, bo sam się nieustannie nią modli. Rozmawiałem z pewnym księdzem, który powiedział w ten sposób: Ja wiem, że dał uczniom tą Modlitwę, ale gdzie jest napisane, że się nią modlił? Nigdzie nie jest napisane, że się nią modlił, On tylko dał ją.

To jest właśnie, tak jak jest w wersecie napisane Rz.1,28 i dalej: *co złe, pomysłowi* – pomysłowi w złym. Czyli zastanawiają się jak umniejszyć Chrystusową moc, jak umniejszyć potęgę Modlitwy, jak uczynić, że ona nic nie znaczy, jak uczynić, że wcale się Jezus Chrystus nią nie modlił, dlatego że nie jest tak napisane. Ale widząc Go na modlitwie mówią: *Naucz nas się modlić*. Więc daje im swoją Modlitwę, którą się modlił.

Ale wiadomo, że Modlitwa Pańska 7 werset mówi: *nie dopuść abyśmy ulegli pokusie*, ale dzisiejszy Kościół żyjąc w kłamstwie bardzo chętnie mówi, że to jest *nie wódź* i to kompletnie nie różni się od - *nie dopuść*.

Czyli córka stojąc przed ojcem mówi: *nie wódź mnie na pokuszenie* do ojca - to samo znaczy co *nie dopuść abym uległa pokusie*. To jest to samo, nie ma żadnej różnicy. Jak można być obłudnikiem tak głębokim, tak wielkim? Myślę, że po prostu też nie znają różnicy, trzeba

tak chyba powiedzieć - względem swojego ojca. Kiedy mówią do ojca: Tato, nie wódź mnie na pokuszenie - oznacza to: Tato, jak ty mnie super wychowujesz, jesteś doskonały. Ojciec niebieski taki sam jest, bo wodzi mnie na pokuszenie. Więc tato wódź mnie na pokuszenie, w dalszym ciągu mnie wódź na pokuszenie, bo nasz Ojciec niebieski to robi, będę wtedy idealnie wychowany. Na kogo?

Był kiedyś taki film w telewizji (nie pamiętam, chyba tytuł Hanna), że ojciec wychowywał swoje dziecko, dziewczynkę i gdzieś na Alasce chyba mieszkał z tą dziewczynką, bo się ukrywał. I uczył ją życia, a nauka życia polegała na tym, że nieustannie zastawiał na nią sidła, napadał, wyskakiwał na nią zza drzewa, tu jej kijem przyłożył, tam jej nogę podstawił, tam ją zostawił gdzieś na mrozie i poszedł. A ona w jakiś sposób docierała do tego domu. I mówi tak: Widzisz córeczko, takie jest życie, teraz będziesz gotowa na wszystko. Uczę cię być doskonałym zabójcą. Proszę zauważyć, on uczył ją być doskonałym zabójcą, bo przedstawiał, że świat jest straszny i okropny, jest nienawistny, jest zły. A ona musi być doskonałym zabójcą, aby zanim ją ktoś zabije aby ona mogła ich zabić. Uczył ją, że świat nie będzie pomagał jej, ale będzie ją nieustannie wodził na pokuszenie. A ona musi wyprzedzić go i wykorzystać to, żeby ich zniszczyć.

Więc można byłoby powiedzieć, że człowiek mówi: Ojczy, nie wódź mnie na pokuszenie - to wygląda na to, że uczy człowieka nieustannie bronić się przed nienawiścią ojca, aby stać się doskonałym zabójcą i żeby ojciec się zaczął bać dziecka; i mówi: Wreszcie dorosłeś i stałeś się gotowy do życia. Bóg tak nie mówi, Bóg taki nie jest. Bóg broni nas przed pokusą.

A więc wołając: *nie wódź nas na pokuszenie* - jest to stawianie Boga jako zasadzka na nasze życie, jako pułapki, jako najeżone życie gwoździami, tłuczonym szkłem i wszystkim tym, czego człowiek nie wymyśli, a to gdzieś może czyhać na niego. Więc musi być gotowy.

Człowiek musi być ufny. Dziecko maluteńkie, które się rodzi, dorasta w beztrosce dlatego, ponieważ doznaje opieki ojca i doznaje opieki matki. Dorasta w beztrosce. To życie czyni go dzieckiem, które musi nauczyć się być ofensywnym. Ofensywnym czyli: najlepszą obroną jest atak. Nie takie jest życie.

Bóg Ojciec mówi do nas: Bądź ufny, bądź wierzący, bądź beztroski. Bo tylko wtedy kiedy jesteś beztroski nic nie będziesz miał w sobie z tego świata, a Ja wtedy kiedy będziesz beztroski, będę mógł dać tobie Siebie. I dam ci pełną odpowiedzialność z powodu twojej beztroski. Bo twoja beztroska nie stanie się upadkiem twoim, ale stanie się siłą. Ponieważ Mnie ufasz, a Ja uczynię cię silnym, mocnym i doskonałym.

Co to oznacza? O czym jest mowa? Mowa jest o tym, że będąc w przestrzeniach, w głębinach, tam taka postawa jest nieoceniona. Schodzimy tam gdzie świat, ten świat, który jest tam w głębinach rozpoczął się - tak jak dostrzegamy upadek tego świata - rozpoczął się jak jest przysłowie: „miłe złego początki”. Zaczął się jakoby od miłych początków, które były już zwiastunem pojawiającego się zła.

Ta sama sytuacja jest u Ewy. Szatan ukazuje Ewie jej inną możliwość i rozpoczynają się miłe złego początki. Czyli zaczyna uświadamiać sobie, że może. I proszę zauważyć pytanie: czy Ewa przed upadkiem miała wyobraźnię? Czy wyobraźnia służy do przewidywania tego co

mogłoby być, „co by było, gdyby było”? Oczywiście, że nie. Dlaczego? Bo jej pełnią i prawdą jest Ojciec. Ona jest pełnią, ona ma początek i koniec wszystkiego, ona jest cała w pełni Ojca. I ona ma nic innego nie czynić jak pójść posłana przez Ojca i wypełnić to, co On jej kazał, zadał, zaświadczać o sile, potędze Ojca w sobie.

Można by było zadać inne pytanie, a właściwie nie pytanie, tylko ukazać pewną przestrzeń, w której dzisiaj świat istnieje. Okazuje się, że dzisiejszy świat istnieje, powstał, został zapoczątkowany przez wyobraźnię Ewy. Czyli szatan wykorzystał zdolność Ewy do wyobraźni, do tworzenia złudzeń, ułudy, iluzji, nierzeczywistego świata. Szatan wykorzystał ten świat jako swoje miejsce istnienia i stworzył z niego imperium. Dzisiaj człowiek jest niewolnikiem tego imperium, a jednocześnie twórcą tego imperium. Jest uwięziony w nim i boi się go pozostawić, ponieważ zapomniał już o tym, że jest duchową istotą.

O czym mówi św. Paweł w Liście do Galatów rozdz. 5:

*24 A ci, którzy należą do Chrystusa Jezusa, ukrzyżowali ciało swoje z jego namiętnościami i pożądaniem.
25 Mając życie od Ducha, do Ducha się też stosujemy.*

Więc ci, którzy mają życia od Ducha, do Ducha się stosują. Ci, którzy nie mają życia z Ducha, nie stosują się do Ducha, bo uważają, że mają życie z ciała i stosują się do ciała. Ciało to, które ludzie znają, potrzebuje złudzenia, iluzji, ułudy, wyobraźni. Człowiek wewnętrzny potrzebuje prawdy do życia. O tej prawdzie mówi św. Piotr - 1 List rozdz. 3: *3 Ich ozdobą niech będzie nie to, co zewnętrzne: uczesanie włosów i złote pierścienie ani strojenie się w suknie.*

Dzisiaj, oglądając reklamy w telewizji widzimy głównie skupienie się na zewnętrznym istnieniu, aby to zewnętrzne istnienie stanowiło o człowieku, gdzie kobieta mówi tam w reklamie: warta jestem tych pierścieni, warta jestem tych loków, warta jestem tych sukni, tego złota, ponieważ jestem właśnie tą zewnętrzną, nie mam nic w środku. Dlatego skupiam się na zewnętrznym, bo w środku nic nie ma - tak można by było powiedzieć.

4 ale wewnątrz serca człowieka o nienaruszalnym spokoju i łagodności ducha, który jest tak cenny wobec Boga.

Ale żeby to życie wewnętrzne w nas istniało, to musimy się do Ducha stosować. A żeby się stosować do Ducha potrzeba jednego - uwierzyć Chrystusowi, że uśmiercił w nas ducha złego, a dał nam Ducha swego. List św. Pawła do Koryntian rozdz. 15: *45 Tak też jest napisane: Stał się pierwszy człowiek, Adam, duszą żyjącą, a ostatni Adam duchem ożywiającym.*

Ostatni Adam, dlatego bo Chrystus przerwał - proszę zauważyć, tu jest niezmiernie ważne słowo - **Chrystus przerwał obciążenie, czyli ochrzcił całą Ziemię i ochrzcił wszelkiego człowieka.** Całą Ziemię i wszelkiego człowieka ochrzcił, bo to był chrzest, o czy pisze także w tym samym rozdz. w 29 wersecie: *29 Bo inaczej czegoż dokonają ci, co przyjmują chrzest za zmarłych? Jeżeli umarli w ogóle nie zmartwychwstają, to czemuż za nich chrzest przyjmują?*

Jezus Chrystus przyjął chrzest za wszystkich ludzi na Ziemi, bo oni zmartwychwstają. Bo oni zmartwychwstają - Księga Izajasza 26:

19 Ożyją Twoi umarli, zmartwychwstaną ich trupy, obudzą się i krzykną z radości spoczywający w prochu, bo rosa Twoja jest rosą światłości, a ziemia wyda cienie zmarłych.

Jezus Chrystus ochrzcił się za wszystkich ludzi, ponieważ umarli zmartwychwstają. I

dlatego jest napisane przecież w Liście do Filipian rozdz. 3 werset 20:

20 Nasza bowiem ojczyzna jest w niebie. Stamtąd też jako Zbawcy wyczekujemy Pana naszego Jezusa Chrystusa, 21 który przekształci nasze ciało poniżone, na podobne do swego chwalebego ciała, tą potęgą, jaką może On także wszystko, co jest, sobie podporządkować.

Rozdz. 4: *1 Przeto, bracia umiłowani, za którymi tęsknię - radości i chwało moja! - tak stójcie mocno w Panu, umiłowani!*

Więc te słowa i chrzest Chrystusa Pana, który naśladowają później ci, którzy się chrzczą za umarłych, dopełniają, tak jak jest napisane w Liście do Kolosan rozdz. 1: *24 Teraz raduję się w cierpieniach za was i ze swej strony w moim ciele dopełniam braki udreń Chrystusa dla dobra Jego Ciała, którym jest Kościół.* Czyli są wszyscy ci odkupieni. A ci którzy uwierzyli, tak naprawdę uwierzyli - za nich to czynię.

Więc tutaj Jezus Chrystus umiera na krzyżu, mimo że sam tego nie potrzebuje; my tego potrzebujemy. To my potrzebujemy uśmiercenia naszego grzesznego ciała. On chrzci się za nas, więc jesteśmy ochrzczeni.

Przyszedł do mnie pewien człowiek i mówi w ten sposób, że zna pewną osobę, której dziecko jest nieochrzczone i jest rozdarty wewnątrz, bo jest ono nieochrzczone i właściwie żyje w ciemnościach. Mówię jemu: Proszę pana, tak nie jest, ponieważ Chrystus Pan składając ofiarę ze swojego życia uczynił już ją doskonałą, dusza jest jej doskonała, ale ona zaświadczać o tym kim jest, dołącza do tej doskonałości, którą już ma. Dołącza - czyli tak jak mówi św. Jan:

2 Umiłowany, życzę ci wszelkiej pomyślności i zdrowia, podobnie jak doznaje powodzenia twoja dusza. 3 Ucieszyłem się bardzo z przybycia braci, którzy zaświadczyli o prawdzie twego [życia], bo ty istotnie postępujesz zgodnie z prawdą. 4 Nie znam większej radości nad tę, kiedy słyszę, że dzieci moje postępują zgodnie z prawdą. 5 Ty, umiłowany, postępujesz w duchu wiary, gdy pomagasz braciom, a zwłaszcza przybywającym skądinąd.

Czyli tutaj uświadamiamy sobie jedną niezmiernie ważną rzecz; ludzie dzisiaj nie świadczą o Chrystusie w pełni od samego początku swojego życia, ale uznając, że nie są do tego zdolni ponieważ nie są ochrzczeni, albo ich dzieci są nie ochrzczone, nie są zdolni przyjąć chrztu, bo nie objawiają w sobie życia Chrystusa i nie ma co w nich zapieczętować.

Św. Paweł mówi do Tymoteusza: *Nie nakładaj rąk na tych ludzi póki nie zobaczysz w nich działającego Chrystusa.*

Dlatego każdy człowiek musi być świadomy, że chrzest to nie ceremoniał egzoteryczny w Kościele, który nie jest prawdziwy; on jest tylko po to, aby udaremnić, umniejszyć, uczynić nieistniejącym chrzest Chrystusowy. **Ponieważ bez względu na to kim jesteśmy, dusza nasza doznaje powodzenia.** Nie z powodu naszego postępowania, ale z powodu postępowania Chrystusa i doskonałości Chrystusa ona nieustannie doznaje powodzenia. A ci, którzy wierzą Chrystusowi dołączają do tego powodzenia.

I teraz głęboko wierząc Chrystusowi nie posyłają się sami do głębin; to przez to że uwierzyli, Chrystus ich posyła do głębin. Tam w głębinach naprawdę jest dopiero świadectwo tego co mówią, że mają.

Dlaczego ludzie na świecie tak są porozdzierani, rozbici, emocjonalnie rozczłonkowani, nie mogą odnaleźć swojej natury, rozczłonkowani, rozbici nie mogą końca z końcem związać?

Dlatego, ponieważ nie ma kto w nich tego końca z końcem związać. Ponieważ ten koniec z końcem wiąże Chrystus, a jeśli Go nie przyjęli, to ciągle, nieustannie się dręczą. Ludzie którzy przez to, że nieustannie poszukują grzechu i się nieustannie spowiadają, to są ci, którzy nie mogą związać końca z końcem; nie dają sobie z tym rady, ciągle grzech im udaremnia ich postawę, ciągle są udręczeni, ciągle są umęczeni, zamiast stanąć na wysokości zadania i stać się przeciwnikiem grzechu, takim jakim ich ustanowił Chrystus przez ofiarę, którą złożył za ich życie z samego siebie.

Chcę powiedzieć państwu o prawdzie, nie o informacji; to nie jest informacja. Chcę państwu powiedzieć o prawdzie, aby to stało się prawdą każdego człowieka, żeby człowiek każdy z osobna poczuł w sobie to dzieło Chrystusowe. Bo gdy w sobie czuje każdy z osobna dzieło Chrystusowe, to także z osobna czuje Ducha Chrystusa, który w nich działa. A gdy w nich działa, czują Jego działanie, a to w taki sposób, że są pewni czystości, pewni doskonałości, pewni mocy, którą daje im Chrystus, a grzech nie może ich pokonać; jest to tylko praca, zadanie, doświadczenie i próba, i starcie z tym co pokonać muszą i do pokonania tego stworzeni zostali.

Zostali stworzeni do pokonania grzechu, tam w głębinach ciała. Bo ciało jest pełne grzechów z pierwszego świata, a my jesteśmy związani z tym ciałem, bo to jest resztką pierwszego świata. Przez tą resztkę pierwszego świata dostępujemy całej mocy pierwszego świata. Odkrywamy, odnawiamy całą moc pierwszego świata, która jest ukryta w tej doskonałej pięknej córce ziemskiej, która do dzisiaj właściwie nie słyszała w ogóle o odkupieniu i w dalszym ciągu uważa, że jej mężem są upadli aniołowie. I w dalszym ciągu uważa, że strojenie się w suknie - tak to przedstawiam, czyli inaczej można powiedzieć, żeby to zrozumieć we właściwy sposób - skupianie się na zewnętrznym i kierowanie swojej uwagi na zewnętrzne; nie mówię tutaj żeby nie ubierać się właściwie, dobrze, ale aby nie przedkładać tego nad wewnętrzną naturę.

Wewnętrzna natura jest naturą pierwszą i dlatego mówi św. Paweł w 1 Liście do Koryntian rozdział 7:

29 Mówię, bracia, czas jest krótki. Trzeba więc, aby ci, którzy mają żony, tak żyli, jakby byli nieżonaci, 30 a ci, którzy płaczą, tak jakby nie płakali, ci zaś, co się radują, tak jakby się nie radowali; ci, którzy nabywają, jak gdyby nie posiadali; 31 ci, którzy używają tego świata, tak jakby z niego nie korzystali. Przemija bowiem postać tego świata. 32 Chciałbym, żebyście byli wolni od utrapień.

I tutaj właśnie *chcę żebyście byli wolni od utrapień*, czyli mówi im, że mimo że kupują - niech to nie panuje nad nimi; mimo że są żonaci czy zameżni - niech to nie panuje nad nimi; mimo że płaczą - niech to nie panuje nad nimi; i gdy się cieszą - niech to nie panuje nad nimi. Niech wewnętrzny człowiek będzie ostoją prawdy w tych wszystkich sytuacjach, gdy ciało i cała natura człowieka przeżywa różne sytuacje tego świata, aby nie pozwolić się porwać, ale żeby to ujarzmić i z tego dobry pożytek uczynić. Ujarzmić czyli zapanować nad tym, o czym mówi św. Paweł w Liście do Galatów rozdz. 5:

24 A ci, którzy należą do Chrystusa Jezusa, ukrzyżowali ciało swoje z jego namiętnościami i pożądaniemi. 25 Mając życie od Ducha, do Ducha się też stosujemy. 26 Nie szukajmy próżnej chwały, jedni drugich drażniąc i

wzajemnie sobie zazdroszcząc.

To się odnosi: mam lepszą żonę, mam lepszego męża, mam lepszy samochód, mam lepsze ubranie, mam lepsze mieszkanie, mam lepszy powód do zadowolenia, mam o wiele większy powód do płaczu, o wiele większy. I dlatego chcą żeby jego pocieszano, bo wydarzyło się coś co właściwie nie miało znaczenia. A to co ma znaczenie: Ach człowieku, mażesz się, ojciec ci umarł. Ja o wiele więcej straciłem, ja straciłem majątek. Jak ja go teraz odbuduję? A ty tylko ojca. Powiedzmy, że tak.

Więc licytują się, czyli drażnią się i wzajemnie sobie zazdroszczą. To tak jak, nie wiem czy to był dowcip, czy nie, że spotykają się emeryci w parku, którzy już mają ok. 80 lat i siedzą tam i licytują się kto jest bardziej chory, kto przyjmuje droższe leki i które leki silniej i mocniej działają. Bo nie mają czym się licytować, nie mają czym. Jedna kobieta mówi: Mój mąż jest taki chudy, taki chudy jak ten palec. A ta druga mówi tak: Ale może być dobrym człowiekiem, na pewno jest dobrym człowiekiem, bo to że jest chudy nie oznacza, że jest złym. Nie oznacza to, że nie ma siły wewnętrznej, że nie jest tą mocą prawdy, która w nim emanuje.

Tak jak Jezus Chrystus ubiczowany, wychodzi i mówi Piłat: *Oto człowiek*. Ukazuje co człowiek może uczynić drugiemu człowiekowi, tylko dlatego że chce go takiego widzieć, chce zazdrościć, drażnić i niszczyć. - Oto człowiek, zobaczcie co chcieliście zrobić z Tym, który nic nie jest winien. Czy nie wystarczy wam, że On tak wygląda, że uczyniliście Go jedną plamą krwi? A oni wołają: Na krzyż z Nim! Za mało! Na krzyż!

Gdy został ukrzyżowany Żydzi poszli do Piłata i mówią: Daj nam straż. - A po co wam straż? Przecież zabiłem wam waszego króla jak chcieliście. - Ale On się stał groźniejszy po śmierci. - Ludzie, no co wy? Zrobiłem co chcieliście, a teraz mówicie, że jest jeszcze bardziej straszny po śmierci?

I co jest napisane w Apokryfach? Żydzi idą do cesarza i mówią: Zabroń chrześcijanom wielbić Chrystusa, ponieważ On śni się naszym dzieciom i straszy nasze dzieci. One widzą jak On do nich przychodzi i one się dręczą, męczą. My nie możemy spać, bo On do nas przychodzi i nas męczy. My się boimy tego ducha. Jakiś duch przychodzi i nas dręczy i męczy. Wyniszcz ich wszystkich, zabij, bo nam się to po prostu nie podoba.

Pamiętamy przecież żonę Piłata, która mówi do Piłata: Zostaw, zostaw tego człowieka; przez całą noc miałam bardzo ciężkie sny z Jego powodu, bardzo trudne sny. Lepiej zostaw Go, aby cię co złego nie spotkało. Już w owym czasie te wszystkie sprawy się objawiają, ale ludzie nie chcą mieć właściwej postawy.

I tutaj właśnie chcę przedstawić tą sytuację, że **nasza postawa, tam w głębinach, ona musi być nieustannie Bogu oddana**, bo tam nieustannie są te sprawy – 2 List do Koryntian rozdz. 11: *3 Obawiam się jednak, ażeby nie były odwiedzone umysły wasze od prostoty i czystości wobec Chrystusa w taki sposób, jak w swojej chytrności wąż uwiódł Ewę.*

Więc głównym tym elementem tego wszystkiego jest to, że zły duch, on jest - tak jak jest napisane u Rzymian - *pomysłowy w złu*. Czyli nie ustaje być pomysłowym w złu, czyli wymyśla nowe możliwości zadawania cierpienia człowiekowi, w różny sposób - aby człowiek dręczył się we wszelki sposób, wymyślał sobie „co by było gdyby było”. A jest to tylko wizja jego świata

wyobrażonego. I proszę zauważyć jedną rzecz; co jest obok świata wyobrażonego?

Czystość doskonałego Chrystusa, wolność duszy, chwała człowieka i jak to powiedział św. Jan: powodzenie, które doznaje człowiek, gdy żyje w Chrystusie. Dlaczego człowiek nie wybiera tej doskonałości, ale trwa w tamtym złudzeniu, trudzie i udręczeniu?

Został napisany do internetu taki artykuł, ale on był już napisany bardzo dawno temu w 2004 r. W tej chwili już będzie 16 lat to był jeden wykład ze Szrenicy, taki uryweczek tam przedstawiony że: *boi się człowiek dlatego że: nie wie, nie zna, nie rozumie i nie widzi. Wierzy dlatego że: nie wie, nie zna, nie rozumie i nie widzi.* Czyli wiara i lęk pochodzą z tej samej niewiedzy, z powodu tego, że człowiek nie zna, nie rozumie i nie widzi. I trzeba głęboko się zastanowić dlaczego z tego jednego powodu, że nie wie, nie zna, nie rozumie i nie widzi, zawsze, najczęściej w 99% albo nawet więcej, wybiera lęk, a nie wiarę.

Odpowiedź jest właściwie dosyć prosta. Myślę, że można dosyć prosto to przedstawić, chyba można to powiedzieć: geny. Ale - 1 List św. Piotra rozdz. 1: *18 Wiecie bowiem, że z waszego, odziedziczonego (czyli o genach mówi) po przodkach, złego postępowania zostali wykupieni nie czymś przemijającym, srebrem lub złotem, 19 ale drogocenną krwią Chrystusa, jako baranka niepokalanego i bez zmaży. 20 On był wprawdzie przewidziany przed stworzeniem świata, dopiero jednak w ostatnich czasach się objawił ze względu na was. 21 Wyście przez Niego uwierzyli w Boga, który wzbudził Go z martwych i udzielił Mu chwały, tak że wiara wasza i nadzieja są skierowane ku Bogu.*

Więc jest powiedziane, że wszyscy ci, którzy uwierzyli Chrystusowi zostali uwolnieni od dziedziczenia genetycznego. Dzisiejszy świat może powiedzieć: ale przecież może to tylko zrobić lucyferaza, może to tylko zrobić szczepionka RNA, ona jest w stanie manipulować genami. Bo ona jest jak nożyczki, ta szczepionka. Ona jest w stanie wyciąć gen, wstawić wtyczkę, a do tej wtyczki można wszystko przyłączać co się chce i człowiek może być wszystkim co ktoś tam by chciał; bo po prostu jest to wtyczka.

I dlatego tutaj Chrystus właśnie uwalnia człowieka od genetycznego obciążenia, a gdy uwalnia od genetycznego obciążenia, musimy pamiętać o tej sytuacji bardzo istotnej, że to moc Ducha panuje nad genami, a nie geny nad mocą Ducha. Ponieważ wirusy nie panują nad mocą duchową, ale to obecność duchowa - to można powiedzieć - zapis, który nie jest formą fizyczną, aby się mógł przejawiać w fizycznym świecie musi przyjąć deterministyczny stan tego świata. Czyli w tym świecie tą naturą informacji jest gen.

Wirusy są genami, nie są żywą bakterią, są genami, są informacją. Włączając się w całą ścieżkę informacyjną, którą jest genotyp, helisa, zaczynają funkcjonować; jak funkcjonuje? Zauważmy, on działa jak plotka. Gdy pojawi się plotka, to gdy dojdzie do tysięcznej osoby, to ona już całkowicie zmieniła historię, jest czymś innym, już nie jest plotką, ale jakąś historią rzeczywistą, dla której ludzie postępują. I zaczynają zastanawiać się jak to zdobyć, albo jak przed tym uciec. A okazuje się, że to była plotka wymyślona przez kogoś. Ona zaczęła żyć swoim życiem, zmieniła tak bardzo daleko swoją rzeczywistość, początek, że tak naprawdę już nie jest tym co było.

Tak jak powiedział w filmie Filip Neri - kazał pewnemu człowiekowi oskubać kaczkę. Idąc ulicą skubał kaczkę i pióra z brzucha wyrzucał w powietrze. I później mówi ten człowiek: No

już wyskubałem tę kaczkę. A Filip Neri mówi w taki sposób: Teraz idź i pozbieraj to pierze. - Jest to niemożliwe, jak mam pozbierać pierze, które wiatr gdzieś uniósł? - To jest właśnie to co mówisz; mówisz różne rzeczy, różne rzeczy rozpowiadasz, nieprawdziwe, jak teraz wycofasz to swoje słowo? Ono ma już swoje życie, ono już jest całkowicie czymś innym, już nie jest tym co powiedziałeś, ale już całkowicie inną rzeczą. Ale wszyscy wiedzą, że ty to powiedziałeś, chociaż tego nie powiedziałeś, ale to się stało już swoim życiem. Jak teraz chcesz wycofać np. pomówienie o jakimś człowieku? Było nieprawdziwe. Jak teraz to odzyskasz? Jak teraz nawrócisz tego człowieka? Jak teraz zmienisz sytuację tych ludzi? Jak teraz powiesz im, że to była nieprawda? Sam musisz iść i powiedzieć, że jesteś złym człowiekiem, od początku knowałeś i wymyśliłeś to wszystko. I wtedy ludzie ciebie wygonią i będą skłonni tamtym wybaczyć.

Ciekawa sytuacja - wybaczyć, mimo że nic nie zrobili. Ale z człowiekiem jest tak właśnie, że nawet jeśli z powodu fałszywego pomówienia kogoś nienawidzi; okaże się, że to jest nieprawda, to proszę zauważyć, niezmiernie ciężko jest temu człowiekowi przestać nienawidzić tamtą osobę, mimo że nie miało to podstaw. Panuje ta władza i żądza w tym człowieku już nad nim; nie miał powodu nienawidzić tego człowieka, stało się to z powodu plotki. Plotka ustała, a właściwie została wycofana i ukazana, że jest nieprawdziwa. Ten człowiek powinien właściwie w oczach tych wszystkich ludzi zostać oczyszczony, ale są tacy, którzy nie mogą pokonać w sobie nienawiści do niego, bo ona nad nimi zapanowała. Mogą patrzeć na niego, mogą z nim przebywać, ale coś w nich jest.

I proszę zauważyć inną rzecz do tego. Mieliście samochód 20 lat temu, powiedzmy, ten samochód ktoś wam porysował. Naprawiliście ten samochód, problem zniknął, sprzedaliście ten samochód, wcale nie tak źle. Mieliście drugi, trzeci, piąty. Tego samochodu już nie ma, wszystko już przeminęło, ale ta nienawiść tam siedzi. Nie ma samochodu, nie ma rysy, nie ma problemu, dostaliście dobre pieniądze za ten samochód, nawet może lepsze niż byście otrzymali wcześniej. Ale gdzieś ta nienawiść istnieje. Np. OC nie tylko usunęło wam rysę, ale i drzwi wymieniło, które już rdzewiały. Okazało się, że macie już wszystko, tego samochodu już nie ma, przeminęło, a nienawiść istnieje. Nie ma już sytuacji, nie ma samochodu, tamten człowiek mógł już wyjechać, albo wszystkie rzeczy się już odmieniły. Nie ma już tej sytuacji, ona przeminęła, nie ma już nic co by to przypominało, ale w człowieku jest ta nienawiść i on sobie nie może z nią poradzić. Ona znalazła grunt, aby móc wyniszczać dla samego wyniszczania.

Ile jest ludzi, którzy nienawidzą drugiego człowieka dlatego żeby go nienawidzić. Wszystko już przeminęło, zostało już wszystko oczyszczone, minęły już te rzeczy, zostały już dawno sprzedane, wyrzucone na śmietnik, zełomowane; nie ma już o tym pamięci, ale nienawiść gdzieś tam istnieje.

Szatan wiąże człowieka z jakimś wydarzeniem, które zewnętrznie już nie istnieje, ale wewnątrz jest nieustannie świeże. Ono co powoduje?

Ciekawa rzecz - staje się gruntem dla innych nienawiści, pożywką dla innych nienawiści. Człowiek zaczyna być coraz gorszy. Jaka jest sytuacja np. z człowiekiem, który mówi tak: A za

tydzień pójdę do spowiedzi, ale właściwie jak pójdę do spowiedzi za tydzień, to trochę jeszcze pogrzezę żebym miał z czym. I zaczyna po prostu psocić jeszcze bardziej, żeby jak idzie na jedno konto: to jeszcze tam troszeczkę nagrzeszę, a później pójdę i wszystko będę miał wybaczone. I – wyrachowanie, czyli pogłębia się ciemność.

O czym mówię? Gdy się tak zastanowicie o czym jest mowa, to uświadomicie sobie, że tak postępują upadli aniołowie i tak postępują demony, aby nieustannie zasiewać zło w człowieku, nieustannie z plotki, czy z małej sytuacji stworzyć sytuację bardzo złą, agresywną, nienawistną. Aby ona później jak żyła?

Człowiek miał zły dzień w pracy, w pracy ta sytuacja się wydarzyła. Przeszedł do domu i robi w domu awanturę. Ale w domu przecież nie miał złego dnia, w domu się nic nie stało. W domu jest wszystko w porządku, nie ma problemu. Ale przyniósł tą awanturę do domu i zrobił awanturę w domu. Nie ma przyczyny w domu, ale zło chce zasiać tą nienawiść wszędzie, aby zniszczyć wszystko wszędzie. Tak działa zło. Gdy się pojawi jedno zło, pojawia się zaraz drugie zło, gdy pojawia się drugie zło, pojawia się trzecie, piąte, dziesiąte. Tak działa szatan. Tak działają upadli aniołowie i tak działają demony.

Jesteśmy w głębinach i teraz proszę sobie zauważyć jedną taką istotną rzecz. **Jak niezmiernie trzeba być umocnionym i uważnym, jak głęboko oddanym Bogu, jak prostolinijnym, jak sumienie mieć czyste, utworzone przez Boga, aby nie ulec tym nienawiściom, które nieustannie chcą się pomnażać, nieustannie chcą wyniszczać.**

Demony wszystko zrobią, aby człowieka wykorzystać jako nieświadome cegły do budowania więzień z ludzi, a ludzie stają się znowu więzieniami i celami dla swoich rodzin, dla swojej duszy, dla swojej wewnętrznej natury; nie zdając sobie sprawy kultywują nieustannie jakieś zło w sobie. To chcę powiedzieć właśnie, że człowiek kultywuje w sobie jakieś zło. Siedzi człowiek i coś go męczy, coś go dręczy. Co go męczy i co go dręczy? Coś gdzieś niezłałatwionego. Ale co? Czy nie może bez tego żyć?

Może, tylko ma plan i to wcale nie Boży. Wydaje mu się, że to jest plan dobry, a później płacze z tego powodu, że ten plan w ogóle istnieje i przyniósł tak wielkie zniszczenie i tak wielki trud. Jak to mówił św. Jakub: *stali się brzemieniami w zło.*

Więc jakżeż musimy niezmiernie być zdolni do najgłębszego wybaczenia, najgłębszej prostolinijności, najgłębszego naśladowania Jezusa Chrystusa, o czym mówi św. Piotr w 1 Liście, rozdz.2:

1 Do tego bowiem jesteście powołani. Chrystus przecież również cierpiał za was i zostawił wam wzór, abyście szli za Nim Jego śladami. 22 On grzechu nie popełnił, a w Jego ustach nie było podstępu. 23 On, gdy Mu złorzeczono, nie złorzeczył, gdy cierpiał, nie groził, ale oddawał się Temu, który sądzi sprawiedliwie. 24 On sam, w swoim ciele poniósł nasze grzechy na drzewo, abyśmy przestali być uczestnikami grzechów, a żyli dla sprawiedliwości - Krwią Jego ran zostaliście uzdrowieni. 25 Błądziliście bowiem jak owce, ale teraz nawróciliście się do Pasterza i Stróża dusz waszych.

Więc: **On, gdy Mu złorzeczono, nie złorzeczył, gdy cierpiał, nie groził, ale oddawał się Temu, który sądzi sprawiedliwie** - to jest ten wzór, gdzie taka postawa jest gwarancją, że nie staniecie się gruntem, gdzie zło znajduje swój zasiew i gdzie liczy na swój plon.

Część 2

Główną naszą właściwą postawą nie jest nasza umiejętność. Głównie człowiek postępuje w taki sposób, że w tym świecie uczy się umiejętności, zdolności - szkoła, zawód itd., wszystko musi umieć; umiejętności.

Jeśli chodzi o prawdę Chrystusową, nie chodzi o umiejętności, ale chodzi o wiarę, chodzi o oddanie, chodzi o ufność. I dlatego w tym świecie uczy się nie ufać nikomu, ufać tylko sobie. A właśnie w prawdzie Bożej, w wewnętrznej prawdzie duchowej jest ufność.

Więc musimy pokonać umiejętność. Dlatego, że wiara jest zabójcza dla demonów, dla upadłych aniołów, tych którzy są synami buntu, ci którzy chcą utrzymać stan nienawiści i pustki, ponieważ oni nic innego nie mają. Oni mają tylko swoją wyobraźnię, czyli wyobraźnię którą zainicjowali, a człowiek utrzymuje tą wyobraźnię, więc straszą człowieka przed stratą, przed utratą tego świata, tej wyobraźni.

Okazuje się tak naprawdę, że gdy człowiek zaczyna coraz głębiej zanurzać się w Bogu, zanurzać się w miłości Bożej, zanurzać się w Odkupieniu, zanurzać się w poznaniu doskonałości, poznaniu obecności Ducha i Duch Boży w nim działa - zaczyna dostrzegać, że ma inne całkowicie życie, że jego życie to tak naprawdę jest świadomość, to jest Duch. I zaczyna odczuwać to życie, które w nim istnieje niezależnie od ciała fizycznego. Jak to powiedział św. Paweł: *Mimo że żyjemy w ciałach nie jesteśmy cielesnymi. Mocą naszego działania jest moc Ducha Bożego. Nim to skłaniamy każdą myśl do posłuszeństwa Chrystusowi i mocą Ducha Bożego burzimy każdą warownię przeciwną Bogu, a miłością to czynimy.*

Więc coraz bardziej zdajemy sobie sprawę, że nie - wiedza i umiejętność, ale wiara.

A jak już mówiłem upadli aniołowie robią wszystko, żeby człowiek nie uwierzył, bo one nie mają nic innego. Czyli dla nich wiara nie istnieje; zostali pozbawieni wewnętrznego istnienia, stali się jak zwierzęta, dosłownie jak zwierzęta, dlaczego? Dlatego jak zwierzęta, ponieważ Bóg pozbawił ich wewnętrznego życia, spalił w nich życie wewnętrzne i dlatego uczynił ich podobnych do zwierząt. I dlatego szatan jest nazwany jako zwierzę, które jest inteligentne. Czyli inteligencja szatana jest bardzo duża i ta inteligencja głównie kieruje się ku temu, aby znieść człowieka, jak to jest powiedziane u Daniela 8, proszę zauważyć:

24 Jego moc będzie potężna,

ale nie dzięki własnej sile.

Będzie zamierzał rzeczy dziwne

i dozna powodzenia w swych poczynaniach;

obróci wniwecz potężnych

i naród świętych.

25 Przy jego przebiegłości

i knowanie będzie skuteczne

w jego ręku.

Stanie się on wyniosłym w sercu

i niespodzianie zgotuje zagładę wielu.

Powstanie przeciw Najwyższemu Księciu,

lecz bez udziału ręki ludzkiej zostanie skruszony.

Więc tutaj dostrzegamy o postępowaniu szatana, jego inteligencji, gdzie duchową naturę człowieka i duchową zdolność życia w Bogu ukazuje jako umiejętność. Nie jest to umiejętność. Dlatego gdy Ewa weszła w relację z szatanem, to szatan z posłuszeństwa ukazał jej umiejętność, skierował ją ku umiejętności. A ona miała być tylko posłuszna Bogu, a umiejętnością wszelką jest Bóg w niej, a ona tylko wykonuje dzieło, które On jej nakazał. Szatan skierował Ewę ku umiejętności i wtedy odeszła od planu Pańskiego. Umiejętność stała się wrogiem człowieka.

Kiedy zajmuję się terapią w aspekcie duchowym odnalezienia właściwej ścieżki duchowej, prawdy; tutaj oczywiście jest wielu tych, którzy są głównie patrzący kościelnie - ukazują im drogę, bez grzechu, bez spowiedzi, ukazują im, że są doskonałymi i dobrymi. - Ale przecież są złymi, przecież niech oglądają swoje ciało, tam jest mnóstwo grzechów, przecież te grzechy pochodzą z ich duszy!

Kompletna nieprawda. Tu jest właśnie to szatańskie nasienie tam zasiane, gdzie sprzeniewierzona jest prawda Boża i czynienie wszystkiego, aby umniejszać Chrystusowi. Proszę zauważyć, właśnie establishment duchowny umniejsza Chrystusowi nieustannie, aby siebie wywyższać, a umniejszać Chrystusowi.

I dlatego szatan skupił Ewę na umiejętności. I wiele osób przychodzi i zadaje mi pytanie, gdy mówię o tych sprawach: Ale jak mam to zrobić? Jak to zrobić? Mówię: Proszę pana, proszę pani, nie jest to związane z tym jak zrobić, bo tego nie da się zrobić. Czy dziecko będąc małe, robi to żeby być dzieckiem? Czy to jest jego czynność? Czy to jest jego umiejętność?

Odwrotnie, dziecko jest dzieckiem z powodu braku umiejętności; dlatego że nie umie, dlatego jest dzieckiem. Gdy umie przestaje być dzieckiem. I dlatego dziecko jest dzieckiem, ponieważ brak mu jest umiejętności. A Jezus Chrystus mówi: *Gdy nie staniecie się jak dzieci, nie wejdziecie do Królestwa Bożego*. Kiedy przestaniecie umieć, a zaczniecie wierzyć. Czyli uwierzcie, że Ja myślę waszymi myślami, kocham waszym sercem i pragnę waszą duszą. Przestańcie umieć myśleć, umieć kochać i umieć pragnąć; ponieważ nie jest to zdolność umiejętności, to jestem Ja.

Chrystus mówi: Moja obecność w was jest obecnością i nie musicie tego umieć, tylko wierzyć. Wierzyć tzn. uwierzyć, czyli mieć pewność, że dzieło moje z nakazu Ojca jest dziełem wszech prawdziwym, wszech doskonałym. I naprawdę jest dziełem prawdziwym, ponieważ już zaświadczyli o tym dziele uczniowie i wszyscy ci którzy żyją w prawdzie, ci którzy są zapisani w Księdze Żywota. Pamiętajcie państwo jak jest napisane u św. Pawła: *I nie zostaną wykreśleni z Księgi Żywota*. Czyli z Księgi Żywota można być wykreślonym.

Dlatego musi człowiek porzucić tą część ego swojego. Ego to jest fałszywa osobowość, ta która się na nic nie przyda w Nowym Świecie. Na nic się nie przyda w Nowym Świecie, a nie tylko się nie przyda, ale nigdy tam nie wejdzie. Zajmuje się nieustannie wszystkim abyście wy jako duchowa natura, świadomość, nigdy nie zdołali uwierzyć Bogu i żebyście się stali niewolnikami ego, czyli tzw. natury nierzeczywistej, wyobrażonej, sztucznej. Ego to jest zamysł szatana.

Proszę zauważyć, tak jak Bóg ma swoje Słowo, ze Słowa powstało, tak szatan ma swój

zamysł, którym jest ego - to są jego myśli. Ewa dlatego upadła, dlatego że poszła za myślami i słowami szatana, a sprzeciwiła się Słowu Bożemu, które było jej życiem.

Czyli myśl szatana i zamysł szatana jest to ego w człowieku. To ego - to jest właśnie zamysł szatana, który wszystko czyni, aby człowiek wykorzystywał całą swoją umiejętność; tak jak Ewa, pod pozorem pomagania Bogu, a z całej siły sprzeciwiania się Jemu, ponieważ nie czyni tego co Bóg zechciał, tylko wszystko to co szatan chce.

Bo Bóg nie chce aby człowiek myślał, tylko żeby wypełniał dzieło z miłości. Bo Bóg w nim myśli, dlaczego?

Dlatego, że Bóg jest naszym życiem. Bóg jest naszą głową. List św. Pawła do Koryntian. Mówi św. Paweł: *A głową Chrystusa jest Bóg. A głową mężczyzny jest Chrystus. A głową kobiety jest mężczyzna. Więc niechaj każda kobieta prorokuje z nakrytą głową. A każdy mężczyzna który prorokuje z nakrytą głową hańbi swoją głowę. A każda kobieta która prorokuje bez nakrytej głowy, hańbi swoją głowę.*

1 Kor 11: 3 *Chciałbym, żebyście wiedzieli, że głową każdego mężczyzny jest Chrystus, mężczyzna zaś jest głową kobiety, a głową Chrystusa – Bóg* 4 *Każdy mężczyzna, modląc się lub prorokując z nakrytą głową, hańbi swoją głowę.* 5 *Każda zaś kobieta, modląc się lub prorokując z odkrytą głową, hańbi swoją głowę.*

Relacja jest kobieta-mężczyzna. Mężczyzna nie może nakrywać głowy kobietą, czyli nie może wypełniać jej dzieł, tylko Chrystusowe. A gdy mężczyzna jest Chrystusowy, to nie jest żeński. Ponieważ aspekt prawdziwego Boskiego stanu nie wynika z przyrodzenia (przyrodzenia w sensie faktycznym, biologicznym, anatomicznym), ale z tym, jaką ma naturę wewnętrzną. Dlatego św. Paweł mówi, proszę zauważyć 2 Kor 11:

2 *Jestem bowiem o was zazdrosny Boską zazdrością. Poślubiłem was przeciw jednemu mężowi, by was przedstawić Chrystusowi jako czystą dziewicę.*

Mówi tu do wszystkich ludzi, bez względu czy to są kobiety, czy to są mężczyźni; mówi do dusz, które z całej siły oddają się Bogu, Chrystusowi, czyli Bogu Przez Chrystusa, a On sobą je wypełnia. Czyli, proszę zauważyć co się dzieje?

Sobą wypełnia, oznacza to - pozbawia ich wpływu wizji, iluzji, złudzenia szatana, czyli zamysłu szatana, bo powstaje zamysł Słowa. Przywracany jest zamysł Słowa przez to, że Jezus Chrystus w ciele stał się posłusznym Bogu i pozostał posłusznym Bogu. I w ten sposób, co to znaczy? My, którzy jesteśmy odkupieni, a wszyscy jesteśmy odkupieni, będąc w tym ciele jesteśmy zdolni do ostatecznego posłuszeństwa Bogu, mimo zapalczywego ataku wszystkich myśli, nienawiści, agresji, zazdrości i wszystkiego tego, co chce człowieka skierować ku nienawiści do świata, albo ku pragnieniom tego świata. Aby zaniechać słowa Pańskiego, czyli Słowa żywego, które w nas zajmuje miejsce właściwe.

O czym chcę powiedzieć? Tylko jesteśmy w stanie to uczynić, tylko wtedy, kiedy uświadomimy sobie, że te dwie natury - odkupienie i ogłoszenie zbawienia; ogłoszenie zbawienia to jest pewnego rodzaju przyszłość, jest to przyszłość dla świata podziemnego...W tej chwili jesteśmy w stanie, gdzie dwa stany dzieją się w nas jednocześnie. Jednym stanem jest odkupienie, a drugim stanem jest ofensywa ciemności. Ale Chrystus Pan nic nie czyni, gdy nie jesteśmy zdolni uczynić tego co nam nakazuje. Więc gdy rozpoczyna się ofensywa

ciemności, czyli inaczej można powiedzieć, otwiera przed nami ciemność wewnętrzną, wstawia nas do głębin. To pozwala co zrobić? Właśnie to co jest napisane u Iz. 55:

*6 Szukajcie Pana, gdy się pozwala znaleźć,
wzywajcie Go, dopóki jest blisko!*

*7 Niechaj bezbożny porzuci swą drogę
i człowiek nieprawdy swoje knowania.*

*Niech się nawróci do Pana, a Ten się nad nim zmiłuje,
i do Boga naszego, gdyż hojny jest w przebaczeniu.*

Więc Bóg dał człowiekowi pełną zdolność ku temu, aby w sytuacjach ofensywy ciemności był zdolny do poszukania Boga, ponieważ daje się znaleźć, ale nie oczami, ale umiejętnością oporu. I teraz: *Kto ma siłę niech zaprzecza* - mówi św. Tomasz. O co tutaj chodzi? *Kto ma siłę niech zaprzecza*. Zauważcie, ta sama sytuacja się dzieje. Pamiętacie państwo taką sytuację, która była przedstawiona u Tymoteusza? - Św. Paweł mówi do Tymoteusza: Dziecko moje, nie spiesz się z nakładaniem rąk do czasu do póty nie zobaczysz w nich ściśle i głęboko w nich działającego Chrystusa. Wtedy nakładaj na nich ręce.

Jesteśmy dokładnie w sytuacji tej, która była w ówczesnym czasie. Czyli historia się powtarza jak u Koheleta 1:

*9 To, co było, jest tym, co będzie,
a to, co się stało, jest tym, co znowu się stanie...*

Sprawy się ponownie powtarzają - mniej więcej to taka zasada.

I jest tu ukazana taka sytuacja, że dzisiaj jesteśmy w stanie w głębinach zaświadczyć o Chrystusie, o postawie doskonałości tak jak o tym mówił św. Paweł do Tymoteusza - aby ci ludzie, którzy przychodzą i proszą go o nałożenie rąk, o chrzest, aby objawili w sobie obecność Chrystusa, ponieważ On ich odkupił.

I dzisiaj my będąc w głębinach, abyśmy w pełni mieli tą samą zasadę. Abyśmy objawili wbrew ciemnościom które otaczają człowieka, otaczają wszystko, objawili obecność Chrystusa, obecność siły Bożej, obecność Jego samego i Boga i Ducha Św. w nas, bo On jest ponad tą ciemność. Ponieważ On jest światłością, której ciemność nie ogarnia.

Proszę zauważyć, chcę powiedzieć państwu, że to nie jest trudne. Widzę tutaj w głębinach, tam u państwa dostrzegam tą sytuację, że to bardziej jest gromadzenie w umyśle tej myśli, zamiast w umiejętnościach; ale nie umiejętnościach w sensie jak rozmawialiśmy, ale ufności Bogu, że jeśli Bóg od nas żąda ufności, to nie pozostawił nas niezdolnymi do ufności. Po prostu trzeba zaufać Bogu. Jeśli żąda od nas ufności, to nie pozostawił nas niezdolnymi do ufności. I tak jak powiedział to św. Paweł do Tymoteusza, żądając od tych ludzi objawienia Chrystusa, wie dokładnie czego żąda. Żąda tego co jest w nich, a oni mają w pełni uwierzyć i objawić Chrystusa w sobie. Bo nie żądał by od nich św. Paweł, Tymoteusz i Chrystus gdyby go tam nie było i nie byli by zdolni do tego. Więc wszystko się opiera na przekonaniu, tak jak powiedział św. Jan 1 J 5:

*14 Ufność, którą w Nim pokładamy,
polega na przekonaniu,
że wysłuchuje On*

wszystkich naszych próśb zgodnych z Jego wolą.

*15 A jeśli wiemy, że wysłuchuje wszystkich naszych próśb,
pewni jesteśmy również posiadania tego, o cośmy Go prosili.*

Czyli inaczej - jeśli wiemy, że nas odkupił, to wiemy, że jesteśmy zdolni do bitwy, którą nam kazał stoczyć. I wiemy, że nie staczymy ją na śmierć, ale po to żeby żyć. Jeśli na śmierć to - zła. A jeśli dla życia - naszego i tych, których musimy do życia przywrócić.

Więc musimy pamiętać o jednej rzeczy, w sobie musimy pamiętać, że gdy Bóg stawia nas przed wszelkim dziełem, to nie stawia nas po to abyśmy zginęli, ale stawia nas uposażonych w zdolność.

I dlatego św. Paweł mówi do św. Tymoteusza: Przychodzą do ciebie i mówią: Nałóż nam ręce; bo chcemy się ochrzcić. Św. Tymoteusz mówi: Dobrze zrobię to, ale najpierw objaw w sobie potęgę Chrystusa. - A czyż najpierw nie powinienem być ochrzczony? - Nie, najpierw musisz objawić Chrystusa, później będziesz ochrzczony. - A jak mam to zrobić, jeśli nie będę ochrzczony i mam objawić potęgę Chrystusa? - A to dlatego, że to nie ja cię odkupiłem i wyzwoliłem, tylko Chrystus. I nie będziesz miał wtedy kiedy ja to uczynię, tylko już masz, tylko musisz uwierzyć, że masz, a ja tylko to przypieczętuję. Więc niech Bóg cię broni przed tym, żebyś myślał, że to ja cię ochrzciłem, ochrzcił cię Chrystus i ty wiedz o tym.

I dlatego św. Paweł powiedział: Dobrze, że ochrzciłem tylko dwie osoby, ponieważ chodzą po świecie i mówią, że to ja ich ochrzciłem; a nie ja, ale Chrystus. Ja byłem tylko tym, który nałożył ręce na nich.

I dlatego św. Tymoteusz żądając od tych ludzi: Nałożę na was ręce, ale najpierw objawcie w sobie potęgę Ducha Chrystusa. - Jak mamy to zrobić? I wtedy mówi do nich Tymoteusz: Chrystus was odkupił, jest żywy i prawdziwy, żyje w was; gdy będziecie chcieli z całej siły i wierzyli będziecie w Niego, to On objawi się w was, a ja dostrzegę tą chwałę Jego. Bo zostałem przez Niego postawiony i zapieczętuję chwałę Jego w was, a wy będziecie wiedzieli, że On w was żyje.

Bo nie można nie wiedzieć i nie widzieć, że Chrystus żyje w człowieku, kiedy Chrystus żyje. Bo On przenika myśli, On przenika serca, On przenika duszę, On przenika każdego człowieka, wszystko przenika. Dlatego ten, który będzie przenikniony, nie może nie wiedzieć, że został przenikniony, ponieważ wszystko w nim zostanie przeniknione, ponieważ Jego Duch zostanie przenikniony. A kto ma wiedzieć, że został przenikniony jak nie duch człowieka. To duch człowieka przecież zna człowieka; wie co on tam sobie myśli. Mówi człowiek jakiś inny, a ten sobie myśli. Więc ten człowiek który mówi, nie wie co on myśli. Ale człowiek który słucha, wie co myśli, bo to jego duch myśli.

Więc niech przestanie knować, myśleć, zastanawiać się, wywracać do góry nogami wszystko, ale niech stanie się oddany Bogu i niech poskromi to wszystko co duch mu ukazuje. Jak to powiedział św. Paweł w 1 Liście do Koryntian 2:

11 Kto zaś z ludzi zna to, co ludzkie, jeżeli nie duch, który jest w człowieku? Podobnie i tego, co Boskie, nie zna nikt, tylko Duch Boży.

Więc każdy człowiek jest świadomy tego, co tam w nim jest. Tylko że ta świadomość u

niego występuje w taki sposób, że siedzi sobie i zastanawia się: zrobię tak, zrobię tak; a może tak, a może tak; a może tak, a może inaczej; a może tak mi się będzie opłacało, a może tak, może tak?

Ale człowiek nie jest przeznaczony do takich myśli. **Człowiek jest przeznaczony do chwaleń Boga.**

Proszę zauważyć co się dzieje kiedy on sobie myśli tak: zrobię tak, zrobię tak; a może tak, a może tak? - We mnie takich myśli nie ma, nie ma, po prostu nie ma. Dlaczego nie ma? Ponieważ nie myślę co zrobić, tylko czynię to, co Bóg przede mną stawia. Gdybym powiem państwu myślał co mam zrobić, to wiecie państwo w jaką bym wpadł rozterkę ogromną; bym po prostu był zagubiony ogromnie, bo bym nie miał pojęcia co zrobić, bo bym miał mnóstwo planów. A takich nie mam, Bóg ma plan i nie mam problemu co czynić, czynię to co Bóg mi daje. I czyni mnie tym kim jestem, bo nie ja siebie czynię. A ci którzy czynią siebie tym kim są, to są pierwszymi którzy uciekają ze świata, którzy sami stworzyli, bo nie daje się w nim żyć.

I tutaj ta prawda głęboka, ta doskonałość o której rozmawiamy, tej prostocie; ta prostota jest prostotą myśli ludzkich. Porzucić należy wszelkie kombinowanie; to kombinowanie jest tam po prostu nie potrzebne. Jak już mówiłem - we mnie nie ma tego kombinowania, nie ma, bo ono jest po prostu bezużyteczne, ono zajmuje miejsce Bogu. Boga miejsce zajmuje, zajmuje miejsce prawdy, miłości, Ducha Świętego.

Więc we mnie nie ma myśli: zrobię to, zrobię tamto; tak, czy tak? Nie ma kombinowania, po prostu jest postawa prosta - czynię to i nie ma we jakiś tam myśli: jak to zrobić, skąd to wziąć itd. Gdy przychodzi osoba jakaś na terapię, to spoglądając na nią - co w niej widzę? Albo czego poszukuję? Poszukuję tego, co jeszcze nie umarło. Poszukuję tego co w nim żyje. Tego co jest skłonne poznać Boga i tego aby chciało pójść, posłuchać i naprawić tego człowieka, czyli siebie.

Nie staczam bitwy li tylko z tym, co tam jest złego, ale szukam tego, który chce pójść ze mną. Bo on przychodzi, żebym dał mu koszulę, a ja daję mu płaszcz, jeszcze płaszcz. Chce żebym szedł z nim sto kroków, idę z nim wiele kilometrów. Czyli mimo że przyjdzie i wyszedł, to oddaję go Bogu nieustannie, ponieważ on już tam pozostaje w Bogu. On po prostu przyszedł, a ja go oddałem Bogu. On w Bogu już tam pozostaje i jest niezapomniany przez Boga, nie zapomniany, ponieważ Bóg nigdy nie zapomina. Bóg pamięta, gdy człowiek zapomni, to Bóg nie zapomni. Jak to było powiedziane: *Prędzej matka zapomni o dziecieniu swoim, niż Bóg zapomni o człowieku.*

A wiemy o tym, że matka nie zapomni o swoim dziecku. Zdarzają się wyrodne matki. Ale każda matka, która ma dziecko wie, że zapomnieć o dziecieniu swoim, to jest najgorsza rzecz jaka mogłaby być, to jest po prostu niemożliwe dla matki, która wychowała swoje dzieci i wie, że to jest niemożliwe żeby zapomnieć. A Bóg będzie pamiętał nawet gdy matka zapomni.

Ale tutaj, ta prostota o której rozmawiamy, sięga do największej prostoty, do największego stanu. Dlatego mówię państwu o tej sprawie, aby dotrzeć do państwa najbardziej żywej części w was, do tej żyjącej, żywej części w was, aby ona poczuła w sobie to życie. I

żeby to życie w niej mogło wzrastać na przekór temu co jest śmiercią. I wzrastając porzucić to co jest śmiercią, a co udaje życie - to jest właśnie ego, to jest zamysł szatana, czyli iluzja, złudzenie, ułuda, wyobraźnia.

Proszę zauważyć bardzo ciekawą rzecz - w dzisiejszym świecie wyobraźnia jest bardzo ceniona. Jak bardzo mocno? Dużo, dużo więcej niż Duch Święty. Duch Święty jest w ogóle nie doceniany, ale Duch Św. wie wszystko. Wyobraźnia jest tylko insynuacją, jest tylko podejrzewaniem, jest tylko programowaniem, zastanawianiem się czy mogłoby tak być; ale nie jest prawdą. Wyobraźnia nie jest prawdą, wyobraźnia jest podejrzewaniem Boga o to czy o tamto.

Duch Święty jest świadectwem Boga, jest świadectwem o Bogu. Świadectwem Boga - bo Duch Święty pochodzi od Ojca i od Syna.

Więc dostrzegamy tutaj tą prawdę, że musimy żyć po prostu prawdą. W tym momencie ta postawa jest postawą, jaką? - która musi być postawą w głębinach. Bo tylko ta postawa jest w stanie oprzeć się grzechowi; i to nie chodzi o jakieś umiejętności, siłę, energię niebieską, fioletową, jakąś inną, jakieś większe pendulum, czy mniejsze pendulum. Pendulum Ozyrys, czy Isis, czy jakieś inne pendulum, czyli wahadła, „karnaki” i jakieś inne. Nie chodzi o to, bo to powiem państwu, to jest sam złom. Oczywiście burzą się na to ci, którzy używają „karnaka”. - Ale ja uśmierciłem muchę nim, a później tą muchę ożywiłem.

- Człowieku, człowieku, Chrystus ożywił cały świat, a ty sobie chwałę chcesz przypisać, że muchę uśmierciłeś a później ją ożywiłeś. Człowieku co ty robisz, co ty myślisz? Kim ty jesteś, jakie w tobie są myśli? Mimo że jesteś Boską naturą, to to co niczym jest, chcesz uczynić czymś wielkim. A to co jest wielkim, chcesz uczynić niczym.

Dlatego ta nasza niewzruszona doskonałość, ciekawa myśl proszę państwa, niewzruszona doskonałość, niewzruszona cisza, niewzruszona ufność, jest właśnie stanem ufności Bogu na przekór wszelkim siłom zła, które nie są w stanie pokonać tej prawdy.

I tutaj powiem taką jedną rzecz. Wszystkie siły, wszystkie cywilizacje, które nawet dojrzały do ogromnej technologii, że właściwie nie mogą już nic wykręcić, wycisnąć z wszechświata, bo już wszystko wycisnęli i już wszystko wykręcili, już wyżełi z niego wszystko, odwirowali już z niego wszystko, i tak są nikim względem synów Bożych. I tak są nikim, ponieważ nawet najmniejszy w Niebie jest większy od nich.

Oni w dalszym ciągu są tylko istotami zagubionymi, które chciały się odnaleźć dzięki swojej umiejętności i inteligencji. Ale w dalszym ciągu stały się zagubione i tylko stały się niewolnikiem technologii, i niewolnikiem swojej inteligencji. A nie mają w dalszym ciągu życia.

Jaka to jest pustka u takich istot, które poznały wszystko, ale to poznały wszystko. I wiedzą że Bóg jest gdzie indziej niż tam, gdzie myśleli, że jeszcze Go nie mają. A teraz już wiedzą, że Go nie mają i wiedzą już gdzie jest. Ale to, że wiedzą gdzie jest, to jest jedno; ale drugie, wiedzą że muszą przestać istnieć z powodu tego kim się stali. Muszą porzucić wszystko, tym kim się stali, muszą wyrwać z siebie wszystkie implanty, wszystkie części, procesory i wszystko co w nich jest, całe żelastwo. I musi pozostać sama ich natura żywa, sama świadomość, którą Bóg oblecze w życie.

I to jest ich największe cierpienie - strach przed śmiercią, która tak naprawdę nie następuje. Bo ta śmierć jest tylko iluzją i złudzeniem, ale idą ku życiu. Tylko boją się życia tak bardzo jak śmierci, albo jeszcze bardziej. Bo poznali wszystko, tak mocno że stali się właściwie, można powiedzieć nieśmiertelnymi, ale uświadomili sobie, że jest ich kres, że on się właśnie zbliża, ponieważ żyją już pięć miliardów lat, a właśnie on już mija. I uświadomili sobie swoją śmiertelność, że są śmiertelnymi, ponieważ kres pięciu miliardów lat ich życia mija. I wtedy zagłąda w oczy im strach przed śmiercią. Mimo, że dla wielu istot, które żyją sto lat, pięćdziesiąt, osiemdziesiąt, tysiąc, a nawet pięć tysięcy, dziesięć tysięcy, a nawet i milion lat, są dla nich nieśmiertelnymi. Ale są w dalszym ciągu śmiertelnymi, ponieważ nie osiągnęli nieśmiertelności prawdziwej; czyli istnienia swojego bez świata, który musi przeminąć.

Bóg nie przemija. Jak to Bóg powiedział: *Stworzyłem Niebo i Ziemię, ale i one przeminą. Ale Ja nie przeminię. Niebo i Ziemia przeminą, ale Ja nie przeminię.* Ponieważ Bóg nie potrzebuje do swojego istnienia ani Ziemi, ani Nieba, On trwa w miłości. A miłością aktywną jest miłość Ojca do Syna i Syna do Ojca, i miłość Ducha Świętego, która nieustannie trwa, nieustannie istnieje, bo nieustannie w nich trwa. Nieustannie się wznosi i nieustannie jest tą najdoskonalszą prawdą.

Proszę zauważyć jedną niezmiernie ciekawą rzecz. Dostrzegam tutaj u państwa, że im bardziej państwo zstępujecie do głębin, tym bardziej znajdujecie swoją ciszę w - jak to powiedział św. Paweł: *Moc w słabości się doskonali.* Czyli odnajdujecie swoją słabość, odnajdujecie swoją nicość, coraz bardziej uświadamiacie sobie potęgę Boga, to tym bardziej się odnajdujecie i tym bardziej odnajdujecie swoją tożsamość tam w głębinach. I coraz bardziej czujecie, że w tej słabości jest moc, że ta słabość uczyniła was ogromnie silnymi. Więc musicie w całej świadomości stać się słabymi, aby stać się silnymi. Co to oznacza?

Musicie wołać: *Panie Boże uczynj mnie nikim, słabym, bezsilnym, niezaradnym, bezradnym, bezbronny, ufnym, oddanym, uległym, niewinnym.* Oznacza to - *Panie Boże, ty jesteś pełną siłą, pełną mocą, pełnym życiem, pełną doskonałością, wiem o tym. Wierzę w pełni, w Tobie jest pełne życie. Więc wołam: Uwolnij mnie od świata i daj mi światu. Uwolnij mnie od świata, czyli wydobądź mnie z władzy ciała nade mną, a daj mi Ducha bym panował nad ciałem.*

Jedyną mocą jest to, o czym jest mowa w Liście do Rzymian 8:

3 Co bowiem było niemożliwe dla Prawa, ponieważ ciało czyniło je bezsilnym, [tego dokonał Bóg]. On to zesłał Syna swego w ciele podobnym do ciała grzesznego i dla grzechu wydał w tym ciele wyrok potępiający grzech, 4 aby to, co nakazuje Prawo, wypełniło się w nas, o ile postępujemy nie według ciała, ale według Ducha.

To jest to. Czyli wydobądź mnie ze świata i daj mi światu. Co to znaczy? Wydobądź mnie ze świata i przyoblec mnie w Nowego Człowieka, w nowe ciało, abym był dla świata. Ponieważ tam od samego początku jestem dla świata. Bo stworzyłeś Człowieka Nowego w Chrystusie Jezusie, który jest dla świata. Wydobądź mnie ze świata i daj mi dla świata. Daj mi światu, daj mi dla świata. Co to znaczy? Rdz 1:

28 Stworzył więc Bóg człowieka na swój obraz, na obraz Boży go stworzył: stworzył mężczyznę i niewiastę.

28 Po czym Bóg im błogosławił, mówiąc do nich: «Bądźcie płodni i rozmnażajcie się, abyście zaludnili ziemię i uczynili ją sobie poddaną; abyście panowali nad rybami morskimi, nad ptactwem powietrznym i nad wszystkimi zwierzętami pełzającymi po ziemi».

Więc uwolnij mnie od tego ciała i daj mnie dla ciała. Jak jest napisane w tym wersecie? Rz 8: 6 *Dążność bowiem ciała prowadzi do śmierci, dążność zaś ducha do życia i pokoju. 7 A to dlatego, że dążność ciała wroga jest Bogu, nie podporządkowuje się bowiem Prawu Bożemu, ani nawet nie jest do tego zdolna. 8 A ci, którzy żyją według ciała, Bogu podobać się nie mogą. 9 Wy jednak nie żyjecie według ciała, lecz według Ducha, jeśli tylko Duch Boży w was mieszka. Jeżeli zaś kto nie ma Ducha Chrystusowego, ten do Niego nie należy. 10 Jeżeli natomiast Chrystus w was mieszka, ciało wprowadzie podlega śmierci ze względu na grzech - to jest to pierwsze - duch jednak posiada życie na skutek usprawiedliwienia.*

Więc proszę zauważyć co się w tym momencie dzieje u wszystkich, których Duch Boży swoim Duchem dotyka? Przeprowadza przez wąską drogę do głębin pełni, do głębin pełni które są w człowieku. Chrystus mówi: *Człowiek jest pełnią i cierpi z braku pełni.* Prowadzi człowieka do pełni, która jest w głębinach człowieka, wąską niezmiernie drogą. Tą drogą jest nie umiejętność, nie zdolność, ale pełna wiara i ufność. I przez wiarę i ufność, przez oddanie, posłuszeństwo. Jak powiedział św. Jan w 1 J 5:

*14 Ufność, którą w Nim pokładamy,
polega na przekonaniu,
że wysłuchuje On
wszystkich naszych prośb zgodnych z Jego wolą.*

*15 A jeśli wiemy, że wysłuchuje wszystkich naszych prośb,
pewni jesteśmy również posiadania tego, o cośmy Go prosili.*

Więc ze spokojem pozwalamy się prowadzić aż do tej głębi, ufając Chrystusowi. Bo nie można pozwolić się zaprowadzić do głębin naszej pełni, jeśli nie ufamy Chrystusowi. A z drugiej strony nie możemy być w głębinach panującymi, kiedy nie ufamy Chrystusowi. Dzisiejszy świat wszystkich ludzi do głębin prowadzi, ci którzy ufają - panują. Ci którzy nie ufają - głębin nad nimi panują.

2 Kor 5: 10 *Wszyscy bowiem musimy stanąć przed trybunałem Chrystusa, aby każdy otrzymał zapłatę za uczynki dokonane w ciele, złe lub dobre.* Więc każdy się musi spotkać w ciele, czyli każdy musi się spotkać z pierwszym światem. Każdy musi się spotkać z grzechem pierwszego świata, bo nie może się spotkać z grzechem duszy swojej, ponieważ takowego nie ma. Bo gdyby człowiek miał się spotkać z grzechem w duszy, to by Chrystus był przeciwko sobie. A Chrystus nie jest przeciwko sobie.

Jak to jest napisane w Liście do Rzymian 8: 31 *Cóż więc na to powiemy? Jeżeli Bóg z nami, któż przeciwko nam? 32 On, który nawet własnego Syna nie oszczędził, ale Go za nas wszystkich wydał, jakże miałby wraz z Nim i wszystkiego nam nie darować? 33 Któż może wystąpić z oskarżeniem przeciw tym, których Bóg wybrał? Czyż Bóg, który usprawiedliwia? 34 Któż może wydać wyrok potępienia? Czy Chrystus Jezus, który poniósł [za nas] śmierć, co więcej - zmartwychwstał, siedzi po prawicy Boga i przyczynia się za nami?*

Czyli jak może być Chrystus przeciwko sobie? Chrystus nigdy nie będzie przeciwko sobie, zawsze jest z nami i zawsze kto się zwraca do Niego, zawsze będzie mu wybaczone. Nigdy nie zostanie odrzucony, ponieważ po to Chrystus był, przyszedł po to, aby stało się to co jest

napisane u Jana 3: *17 Albowiem Bóg nie posłał swego Syna na świat po to, aby świat potępił, ale po to, by świat został przez Niego zbawiony. I to cały czas jest faktem.*

Każdy kto do Niego się zbliża i kto Go odnajduje, zawsze udzielane jest mu zbawienie. Jeśli tego nie czyni - J 3: *18 Kto wierzy w Niego, nie podlega potępieniu; a kto nie wierzy, już został potępiony, bo nie uwierzył w imię Jednorodzonego Syna Bożego.*

Więc w odniesieniu do Listu do Rzymian 8: *34 Któż może wydać wyrok potępienia? Czy Chrystus Jezus, który poniósł [za nas] śmierć, co więcej - zmartwychwstał.*

Czyli poniósł śmierć nie tylko za nas, ale nas uśmiercił - to jest List św. Pawła. Musimy pamiętać jak wyglądają Listy św. Pawła - Listy św. Pawła wyglądają w taki sposób, że żaden List nie przeczy sobie, wszystkie Listy, które napisał one są spójne. One mówią o tym samym zbawieniu, o tej samej tajemnicy, o tej samej prawdzie.

I dlatego jeśli nie rozumiemy czegoś w tym Liście, to rozumiemy to w innym. Ale ktoś by powiedział: Ale to jest List do Rzymian, tamten jest do Filipian, ale tamten jest do Galatów. - No i coś z tego, ten sam Paweł pisze o tym samym Chrystusie. Mówi o tym samym Chrystusie, więc jest wszystko spójne. Do tych mówi takimi słowami, do tamtych takimi, a do innych jeszcze takimi. Dlatego że mówi o tym samym Bogu, ale nie do wszystkich mówi jednakowo, bo różnie są ukształtowani, różne mają rozumy, w różny sposób postępują, w różny sposób widzą. Więc w różny sposób mówi, ale mówi o tym samym Chrystusie.

I dlatego, nie może być taka sytuacja, że gdy św. Paweł mówi coś, a ktoś mówi: O jejku tak, tak, w tym Liście jest napisane coś, co nie jest to zgodne z tym, bo św. Paweł tak napisał. Ale zobacz napisał w Liście do Koryntian, spójne. - Ale tu napisał co innego. - Nie napisał coś innego, po prostu nie rozumiesz tego. Św. Paweł nie był przeciwko sobie, nie był przeciwko Chrystusowi. A jeśli tego nie rozumiesz, to nie rozumiesz św. Pawła, nie rozumiesz Ewangelii którą przekazuje; chcesz ją zrozumieć w sposób własny.

A w sposób własny oznacza - 2 P 3: *15 A cierpliwość Pana naszego uważajcie za zbawienną, jak to również umiłowany nasz brat Paweł według danej mu mądrości napisał do was, 16 jak również we wszystkich listach, w których mówi o tym. Są w nich trudne do zrozumienia pewne sprawy, które ludzie niedouczeni i mało utwierdzeni opacznie tłumaczą, tak samo jak i inne Pisma, na własną swoją zgubę.*

Więc tutaj wiemy o tym, że Chrystus każdego wybawia, w każdym czasie, bo Jego odkupienie nie ustało. Ono jest aktywne nieustannie. Każdy musi się spotkać ze swoją ciemnością i Trybunałem, zdać sprawę z uczynków dokonanych w ciele. Tylko, że dzisiaj występuje sytuacja bardzo ciekawa, podobne jest to, że tak mogę powiedzieć, do Tunelu Rosena Podolskiego. Chodzi o tą sytuację, że istnieją dwa światy, a te dwa światy mogą się połączyć. I z jednego świata można przejść do drugiego świata, albo z jednej części wszechświata do drugiej części wszechświata, omijając całkowicie materię.

Dzisiaj występuje taka sytuacja, powiem to obrazowo. Kiedyś 2000 lat temu i dzisiejszy dzień, były odległe od siebie tak bardzo, że materia świata sprzed 2000 lat i dzisiejszego świata, który był przyszłością dopiero, były tak odległe jak ogromnie, ogromnie bardzo puchata pierzyna. Z jednej strony jest jeden świat, po drugiej stronie puchu jest drugi świat. Odległe były tak bardzo daleko, że jeśli ktoś tam nawet nacisnął tą pierzynę, to nie było niczego widać

na tej drugiej stronie, ponieważ puch był tak gruby, że nie było żadnego śladu.

Czyli te dwa światy tak bardzo były oddalone tą przestrzenią ludzkiej myśli, ludzkich emocji, ludzkiej wyobraźni, iluzji i złudzenia. Przez te 2000 lat ta pierzyna zaczęła się zmniejszać, zmniejszać, cienieć. Aż po tym czasie tak bardzo ścieniała, że w tym momencie świat Nieba dotyka świat Ziemi. Czyli wszystkie te sprawy niebiańskie, które zstępują na Ziemię, bo jest przejście wymiaru, dotykają jego wewnętrznej natury, tej która jest wewnątrz.

Czyli leży człowiek sobie pod pierzyną, grubą na wiele metrów, powiedzmy, że tak mogę powiedzieć, ten który patrzy na pierzynę, nie ma pojęcia, że ktoś leży pod nią, ponieważ nie ma na niej żadnych symptomów. Ale dzisiaj ta pierzyna wygląda w ten sposób jak bardzo cienki koc, pled; każdy kształt człowieka jest widoczny pod przykryciem. Czyli jest przykryty, ale każda jego kostka, każdy kształt jego ciała, każde kolano, noga, biodro, łokieć, głowa, nos jest dobrze widziany.

Czyli dzisiaj ten świat duchowy zstępuje tak głęboko, że dotyka fizycznej części człowieka, fizycznej natury człowieka. I dotyka, a jednocześnie ukazując mocą Bożą, przenikając, dotykając, ukazując, ożywiając, a jednocześnie budząc duszę wewnętrznego człowieka. Budząc świadomość do właściwego życia; i wtedy człowiek zaczyna odczuwać jak doskwiera mu bardzo stary świat. Jak doskwiera mu świat, ten świat który jest iluzją, złudzeniem. To jest stanąć przed Trybunałem Chrystusa i zdać sprawę z uczynków dokonanych w ciele dobrych czy złych.

To nie jest tak, a może mi się uda na L 4 pójść, czyli na zwolnienie, może mnie jakoś to ominie. Ale to jest inna rzecz, to jest ta tajemnica, to jest każdy musi się spotkać do głębin, spotkać się ze sobą samym. Duch Boży dotyka każdej cząstki myśli, ożywia każdą cząstkę myśli, każdą emocję, każdy stan w człowieku istniejący. Wszystko co w nim istnieje, ożywia w nim to. A człowiek odczuwając to, zaczyna po prostu rozpadać się pod wpływem tych wielkich napięć, ponieważ wszystko zostało sprasowane. Sprasowane, które miało przestrzeń wielu tysięcy lat, sprasowane do jednej małej kanapki. I teraz człowiek musi to skonsumować, a gorycz ma ciężar wielu tysięcy lat.

Więc tutaj każdy musi stanąć przed Trybunałem Chrystusa. Czyli czasy minęły, jest czas i jest połowa czasu. Mija czas, czyli wedle Daniela jest: czasy, czas i jest połowa czasu. On mówi: *czasy, czas i połowa czasu*.

I tutaj jest ta sytuacja, że wszystko musiało dotrzeć do miejsca gdzie jest przezroczyste jak muślin, przezroczysty jest jak welon wszystko widać. Wszystko jest doskonale widoczne, każdy błąd, każde cierpienie, każda zadra, każde utrudzenie, każda wina. Wszystko co tam jest, jest dostrzegane. A człowiek to odczuwa jako cierpienie, choroby, udręczenie, nie wie skąd to się bierze. Ale Chrystus go z tego uwalnia; tylko czy uwierzy Chrystusowi? Gdy człowiek uwierzy Chrystusowi, to uwalnia Chrystus człowieka od tego, dlaczego?

Dlatego, że do tego został stworzony. Chrystus został stworzony dla wybaczenia. Jest powiedziane przecież Rz 8: *34 Któż może wydać wyrok potępienia? Czy Chrystus Jezus, który poniósł [za nas] śmierć, co więcej - zmartwychwstał, siedzi po prawicy Boga i przyczynia się za nami? 35 Któż nas może odłączyć od miłości Chrystusowej? Utrapienie, ucisk czy prześladowanie, głód czy nagość, niebezpieczeństwo czy miecz?*

Tutaj coraz głębiej musimy uświadomić sobie tą głęboką odwagę. W ten sposób, co się

dzieje? Tak tutaj odczuwam tę sytuację, że najpierw występuje sytuacja świadomości tego co się dzieje. Teraz następuje sytuacja, świadomość, że to jest wasz ruch, że wy musicie w jakiś sposób mieć stosunek do tego co się dzieje. A gdy macie stosunek właściwy, czyli dajecie ufność Chrystusowi, ufacie Jemu, jesteście przekonani i pewni co dla was uczynił, jednoczycie się z tą naturą, a On w was żyje i odrzuca w was całą ciemność, ponieważ po to został stworzony i ma moc tą, aby odrzucić tę całą ciemność w was, bo już to uczynił.

A wy teraz musicie uczynić to co On już uczynił, czyli przyjąć to. Tak jak powiedział św. Paweł do Tymoteusza: Nie śpiesz się z nakładaniem rąk, niech wyrażą Chrystusa. Mogą się spytać: Jak mam to uczynić? - Uwierz, że On cię odkupił. I gdy wierzą, czują, że Chrystus w nich działa z całą mocą, a widzi to św. Tymoteusz i nakłada ręce, aby pieczęcie nałożyć. I jest powiedziane bardzo wyraźnie: u pierwszych chrześcijan była to pełna świadomość i całkowita wiedza o tym, że ten który miał pieczęć Chrystusa, był odporny na wszelką siłę demoniczną. Nie było żadnej siły, która mogłaby go pokonać. A on był tym, który pokonywał wszystkie demony. On był w stanie wszystko czynić.

Dzisiejszy Kościół jest pełen egzorcystów, ponieważ nie ma w nim Chrystusa. Z chrześcijan wygania się zło; ale jak ono może w nich być, jeśli oni są chrześcijanami? Jest to niemożliwe, po prostu nimi nie są - jest to najprostsze wyjaśnienie.

Jak to ktoś powiedział, we wszystkich sytuacjach zawsze najprostsze wyjaśnienie jest właściwe, zawsze najprostsze wyjaśnienie jest prawdziwe. I tu jest właśnie ta sytuacja, że zawsze najprostsze jest właściwe - nie ma w nich Chrystusa. Bo jeśli upierają się że jest, to muszą Mu ująć chwały, umiejętności, zdolności i mocy.

Bardzo dziwna sytuacja, bardzo dziwna, niezrozumiała. Dlaczego tak chrześcijanie łatwo postępują w taki sposób, że nie chcą uznać siebie za błądzących, tylko łatwo uznają Chrystusa za słabego. Tak łatwo za słabego, że wszystkiego nie uczynił, nie uczynił ich silnymi, mocnymi, dlaczego? Bo pozornie nie mieści im się to w głowie. Ale to ma się im nie zmieścić w głowie, to ma wypełnić ich serca i uczynić ich wolnymi od wszelkiego zła. Wolnymi też, nigdzie się nie śpieszącymi, ale zawsze posłanymi przez Boga w każde miejsce za najmniejszym podmuchem Ducha Świętego. Zawsze tam zdążają, zawsze tam są, zawsze tam działają z całą mocą, nie bacząc na żadne opory.

Dlatego w głębinach będąc, ta postawa jest jedynym ratunkiem, jedyną właściwą pracą. Czyli tam gdzie chaos, przemoc, agresja, nienawiść, zazdrość, tam musi pojawić się całkowicie odmienny stan.

Jak to powiedział św. Paweł w Liście do Galatów 5: *22 Owocem zaś ducha jest: miłość, radość, pokój, cierpliwość, uprzejmość, dobroć, wierność, 23 łagodność, opanowanie. Przeciw takim nie ma Prawa.*

Nie może istnieć wrazenie innych, czy wzajemna zazdrość, bo ona jest bezsensowna. Po co się drażnić? Drażnienie to jest domeną diabła, i zazdrość też jest domeną diabła, jest tu napisane bardzo wyraźnie:

Ga 5: *19 Jest zaś rzeczą wiadomą, jakie uczynki rodzą się z ciała: nierząd, nieczystość, wyuzdanie, 20 uprawianie bałwochwalstwa, czary, nienawiść, spór, zawiść, wzburzenie, niewłaściwa pogoń za zaszczytami, niezgoda, rozłamy, 21 zazdrość, pijaństwo, hulanki i tym podobne.*

Każdy jest zdolny do tej prostoty. A im bardziej jest w stanie głębokiej równowagi, to w tym momencie co się dzieje? To jest bardzo ciekawa rzecz; co się dzieje? Już odpowiadam: w miejscu gdzie było ego, jest Chrystus. A tam gdzie wy byliście z powodu ego, tam już was nie ma, jesteście na dole. A tam na dole wykonujecie właściwą pracę, a nie tą pozorną, która już została wykonana, a jest tylko markowanie pracy i zwracanie rzeki kijem i bicie piany tylko dla demonów, którzy chcą aby człowiek nieustannie staczał bitwę z czymś, z iluzją, złudzeniem; a jest to rzeczywisty wydatek energii, który jest spożywany przez tych, którzy tym się żywią. Co to znaczy, że stacza bitwę z tym?

Uznaje to za rzeczywiste, czyli jest twórcą iluzji, złudzenia, ułudy, wyobraźni - utrzymuje jej istnienie. Kiedy przestaje z tym walczyć, nie uznaje tego za rzeczywistość, to umiera, przestaje istnieć. I dlatego tutaj gdy przestaje istnieć ego, w tym miejscu gdzie było ego jest Chrystus, bo On przecież je uśmiercił i sam stał się głową naszą. A człowiek który był uwięziony przez ego, w świecie gdzie powinna być prawda Chrystusowa, a był szatan, który został strącony i usunięty z tego świata, z człowieka wierzącego - człowiek zstąpił do głębin do dzieła, które zostało mu nakazane, czyli pojawił się prawdziwy początek, nowy początek.

Przypomniał mi się film „Nowy początek” Teda Chianga. Pojawiają się na Ziemi pewne takie statki kosmiczne, podobne do jaj. Chcą nawiązać z nimi kontakt, posyłają lingwistów; lingwiści badają ten język. I czytam komentarze w różnych czasopismach: Co za bzdury, co za bujdy, przecież kosmici znają telepatię i znają wszystko to co jest w człowieku, po cóż uczyć się języka, aby w ogóle z nimi się dogadać. Odpowiedź jest całkowicie inna. Kosmici przylecieli po to, aby nauczyć nas komunikować się ze sobą.

Dziś jest ta sama sytuacja - uczyliśmy się komunikować ze sobą, tam w głębinach, tam gdzie piękna córka ziemską potrzebuje naszego przyjscia. I aby język miłości, który jest jedynym językiem prawdziwej komunikacji wewnętrznej, aby do niego dotrzeć i nauczyć się, bo to jest prawdziwa komunikacja.

Bo w tym filmie jest ciekawa sytuacja powiedziana - mówią te istoty, Septonogi: Przyszliśmy do was, żeby nauczyć was siebie, bo jesteście istotami o tak wielkiej potędze. Że dzisiaj widzicie nas jako wielką potęgę, ale za 7000 lat my będziemy potrzebowali waszej pomocy, bo jesteśmy na wyginięciu. I to wy nas uratujecie, ci którzy nie wiedzą i nie znają swojej potęgi, nie znają swojej siły. My przyszliśmy po to, aby was nauczyć siebie, nauczyć się komunikowania z sobą wewnątrz, z tą naturą, która jest waszą naturą, ale tak dalece nieznaną, tak dalece niezrozumianą, tak dalece porzuconą. A ma w sobie całą wiedzę, całych was, całą prawdę, całą waszą przyszłość, całą waszą naturę, tą którą Bóg oczekuje w was otworzyć, abyście stali się ratunkiem dla wszelkiego istnienia, które oczekuje waszego przyjscia. Proszę zauważyć, o tym jest ten film. Ale ten kto czytał nowele Teda Chianga, to wie o tym, że one mają niezmiernie głębokie przekazy.

Będąc w księgarni mówię do pani: Czy jest książka „Wydech” Teda Chianga? - Nie znam tego autora. I mówię tak na ten temat kilka słów. - Ach! - science fiction, nie czytam proszę pana tego, to mnie nie interesuje.

I tak ze zdziwieniem spojrzałem, pani mówi, że to jest książka science fiction, ale tak

naprawdę nie jest ona o tym, to jest książka mistyczna, to jest prawda o człowieku. Tak głęboka prawda o człowieku, że człowiek tak naprawdę czytając ją dostrzeże trzeci poziom. Pierwszy poziom to litera i pewnego rodzaju historia. Drugi poziom, to jest poziom pewnej wiedzy, która tam jest przekazywana. A trzeci to jest duchowa prawda, która przenika do samej najgłębszej natury człowieka, gdzie nie wiem, czy sam Ted Chiang wie o tym, że on ją przekazuje; nie wiem.

Ale tu chcę powiedzieć, że ten kontakt nasz z głębinami naszymi, jest to tam, w nich odnajdujemy naszą tożsamość. Tam jest nasza tożsamość, tym kim jesteśmy, bo w pięknej córce ziemskiej w niej jest prawda. Ona nie zna dzisiejszego świata, ona nie wie, że w ogóle on powstał. Ona nie rozumie, ona nie wie, ona nie pojmuje. Dla niej zbawienie jest czymś nieznanym, niepojętym, niezrozumiałym; dla niej jest nieistniejące, niepojęte, niezrozumiałe.

I dlatego ona w dalszym ciągu trwa w posłuszeństwie upadłym aniołom, ponieważ nie zna innego posłuszeństwa. Nakłaniają ją cały czas do tego, aby skupiała swoją uwagę na zewnętrznym, żeby widziała sens w ich namowach, w ich postawie. O czym jest powiedziane w Pieśni nad Pieśniami 1:

5 Śniada jestem, lecz piękna,

córki jerozolimskie,

jak namioty Kedaru,

jak zastony Szalma.

6 Nie patrzcie na mnie, żem śniada,

że mnie spaliło słońce.

Synowie mej matki rozgniewali się na mnie,

postawili mnie na straży winnic:

a ja mej własnej winnicy nie ustrzegłam.

1 Kor 7: 34 *Podobnie i kobieta: niezamężna i dziewica troszczy się o sprawy Pana, o to, by była święta i ciałem, i duchem. Ta zaś, która wyszła za mąż, zabiega o sprawy świata, o to, jak by się przypodobać mężowi.*

I to jest właśnie ta sytuacja, gdzie została pochłonięta i nie zna obietnicy. Do czego to jest podobne?

Do dzisiejszego świata, tego w którym żyjemy. Jezus Chrystus odkupił nas wszystkich, a Kościół wszystko robi, aby człowiek nie znał obietnicy, aby nie znał wolności, aby nie znał prawdy. I żył w taki sposób jakby znał prawdę, bo jedyną prawdą jest ta, którą daje establishment duchowy. A ona jest tylko zabieganiem o to, aby winnice miały się dobrze. Nie, żeby człowiek odnalazł prawdę. Nie, żeby piękne córki ziemskie stały się wolne. To jest ten sam stan.

Zauważyliście zapewne państwo, że zbiegły się czasy - ten czas zewnętrzny dzisiejszego establishmentu i czas wewnętrzny upadłych aniołów. Zbiegły się i ukazują tą samą niewłaściwą, przeciwstawną Bogu postawę. Aby zniszczyć zamysł Boży, aby się nigdy nie stał. Ale Bóg objawił tajemnicę przez tych, którym dał w pełni zachować tajemnicę i wyrazić ją i objawić w tym świecie. Aby ona ujrzała światło dzienne, nie w słowie pisanym, ale z mocy doskonałości Jego Słowa, które wyrażają się przez Niego samego, przez Boga, ustami tych których posłał.

Część 3

Rozmawialiśmy wczoraj o Kohelecie. Jest taki werset (Koh 3,15):

*15 To, co jest, już było,
a to, co ma być kiedyś, już jest;
Bóg przywraca to, co przeminęło.*

I dalej bardzo ciekawe wersety:

*16 I dalej widziałem pod słońcem:
w miejscu sądu - niegodziwość,
w miejscu sprawiedliwości - nieprawość.*

Okazuje się, że te rzeczy już w Rzymie były, i były zawsze i dzisiaj także te rzeczy istnieją. I dlatego Kohelet mówi:

*15 To, co jest, już było,
a to, co ma być kiedyś, już jest;
Bóg przywraca to, co przeminęło.*

Wczoraj był poruszony aspekt, że piękne córki ziemskie, które są w głębinach, one nie są kompletnie świadome odkupienia. Nie są świadome odkupienia, tak jak np. dzisiejszy świat, ludzie którzy żyją na Ziemi, oni też nie są świadomi odkupienia, ponieważ establishment duchowny wszystko robi, aby ludzie nie byli świadomi odkupienia. Czyli w dalszym ciągu żyli w grzechach; odkupienie przyjdzie do nich wtedy kiedy przyjdzie sąd ostateczny i ich ukarze. Ukarze ich za to czy są dobrymi, czy są złymi. Jest to powiedziane bardzo wyraźnie w Ew. św. Jana rozdz. 5 werset:

*24 Zaprawdę, zaprawdę, powiadam wam: Kto słucha słowa mego i wierzy w Tego, który Mnie posłał, ma życie wieczne i **nie idzie na sąd**, lecz ze śmierci przeszedł do życia.*

Więc o kim mówią ci wszyscy z establishmentu duchownego? Mówią, że wszyscy idą pod sąd. Czyli dbają o to aby wszyscy pod niego poszli. Dbają o to aby wszyscy pod niego poszli – oznacza: żeby nikt nie słuchał Słowa Bożego i nikt nie uwierzył, i nikt nie otrzymał życia wiecznego, i żeby nie przeszli ze śmierci do życia, ale żeby zostali synami buntu. Tak jak zostało to powiedziane w Liście do Kolosan rozdz. 3:

5 Zadajcie więc śmierć temu, co jest przyziemne w członkach: rozpuście, nieczystości, lubieżności, złej żądzy i chciwości, bo ona jest bałwochwalstwem. 6 Z powodu nich nadchodzi gniew Boży na synów buntu.

Więc tutaj jest ukazana ta sytuacja, że gniew Boży nie przychodzi na tych, którzy słuchają słowa Bożego. I ci, którzy przeszli: *Kto słucha słowa mego i wierzy w Tego, który Mnie posłał, ma życie wieczne i nie idzie na sąd, lecz ze śmierci przeszedł do życia.* Nie przychodzi sąd na tych. Jest to napisane, że nie przychodzi sąd na tych.

Więc jeśli establishment duchowny mówi, że sąd przychodzi na wszystkich ludzi na Ziemi, to chcą wszystko uczynić, aby wszyscy byli ludźmi nie zdającymi sobie sprawy, że są odkupieni. Czyli zaprowadzają niewiedzę i nieświadomość z otchłani. Czyli są pracownikami otchłani.

I tutaj spójrzmy na werset: *Zadajcie więc śmierć temu, co jest przyziemne w członkach: rozpuście* - jest tam rozpusta, *nieczystości* - jest tam nieczystość, *lubieżności* - jest tam lubieżność, *złej żądzy* - jest tam zła żądza, *chciwości* - jest tam chciwość, czyli jest tam

bałwochwalstwo w establishmencie duchownym. Więc z powodu nich nadchodzi gniew Boży na synów buntu. Czyli ich poddani, czyli wyznawcy kształtują się wedle tych, którzy ich tak kształtują. Bo dzieci kształtują się wedle ojca.

Oni każą nazywać siebie ojcami, więc mają takie zdanie o sobie: my jesteśmy doskonałymi ojcami, tylko dzieci są okropne. Dzieci są okropne, one są cały czas złymi dziećmi, kto je tak uczy? - Ale przecież to oni są ojcami. Więc te dzieci ukazują ich złą postawę.

Ale nie chcą tego powiedzieć, bo nie żyją w prawdzie Bożej, nieustannie odrzucają od siebie wszelkie oskarżenia, udając, że są dobrymi, a będąc złymi do szpiku kości. Co dzisiaj nie są to domysły - jest to po prostu prawda. To jest wszystko już tak zdeprawowane, że już zaczyna wychodzić jak kości gdzieś tam na pustyni leżące, albo spod dzisiejszego lodowca sprzed 100 tys. lat zaczynają wychodzić stare cywilizacje, budowle, ponieważ już przychodzi odwilż. W tej chwili jest ta sama sytuacja, jest tak dużo tego zła, że ono już się nie ukrywa pod pozorem dobra.

I teraz dostrzegamy kogo wolę wypełniają; nie niebieską, nie Boga, Ojca Niebieskiego, który jest na Niebiosach, który mówi właśnie słowa: *24 Zaprawdę, zaprawdę, powiadam wam: Kto słucha słowa mego i wierzy w Tego, który Mnie posłał, ma życie wieczne i nie idzie na sąd, lecz ze śmierci przeszedł do życia.*

Nie czynią tego, ale wszystko odwrotnie, ponieważ nie słuchają tego Słowa. Dlaczego nie słuchają? 2 List św. Piotra rozdz. 2:

1 Znaleźli się jednak fałszywi prorocy wśród ludu tak samo, jak wśród was będą fałszywi nauczyciele, którzy wprowadzą wśród was zgubne herezje. Wyprą się oni Władcy, który ich nabył, a sprowadzą na siebie rychłą zgubę.

Tutaj mam hiperlink: *28 A ponieważ nie uznali za słuszne zachować prawdziwe poznanie Boga, wydał ich Bóg na pastwę na nic niezdatnego rozumu, tak że czynili to, co się nie godzi. 29 Pełni są też wszelakiej nieprawości, przewrotności, chciwości, niegodziwości. Oddani zazdrości, zabójstwu, waśniom, podstępowi, złośliwości; 30 potwarcy, oszczercy, nienawidzący Boga, zuchwali, pyszni, chępliwi, w tym, co złe - pomysłowi, rodzicom nieposłuszni, 31 bezrozumni, niestali, bez serca, bez litości. 32 Oni to, mimo że dobrze znają wyrok Boży, iż ci, którzy się takich czynów dopuszczają, winni są śmierci, nie tylko je popełniają, ale nadto chwalą tych, którzy to czynią. (Rz 1,28).*

Tu jest w hiperlinku: *2 A wielu pójdzie za ich rozpustą, przez nich zaś droga prawdy będzie obrzucona błuźnierstwami; 3 dla zaspokojenia swej chciwości obłudnymi słowami was sprzedadzą ci, na których wyrok potępienia od dawna jest w mocy, a zguba ich nie śpi. (2P 2,2)*

I tutaj właśnie to jest przekrój dzisiejszego establishmentu duchownego, o którym już pisał św. Piotr w latach 60-tych I wieku, a jednocześnie też pisał św. Juda Tadeusz rozdz.1:

4 Wkradli się bowiem pomiędzy was jacyś ludzie, którzy dawno już są zapisani na to potępienie, bezbożni, którzy łaskę Boga naszego zamieniają na rozpustę, a nawet wypierają się Jedyne go Władcy i Pana naszego Jezusa Chrystusa. 5 Pragnę zaś, żebyście przypomnieli sobie, choć raz na zawsze wiecie już wszystko, że Pan, który wybawił naród z Egiptu, następnie wytracił tych, którzy nie uwierzyli; 6 i aniołów, tych, którzy nie zachowali swojej godności, ale opuścili własne mieszkanie

Aniołowie opuścili własne mieszkanie, tzn. ciała duchowe. My mamy nowe mieszkania, zauważcie państwo, o których tutaj mówimy, że własne mieszkania - tutaj odniesienie jest do ciała. Jednocześnie Jezus Chrystus mówi: *Idę wam przygotować mieszkania. Gdyby nie było*

tych mieszkań dla was wszystkich, powiedziałbym wam. Ale dla was wszystkich są mieszkania. Mieszkania, ponieważ Jezus Chrystus złożył ofiarę ze swojego życia, a Bóg Ojciec stworzył dla każdego człowieka nowe mieszkanie, czyli Ciało.

Czasami jak na stronie internetowej przeglądam, to niektórzy ten werset tłumaczą w taki sposób, że te inne mieszkania, to są inne planety, że na innych planetach tam jest to miejsce. Ale przecież chodzi o tą sprawę, że Bóg stworzył człowieka na własny wzór i podobieństwo i powrót do Niego jest w tym samym Ciele, nie przez jakąś planetę.

Oczywiście nie chodzi tu, że planety są niedobre. Planety są dlatego, żeby ludzie je badali, mieszkali. Możliwe że nasze poprzednie cywilizacje, które istniały, jak to było już powiedziane przez Henocha: jesteśmy w piątej cywilizacji. Pierwsza cywilizacja była złotą cywilizacją, druga srebrną, trzecia brązową, czwarta herotyczną, czyli można powiedzieć pół bogów, a piąta jest żelazna, ostatnia.

Więc były wcześniejsze cywilizacje i w tym złotym okresie prawdopodobnie żyło dużo cywilizacji, które miały bardzo wysoki poziom istnienia technologicznego, które zapewne zasiedliły niezmierną ilość planet. I słyszymy np. mówię tu chyba o Australijczykach, którzy cały czas mówią, że pochodzą z Andromedy, że tam na Andromedzie jest ich mieszkanie i stamtąd przychodzą ich przodkowie i się w dalszym ciągu z nimi spotykają.

Jeśli chodzi o Dogonów to taka historia była, że pewien antropolog w 1945 roku, czy może troszkę wcześniej, będąc w Afryce badał zwyczaje tamtych ludów. I pewnego razu zobaczył, że w obrzędach ich rysują jakieś dziwne koła na ziemi. Ale znał się troszkę na astronomii i zobaczył, że rysują jakieś orbity i jakieś gwiazdy. Zabrał tą informację, chyba przerysował albo zrobił zdjęcie, już nie pamiętam, i zawiózł do Europy i tam pokazał swoim znajomym astronomom. Astronomowie badając te rysunki Dogonów dostrzegli tą sytuację, że oni narysowali Syriusza, tylko że narysowali coś czego tam być nie powinno, bo tam czegoś takiego nie ma. Ale stwierdzając, że wszystkie inne punkty są właściwie namalowane, zaczęli szukać w miejscu, tam gdzie Dogoni namalowali Syriusza B. Szukając w tamtym miejscu znaleźli rzeczywiście Syriusza B, że on tam rzeczywiście istnieje; ale nie dlatego, że dostrzegli to teleskopami, ale dlatego, że to Dogoni wskazali im to miejsce i oni zobaczyli rzeczywiście wpływ tamtej gwiazdy na ruchy innej gwiazdy. Z tego powodu wyciągnęli wnioski o istnieniu jakiegoś ciała, które powoduje właśnie taką dychotomię ruchu gwiazdy, która się chybcze.

To tak jak człowiek kręci kamieniem na sznurku, to jego ręka będzie wykonywała takie ruchy. Dlatego że po prostu przeciwdziała masie. I tak samo jest z gwiazdą; kiedy jakaś gwiazda porusza się w obrębie drugiej gwiazdy, a jest pośrodku gwiazda wokół której się gwiazda obraca - to grawitacja jest jak sznurek, więc ta gwiazda będzie się tak bujała. I z powodu tego bujania jest domniemanie, że tam coś dalej istnieje; szukają i znajdują. Ponieważ nie buja się ona tak dlatego, bo akurat ma ochotę tak się pobujać, ona się buja dlatego, ponieważ jakaś siła na nią wpływa. Tak samo jest z księżycem - Ziemia przecież też się buja jak się obraca wokół niej księżyc, to więc wpływa na nią; więc jest to układ podwójny.

Księżyc jest dziwną planetą, ciałem niebieskim, satelitą, ponieważ Ziemia nie jest największą planetą w układzie słonecznym, a ma największego satelitę. No jeszcze jest Jo,

który jest wielkości Ziemi prawie, jest duży, ale Jowisz jest chyba kilkadziesiąt razy większy od Ziemi, jest ogromny. Więc satelita Ziemi jest bardzo duży, ale dziwną rzeczą jest to, że jeśli chodzi o wielkość, nie ma tej masy, która powinna być. Powinien rzucać Ziemią po prostu jak lalką szmacianą z powodu swojej masy. A okazuje się, że przy tej masie nie jest tak ciężki i zasugerowano, że jest pusty. I kiedyś zrzuciono człon Gemini, czyli rakiety na księżyc, specjalnie zrzuciono. Gdy spadł, księżyc dzwonił jak dzwon przez 2 godziny; bucał, bo w środku jest pusty.

Miałem taką też wizję, że rzeczywiście jest pusty, a są takie potężne teleskopy, czy amortyzatory, ogromne amortyzatory mające średnicę może kilku kilometrów; nie wiem, ogromne. Gdy coś uderzy, to wewnętrzna część, mieszkalna można by było powiedzieć, pozostaje nieruchoma, a ta zewnętrzna ona na tych amortyzatorach jest, że tak mogę powiedzieć, tłumiona i wewnątrz jest spokojne.

Ale to już jest inna historia. Pamiętam tą wizję - i w środku jest coś co świeci wewnątrz, coś w rodzaju słońca takiego sztucznego. Świeci i daje światło wewnątrz, a jednocześnie bardzo dużą, że tak mogę powiedzieć, grawitację; ponieważ gdy jest to twór pusty, to z tego powodu, że jest pusty nie może mieć tak dużej grawitacji, bo nie ma takiej dużej masy. A jednocześnie jest tam wewnątrz specjalne urządzenie, które to wszystko czyni. Ale to jest inna historia.

Nie chciałem o tym przedstawić, ale chciałem przedstawić o tym, że jest to okres złotego wieku, gdzie mieszkania, można to określić jako planety, ale nie jest to o planetach; jest to o człowieku wewnętrznym. Bo jeżeli będziemy rozmawiali tutaj o człowieku fizycznym, to rzeczywiście możemy powiedzieć, że mieszkaniami są planety.

Ale nie rozmawiamy tutaj o człowieku fizycznym, rozmawiamy o człowieku duchowym. O tym mówi św. Paweł w Liście do Efezjan rozdz. 3 werset 14, przedstawia bardzo wyraźnie:

*14 Dlatego zginam kolana moje przed Ojcem, 15 od którego bierze nazwę wszelki ród na niebie i na ziemi, 16 aby według bogactwa swej chwały sprawił w was przez Ducha swego **wzmocnienie siły wewnętrznego człowieka.***

I tutaj mamy o wewnętrznym człowieku: *3 Ich ozdobą niech będzie nie to, co zewnętrzne: uczesanie włosów i złote pierścienie ani strojenie się w suknie, 4 ale **wnętrze serca człowieka o nienaruszalnym spokoju i łagodności ducha, który jest tak cenny wobec Boga.*** 1 P 3,3

Więc dzisiejszy establishment duchowny jest pracownikiem ciemności. To nie jest powiedziane dlatego, że jest to powiedziane, tylko dlatego że wszystkie znamiona czynów, działań i wszystkie znamiona, które chce osiągnąć establishment duchowny wskazują na to, aby właśnie wszyscy poszli pod sąd. Jak to w Liście św. Jana jest napisane, że wszyscy, którzy słuchają Słowa Bożego nie idą pod sąd. Natomiast establishment duchowny wszystkich posyła pod sąd; nie ma człowieka, który by nie poszedł pod sąd. Więc wszystko robi aby nikt nie był tym, który słucha Słowa, nikt nie był tym, który żyje w prawdzie Bożej i nikt nie był tym, który przejdzie ze śmierci do życia. Dlatego, ponieważ tam jest zamysł ciemności, zamysł Lucyfera, zamysł szatana.

Nie mówię tutaj o sytuacji tej, że Chrystus to uczynił. Mówię o tym, że Chrystus został

zwalczany i jest zwalczany już od 418 r. a właściwie już od 320 r. jest zwalczany co do władzy nad Ziemią. Jest zwalczany, aby nigdy nie objawiła się prawda. Ponieważ pierwsi chrześcijanie żyli z całej siły w mocy prawdy, nie można było w żaden sposób ich pokonać. O tym się przekonali wszyscy, wszyscy się dookoła przekonali, również Rzymianie, którzy nieustannie zabijali chrześcijan, a oni byli i byli. A jednocześnie Żydzi, którzy się chcieli dostać do chrześcijan byli rozpoznawani w jednej chwili, w jednej sekundzie.

Synowie Boży nie byli możliwi do pokonania, ponieważ pokonać można było tylko ich zewnętrzną naturę, nie dla nich daną, ale dla tych którzy ich zabijali. Czyli ta zewnętrzna natura, czyli ciało fizyczne przez które się wyrażali w tym świecie było dla nawrócenia tych właśnie, którzy ich zabijają. Więc pozbawiali się możliwości odnalezienia prawdy, zabijając tych którzy przynieśli im prawdę, posłańców Bożych; zabijając posłańców i nie chcąc słyszeć o wolności.

I dzisiejszy establishment, jak chcę powiedzieć ponownie, rozmawialiśmy o tym, że w głębinach piękne córki ziemskie nie są świadome odkupienia. Tam jest co prawda napisane w 1 Liście św. Piotra rozdz. 3 werset 19:

19 W nim poszedł ogłosić [zbawienie] nawet duchom zamkniętym w więzieniu, 20 niegdyś nieposłusznym, gdy za dni Noego cierpliwość Boża oczekiwała, a budowana była arka, w której niewielu, to jest osiem dusz, zostało uratowanych przez wodę.

Więc zstąpił do głębin. Ale w naszym świecie Chrystus przyszedł przecież na Ziemię i odkupił wszystkich ludzi; wszyscy ludzie są wolni. Św. Jan mówi: *Gajuszu umiłowany, życzę tobie zdrowia i powodzenia, którego doznaje już twoja dusza;* zaświadczać o tym: dusza moja, dusza twoja i dusza wszystkich ludzi na Ziemi jest doskonała z powodu Jednego, Jednego Jezusa Chrystusa. List św. Pawła Rz. 5,17:

17 Jeżeli bowiem przez przestępstwo jednego śmierć zakrólowała z powodu jego jednego, o ileż bardziej ci, którzy otrzymują obfitość łaski i daru sprawiedliwości, królować będą w życiu z powodu Jednego - Jezusa Chrystusa. 18 A zatem, jak przestępstwo jednego... A tu odniesienie jest do 12 wersetu:

12 Dlatego też jak przez jednego człowieka grzech wszedł na świat, a przez grzech śmierć, i w ten sposób śmierć przeszła na wszystkich ludzi, ponieważ wszyscy zgrzeszyli...

Tutaj mam hiperlink: *2 Czemu, gdy przyszedłem, nie było nikogo? wołałem, a nikt nie odpowiadał? Czyż zbyt krótka jest moja ręka, żeby wyzwolić? Czy nie ma siły we Mnie, ażeby ocalić?*

I tutaj wróć do 18: *18 A zatem, jak przestępstwo jednego sprowadziło na wszystkich ludzi wyrok potępiający, tak czyn sprawiedliwy Jednego sprowadza na wszystkich ludzi usprawiedliwienie dające życie.*

Proszę zauważyć, wszyscy ci, których dotknął grzech, a nie ma takiego człowieka, którego by grzech nie dotknął - mówię oprócz Jezusa Chrystusa, który przyszedł na Ziemię i urodził się z mocy Ducha Św. i Św. Maria Matka Boża, która też została już objawiona w 3 rozdz. Księgi Genesis. Tu ukazane jest: że jak wszyscy ludzie byli w grzechu, tak wszyscy ci, którzy byli w grzechu doznali usprawiedliwienia, bez względu na to czy byli tego świadomi, czy nie byli tego świadomi.

To jest bardzo ciekawa sytuacja - wszyscy słuchający, tutaj słuchający, na webinarium, proszę zauważyć jest to sytuacja taka, że wszyscy, ale to wszyscy są uwolnieni przez Chrystusa. Wszyscy są uwolnieni przez Chrystusa i wszyscy są wolni, dlatego bo jest to dar.

Czyli wszyscy zostali obdarowani, nikt w tym darze nie został pominięty. Wszyscy zostali obdarowani, bo tutaj o obdarowaniu jest napisane:

18 A zatem, jak przestępstwo jednego sprowadziło na wszystkich ludzi wyrok potępiający, tak czyn sprawiedliwy (czyli dar Chrystusa, dar Boga) Jednego sprowadza na wszystkich ludzi usprawiedliwienie dające życie. Czyli dar Boży, nikogo Bóg nie pominął w darze. Dar otrzymali wszyscy.

Dzisiaj jest taka sytuacja, że dar jest dany przez Boga, bez względu i bezwzględnie na postawę człowieka, ponieważ postawa człowieka w żaden sposób nie czyni człowieka niegodnym do przyjęcia daru. Bo dar nie został jemu dany za postawę jego, tylko dar został dany za postawę Chrystusa. Więc dar Boga dla ludzkości jest darem wynikającym z postawy Chrystusa. Więc ci, którzy nie uznają daru, nie uznają Chrystusa, bo nie chcą mieć udziału w darze od Boga, ukazującego dzieło Chrystusa.

Więc tak naprawdę ci wszyscy, którzy sobie chcą zawdzięczać i chcą samemu zasłużyć na dar, nie chcą w żaden sposób daru darmowego od Chrystusa. A tutaj jest List do Efezjan, rozdz. 2:

*4 A Bóg, będąc bogaty w miłosierdzie, przez wielką swą miłość, jaką nas umiłował, 5 i to nas, umarłych na skutek występków, razem z Chrystusem przywrócił do życia. Łaską bowiem jesteście zbawieni. 6 Razem też wskrzesił i razem posadził na wyżynach niebieskich - w Chrystusie Jezusie, 7 aby w nadchodzących wiekach przemożne bogactwo Jego łaski wykazać na przykładzie dobroci względem nas, w Chrystusie Jezusie. 8 Łaską bowiem jesteście zbawieni przez wiarę. A to pochodzi nie od was, lecz jest **darem Boga**: 9 nie z uczynków, aby się nikt nie chlubił.*

Czyli żaden uczynek nie jest w stanie pomóc w uzyskaniu tego daru, a wręcz odwrotnie - uczynek powoduje to, że ludzie nie chcą uznać daru, ponieważ chcą na niego zasłużyć. Czyli nie chcą być dłużni, nie chcą być dłużnikami Boga, nie chcą być Jemu wdzięczni. Dlatego: sam sobie załatwię to i nie będę nikomu wdzięczny. Więc chce uniknąć stanu Syna Marnotrawnego, który zapragnął powrotu do Ojca i zapragnął być synem.

Nie chcą być synem, ponieważ synowie Boży, których Bóg posyła na Ziemię zostali stworzeni po to, aby całkowicie zgładzić upadłych aniołów, zgładzić całą ciemność, wyzwolić piękne córki ziemskie, które w dalszym ciągu uważają... czyli pierwsi ludzie, ci doskonali, ci stworzeni przez Boga z doskonałością służebności, prawdy i miłości.

Właściwie gdybyśmy zastanowili się nad pięknymi córkami ziemskimi, jaką one miały naturę, to można było powiedzieć, że miały naturę podobną w służebności do pierwszego cheruba, tylko że jeszcze większą, bo miały stan doskonałego trwania. Piękne córki ziemskie, tak Duch Św. mi ukazuje, że one są źródłem miłości, że one zostały stworzone jako źródło miłości. A cherub miał zarządzać tym źródłem miłości, aby źródło miłości trwało nieustannie i żeby mogło wszelkiemu istnieniu, które Bóg już uznał za zdolne do przyjęcia miłości i powstania w nowym życiu, aby te istoty mogły wzrastać ku doskonałości.

Więc Bóg stworzył piękne córki ziemskie jako doskonałe źródło miłości, doskonałą miłość. Miłość czystą i doskonałą. A jednocześnie stworzył ich, tak jak cheruba stworzył z doskonałym posłuszeństwem i skończoną pięknnością.

Tylko że cherub domagał się żeby posadzić go w komnacie obrad i chciał też uzyskać

panowanie nad ziemią jak Bóg ma. Więc mówi sobie: że jestem tak ogromnie wielki, to dlaczego wyżej nie siędę. „Dajcie mi grzędę, to wyżej siędę” - jak to mówi to przysłowie o kurze w kurniku. Więc chciał Lucyfer, aby Bóg mu dał komnatę obrad i żeby mógł tam usiąść, bo zdolny do tego jest. Ale Bóg uczynił i tak go najdoskonalszym na Ziemi z aniołów; ale on przez swoją tą doskonałość, on upadł dlatego.

Ale piękne córki ziemskie właśnie miały tą doskonałą piękność, miłość doskonałą, która w dalszym ciągu w nich jest. **Co to jest za miłość, którą mają? To jest miłość zdolna przemienić kamień, najtwardsze zbiry, najtwardszą ciemność, najciemniejszą ciemność są w stanie przemienić; dotknąć i z kamienia uczynić czyste, bijące serce, serce uczciwe, radosne, kochające, współczujące. One mają w sobie to serce i to serce w dalszym ciągu w nich istnieje.**

Więc proszę zauważyć jedną bardzo ważną rzecz - po co zmierza do głębin człowiek światłości?

Człowiek światłości zdąża po serce, które jest niezłomne, serce które jest nie do pokonania, serce które przenika wszystko, serce które kamień ożywia, serce które skłania kamień do wyrażania wielkiej miłości, prawdy i doskonałości. Zmierzają tam do głębin, aby to serce mogło żyć w niej i w nich.

Ponieważ oni i ona stają się jedną naturą, gdzie jest powiedziane w Ew. wg św. Tomasza, gdy uczniowie pytają się: *Powiedz nam kiedy będziemy w Niebie? - W Niebie będziecie, kiedy będziecie mieli zwyczaj to co żeńskie czynić nieżeńskim, to co męskie - niemęskim. Kiedy będziecie mieli zwyczaj dwoje rąk czynić jedną ręką, dwoje nóg jedną nogą, dwoje oczu jednym okiem i oblicze stawiać w miejscu oblicza. Kiedy staniecie się jednym.* Inna Ewangelia mówi: *Gdy dwóch zejdzie się w jednym domu, powiedzą górze: Przesuń się; a ona się przesunie.*

Czyli w pięknych córkach ziemskich jest miłość tak ogromna, miłość pierwsza, miłość samego żywego Boga, która nie jest dostępna dla upadłych aniołów. Nie jest dostępna, jest to niemożliwe, więc ją obudowali; inaczej można powiedzieć, skierowali całą uwagę ich do zewnątrz, czyli do zewnętrznego postępowania, do cielesności, aby ta miłość sobie tam była i można było ją sobie w jakiś sposób tam wykorzystywać.

A jednocześnie sprzeniewierzać ludzi, którzy... i proszę zauważyć ciekawą rzecz - gdy Lucyfer jest zamknięty w Raju, ogrodzony w miejscu poznania dobrego i złego; Bóg stwarza Adama i Ewę. Ogrodzony jest w Raju i nic nie może uczynić; mimo że on tam jest, grzech się nie rozprzestrzeni w Raju, ponieważ Bóg go osaczył, Bóg go zamknął. Bo to jest po upadku. Czyli Bóg zniszczył pierwsze objawy ciemności, zachowując piękną córkę ziemską. Można byłoby powiedzieć: dlaczego Bóg zachował Lucyfera? Dlatego, że on ją zwiódł.

Człowiek musi odebrać tym wszystkim z pierwszego świata piękną córkę ziemską, ale zstępując musi odwrócić ich postępowanie. Oni są nienawistni, ci synowie pierwsi, czyli upadli aniołowie, są nienawistni - a ci którzy przychodzą mają przeciwstawne uczucia. I oni zstępując do głębin czynią niezdolnym do osaczania wszystkie siły ciemności, iluzję, złudzenie, ułudę i wyobraźnię. Nie ulegają temu synowie Boży.

Synowie Boży przechodzą przez ten świat; jak pamiętacie Odyseję, Odyseusz popłynął na wyspę razem ze swoimi przyjaciółmi, było ich wszystkich 12-tu. Jeden tak jak św. Tomasz był niewierzący w nic, był po prostu takim typowo człowiekiem logicznym. A jedenastu, razem z Odyseuszem, usłyszeli pewien głos, który ich wzywał. Więc poszli i weszli na pewne wesele, pewną ucztę; tam mogli jeść, pić, bawić się; nikt od nich niczego nie chciał. Chciał tylko żeby nigdy stamtąd nie wyszli, żeby się nieustannie bawili, nieustannie pili, nieustannie wszystko robili co chcieli, żeby tylko stamtąd nie wyszli. Bo jak wyjdą, to świat ich odzyska. A chodziło o to żeby świat ich nigdy nie odzyskał.

I chodził po tej wyspie ten jeden pragmatyczny, chodzi po tym świecie, rozgląda się, szuka swoich towarzyszy, woła już któryś dzień z kolei. I zobaczył taki dzwon, wisiał na stojącym kawałku muru, bo tam wszystko to były ruiny. - A zadzwonię. I zadzwonił: bum, bum, bum. I towarzysze się pojawili. A tam w głębinach dowiadują się: jesteście tu zamknięci, nikt stąd nie wyjdzie, no bo żeby stąd wyjść, to trzeba zadzwonić dzwonkiem. Ale jesteście tutaj wszyscy, wszyscy jesteście, nie ma kto zadzwonić dzwonkiem. Ale nie widzieli tamtego, bo tamten nie uległ iluzji, złudzeniu, ułudzie i wyobraźni. I chodził w świecie, zadzwonił dzwonkiem i uwolnił swoich towarzyszy w jednej chwili.

I w tym momencie możemy dostrzec podobieństwo, czyli establishment duchowny, Lucyfer i wszystkie siły ciemności trzymają człowieka w tym świecie przez złudzenie życia.

Człowiek boi się śmierci, a tak naprawdę śmierci boi się ciało, a jego świadomość jest wiecznie żywa. Więc dlaczego człowiek tak bardzo swoje życie uzależnił od cielesności, a tak naprawdę nie jest tylko świadomością, którą Bóg stworzył na początku jako żywą duchową istotę? Zresztą jest napisane przecież w Liście do Galatów rozdz. 5:25 *Mając życie od Ducha, do Ducha się też stosujemy.*

Więc jak już było to powiedziane, stosowanie się do ciała odzwierciedla, że człowiek jest cielesny, stosowanie się do Ducha odzwierciedla, że człowiek jest duchowy. Ale gdy jest duchowy, wtedy odnajduje prawdę, odnajduje życie duchowe. A jest fizyczny, dlatego że stosuje 26 werset: *Nie szukajmy próżnej chwały, jedni drugich drażniąc i wzajemnie sobie zazdroszcząc.* To są fizyczni ludzie.

Mówi św. Paweł w 1 Liście do Koryntian rozdz. 3:

1 A ja nie mogłem, bracia, przemawiać do was jako do ludzi duchowych, lecz jako do cielesnych, jak do niemowląt w Chrystusie. 2 Mleko wam dałem, a nie pokarm stały, boście byli niemocni; zresztą i nadal nie jesteście mocni. 3 Ciągle przecież jeszcze jesteście cielesni. Jeżeli bowiem jest między wami zawiść i niezgoda, to czyż nie jesteście cielesni i nie postępujecie tylko po ludzku? 4 Skoro jeden mówi: «Ja jestem Pawła», a drugi: «Ja jestem Apollosa», to czyż nie postępujecie tylko po ludzku? 5 Kimże jest Apollos? Albo kim jest Paweł? Sługami, przez których uwierzyliście według tego, co każdemu dał Pan. 6 Ja siałem, Apollos podlewał, lecz Bóg dał wzrost. 7 Otóż nic nie znaczą ten, który sieje, ani ten, który podlewa, tylko Ten, który daje wzrost - Bóg.

Tutaj jest właściwie powiedziane, że emocjami się kierują niepotrzebnie: *3 Ciągle przecież jeszcze jesteście cielesni. Jeżeli bowiem jest między wami zawiść i niezgoda, to czyż nie jesteście cielesni i nie postępujecie tylko po ludzku?* - tutaj jest to pytanie.

Więc tutaj ten werset był przeczytany, aby ukazać także połączenie z Galatów 5: 25 *Mając*

życie od Ducha, do Ducha się też stosujemy. 26 Nie szukajmy próżnej chwały, jedni drugich drażniąc i wzajemnie sobie zazdroszcząc.

I piękna córka ziemską - tak wróć do tego aspektu - piękna córka ziemską została stworzona doskonałą miłością, tak ogromną miłością, czystą, najdoskonalszą miłością. Zazdrościli jej właściwie aniołowie, tej wielkiej radości i piękna. To tak jak, proszę zauważyć, Św. Maria Matka Boża jest Królową Aniołów, jest piękniejsza od wszystkich aniołów, samą miłością Boga emanuje, samą czystością Boską emanuje.

Dlatego jest Królową Aniołów, ponieważ Ona ma w sobie pełnię światłości. Ona jest tą naturą doskonałości pięknej córki ziemskiej. Ona już objawia, Św. Maria Matka Boża już objawia tą miłość doskonałą, która jest ukryta w dalszym ciągu w pięknych córkach ziemskich, a jest także w nas. Ona nas zradza.

To jest dosyć ciekawa sytuacja, proszę zobaczyć. Bo tutaj żeby to zrozumieć w pełni - co to znaczy zrodzenie, to musimy pamiętać o tym, że św. Paweł mówiąc w Liście do Rzymian rozdz. 7: *A jestem doskonały w Chrystusie. Uwierzyłem Chrystusowi, jestem czysty, doskonały, jestem człowiekiem wewnętrznym, a grzeszę. Nie chcę tego czynić, a czynię. A jeśli nie chcę tego czynić, a czynię, to nie ja to czynię, to czyni grzech w ciele.* - Św. Paweł przedstawia tą sytuację, że jednak odczuwa to grzeszenie.

Słyszę taką mowę księdza w kościele: Zobaczcie, św. Paweł jest grzesznikiem, ponieważ mówi: *grzeszę*. Ale już nie mówi, że to grzeszy jego ciało! To jest proszę zauważyć, establishment duchowny ma pewną swoją wizję i wyszukuje w Ewangelii poparcia swojej wizji, a usuwa wszystko to, co jego wizji nie popiera. Jeśli jest o tym, że drogocenna Krew Jezusa Chrystusa wyzwoliła człowieka, np. u Efezjan - to jest to usuwane [pomijane w czytaniach w Kościele] :

7 W Nim mamy odkupienie przez

Jego krew - odpuszczenie występków,

według bogactwa Jego łaski.

8 Szczodrze ją na nas wylał

w postaci wszelkiej mądrości i zrozumienia,

9 przez to, że nam oznajmił tajemnicę swej woli

według swego postanowienia.

A jeśli jest tam napisane, że to Kościół to robi - to jest to tam trwające. Jeśli poparcie jest grzechu - to jest tam trwające. A jeśli jest ukazane, że Chrystus usunął grzech - jest to usuwane. Więc mają pewną wizję, wyszukują w Ewangelii wszystko to, czyli tworzą perykopy w taki sposób, aby popierały ich wizje o grzeszności i o braku ostatecznego działania Chrystusa. Więc jest to tendencyjne.

To jest tak jak u prawników; prawnicy spoglądając i czytając, może nie tylko prawnicy, ale urzędnicy, chcąc gnębić społeczeństwo ukazują tylko część przepisu, a drugiej części już nie chcą pokazywać. Inaczej: jest Konstytucja, ale oni mówią: Ale my się nie stosujemy do Konstytucji, bo my nie mamy takiej ochoty; no i co nam zrobisz jak nas złapiesz? Spróbuj najpierw złapać, to może nam coś zrobisz, ale spróbuj nas złapać. Co nam zrobisz jak nas złapiesz? Więc z premedytacją jest łamana Konstytucja z powodu: co nam zrobisz jak nas

złapiesz? Czyli jest to działanie niezgodne z Prawem Bożym, a jednocześnie też z prawem ziemskim. Bo ziemskie prawo też ma Konstytucję, a Prawo Boże już jest tym prawem nadrzędnym.

Piękne córki, te właśnie istoty, mają tak ogromną miłość w sobie. Czuję w tej chwili taką ciekawą rzecz, że gdy mówię o tej sprawie, to odczuwam straszną nienawiść szatana. Jest tak nienawistny, że została odkryta jej tajemnica. A jednocześnie i ci, którzy przychodzą i znają jej tajemnicę, a jednocześnie szatan już nie może tej tajemnicy w dalszym ciągu ukrywać, ponieważ ona została wyrwana. I nie może się też przeciwstawić tym, którym dano władzę nad nim; a jednocześnie dano jedność z nią. A on myślał, że on w dalszym ciągu będzie jednością z nią. A ona nie pamięta.

Tak jak pierwsi chrześcijanie, którzy byli świadomi odkupienia i żyli w prawdzie i miłości Chrystusowej, to ci chrześcijanie, oni byli całkowicie świadomi prawdy, miłości, życia, i nie można było ich złamać. Więc zaczęto ich zabijać, niszczyć, deprawować.

Później od 320 r. różnie się podaje w różnych pismach, ale to mniej więcej się rozpoczęło w owym czasie, w okresie Konstantyna Wielkiego, chrześcijaństwo uzyskało status państwowy. Co odzwierciedliło taką sytuację; nie była taka sytuacja, że chrześcijanie Chrystusowi mieli możliwość istnienia w radości i prawdzie, z całą radością i prawdą, tylko nastąpiła to całkowicie inna sytuacja - chrześcijanami nazywali się wszyscy ci, którzy byli Rzymianami.

Więc nie było tu uszanowania chrześcijańskiej postawy człowieka i wyboru, tylko było nazwanie chrześcijanami wszystkich tych, którzy są Rzymianami. I w ten sposób cesarz rozszerzył swoją władzę także nad chrześcijanami budując im, chrześcijanom, świątynię chrześcijańską na wzór pogańskich, aby zgromadzić ich i żeby można było od nich pobierać podatki za to, że on zbudował im świątynię, a oni są już jemu podlegli, ponieważ on stał się bogiem ich, jego musieli uznawać.

I Żydzi poszli właśnie do Tyberiusza (to chyba był wtedy) i powiedzieli w ten sposób, że chrześcijanie w dalszym ciągu czczą Jezusa Chrystusa, a Żydzi się boją Jezusa Chrystusa, więc żeby on coś zrobił z nimi, żeby ich zabił, usunął, bo oni nie chcą Go. I wtedy wiemy, w Apokryfach rozprawa jest - wzywa św. Jana, on pije truciznę, nic mu nie jest; zły jest bardzo cesarz, ale widząc to św. Jan mówi: Trucizna jest prawdziwa, nie dolali, nie zamienili. Przyrowadź skazańca to zobaczysz. Więc przyrowadził skazańca, dał skazańcowi i skazaniec padł trupem w jednej chwili, zatruty trucizną. I cesarz mówi: Uwierzyłem tobie, rzeczywiście nie zabiję ciebie, ale wygnam cię na Patmos, a Żydów rozpędzę. I to się rzeczywiście tak stało, ponieważ knowali; bo uwierzył prawdziwemu Chrystusowi. I nastąpiła sytuacja taka, że cesarz mówi do św. Jana: - To możesz już iść.

- Cesarzu, sekundeczkę, chyba nie chcesz abym był winien śmierci tego skazańca? Przecież on wypił moją truciznę i umarł. To tak jak ja bym był winien jego śmierci. Pozwól mi go zabrać.
- A właściwie możesz wziąć, jest przecież nieboszczykiem.

Św. Jan do niego podchodzi i mówi: Wstań przyjacielu. Wstaje skazaniec, i go zabiera ze sobą jako przyjaciela swojego. I dopiero ten cud się też objawia i widzi tą całą prawdę.

Św. Jan jest wypełniony tą miłością, ogromną miłością tej pięknej córki ziemskiej,

zjednoczony do pełni i w pełni przez to, że z całej siły oddał się Św. Marii Matce Bożej, a Św. Maria Matka Boża, Ona zrodziła go tam wewnątrz nowym człowiekiem.

Dlaczego powiedziałem tutaj, że św. Paweł mówi o tym: *Jeśli nie chcę grzeszyć, to nie ja grzeszę, ale grzech w ciele grzeszy*. Bo przedstawił tą sytuację, że ciało ma inną naturę, rządzi się własnym systemem. A on jako dusza podlega pod chwałę Bożą, więc jest już wolny i chwałę Bożą przeżywa. Więc nie może przyglądać się swojemu ciału jako sobie, ale jest - jak to powiedział w innym wersecie: *Mimo że żyjemy w ciałach, nie jesteśmy cielesnymi*.

I dlatego żyje w tym ciele, ale nie postępuje wedle jego nakazów. Bo jego nakazami jest grzech, a moim nakazem jest właśnie, jak to mówi: *Mając życie od Ducha, do Ducha też się stosujemy*. Więc tutaj św. Paweł przedstawia tą sytuację, że stosuje się do Ducha i dlatego grzech ciała nie wpływa na niego.

I tutaj chcę powiedzieć właśnie, że to że św. Paweł mówi o ciele jako o grzechu ciała, jako o swoim grzechu, ale nie jako o swojej potrzebie - tutaj jest rozdzielność. Czyli czuję grzech w sobie, ale nie jest to mój grzech, ponieważ ja żyję wedle Ducha i do Ducha się stosuję, a grzech jest cielesny. A nie stosuję się do potrzeb ciała, stosuję się do potrzeb Ducha. Więc moim pragnieniem jest pozostawać w Chrystusie.

Czyli jego pragnieniem jest Ga 2: *20 Teraz zaś już nie ja żyję, lecz żyje we mnie Chrystus. Choć nadal prowadzę życie w ciele, jednak obecne życie moje jest życiem wiary w Syna Bożego, który umiłował mnie i samego siebie wydał za mnie*.

I czytając ten ostatni werseł, Duch Św. mi ukazuje tą sytuację, że Ten, który umiłował mnie i samego siebie wydał za mnie - także my musimy tak głęboko zjednoczyć się z piękną córką ziemską jak Jezus Chrystus zjednoczył się z nami; poniosł nasz ciężar, pokonując grzech, a jednocześnie duszę wyzwolił, która jaśniej prawdą.

I w tym momencie my, którzy zstępujemy do głębin z powodu wielkiej miłości Boga, który nas umiłował, nie podlegamy temu co ciało chce, ale podlegamy tej miłości głębokiej, którą Bóg w nas objawia. Stosując się do Ducha i zstępując do głębin, tam uświadamiamy sobie jedną bardzo ważną rzecz, ale ta rzecz jest widoczna zawsze. Zawsze, tylko nie w taki sposób. Ludzie... ale to może po przerwie powiem.

Część 4

Przed przerwą był poruszony temat, który w tej chwili będzie kontynuacją. Było powiedziane, że tak naprawdę wszyscy odczuwają łączność z naturą wewnętrzną, wszyscy co do jednego. Wszyscy odczuwają łączność z naturą wewnętrzną; tylko że ta łączność z naturą wewnętrzną jest łącznością ze zbrukaną, udręczoną i umęczoną piękną córką ziemską, która nieustannie podlega wpływom tym, którzy ją zwiedli. A nie widzi w tym żadnego zwiedzenia, bo nie dostrzega tego zwiedzenia, ponieważ tak naprawdę jest posłuszna tym upadłym aniołom, a nie ma jakby świadomości tej, że tam ten problem istnieje.

Dzisiejsi ludzie, oni żyją okłamując się co do wiary w Chrystusa, okłamując się, uważając, że Chrystus ich nagradza za szukanie grzechów, ale przecież powiedział, Bóg powiedział w Księdze Jeremiasza rozdz. 31:

*34 I nie będą się musieli wzajemnie pouczać
jeden mówiąc do drugiego: "Poznajcie Pana!"
Wszyscy bowiem od najmniejszego do największego
poznają Mnie - wyrocznia Pana,
ponieważ odpuszczę im występki,
a o grzechach ich nie będę już wspominał».*

List do Hebrajczyków 10,17 też mówi: *A grzechów ich oraz ich nieprawości więcej już wspominać nie będę.*

Więc nie jest to tylko Jeremiasz, ale także te słowa potwierdza także św. Paweł. Zresztą w tym samym rozdziale, ale w wersecie 26 mówi przecież bardzo wyraźnie: *26 Jeśli bowiem dobrowolnie grzeszymy po otrzymaniu pełnego poznania prawdy, to już nie ma dla nas ofiary przebłagalnej za grzechy, 27 ale jedynie jakieś przerażające oczekiwanie sądu i żar ognia, który ma trawić przeciwników.*

Co to znaczy dobrowolnie grzeszymy? Co to znaczy?

Gdy do 17-go ponownie wrócę: *A grzechów ich oraz ich nieprawości więcej już wspominać nie będę.*

Jeśli człowiek szuka grzechów jako swojego oczyszczenia, to na pewno jego nie osiągnie, bo przez szukanie grzechów nie osiągnie oczyszczenia, ale przez wiarę Chrystusowi, że został oczyszczony - osiągnie oczyszczenie, osiągnie wolność.

Więc nie może poszukiwać grzechów, ponieważ jeśli znajduje grzechy, to na pewno, na pewno, na pewno jak to było powiedziane u Jeremiasza i mówi o tym św. Paweł: Bóg, Chrystus i Duch Święty na pewno ich nie przypomina. I żaden rachunek sumienia, który ma jakoby być; i to dziwna sytuacja, bo rachunek sumienia ma być stosowany przez książeczkę do nabożeństwa, która jest związana z oddawaniem się Chrystusowi i wołaniem: Panie Boże przypomnij mi moje grzechy.

A Bóg mówi tak: *A grzechów oraz ich nieprawości więcej już wspominać nie będę.* Nie przypomnę ci grzechów. Czyż nie pamiętasz, że bez względu jakie miałeś, bez względu jak byłeś zły, podły, niedobry, agresywny, wściekły, bluźnierczy, wybaczyłem wam wszystko nie bacząc na wasze grzechy, tylko zobaczyłem ofiarę mojego Syna. I z powodu ofiary mojego Syna dałem wam wszystkim wolność, ponieważ On złożył chrzest za was. On złożył chrzest za was - ochrzcił się za was nie wodą, ale krwią – Krwią, cierpieniem. Złożył ofiarę ze swojego życia, złożył życie swoje. Ochrzcił się za was.

A wy szukacie grzechów tam, gdzie ich być nie może, ponieważ Jego chrzest jest w pełni potężny, mocny i zatwierdzony przez Boga, który Go wskrzesił. List do Rzymian 10: *9 Jeżeli więc ustami swoimi wyznasz, że JEZUS JEST PANEM, i w sercu swoim uwierzysz, że Bóg Go wskrzesił z martwych - osiągniesz zbawienie. 10 Bo sercem przyjęta wiara prowadzi do usprawiedliwienia, a wyznawanie jej ustami - do zbawienia.*

I proszę zauważyć też Rzym 10 - mówi o tym, że źle czynią ci, którzy poszukują grzechu, mimo że Bóg powiedział: *Więcej grzechów nie wspomnę.*

1 Bracia, z całego serca pragnę ich zbawienia i modłę się za nimi do Boga. 2 Bo muszę im wydać świadectwo, że pałają żarliwością ku Bogu, nie opartą jednak na pełnym zrozumieniu. Czyli nie zrozumieli, że jak Bóg powiedział: *Nie wspomnę już waszych grzechów;* to nie wspomnę, nie zrobię to w sposób inny, taki, owaki, zawołowany, ukryty, podstępny; nie! - jest prostolinijny.

2 Bo muszę im wydać świadectwo, że pałają żarliwością ku Bogu, nie opartą jednak na pełnym zrozumieniu. 3 Albowiem nie chcąc uznać, że usprawiedliwienie pochodzi od Boga, i uporczywie trzymając się własnej drogi usprawiedliwienia, nie poddali się usprawiedliwieniu pochodzącemu od Boga.

Tu jest właśnie ta sytuacja - nie uwierzyli i cały czas szukają grzechów. Jezus Chrystus powiedział, Bóg mówi: Mój Syn złożył ofiarę, Ja Go wskrzesiłem, co zaświadcza o tym, że grzechów nie macie. Wszyscy zostaliście uwolnieni od grzechu, ponieważ On złożył chrzest za umarłych. On żywy złożył chrzest, ochrzcił się za umarłych. Wy byliście umarłymi, na skutek grzechów byliście umarłymi. On za was się ochrzcił, czyli dał wam swoje życie. Co to znaczy chrzest?

Chrzest - czyli związenie się. W rozumieniu dzisiejszego człowieka, chrzest jest to związenie się z żyjącym Chrystusem. Związenie się z żyjącym Chrystusem; porzucenie tego co grzeszne, co śmiertelne i związenie się z tym co żyjące, co żyje, co żywe.

I dlatego Jezus Chrystus złożył ofiarę ze swojego życia, czyli ochrzcił się za nas, za umarłych. Ochrzcił się za umarłych, abyśmy ze śmierci przeszli do życia. W ten sposób to jest chrzest.

A ten chrzest dorosłych, który ukazywany jest u pierwszych chrześcijan, to jest chrzest wyrażający obecność Chrystusa w człowieku, bo uwierzył Chrystusowi, że uwolnił go od grzechów. Ciekawa rzecz, każdy człowiek, który uwierzy Chrystusowi, może być dobry, nie dlatego że tak chce, ale dlatego że jest to możliwe.

Kiedyś chciał być dobry, ale było to niemożliwe. Jest to napisane u św. Pawła w rozdz.3: *Nawet ci, którzy są dobrymi, mają bluźnierstwa na swoich ustach, uchodzą za dobrych, mają bluźnierstwa na swoich ustach;* bo chodzi o to, że bluźni w nich Adam.

I dlatego dzisiaj nie jest to naszą możliwością, w sensie z mocy człowieka nie jest to możliwe, ale z Chrystusa tak. Dlatego dzisiaj człowiek może być dobry, bo jest to możliwe; nie dlatego że chce, tylko dlatego że jest to możliwe. Więc nie wynika to z chciejstwa: chcę być dobry, więc jestem dobry. Kiedyś nie było to możliwe, było to możliwe tylko w sposób humanistyczny. Humanistyczny, czyli w postaci ludzkiego zysku jakiegoś, a nie miłosierdzia. Nie miłosierdzia. Tutaj jest to miłosierdzie.

Więc dzisiaj człowiek może być dobry; czyli jest dobry, bo jest to możliwe. Kiedyś było to niemożliwe nawet gdyby tego chciał. Dlatego dobry jest nie z powodu swojego chciejstwa, tylko z powodu możliwości, którą uczynił mu Bóg. Dlatego ludzie myślą, że dobry jest dlatego, że tak chce. Ale nie jest to z powodu chciejstwa, Bóg uczynił możliwym to, żeby człowiek był dobry.

I następna sytuacja, mimo że Bóg uczynił, że jest to możliwe żeby być dobrym, ludzie do końca z tego nie korzystają, z możliwości swoich i narzekają na Boga, dlaczego On za nich nie zrobi wszystkiego. Zrobił tyle, to trzeba było więcej zrobić, zrobić wszystko; dlaczego Bóg nie zrobił wszystkiego?

A Chrystus mówi: Zrobiłem 99,99% wszystkiego, do was należy tylko jeden procent, **chcieć być dobrym**. A Ja i tak będę w was działał, bo sami z siebie nie możecie działać, ponieważ umarliście; czyli przez mój chrzest zostaliście uśmierceni. A przez to, że chcecie być

dobrymi jesteście dobrymi. Do czego to jest podobne dzisiaj?

Dzisiaj jest to podobne do takiej sytuacji jak chrzest dzieci. Czyli jakby to określić, żeby to zrozumieć? Chrzest dzieci. Gdy dzieci są chrzczone jako dzieci, to nic to nie oznacza. Nic to nie oznacza, bo to nic nie może oznaczać. Oznacza to tylko to, że nakazuje się rodzicom aby zdeprawowali te dzieci i żeby wychowali je w ciemnościach, i prowadzili ku najgorszemu upadkowi, i odbieranie światłości.

Znaczy to tylko to, że rodzice prowadząc swoje dziecko do chrztu, przez swoją decyzję o tym, odbierają temu dziecku chwałę Bożą i ją niszczą, tą chwałę Bożą z powodu lęku że nie zostaną zbawieni, i że dziecko nie zostanie zbawione. Ponieważ dziecko jest pod władzą Chrystusa; nikt nie może odebrać tej władzy Chrystusa dziecku, ale robią to rodzice.

Rodzice przez świadomość tego, że dali dziecko do chrztu; i dlatego proszę zauważyć jest bardzo wyraźnie zapisane w Prawie Kanonicznym. Jest napisane, że jeśli w czasie chrztu chociażby jeden rodzic nie jest przekonany o sprowadzaniu deprawacji i nieprawości na to dziecko, to ona na nie nie zstąpi. Czyli inaczej tam jest napisane: jeśli rodzic nie jest w pełni świadomy działania, pewny działania chrztu, które daje ksiądz, to ten chrzest nie będzie tam działał. Jest powiedziane: że jeśli chociaż jeden z rodziców - to jest Prawo Kanoniczne: jeśli jeden z rodziców nie będzie do końca przekonany, że sprowadza na dziecko grzech w czasie ceremonii - czyli usuwanie grzechu pierwotnego - mimo że to dziecko nie ma tego grzechu pierwotnego, bo nie może go mieć.

Co zostało wykazane bardzo wyraźnie w Liście św. Pawła do Koryntian rozdz. 15 werset 45, że Jezus jest Duchem ożywiającym i jest Duch ożywiający w nas, czyli ostatnim Adamem. Ostatnim Adamem, czyli Chrystus Pan przeniósł całą ludzkość do światłości, mając taką władzę i taką całą moc, przeniósł ludzkość do światłości.

I wszyscy ludzie w tej chwili buntując się co do Boga są synami buntu, ponieważ sprzeciwiają się prawowitemu Władcy ich życia. Przedtem władcą ich życia był Adam, który sprowadził upadek. Nie mogli się z tego wyrwać, bo władca życia nad nimi panował i nie mogli nic z tym zrobić; ustanowiony przez Boga władca.

Ale gdy Chrystus przyszedł, On pokonał Adama. Nie nastąpiła sytuacja tego rodzaju gdzie Bóg powiedział tak: Usunąłem Adama, a Ty idź i tam rządz. Ale powiedział: Musisz pójść i wedle Prawa zwyciężyć, pokonać tego, który udowodnił swoją nieprawość, która istnieje na świecie; a Ty będąc doskonały, wtedy go pokonasz.

Czyli podobna do Księgi Hioba - kiedy Elihu krzyczy na Hioba, aby Hiob rozpoczął swoją wypowiedź oskarżającą Elihu; Hiob się wstrzymał i nic nie mówi. I wtedy Elihu mówi: Nic nie mówisz, to ja ci powiem. I zaczął krzyczeć, różnego rodzaju tyrady wypowiadać, grożąc emocjonalnie.

Czyli duch jego zaczął grozić, mimo że słowa nie wykazywały tego bezpośrednio, ale postawa Elihu była postawą sprzeciwiającą się Prawdzie Bożej, ponieważ nie była opiekuńcza, ale postawą ganiącą i niszczącą. I Bóg mówi: *Któż to zaciemnia zamysł mój słowami nierozumnymi?*

I to było ostatnie wystąpienie Elihu; i Elihu zniknął w ogóle w 39 rozdz. ale i zniknął z

Księgi Hioba, nie ma wspomnienia już o nim do samego końca. Natomiast ci, którzy jakoby zniknęli w 33 rozdz. (jakoś tak w tym miejscu) gdzie Elihu zezłościł się na trzech adwersarzy, czyli przyjaciół, że tak mogę powiedzieć pseudo-przyjaciół Hioba, którzy chcieli go zwieść pod pozorem dobra, to ci przyjaciele zganieni przez Elihu, w 42 rozdz. powracają. Przecież mówi takie słowa Bóg: Księga Hioba rozdz. 42:

1 Hiob na to odpowiedział Panu, i rzekł:

*2 «Wiem, że Ty wszystko możesz,
co zamyślasz, potrafisz uczynić.*

3 Kto przestania zamiar nierozumnie?

O rzeczach wzniosłych mówiłem.

To zbyt cudowne. Ja nie rozumiem.

4 Posłuchaj, proszę. Pozwól mi mówić!

Chcę spytać. Racz odpowiedzieć!

5 Dotąd Cię znałem ze słyszenia,

obecnie ujrzałem Cię wzrokiem,

6 stąd odwołuję, co powiedziałem,

kajam się w prochu i w popiele».

7 Skoro Pan te słowa powiedział do Hioba, przemówił i do Elifaza z Temanu: «Zapłonąłem gniewem na ciebie i na dwóch przyjaciół twoich, bo nie mówiliście o Mnie prawdy, jak sługa mój, Hiob.

I proszę zauważyć ciekawą rzecz. Gdy znamy wypowiedzi Elifaza z Temanu i jego przyjaciół, to tam nie dostrzegamy niczego, co by było przeciwko Bogu. Nie dostrzegamy tam niczego, co by było przeciwko Bogu, bo zdania przedstawiają wielkość Boga. Natomiast Bóg mówi w ten sposób: *Bo nie mówiliście o mnie prawdy jak sługa mój Hiob.* Dlaczego?

Co mówił Hiob? Hiob nie za wiele mówił. Hiob mówił tylko te rzeczy: Moje serce jest nieustannie ciche i radosne i cały czas doznaję radości w obecności Pana. I wiem, że Pan mój w moim sercu istnieje. I znam Go, bo moje serce tam przebywa. Pan mój poddaje mnie cierpieniom, ale ja nie znam Jego dróg względem mnie, zna drogi moje, których ja w sobie sam nie znam. Poddaje mnie temu cierpieniu, abym drogę właściwą znalazł, ale nie tłumaczy mi się ze swojego działania, bo i nie musi. Ja natomiast ufać Mu muszę, ponieważ jest moim Bogiem i ja wiem, że czyni dobrze. Mimo że cierpienia doznaję, to tylko moje złudzenie jest, że doznaję cierpienia. Moje złudzenie, ponieważ są to jakieś moje przyzwyczajenia, moje może niepokoję, moje ciało się niepokoi. Ale ciało moje nie zna dróg Pańskich, nie zna mojego serca, też nie do końca chce być posłuszne mojemu sercu.

I dlatego w trzecim rozdz. Hioba, dostrzegamy: boję się, nie wiem, co się ze mną stanie, jestem w wielkim lęku - to mówi ciało, ale nie jest to serce Hioba. I dlatego: *bo nie mówiliście o Mnie prawdy, jak sługa mój, Hiob.*

I tutaj dostrzegamy tą sytuację ciekawą, że rozumiejąc tę sytuację i czytając Księgę Hioba, nie dostrzegamy niczego, co by złego oni powiedzieli o Bogu. A natomiast dostrzegamy inną rzecz - plan ich względem Hioba z powodu tego co mówili. Czyli Bóg mówi w ten sposób: widzę wasz zamysł, widzę dlaczego to mówicie, widzę jakie zamiary macie. I tu Hiob odpowiada: *Ja już znam zamysł wasz względem mnie.* Zamysł, inaczej, zło, jakieś planowane zło względem

mnie. - *Ja już znam zamysł wasz, wasze plany względem mnie, aby mnie zniszczyć.*

Czyli mimo że mówicie słowa piękne, cudowne, to Bóg mówi takie słowa, tak można to zrozumieć: Mimo że mówicie słowa piękne, to Ja znam wasz zamysł, knowanie - *Ja już znam wasze knowanie względem Mnie* - było powiedziane.

I tutaj właśnie dostrzegamy tą sytuację, że Bóg skupił uwagę i widział wewnętrzną naturę człowieka i widział postępowanie adwersarzy. I dlatego mówi w taki sposób Hi 42,7: *Przemówił do Elifaza z Temanu: zapłonęłam gniewem na ciebie i na dwóch przyjaciół twoich, bo nie mówiłeś o mnie prawdy jak sługa mój Hiob.*

Jeśli ktoś czytał Księgę Hioba, a jednocześnie przeczyta np. opinie w internecie, to dostrzeże że słowa, które wypowiadali trzej adwersarze są często stosowane i używane do chwalenia Boga. Bo tam potęga Boga jest objawiona jak jest Bóg jak doskonały, że on może wszystko uczynić, że wszystko jest potęgą, władzą, prawdą, doskonałością. I nie widzimy tam niczego co by było przeciwko Bogu; ale Hiob owszem dostrzega: *Ja już znam wasze knowania względem mnie.* Czyli - wiem dlaczego tak słodko do mnie mówicie, albo wiem dlaczego Boga stawiacie mi przed oczami, tak wielkiego, potężnego, a mnie chcecie ukazać jako robaka, jako nikogo. Dlatego, abym ja siebie uznał z powodu widzenia mojego ciała i sytuacji mojego ciała, żebym uznał, że takie samo jest moje serce i taka sama jest moja dusza.

Dzisiejszy Kościół robi dokładnie to samo - skłania człowieka ku temu, aby zobaczył swoją sytuację fizyczną, swoje ciało, swoje myśli, swoje emocje, aby wyciągnął wnioski o duszy swojej i żeby kajał się z powodu duszy swojej, bo dusza jego jest w strasznie złym położeniu.

Hiob powiedział: *Niedoczekanie wasze, nigdy tak nie postąpię; nie ulegnę waszym knowaniom, bo już znam wasze knowania względem mnie.* Mówicie mi jak wielki jest Bóg, bo siedzę na kupie gnoju i drapię się skorupą w trądzie objęty. Jedynie dziąsła mam zdrowe i wargi aby do was przemawiać. Bóg zabrał mi skórę, ale zostawił mi zdrowe wnętrze.

Pamiętamy na początku co mówi Bóg do szatana. Tutaj żeby powiedzieć o tej sytuacji ciekawą rzecz, to musimy pamiętać o tej sprawie, o Księdze Hioba na samym początku, 1 rozdz. Księgi Hioba, gdzie jest napisane w taki sposób: że Bóg ogrodził jego majątność, Bóg ogrodził jego dom i Bóg ogrodził samego Hioba. *10 Czyż Ty nie ogrodziłeś zewsząd jego samego, jego domu i całej majątności? Czyli co to znaczy?*

Uczynił go niewidzialnym dla świata, dla świata zła, dla nienawiści, dla podstępu, dla wszelkiego złego działania na tym świecie. I dlatego jest napisane w 2 rozdziale, proszę zauważyć, o co Bóg pyta szatana, diabła:

2 I rzekł Pan do szatana: «Skąd przychodzisz?» Szatan odpowiedział Panu: «Przemierzałem ziemię i wędrowałem po niej». 3 Rzekł Pan szatanowi: «Zwróciłeś uwagę na sługę mego, Hioba? Bo nie ma na całej ziemi drugiego, kto by był tak prawy, sprawiedliwy, bogobojny i unikający zła jak on. 9 Szatan na to do Pana: «Czyż za darmo Hiob czci Boga? 10 Czyż Ty nie ogrodziłeś zewsząd jego samego, jego domu i całej majątności? Pracy jego rąk pobłogosławiłeś, jego dobytek na ziemi się mnoży. 11 Wyciągnij, proszę, rękę i dotknij jego majątku! Na pewno Ci w twarz będzie złorzeczył».

Tu jest powiedziana bardzo ciekawa rzecz, ponieważ nie ma tutaj takiej sytuacji, że to szatan przyszedł do Boga i mówi tak: Widziałem Hioba na Ziemi, nie ugina się pod moją mocą,

daj mi władzę nad nim a go złamię, i wtedy zobaczysz czy jest on bogobojny - takiej rzeczy nie ma. Dlaczego? Bo szatan go nie widzi, szatan go nie dostrzega; dlatego że Bóg go ogroził, a Hiob nie wychodzi poza ogrodzenie Boga. Co to znaczy?

Strzeże Praw, jest bogobojny, codziennie składa ofiarę za swoich siedmiu synów i trzy córki, ponieważ chce, aby byli najczystszy i najdoskonalsi, bo nie wie co one czynią na tych zabawach, na które zapraszają je ich bracia. Więc składa ofiary, aby synom wybaczył Bóg i córkom wybaczył Bóg, aby byli doskonali. Mimo że Hiob nie wie, to składa ofiary i prosi Boga Ojca żeby im wybaczył.

Szatan nie widzi Hioba, bo Hiob jest ogrodzony przez Boga. A Hiob nie przekracza Prawa Bożego, więc szatan go nie może dostrzec. Więc Bóg pyta się: Czy znasz Hioba? I tutaj właściwie szatan odpowiada, można by było tak wywnioskować: Nie wiem, nie widziałem nikogo takiego na Ziemi, ale złamię go i już. Złamię go, jeśli Ty pozwolisz, odbierzesz jemu majątek, a zobaczysz że będzie Ci bluźnił.

A tak nie następuje. Występuje taka sytuacja, że gdy Hiob stracił wszystko - stracił siedmiu synów, trzy córki stracił, stracił majątek, wszystko stracił, wszystko, wszystko, została tylko żona. Żona do niego mówi tak: *Bluźnij Bogu i umieraj, zabrał ci Bóg wszystko a ty jeszcze chwalisz Boga*. Hiob mówi: *Nagi z łona matki wyszedłem i nagi do Boga wrócę*. I dziwi się żona, ale żona jego - był to już pierwszy atak szatana. Pierwszy atak szatana, *aby bluźnić Bogu i umierać*. Żona miała się dobrze, kiedy korzystała z całej majątności Hioba, który służył Bogu. Ale już nie chciała przebywać z Hiobem, który w dalszym ciągu kocha Boga, bo ona się tą miłością nie pożywi. Żywi się nią Hiob, ale ona nie, ona się żywiła tym co z powodu miłości Hioba, Hiob otrzymywał. Więc żyła dobrem, które Bóg Hiobowi dawał z powodu jego doskonałości, a ona żywiła się dobrem przy boku Hioba.

Ale kiedy Hiob stracił wszystko to ona mówi: *Bluźnij Bogu i umieraj*. Co odzwierciedla, że nigdy nie szukała Boga; ona tylko brała to, co Hiob otrzymywał od Boga, a nie chciała się nawrócić. Ponieważ miała cieleśnie to co chciała, a jej duch nie czuł udręczenia, ponieważ Bóg Hioba chronił, a on nie męczył i nie dręczył żony, otrzymywała wszystko to co chciała. Ale kiedy Bóg postawił Hioba przed samą miłością, przed samą miłością, przed Sobą i że tylko miłość go żywiła, to żona mówi: Nie mam co jeść, głoduję. A Hiob mówi: A ja mam jedzenia dosyć, nieustannie spożywam miłość Pańską, ona jest moim pożywieniem. A żona mówi: *To bluźnij Bogu i umieraj*; bo ja umieram, bo nie mam co jeść.

I na końcu w 42 rozdz. nie ma słowa o żonie Hioba, tak samo jak nie ma słowa o Elihu. O Elihu nie ma słowa żadnego i o żonie Hioba nie ma słowa żadnego; natomiast Bóg przywrócił Hiobowi całą majątność podwójną, ponieważ rodzina się jego powiększyła w sensie, że on ufając Bogu, stał się rozszerzony o chwałę Bożą. Zobaczył Boga oczami swoimi, czyli miłość jego doskonała, ta pięknej córki ziemskiej, stała się w pełni jego udziałem. Odzyskał ją w pełni i dostał podwójny dział wszystkiego. Dostał także siedmiu synów także i trzy córki, aby miały udział ze swoimi braćmi, którzy są już w Królestwie Bożym.

I dostrzegamy że Hiob żył jeszcze długi czas; wg Septuaginty żył 240 lat, a został dotknięty trądem kiedy miał 79, a żył wtedy jeszcze od tego czasu chyba 140 lat - Księga

Hioba rozdz.42: *16 I żył jeszcze Hiob sto czterdzieści lat, i widział swych potomków - w całości cztery pokolenia. 17 Umarł Hiob stary i pełen lat.* Czyli jeszcze 140 lat był Hiob na Ziemi. Wedle Septuaginty został dotknięty gdy miał lat 79. Więc można tutaj bardzo łatwo sprawdzić jak długo był dotykany próbami. Ostatecznie Hiob został wyniesiony ku doskonałości. Ale o czym chcę powiedzieć?

Mówię tutaj o Księdze Hioba, bo Hiob jest tutaj typem Chrystusa i typem każdego człowieka który jest Chrystusowy, który się oddaje Bogu Ojcu, oddaje się chwale, i nie żyje już człowiek ten grzeszny, ale żyje Chrystus. I proszę zauważyć, Hiob przedstawia: żyje we mnie Bóg, ja żyję w Bogu. I dlatego słowa tam były powiedziane, jeszcze raz powtórzę tutaj o słowach Hi 42: *9 Poszli więc, Elifaz z Teman, Bildad z Szuach i Sofar z Naamy.*

Ci trzej, oni tutaj są wymieniani przez Boga jako ci którzy odzyskują ponownie wszystko. Nie ma Elihu, nie ma żony Hioba - o nich św. Hiob mówi: *Ja już znam wasze knowania względem mnie.* Oznacza to, gdy czytamy Księgę Hioba nie dostrzegamy tam żadnych słów, które by wypływały z ich ust ganiące Boga, czy mówiące o złej postawie Boga; wszystko jest doskonałe.

I proszę zauważyć, tu jest największa chytrość szatana, największa chytrość szatana. Nie wypowiada złych słów o Bogu, tylko wykorzystuje te dobre słowa w taki sposób, aby człowiek sam mógł sobie poradzić i sam żeby mógł dołożyć, czyli dokładanie. Tam Bóg mówi w taki sposób, powiedzmy że odkryję tą tajemnicę tam wewnętrzną: Bóg widzi człowieka bez szaty ziemskiej, bez cielesnego okrycia, bez ciała, dostrzega jego wewnętrzny zamysł - i tak Bóg widzi człowieka. Widzi jego myśli, uczucia, emocje cały stan wewnętrzny - tak go widzi.

Hiob przed Bogiem jest bez trądu czysty i doskonały, jaśniejący blaskiem. Natomiast trzej adwersarze to oni mają trąd, to oni są w trądzie, ponieważ mimo że usta i ciało ich jest w porządku, może wypowiadać piękne słowa, to ich duchowa natura jest w trądzie. Wynika to z tego, że nie mają w sobie miłości do Boga i nie ufają Bogu.

Bóg natomiast widzi Hioba bez trądu, czystego i doskonałego, prawdziwego, radującego się w prawdzie Bożej. Natomiast ludzie postrzegają tą sytuację - oni są bez trądu doskonale ubrani, a Hiob jest prawie nagi, cała skóra jest w trądzie i siedzi na gnoju.

Ale Bóg nie widzi tak świata. Bóg widzi każdego człowieka wewnątrz, nie patrzy na ciało, ponieważ ciało go nie interesuje. Dlatego to tak jak noworodek: noworodek spoglądając na człowieka patrzy dokładnie w to miejsce tam gdzie sam jest; nie jest cielesny, nie zna swojego ciała, nie pojmuje swojego ciała. Ciało dla niego jest nieistniejące, ale jest z nim tak silnie związane z mocy Bożej, że nie może żyć bez tego ciała. I w tym momencie widzi po prostu, że coś macha rączkami, coś krzyczy, krzyknie - zaraz rozgląda się co to za dźwięk był, później znowu krzyczy, uświadamia sobie, że to jego coś tam wydaje ten dźwięk; okazuje się, że to jego ciało. Zaczyna uświadamiać sobie, że to jego ciało, że ma ręce, że ma nogi, zaczyna się bać, zaczyna się bać dużej przestrzeni. Czasami dzieci tak robią, rączki rozrzucają i nóżki wyprostowują, bo się boją przestrzeni. W świecie prenatalnym wszędzie jest ciasno, wszędzie jest łono i mają ciasno - to jest ich bezpieczeństwo. W świecie ich to niepokoi - niepokoi ich duża przestrzeń, nie wiedzą co ze sobą począć.

I dlatego człowiek buduje swój świat, swój świat emocjonalny, swój świat myślowy, bo się

czuje w nim bezpiecznie. Bez tego świata bez ego czuje się zagubiony, rozdarty, zniknął świat w którym się opierał, zniknął świat w którym widział swoją tożsamość.

Gdy żyje w Bogu natomiast - to jego światem jest Bóg.

Ja cieszę się przestrzenią, ja nieustannie przebywam w przestrzeni i ta przestrzeń czyli obecność Boga, jest dla mnie przestrzenią, Jego obecnością. Wszędzie jest przestrzeń i ta przestrzeń jest obecnością Boga.

Jak powiedział św. Jan: *Wstąpiłem do Nieba i nie widziałem świątyni, bo cały Bóg jest świątynią, wszystko co jest dookoła; Bóg jest świątynią, Bóg jest wszystkim. Bóg jest doskonałością, On jest świątynią wszystkiego.*

I w tym momencie, kiedy sobie to coraz bardziej uświadamiamy tą sytuację...ale o czym mówimy? Proszę zauważyć, cały czas dostrzegam wypowiedane są pewne słowa w konkretnym celu który zna Bóg, ja go poznaję później, ja ten cel poznaję później. U człowieka wygląda inaczej - jeśli nie wie co ma powiedzieć, to nie mówi. U mnie jest odwrotnie - mówię, później poznaję cel, z jakiego powodu to mówię.

I w tej chwili dostrzegam tą sytuację, że mówię już o tym co wewnątrz pięknej córki istnieje, to co synowie Boży poznają. Zaczynają poznawać tajemnicę pełni w niej, tajemnicę miłości, tajemnicę prawdy, ona się im objawia coraz głębiej i coraz bardziej się z nią jednoczą - i to jest to o czym chciałem powiedzieć, że tak zdradza ich niewiasta. Niewiasta zdradza ich w pełni. „W pełni” - w rozumieniu mistycznym - we wszystkim, całkowicie we wszystkim, całkowitych, w pełni ogarniającym wszystko. W potocznym rozumieniu „w pełni” - wykonał zadanie w pełni, czyli od początku do końca zrobił - to miał wbić gwoźdź, siedzi cały aż po łeb - o tak można by było powiedzieć.

Więc tutaj mówimy, że Św. Maria Matka Boża zdradza synów w pełni, czyli uczy ich poznawać pełnię jak sama jest pełnią. I dlatego: *Synu, oto Matka twoja*. Oni ucząc się od niej Jej doskonałości, jednoczą się z pełnią, która jest w pięknych córkach ziemskich - w taki sposób się zdradzają.

Bo co to znaczy zrodzić się, w rozumieniu Św. Marii Matki Bożej?

Stać się nowym człowiekiem, gdzie nie ma już pięknych córek ziemskich i nie ma już synów, jest Człowiek Światłości, człowiek panujący, człowiek zrodzony z pełni, który panuje nad pełnią, panuje nad Ziemią.

Jest powiedziane u św. Tomasza: *Kto pozna te słowa zdrzży, a gdy zdrzży, zapanuje nad pełnią*. Tak się zaczynają słowa św. Tomasza. Więc mówi tu o głębinach, gdzie zrodzenie ze Św. Marii Matki Bożej jest to zdradzanie się w pełni. Czyli zdradzanie się i jednoczenie pełni, która jest w pięknych córkach ziemskich, która zmienia swój kierunek. One nie rozumiejąc i nie znając tajemnicy, która stała się już na Ziemi...Co to znaczy, żeby to zrozumieć inaczej?

Ludzie którzy żyją na Ziemi, którzy żyją w świecie odkupionym, w dalszym ciągu zastanawiają się - czym jest miłość Boża i jak Bóg kocha swojego Syna i jak Syn kocha Ojca, i jak Duch Św. jest miłością ich obojga, i jak Duch Św. jest duchem jednego i drugiego - co odzwierciedla że są jedną istotą. W dalszym ciągu się zastanawiają nad tą sytuacją, mimo że to jest już ich naturą. Ale zastanawiając się nad tą sytuacją, zaczynają się zanurzać w to

teologicznie, chcą poznać budowę Boga.

To tak jakby dziecko małe miało poznać budowę ojca i wtedy pozna że jest to ojciec. Budowę ojca - ma ręce, ma nogi, ma oczy, ma uszy, ma język: Acha! - to jest mój tata, bo ma te wszystkie rzeczy na miejscu. Dziecko tak nie postrzega tego wszystkiego, dziecko postrzega wewnętrzną naturę, żyje z ojcem tylko wewnętrzną naturą. Dziecko małe widzi ojca tak jak Bóg widzi człowieka. Bóg widzi człowieka bez zewnętrznego ciała, bez ciała biologicznego, fizycznego ciała, bez skrycia. Dziecko też widzi swojego ojca bez skrycia, więc nic dziwnego że dziecko uczy się od ojca tego, co ojciec najbardziej i matka skrywa, co ma w sobie ukryte, czego nie chce pokazać, co jest w nim jego niedoskonałością; dziecko się od tego uczy. Dziwią się rodzice - przecież oni tego nie pokazywali, oni tak się nie zachowywali.

Ale oni nie muszą tak się zachowywać, ponieważ dziecko nie postrzega ich zachowania zewnętrznego li tylko, bo to jest niewielki procent, a dostrzega wszystko co duchowe. Kształtuje się wedle tego co duchowe, ponieważ wtedy kiedy się kształtuje też nie zna dokładnie swojego ciała, też nie wie że jest cielesne. Więc duchem postrzega ich ducha, uczy się od ich ducha; a kiedy staje się cielesne, to już ma ich ducha i postępuje wedle ich ducha. Więc te sytuacje w taki sposób się ujawniają. I dlatego Bóg widzi nas całkowicie inaczej.

Dlatego piękna córka ziemską która jest w dalszym ciągu podległa upadłym aniołom, nie wie o tym, że to jest niewłaściwe, bo nikt jej tego nie powiedział. Jest napisane w 1 Liście św. Piotra rozdz.3: *19 W nim poszedł ogłosić [zbawienie] nawet duchom zamkniętym w więzieniu.* Więc było to ogłoszenie.

W tym świecie proszę państwa jest taka sama sytuacja, Jezus Chrystus zmartwychwstał 2000 tys. lat temu, uczniowie objawiali tajemnice. Ale 1700 lat już człowiek żyje w sposób opaczny, czyli całkowicie, kompletnie nie zna Chrystusa, nie zna Jego dzieł. Zna Jego imię, że jest Chrystus, jest Bóg jest Duch Św. ale przymioty kompletnie nie odzwierciedlają Bożej natury.

Czyli jak to powiedział św. Paweł: Nie chcą uwierzyć Jego dziełom, nie chcą uwierzyć dziełom Boga tj. List św. Pawła do Rzymian rozdz.1: *19 To bowiem, co o Bogu można poznać, jawne jest wśród nich, gdyż Bóg im to ujawnił. 20 Albowiem od stworzenia świata niewidzialne Jego przymioty - wiekuista Jego potęga oraz bóstwo - stają się widzialne dla umysłu przez **Jego dzieła...***

Flp 4: *7 A pokój Boży, który przewyższa wszelki umysł, będzie strzegł waszych serc i myśli w Chrystusie Jezusie.* Rz 1,20: *tak że nie mogą się wymówić od winy.* Więc tutaj mówimy o dziełach, dzieła Pańskie ujawniają tą sytuację.

Dzisiejszy Kościół wszystko robi, aby dzieła Pańskie, które są jawne między Chrystusem i Bogiem, człowiek widzi dzieła zewnętrzne - ukrzyżowany Chrystus; ale dzieła niewidzialne - to jest uwolnienie od grzechu. A kiedy się ono ujawnia, dzieło Pańskie, dzieło Boże - uwolnienie od grzechów?

Kiedy człowiek chce być dobry. I jest to możliwe, ponieważ sam Bóg tą możliwość mu dał. Więc gdy człowiek nie zacznie być dobry, nie pozna w sobie dzieł Boga, bo nie da Mu szansy; sobie i Bogu. Gdy będzie chciał być dobry, zobaczy że zdolny jest do dobra w imię Chrystusa,

ponieważ Chrystus go odkupił, i w ten sposób zobaczy Jego dzieła w sobie.

Kiedyś przed odkupieniem takie postępowanie było niemożliwe, ponieważ jak to mówi św. Paweł: *Nawet człowiek który chciał być dobry, nie mógł być dobry, ponieważ jego dobro było tylko powierzchowne, a bluźnierstwa były w dalszym ciągu z powodu Adama.*

Dzisiaj natomiast nieustannie w sercach człowieka Chrystus woła: *Abba Ojczy!* A na zewnątrz ludzie bluźnią przeciwko Bogu, czyli postępowaniem swoim nie chcą kompletnie być w zgodzie z wołaniem Chrystusa.

Ale przecież dając szansę Chrystusowi i sobie oznacza to, że człowiek chcąc być dobry okazuje się, że to staje się rzeczywiste i prawdziwe. A jak człowiek unika dobra w sobie?

Nie chodzi o to, że jest nienawistny, zły, agresywny, zazdrosny, mściwy; używa do tego wyobraźni, iluzji, złudzenia: Jestem dobry. Ale jest to nieprawda, bo szatan już to przerobił i wie jak załatwić człowieka chytrą, żeby człowiek myślał, że jest dobry, ale nigdy Boga nie znajduje. Bo dobroć jego wynika nie z powodu mocy Chrystusowej, tylko z powodu jego zdolności humanistycznej i zdolności logicznej, a nie wynika z dobra Bożego.

Więc musi kochać Boga - czyli wybrać Boga, czyli uwierzyć Bogu, a gdy wierzy Bogu dzieje się jedna ciekawa rzecz: nie może wiara i rozum działać razem, bo rozum ludzki - jak to powiedział św. Paweł Rz 1: *28 A ponieważ nie uznali za słusne zachować prawdziwe poznanie Boga, wydał ich Bóg na pastwę na nic niezdatnego rozumu, tak że czynili to, co się nie godzi. 29 Pełni są też wszelakiej nieprawości, przewrotności, chciwości, niegodziwości. Oddani zazdrości, zabójstwu, waśniom, podstępowi, złości; 30 potwarcy, oszczercy, nienawidzący Boga, zuchwali, pyszni, chępliwi, w tym, co złe - pomysłowi, rodzicom nieposłuszni, 31 bezrozumni, niestali, bez serca, bez litości. 32 Oni to, mimo że dobrze znają wyrok Boży, iż ci, którzy się takich czynów dopuszczają, winni są śmierci, nie tylko je popełniają, ale nadto chwala tych, którzy to czynią.*

Więc dzisiejszy Kościół także tak funkcjonuje - wiedzą dokładnie, że Chrystus odkupił każdego człowieka, Chrystus uwolnił każdego od grzechu, Chrystus uwolnił ich dusze, dusze są czyste. Znają Pisma, a mimo to postępują oddalając człowieka od Boga, nakazując, i chwala ich za to że tak postępują. Czyli dokładnie oni to mówią: *znają wyrok Boży, iż ci, którzy się takich czynów dopuszczają, winni są śmierci, nie tylko je popełniają, ale nadto chwala tych, którzy to czynią.*

I dzisiaj jest także taka sytuacja - chwala ludzi, którzy podważają dar Boży, podważają łaskę Bożą, którzy szukają grzechów na własną rękę i nawet wołają do Boga Ojca, żeby te grzechy przypomniał, mimo że Bóg tego nie uczyni, ponieważ powiedział, że tego nie uczyni. Chwala tych ludzi za takie postępowanie mając świadomość tego, że takie jest ich dzieło, aby nie pozwolić żadnemu człowiekowi odnaleźć prawdy.

Bo chociażby prawda w najmniejszej części została właśnie odnaleziona, świat ciemności rozpada się w jednej chwili z powodu jednej iskry światłości. Rozpada się całkowicie ciemność, ponieważ nie ma tam już podparcia, ponieważ jedna najdrobniejsza chwała to czyni. I dlatego tak się strasznie boją, aby człowiek światłości nie znalazł prawdy o miłości. Człowiek światłości nie znalazł prawdy o miłości, swojej miłości i pięknej córki miłości, i miłości jakiej?

Piękne córki ziemskie zostały stworzone z samej miłości, nie do miłości dla siebie, ale miłości dla świata, bo są tą istotą, która ma dawać miłość światu i jest tą

mocą, która w sobie skrywa miłość świata dla materialnego istnienia. Ponieważ jest materialnym istnieniem; właściwie nie rozumianym w sposób dzisiejszej materii, ale jest to wewnętrzny człowiek, który żyje tutaj na planie ziemskim, bo jest on tutaj.

Bo zauważmy, odkupienie tutaj następuje - na Ziemi. I to odkupienie które następuje tutaj na Ziemi, nie jest ono nie wiadomo gdzie, tu na Ziemi żyje wewnętrzny człowiek. Tu na Ziemi jesteśmy wewnętrznym człowiekiem, tu na Ziemi on w nas żyje, żyje jednocześnie człowiek biologiczny, a jednocześnie człowiek wewnętrzny, duchowy - obydwaj żyją, te dwie istoty. Jedna jest prawowita, druga jest ta która zwodzi, która pochodzi z iluzji, złudzenia, ułudy.

Więc my musimy całkowicie Bogu się oddawać, aby wewnętrzny człowiek zaczął żyć, a ten zewnętrzny zaczął się rozpadać.

Ciekawa rzecz, bo to że to tak się dzieje nie powoduje w ogóle śmierci ciała, nie powoduje śmierci ciała tego biologicznego. To ciało biologiczne zmienia się w nowy stan, w istotę czyniącą dobro, które zmienia się z powodu dobra i staje się duchową istotą z powodu dobra. Bo staje się przemienione przez tą miłość, która wszystko może.

Jak to jest napisane u Filipian 3: 21 *który przekształci nasze ciało poniżone, na podobne do swego chwalebego ciała, tą potęgą, jaką może On także wszystko, co jest, sobie podporządkować.*

I nie możemy tego tutaj podporządkowania rozumieć w sposób taki, jak człowiek jest w stanie pojąć, ponieważ pojęcie Boga o tym, że może to co niedoskonałe przemienić w sposób doskonały, dla człowieka jest niezrozumiałe; w ciągu jednej chwili.

Ludzie cały czas rozumieją; jak gdy mam telefony z różnych miejsc świata, pytają mnie ludzie o różne sprawy duchowe, to ciągle pytają mnie: To co mam jeszcze przepracować, co mam jeszcze przepracować? - A ja mówię: ludzie nic! - nic nie macie przepracować. - Jak to nic? Mam mnóstwo problemów, mam takie, co mam jeszcze przepracować?

- Ludzie życie w Bogu nie polega na przepracowywaniu, ponieważ Jezus Chrystus wszystko już usunął. Polega to na tym, abyście Mu uwierzyli całkowicie i przyjęli Jego dar, i Jego chwałę, i żyli doskonałością Jego, która to doskonałość jest doskonałością doskonałej chwały, prawdy i miłości. Doskonałością Jego, która w was zamieszka i uczyni was nową całkowicie istotą.

To tutaj życie człowieka polega na tej sytuacji, że jedni odzwierciedlają hańbę pięknej córki ziemskiej, a inni odzwierciedlają już jej chwałę. Księga Izajasza rozdz.54 - i to jest właśnie o tym: przychodzą synowie Boży, zstępują do głębin, jednoczą się z miłością, aby zrodzić nowego człowieka.

1 Śpiewaj z radości, niepłodna, któraś nie rodziła,

wybuchnij weselem i wykrzykuj,

któraś nie doznała bólów porodu!

Bo liczniejsi są synowie porzuconej

niż synowie mającej męża, mówi Pan.

2 Rozszerz przestrzeń twego namiotu,

rozciągnij płótna twego <mieszkania>, nie krępuj się,

wydłuż twe sznury, wbij mocno twe paliki!

3 Bo się rozprzestrzenisz na prawo i lewo,

twoje potomstwo posiędzie narody

oraz zaludni opuszczone miasta.

Do czego tu jest powiedziane „opuszczone miasta”?

Rozdz. 6 Izajasza:

10 Zatwardź serce tego ludu,

znieczul jego uszy,

zaślepi jego oczy,

iżby oczami nie widział

ani uszami nie słyszał,

i serce jego by nie pojęło,

żeby się nie nawrócił

i nie był uzdrowiony».

11 Wtedy zapytałem: «Jak długo, Panie?»

On odrzekł: «Aż runą miasta wyludnione

i domy bez ludzi,

a pola pozostaną pustkowiec.

12 Pan wyrzuci ludzi daleko,

tak że zwiększy się pustynia wewnątrz kraju.

13 A jeśli jeszcze dziesiąta część [ludności] zostanie,

to i ona powtórnie ulegnie zniszczeniu

jak terebint lub dąb, z których pień tylko zostaje po zwaleniu.

Reszta6 jego [będzie] świętym nasieniem».

Rozdz. 54:

3 Bo się rozprzestrzenisz na prawo i lewo,

twoje potomstwo posiadzie narody

oraz zaludni opuszczone miasta.

Czyli - usunę wszystko to co nieprawe i powróci chwała.

4 Nie lękaj się, bo już się nie zawstydzisz,

nie wstydz się, bo już nie doznasz pohańbienia.

Raczej zapomnisz o wstydzie twej młodości.

I nie wspomnisz już hańby twego wdowieństwa.

5 Bo małżonkiem twoim jest twój Stworzyciel,

któremu na imię - Pan Zastępów;

Odkupicielem twoim - Święty Izraela,

nazywają Go Bogiem całej ziemi.

6 Zaiste, jak niewiastę porzuconą

i zgnębioną na duchu, wezwał cię Pan.

I jakby do porzuconej żony młodości

mówi twój Bóg:

7 Na krótką chwilę porzuciłem cię,

ale z ogromną miłością cię przygarnę.

8 W przystępie gniewu ukryłem

przed tobą na krótko swe oblicze,

*ale w miłości wieczystej - To jest ta miłość o której rozmawiamy
nad tobą się ulitowałem,
mówi Pan, twój Odkupiciel.*

Część 5

Rozpoczniemy nasze spotkanie, które otwiera, jak państwo zauważyli, nową przestrzeń naszego uczestnictwa w głębinach pięknej córki ziemskiej, w głębinach osobowości, świadomości człowieka, poszukiwania nowej tożsamości, właściwej tożsamości, tożsamości początku.

To jest tożsamość początku, dlatego że piękna córka ziemska została stworzona miłością doskonałą do wszelkiego istnienia. **Czyli ma w sobie miłość, która jest początkiem życia duchowego wszelkiego stworzenia materialnego, które przez przyjęcie miłości kończy swoją naturę materialną, a rozpoczyna swoją naturę duchową.**

I dlatego duch mocarstwa powietrza zwiódł Lucyfera, a jednocześnie zwiódł upadłych aniołów, ówczesnych aniołów, 200 aniołów zwiódł, ponieważ miłość mu się nie podobała, dlatego że kończyła jego władzę. Czyli inaczej można by było powiedzieć, władzę w sensie tym, że był duchem powietrza, który zajmował się wszystkim tym co należy do powietrza, czyli należy do świata tego materialnego. A gdy świat materialny się kończy, on przestaje istnieć, ponieważ istnieje tylko dla świata materialnego; nie ma dla niego rozwoju, nie ma dla niego istnienia, jest po prostu elementem związanym ściśle z ewolucyjnym stanem.

Co to znaczy, żeby to inaczej spojrzeć? Jest człowiek, który nic nie wie, powiedzmy nic nie wie, nie jest świadomy istnienia, gdy świadomość jego pojawia się, to niewiedza odchodzi w niepamięć. Więc niewiedza nie może płakać: ojejku, ojejku co się stało, jestem niepotrzebna, będę teraz rozpaczala, ponieważ jestem niepotrzebna. Jestem niepotrzebna, ponieważ stał się człowiek mądry i żyjący, a ja do niczego. Jak to by wyglądało?

Wyglądało by to w taki sposób, że dopadła by ten świat i chciałyby go ogłupiać, zabierać mu wiedzę, czynić nieroztropnym, niemądrym, niepojmującym, nierozumiejącym. I mniej więcej jest takie działanie ducha mocarstwa powietrza.

Gdy człowiek zaczyna rozwijać się duchowo, on nie ma miejsca swojego istnienia, ponieważ nie jest tym, który się rozwija, tylko tym, który ma etap istnienia dla pewnego dzieła. Tak jak ziemia, która jest ziemią nieurodzajną, ale gdy się ją zaorze, jest ziemią urodzajną. I ziemia nieurodzajna nie może płakać dlatego, że stała się ziemią urodzajną, ponieważ już na niej rosną tylko te rzeczy, które dają plon, a w niepamięć odszedł nieurodzaj.

Więc rozumiemy to, że to jest takie bezsensowne, ale duch mocarstwa powietrza nie widzi sensu w ewolucji, nie widzi sensu w miłości, ponieważ jego tam nie ma, on tam nie istnieje, nie ma tam dla niego miejsca. Człowiek właśnie będąc pod wpływem ducha mocarstwa powietrza, o czym powiedział św. Paweł w Liście do Efezjan rozdz. 2: *1 I wy byliście umarłymi na skutek waszych występków i grzechów, 2 w których żyliście nigdy według doczesnego sposobu tego świata, według sposobu Władcy mocarstwa powietrza, to jest ducha, który działa teraz w synach buntu.* Czyli proszę zauważyć, sposób działania: *1 I wy byliście umarłymi na skutek waszych występków i grzechów, 2 w których żyliście*

niegdyś według doczesnego sposobu tego świata.

Czyli doczesny sposób tego świata to jest bunt, to jest zło, to jest wszystko co jest przeciwne Bogu – bo tak żyje duch mocarstwa powietrza. Jest przeciwnikiem Boga, a przeciwnik Boga to diabeł, to szatan.

W tej chwili, jak mówi św. Paweł, wszyscy ci którzy żyją dla Boga muszą żyć, tak jak jest to powiedziane u św. także Piotra, 2 List św. Piotra rozdz. 1: *5 Dlatego też właśnie wkładając całą gorliwość, dodajcie do wiary waszej cnotę, do cnoty poznanie, 6 do poznania powściągliwość, do powściągliwości cierpliwość, do cierpliwości pobożność, 7 do pobożności przyjaźń braterską, do przyjaźni braterskiej zaś miłość. 8 Gdy bowiem będziecie je mieli i to w obfitości, nie uczynią was one bezczynnymi ani bezowocnymi przy poznawaniu Pana naszego Jezusa Chrystusa. 9 Komu bowiem ich brak, jest ślepym - krótkowidzem i zapomniał o oczyszczeniu z dawnych swoich grzechów. 10 Dlatego bardziej jeszcze, bracia, starajcie się umocnić wasze powołanie i wybór! To bowiem czyniąc nie upadniecie nigdy.*

I można zastanowić się nad tą sytuacją, że są ludzie na tym świecie, którzy uważają, że rozwijają się duchowo, a dla nich jest to kompletna bzdura. Dla nich rozwój duchowy to jest siedzieć w medytacji przez 10 godzin, a wyjście i wejście do świata jest po prostu stanem, gdzie muszą wyjść z medytacji i wejść do tego świata haniebnego, który nic ich nie uczy; ale oni są przecież dla świata! Więc szatan uczy ludzi medytacji, w której nic nie będą robić, oprócz tego że będą o siebie dbać, a nie będą w ogóle dla człowieka, dla świata, dla doskonałości, tylko będą wpatrywać się w swoją doskonałość, jak to od zawsze robił szatan czyli Lucyfer.

Lucyfer wpatrywał się w swoją doskonałość i mówi: jestem tak piękny, tak piękny, tak cudowny jestem, że właściwie gdy ludzie będą mi oddawali pokłon niczego nie stracą. Właściwie zyskają tylko, bo jestem taki piękny i cudowny, że mogą tylko zyskać oddając mi pokłon. Więc co stracą? A ja gdybym zasiadł w komnacie obrad, właściwie świat by tylko zyskał, nie straciłby niczego, bo jestem tak piękny i cudowny, a mądrość moja jest ogromna.

I do tego prowadzą próżne dociekania, a właściwie powiem może inaczej, do tego prowadzi doprowadzenie ludzkości do stanu aby zapomniała całkowicie kim jest, do czego zdąża. I teraz pytamy się: dlaczego w ogóle istniejemy na Ziemi?

Na Ziemi istniejemy właśnie dla tego czynu. Ale ludzie tak bardzo zaczęli żyć dla siebie, dla ciała, że zapomnieli o swoim człowieczeństwie, zapomnieli o tym, że żyją dla drugiego człowieka, że żyją dla stworzenia, żyją dla wzrostu wszechświata, żyją dla Boga; że właściwie powierzchowne ich życie stało się dla nich stabilizacją, a rozwój duchowy prawdziwy po prostu jednym wielkim chaosem, który niszczy ich stabilizację.

Więc szatanowi właściwie chodzi o to, aby człowiek swoją stabilizację znajdował we wszystkich materialnych sprawach, które zawsze trwają, nie znikają, ma to co chce. Ale już o tym powiedział św. Jakub chyba w 1 Liście werset 16, jest napisane: *ludzie wołają do Boga, aby dał im to co chcą, a gdy mają już to płaczą i mówią Bogu żeby im zabrał to co mają, bo płaczą z tego powodu co mają.* Czyli najpierw wołają, a później płaczą z tego powodu co mają, ponieważ nie jest to takie jakie by chcieli. Więc tutaj jest to sytuacja, że chcą coś otrzymać, ale okazuje się, że ostatecznie tego nie chcą i jest to niszczące.

Mając coraz bardziej przybliżoną i coraz bardziej świadomą tajemnicę naszego istnienia,

musimy coraz bardziej ufać Chrystusowi. Dlaczego Chrystusowi? No bo to Chrystus daje nam tę świadomość odzyskania naszego życia, ona jest w Chrystusie, ona jest w Bogu, ona jest w Duchu Św. Nigdzie indziej jej nie ma. Nikt nie wymyśli dla siebie innej drogi. To zostało już przerobione przez setki lat, może nawet tysiące lat, już zostało to zrobione w wieku złotym, wieku srebrnym, wieku brązowym, wieku bogów, którzy żyli na Ziemi z ludźmi razem.

I dzisiaj jesteśmy w wieku żelaza, jak to Henoch przedstawia: jest to ostatni czas, ostatnia epoka żelaza, która jest końcem wszystkiego. I kończy już całą fizyczną naturę człowieka, która nie będzie miała już innego rozwoju, jak tylko koniec, rozpad i przestaje istnieć. Jeśli nie będzie duchowym, to przestanie istnieć.

A jest to napisane także w Apokalipsie św. Jana: *Po 1000 lat, gdy nie wykorzystają 1000 lat, zostaną wrzuceni do jeziora ognia, tam gdzie jest Fałszywy prorok, Bestia, smok i wszyscy ci, którzy go wyznają.*

Fałszywy prorok, czyli wszystkie kłamstwa, wszystko to co jest związane z duchem mocarstwa powietrza, który ostatecznie też przestanie istnieć, bo przestanie mieć swoją funkcję. Przestaje istnieć i w ten sposób wszystko zakończy się, ulegnie przemianie. Ponieważ zmieniając wymiar, wznosząc się do całkowicie innego wymiaru, wszystkie te rzeczy, które były związane z poprzednim wymiarem nie mają już w ogóle sensu.

To tak jak ryby, powiedzmy, ryby pływały w wodzie, ale gdy wyszły z wody i zaczęły żyć już jako istoty lądowe albo powietrzne li tylko, to w niepamięć odeszła woda i po jakimś czasie nikt nie pamięta wody, bo przestała być w ogóle potrzebna. Gdyby człowiek zmieniłby się i zaczął oddychać powiedzmy innym powietrzem, nie tlenem i azotem, ale by zaczął oddychać innymi pierwiastkami, okazałoby się, że zapomniałby czym jest tlen i czym jest azot, bo by mu to nie było w ogóle do niczego potrzebne; bo byłby inną już istotą.

Tutaj żyjąc inną naturą, ona po prostu się rozpada, przechodzi w niepamięć. Jest to napisane w Księdze Izajasza rozdz. 14:

*29 «Nie ciesz się, cała ty Filisteo,
iż został złamany kij, co cię smagał,
bo z zarodka węża wyjdzie żmija,
a owocem jej będzie smok skrzydlaty.
30 Ale ubodzy paść będą na moich pastwiskach
i nędzarze odpoczną bezpiecznie,
podczas gdy Ja uśmiercę głodem twe potomstwo
i wygubię twoje ostatki».*

*31 Zawyj, bramo! Krzyknij, miasto!
Zadrzyj, cała Filisteo!
Bo z północy nadciąga dym
i nikt się nie odrywa od jego oddziańców.*

Tutaj, żeby zrozumieć to wszystko, to trzeba by było przeczytać cały rozdział.

Ale chcę przedstawić tutaj, że całe zło, ono szuka wsparcia w postępowaniu człowieka - w złym postępowaniu, złych myślach, we wszelkim złym postępowaniu; ale gdy człowiek przestaje postępować źle, ono po prostu umiera, przestaje istnieć i ginie iluzja, złudzenie,

ułuda.

Uczniowie, Apostołowie Jezusa Chrystusa, sam Jezus Chrystus nie używał wyobraźni, iluzji, złudzenia i ułudy. Sam powiedział: *Nie wypełniam swojej woli, ale wolę Mojego Ojca w Niebie. Więc żyję prawdą, wszystko to co mówię, mówię to co słyszę u Ojca i wszystko co czynię, czynię to co widzę u Ojca.*

To o czym rozmawiamy jest dla wielu ludzi pewną historią, kompletnie jakąś historią, która jest jakoby tak odległa od ich potrzeb, od ich postępowania, i tak niedopasowana do ich istnienia; ale to jest nieprawda. Jest dopasowana do ich istnienia, ponieważ sam Chrystus to uczynił żeby była dopasowana. Ale uważając, że nie jest dopasowana sami zaświadczyli: nie jestem Chrystusowy, jestem jeszcze cielesny, mam inne potrzeby, inne pragnienia, inne rzeczy. A to kompletnie jest niepojęte, niepotrzebne, nie czuję, nie potrzebuję takiego postępowania. I dlatego niezrozumienie tych wersetów, tej postawy, a jednocześnie niezrozumienie synów Bożych.

I tutaj żeby to wszystko miało ponownie cały sens i całą głębinę, więc musimy pamiętać, że synowie Boży nie powstają nie wiadomo skąd, nie są wyjmowani spod krzaka gdzieś, albo wyjmowani spod kapusty, albo nie wiadomo gdzie znajdujący. Synowie Boży to są ci wszyscy ludzie, którzy uwierzyli Chrystusowi. Oni są nowymi mieszkańcami, to są Ciała, które Chrystus, które Bóg Ojciec stworzył w Chrystusie Jezusie. Jest o nich napisane Ef 2: *10 Jesteśmy bowiem Jego dziełem, - Jego dziełem, czyli nowy człowiek - stworzeni w Chrystusie Jezusie dla dobrych czynów, które Bóg z góry przygotował, abyśmy je pełnili.*

Jesteśmy Jego dziełem, czyli jesteście - to już mówią synowie Boży, którzy uwierzyli. *Jesteśmy Jego dziełem* - czyli nowe Ciała, o czym mówi św. Paweł też w Efezjan rozdz. 3: *6 to znaczy, że poganie już są współdziedzicami i współczłonkami Ciała, i współuczestnikami obietnicy w Chrystusie Jezusie przez Ewangelię.*

2 Kor 5: *6 Tak więc i my odtąd już nikogo nie znamy według ciała; a jeśli nawet według ciała poznaliśmy Chrystusa, to już więcej nie znamy Go w ten sposób.*

Kol 3: *15 A sercami waszymi niech rządzi pokój Chrystusowy, do którego też zostaliście wezwani w jednym Ciele. I bądźcie wdzięczni!*

Dlatego tutaj ten werset drugi jest połączony z tamtym, dlatego że *jesteśmy bowiem Jego dziełem* – czyli to są te ciała, w których w pełni człowiek, dusza, znalazł miejsce swojego istnienia. I dlatego jest tam wyrażenie: *jesteśmy nowym całkowicie stworzeniem.*

Tutaj odczuwam u osób, które nad tym się zastanawiają, może nie tylko zastanawiają, ale zaczynają to coraz bardziej zgłębiać, tą świadomością, że pojawia się bardzo silny opór. Ciemność wewnętrzna istnieje, która panuje nad ich myślami, emocjami. Iluzja, złudzenie, ułuda i pamięć przodków, która nad nimi panuje, która jedynie w taki sposób ustępuje, jedynie:

18 Wiecie bowiem, że z waszego, odziedziczonego po przodkach, złego postępowania zostali wykupieni nie czymś przemijającym, srebrem lub złotem, 19 ale drogocenną krwią Chrystusa, jako baranka niepokalanego i bez zmazy. 20 On był wprawdzie przewidziany przed stworzeniem świata, dopiero jednak w ostatnich czasach się objawił ze względu na was. (czyli na synów Bożych)

Wyście przez Niego uwierzyli w Boga – co to znaczy? Wyście uwierzyli, czyli On przyszedł,

są tacy którzy nie uwierzyli, ale są tacy przed którymi stoi i mówi: *wyście uwierzyli*.

21 Wyście przez Niego uwierzyli w Boga, który wzbudził Go z martwych i udzielił Mu chwały, tak że wiara wasza i nadzieja są skierowane ku Bogu.

Więc mówi tutaj: *wyście przez Niego uwierzyli*. Czyli jest cały świat, chciałby do całego świata powiedzieć: *wyście przez Niego uwierzyli*, ale jest garstka, do których mówi: *wyście przez Niego uwierzyli*. To są ci, którzy odzyskaliście wiarę, czyli żyjecie wiarą.

Kiedy człowiek wierzy Chrystusowi i kieruje się wiarą, to wiara nie biegnie nie wiadomo gdzie, ale przez Chrystusa jest skierowana ku Bogu.

Więc w tym momencie następuje sytuacja, że **wiara odnajduje Boga. Bo nie jest wiarą kierowaną przez człowieka, ale wiarą kierowaną przez Chrystusa**. Więc dzisiejsza wiara wielu ludzi jest to wiara w dzwonki, wiara w egzoterykę, wiara w swoje postępowanie, a nie w postępowanie Boga względem nich. Proszę zauważyć, wiara w postępowanie, w dzieła Boga względem nich. Dzieła Boga względem nich są opisane między innymi, w Liście do Efezjan rozdz. 2: *4 A Bóg, będąc bogaty w miłosierdzie, przez wielką swą miłość, jaką nas umiłował, 5 i to nas, umarłych na skutek występków, razem z Chrystusem przywrócił do życia. Łaską bowiem jesteście zbawieni. 6 Razem też wskrzesił i razem posadził na wyżynach niebieskich - w Chrystusie Jezusie.*

Więc tutaj to jest ta tajemnica, o której mówimy, że wierzymy Jemu, że On to dla nas uczynił.

Dzisiaj cały establishment duchowny... Ja dlatego o tym mówię o establishmentie duchownym, ponieważ pamiętacie państwo Chrystusa, który chodził po Ziemi i mówił do faryzeuszy takie słowa: *Wiążecie im ciężary nie do uniesienia, szukacie swoich wyznawców, a gdy ich znajdziecie, czynicie ich dwakroć wartymi piekła niż sami jesteście*. Czyli ukazuje tą sytuację, że ludzie którzy poszukują swojego zbawienia przez ilość kroków...

Tak jak św. Piotr powiedział: *Panie, to jak człowiek może się zbawić, jeśli ma iść tak wąską drogą, że wszystkie jego czynności, umiejętności, zdolności, wszystkie jego, można powiedzieć przestrzeganie praw żydowskich, nie zdołają człowieka zbawić. To jak możemy się zbawić?* Chrystus powiedział: *Dla człowieka jest to niemożliwe. Człowiek nie może SIĘ ZBAWIĆ. Bóg zbawia*. I dlatego tutaj: Bóg zbawia, czyli możemy tylko liczyć na dzieła Pańskie, dzieła Boże. Pytamy czy dzieła Boże już są? Czy się już stały?

Establishment dzisiejszy mówi w taki sposób: staną się wtedy kiedy będzie sąd ostateczny. Jeszcze się nie stały, staną się dopiero na końcu świata. Ale one się już stały, te dzieła się już stały, ponieważ już Chrystus nas odkupił, bo już Jego dzieła się objawiły. Już On dla nas uczynił to, co jest nam potrzebne do przyjęcia Ciała. Dlaczego ludzie nie przyjmują Ciała od 2000 lat, powiedzmy od 1700 lat? Dlaczego nie przyjmują Ciała, o którym mówi św. Paweł?

Dlatego, że skutecznie zostali okłamani w głębinach swoich.

I tu chcę powiedzieć taką ciekawą rzecz. To co mówi Chrystus w głębinach wewnętrznych, tam w głębinach pięknej córki ziemskiej, tam w tej pełni, w jej sercu, w jej łonie, tam gdzie pełnia jest - nie można w żaden sposób tego zrozumieć rozumem, nie można tego poznać naturą ludzką, tam słowa nie działają. Powiem może inaczej, wrócę tutaj kilkoma słowami do Hioba.

Bóg patrząc na trzech adwersarzy, którzy są tutaj ukazani w Księdze Hioba w rozdz. 42 gdzie mówi: *9 Poszli więc, Elifaz z Temanu, Bildad z Szuach i Sofar z Naamy*, czyli tych trzech, którzy same słowa Boskie, przymioty Boże i moc Bożą, która stworzyła świat, wyrażają i ukazują Hiobowi - mówi Bóg wyraźnie: *7 Skoro Pan te słowa powiedział do Hioba, przemówił i do Elifaza z Temanu: «Zapłonąłem gniewem na ciebie i na dwóch przyjaciół twoich, bo nie mówiliście o Mnie prawdy, jak sługa mój, Hiob. Czytając te słowa nie słyszymy niczego, jak już chcę powiedzieć, co by było literalnie przeciwne Bogu. Jednocześnie Bóg mówi: Bo nie mówiliście o Mnie prawdy, jak sługa mój, Hiob.*

Tam w głębinach słowa się nie liczą, tam słowa literalne nie mają znaczenia, tam myśli człowieka, które gdzieś w głowie biegają, nie mają znaczenia. Tam ma znaczenie postawa względem Boga, prawdziwa postawa względem Boga. I dlatego jest powiedziane: *bo nie mówiliście o Mnie prawdy, jak sługa mój, Hiob.*

Hiob wiele rzeczy mówi, gdzie widać, że cierpi, że żali się na Boga, że jest rozdarty, ale Bóg wie, że to mówi ciało, ale jego duchowa natura jest nieustannie Jemu oddana, ufna i nigdy się od Niego nie odwróciła. Natomiast tych trzech adwersarzy mówi same cudowne i piękne rzeczy.

Jeśli ktoś ma ochotę może sobie przeczytać powiedzmy od 3 rozdz. do 32 rozdz. Księgę Hioba, gdzie jest mowa Hioba i tych trzech adwersarzy, i może dostrzec, że tam nie ma żadnych słów, które mogłyby powiedzieć o tym, że tych trzech adwersarzy coś złego mówi o Bogu. To bardziej widzimy, że to Hiob żali się i możemy dostrzec literalnie, że to Hiob przeciwko Bogu mówi: *Dlaczego mnie ukarałeś, dlaczego mnie jako grzesznika traktujesz bez sądu? Dlaczego mnie uczyniłeś grzesznym, gdzie ja nic nie uczyniłem? Dlaczego mnie dręczysz i męczysz?*

Więc bardziej widzimy słowa Hioba skarżące się Bogu. Ale Hiob zawsze mówi: *Moje serce jest ciche i spokojne, jestem oddany Bogu, On wie co czyni. Mimo że nie znam Jego zamiarów, to nie są one złe. Bo nie musi mi się tłumaczyć, a ja wiem, że jest dobry i doskonały.*

I dlatego mówi też przecież w 19 rozdz.:

25 Lecz ja wiem: Wybawca mój żyje,

na ziemi wystąpi jako ostatni.

26 Potem me szczątki skórą odzieje,

i ciałem swym Boga zobaczę.

27 To właśnie ja Go zobaczę,

moje oczy ujrzą, nie kto inny;

moje nerki już mdleją z tęsknoty.

28 Powiecie: "Po cóż nalegać?"

Czyż powód oskarżeń znajdziemy?"

29 Wy sami drżycie przed mieczem,

bo gniew za grzechy zapłonie.

Wiedźcie, że sądy istnieją».

I proszę zauważyć, 20 rozdz. rozpoczyna się:

1 Wtedy zabrał głos Sofar z Naamy i rzekł:

2 «Zaprawdę, odpowiedź moją dyktuje niepokój

wywołany wewnętrznym wzburzeniem.

3 Słuchając łajdań złośliwych,

duch mądry gotuje odpowiedź.

4 Czyż nie wiesz? Od dawien dawna,

odkąd jest człowiek na ziemi,

5 radość występnych jest krótka,

szczęście niewiernego trwa chwilę,

6 choć w pysze chce sięgać po niebo

i głową dotykać obłoków.

7 Na zawsze zaginie jak mierzwa,

obecni powiedzą: "A gdzież on?"

8 Jak sen przeminął

Więc tutaj można określić te słowa Sofara: w nich nie ma niczego, co by było przeciwko Bogu. Mówi raczej o sprawach, że każdy człowiek, który jest wyniosły po prostu zginie, przestanie istnieć i Bóg go nie wesprze. Natomiast na samym końcu jest powiedziane, Bóg zwraca się do Sofara i do innych: *Byliście złymi ludźmi, źle czyniliście, nie mówiliście o Mnie prawdy*. Ktoś by powiedział: Ależ my tu czytamy prawdę, tu widzimy tą prawdę.

Ale Bóg nie patrzy, jak już mówię, na ciało. Bóg patrzy na zamiar, i widzi dlaczego słów używa Boskich i opisuje Boską potęgę mając zamiar niegodziwy. Ma zamiar niegodziwy, zamiar zły, chce zniszczyć drugiego człowieka, a słów Boskich używa po to, aby stała się wiarygodna jego napaść, jego niszczenie, jego zło, aby miała moc i siłę.

I dlatego ukarał Bóg Elihu, który ukazał Bogu prawdziwą swoją naturę. Czyli nienawiść do Hioba trysnęła, wybuchła w Elihu, a słowa Boga miały ją jeszcze umocnić, i chciał słowami Bożymi umocnić swoją nienawiść względem Hioba, aby Hiob został zgładzony. I dlatego Bóg mówi: *Któż to maści zamysł Mój słowami niemądrymi?*

I tutaj właśnie w głębinach nie ma innej mowy, nie ma innej prawdy, jak tylko prawda samej czystości. Może powiem inaczej; **nie można w żaden sposób poznać tajemnic pięknej córki ziemskiej nie mówiąc językiem Boga, nie mówiąc prawdy doskonałej i nie będąc prawdą**. I dlatego synowie Boży, którzy zstępują do głębin, są prawdą. I oni zstępując do głębi otwierają głębinę pięknej córki ziemskiej, bo są prawdą. Nie ma dostępu dla kogo innego, tylko dla synów Bożych, bo oni są prawdą. Ten, który udaje prawdę - drzwi będą zawsze zamknięte.

Więc podejźcie do drzwi, będzie miał o sobie mniemanie, że jest prawdziwy, a drzwi pozostaną zamknięte i nigdy się nie otworzą. I będzie się dziwił dlaczego przed nim, tak pięknym, tak cudownym, tak mądrym i tak doskonałym, drzwi nie chcą się otworzyć. Dlaczego?

Dlatego że to jest weryfikacja, to jest prawdziwe świadectwo o nim, że nie jest prawdziwy, że sam siebie takim nazywa.

Więc aby wewnątrz nastąpiła prawdziwa przemiana człowieka, niemożliwe jest aby dostąpił człowiek tej głębi, niemożliwe jest, jak już zostało to powiedziane, aby te dwa światy - świat odkupienia czyli Chrystusowe odkupienie, i wypełnienie, jak to Chrystus powiedział przez św.

Piotra - *ogłoszenie zbawienia*, wypełnienie ogłoszonego zbawienia - żeby wypełnić bez Chrystusa. Nie można uczynić albo jednego albo uczynić drugiego; trzeba uczynić obydwie natury, jedna z drugiej wypływa.

Czyli najpierw musi zaistnieć w nas Chrystus, musimy Go przyjąć z całej siły. I gdy przyjmiemy Chrystusa, dopiero otwierają się głębin. Głębin otwierają się przed tymi, którzy są doskonałymi. I gdy zstępują do głębin, tam otwiera się tajemnica pięknych córek ziemskich. Co ciekawe, zamknięta też przed nimi, zamknięta też przed córkami Bożymi, pięknymi córkami ziemskimi. Co to oznacza?

Oznacza to - jest taka sytuacja: że jest kobieta, która nie zna swojego męża, po prostu nie ma męża. Nie może poznać swojej miłości małżeńskiej, ponieważ nie ona otwiera swoją miłość małżeńską, ale to mąż otwiera jej miłość małżeńską. I mężczyzna, mąż, nie może otworzyć swojej miłości małżeńskiej, bo ta miłość jego małżeńska objawia się w żonie jego, czyli objawia się w niej, on tam ją poznaje. Inaczej, jest kobieta, która kocha mężczyznę, mężczyzna o tym nie wie, więc miłość, którą ma do niego, ją zabija. Ona ginie, ona umiera z tęsknoty, ona zaczyna się rozpadać w kawałki; ma miłość, ale jej miłość jest pragnieniem. A miłość która jest w mężczyźnie, który tą miłość odzwierciedla, czyni ją uratowaną, czyni ją wypełnioną, napełnia ją jak naczynie. I wtedy ona jest wypełniona jak naczynie i wtedy służy w sposób doskonały, czyli jest naczyniem z którego pije mężczyzna, mąż, i vice versa. Jest to sytuacja pełni.

I dlatego każdy oczywiście o tym wie, że kobieta kochając mężczyznę, który o tym nie wie, umiera z miłości. A gdy o tym wie - kwitnie miłością, rozkwita z powodu miłości. I vice versa, mężczyzna który kocha kobietą, a ona o tym nie wie, to on też ginie z miłości. Ale kiedy ona o tym wie i odzwierciedla tą miłość, czyli odwzajemnia, to on też kwitnie.

Czyli występuje sytuacja właśnie połączenia, łączą się dwie natury i one wyglądają jak mandorla. Mandorla są to dwa kręgi, które się przecinają w 1/6 i tworzą w środku migdał. Ten migdał to jest wspólna natura tych dwojga, która jest inną naturą niż mężczyzna i kobieta. Jest to natura gdzie *dwoje rąk jest jedną ręką, dwoje nóg jest jedną nogą, dwoje oczu jest jednym okiem i oblicze jest w miejscu oblicza, gdzie to co zewnętrzne jest wewnętrznym i to co wewnętrzne jest zewnętrznym, to co na górze jest takim jak na dole i to co na dole jest takim jak na górze, to co zewnętrzne jest takim jak wewnętrzne i to co wewnętrzne takim jak zewnętrzne*. Nie ma różnicy, wszystko stało się jednym, stało się doskonałym. Są nowym stworzeniem, a to jest miejsce, które objawia się w tajemnicy, tam gdzie tajemnica synów Bożych w pełni się objawia. Tam oni doznają pełnego odnalezienia, pełnego dopełnienia, pełnego odnalezienia samych siebie.

Inaczej można to powiedzieć, tak jak było powiedziane już wcześniej, że w pięknych córkach ziemskich jest tajemnica ostatecznej prawdy i doskonałości synów Bożych. Oni zstępując do głębin i jednocząc się z pięknymi córkami ziemskimi, będąc tymi którzy słuchają i służą Bogu i wyłącznie Bogu, bo w nich Chrystus istnieje; synowie Boży nie mogą istnieć inaczej jak tylko w Chrystusie. Jak to jest powiedziane w 2 Liście do Koryntian rozdz. 5: *17 Jeżeli więc ktoś pozostaje w Chrystusie, jest nowym stworzeniem. To, co dawne, minęło, a oto stało się nowe. 18 Wszystko zaś to pochodzi od Boga, który pojednał nas z sobą przez Chrystusa i zlecił nam posługę jednania.*

I to nie tylko jest jednanie to na Ziemi. Ponieważ to jednanie na Ziemi jest jedną naturą, ale to jednanie do głębin jest tą prawdziwą naturą zjednoczenia; jak było to napisane w Księdze Izajasza, rozdz. 54 o żonie Boga, która raduje się, że jej potomstwo zaludni Ziemię.

Tam było to odniesienie do 6 rozdz. Izajasza, gdzie Bóg wyniszcza Ziemię, wyniszcza wszystkich tych, którzy są nieposłuszni. A ci, którzy pozostaną, zostaną jeszcze przesiani ponownie. I tam pozostaną miasta bezludne, ziemie bezludne, ale te miejsca wypełni potomstwo Niewiasty. Jak to jest napisane bardzo wyraźnie, Iz. 54:

*3 Bo się rozprzestrzenisz na prawo i lewo,
twoje potomstwo posiędzie narody
oraz zaludni opuszczone miasta.*

To są te miasta opuszczone, kiedy Bóg oczyścił Ziemię i Ziemia stała się całkowicie opuszczona. Czyli usunął wszystko to co było przeciwne Bogu, czyli ego, czyli to wszystko co siłą ducha mocarstwa powietrza walczyło z Bogiem.

I to nie jest pierwszy raz proszę państwa. Jak tutaj wiemy przecież, jak to mówi Henoch, był wiek złoty, okres złoty, był okres srebrny, był okres brązowy, było okres bogów i okres żelazny. Jesteśmy w tej chwili w okresie żelaznym. A gdy pamiętamy przecież Księgę Daniela, jest powiedziane: Miał król sen i ten sen rozwikłał Daniel, mówiąc że posąg, który się przyśnił królowi, to był posąg właśnie o złotej głowie, srebrnym torsie, nogach brązowych i stopach z żelaza i gliny, które nie mieszają się ze sobą. I to odzwierciedla także te siedem okresów, o których mówi Henoch: okres złoty, okres srebrny - jako posąg wszystkie one runą, wszystkie zostaną zmiażdżone z powodu małego kamyka, który zostanie strącony ze szczytu góry siłą Boską, spadnie, uderzy w stopy, i z powodu tego, że uderzył w stopy, które były najłabsze...

Stopy - o jak piękne są stopy głosiciela Ewangelii; o jak piękne są nogi tych, którzy stoją na Syjonie i ogłaszają wolność Pańską.

Czyli są to stopy, które są z żelaza i z gliny. Oznacza to, że nie ma tam siły życia, nie ma tam Ewangelii, nie ma tam prawdy, życia i doskonałości. Żyją czymś co się nie łączy; chcą połączyć Chrystusa z grzechem i wmawiać ludziom, że Chrystus cieszy się z tego, że ludzie szukają grzechu, że ludzie w grzechu odszukują uspokojenia, że ludzie szukając grzechu i zanosząc w darze Bogu grzechy, Bóg będzie z tego zadowolony. A on będzie im te grzechy odpuszczał, jakby Bóg nie zrobił tego raz na zawsze, ponieważ uwolnił nas wszystkich od grzechu raz na zawsze.

I tutaj chcę powiedzieć o takiej jednej ciekawej sytuacji. Naprawdę człowiek wierzy w Chrystusa tylko wtedy, kiedy wierzy że Chrystus zmienił jego przeszłość. Czyli mówi człowiek: Panie Boże uwierzyłem w Ciebie, ale przeszłość mnie w dalszym ciągu gnębi, z przeszłości nieustannie woła do mnie jakaś krew, jakieś cierpienie, jakiś problem, który kiedyś komuś zadałem; on ciągle do mnie woła. No to Panie Boże, jak to jest? Ja mam wierzyć, a to do mnie woła? Ciężko mi jest.

A Bóg mówi tak: Człowieku, gdybyś we Mnie prawdziwie uwierzył, to by ta krew już nie wołała, z przeszłości nie wołaliby ci, których kiedyś skrzywdziłeś, bo nie byłoby już ich nigdy. Ponieważ Ja nie tylko uwolniłem ciebie z tego świata, ale także uwolniłem od grzechu i od

cierpienia twojego tych wszystkich, którym cierpienie zadałeś. Oni są już wolni.

Czyli inaczej można powiedzieć, powiem prosto - dzisiaj ludzie cierpią na to, powiedzmy że tak można powiedzieć, że przeszłość ich prześladowa i nieustannie chcą cofnąć się w przeszłość, zmienić tą przeszłość w czasie, aby to co ich dzisiaj prześladowa, aby nigdy nie nastąpiło. Ale oni chcą to zrobić przez przeszłość. Ale Chrystus to robi z przyszłości, albo z teraźniejszości. Dzisiaj w Niego wierzymy, w Chrystusa, a Chrystus naprawia naszą przeszłość tak, że nasza pamięć, nasza przeszłość i nasze wewnętrzne życie już nie ma w sobie połączeń w ogóle z tym, co kiedyś się wydarzyło, bo się nie wydarzyło.

Z punktu widzenia kwantowego jest to możliwe i jest to udowodnione, że tak jest. Mimo że Chrystus mówi o tym już od dawna, to ciekawa sytuacja, mimo że fizyka kwantowa to udowadnia, a ludzie wierzą tak bardzo naukowcom, to okazuje się, że nie wierzą ani jednym, ani drugim. Są niewolnikami samych siebie, czyli tak naprawdę szatana.

Czyli inaczej można określić, że wierzą że prąd elektryczny płynie w gniazdku; mimo że go nie widzą to wierzą. Wierzą, że jakaś tam gwiazda istnieje odległa i mimo że nie mogą jej zobaczyć, to wierzą że ona tam jest; wiedzą że ona jest taka, że ona jest taka, że ona jest taka. A nie chcą uwierzyć, że też dzisiaj jest taka możliwość, że może wstecz działać i zmienić przeszłość. Czyli gdy wierzymy Chrystusowi, Chrystus może z dzisiejszej naszej wiary zmienić przeszłość. Mimo że fizyka to udowadnia i ukazuje, że jest to prawda, nie chcą także w to uwierzyć. Więc działa tam szatan, w zależności od tego co mu pasuje, to pozwala.

Pamiętacie państwo przecież, kiedyś na ten temat rozmawialiśmy, szatan działa w taki sposób - pamiętam takie wykłady praktyczne, gdzie były ukazane praktyki o tym, aby z ogromną ufnością do Boga wołać o nicość, słabość, bezsilność, niezaradność, bezradność, bezbronność. Na początku ludzie się strasznie bali tego, bo czuli, że to trafia po prostu w ich osobowość, trafia w ich myśli, trafia w ich emocje, trafia w nich samych. Ale kiedy te medytacje i te praktyki zaczęły się zgłębiać i zaczęli doświadczać oddawania się Duchowi Św. wołając w świadomości: *Moc w słabości się doskonali*, czyli: Panie Boże uczyń mnie nikim - ufając Bogu - uczyń mnie nikim, słabym, niezaradnym, bezradnym, bezbronnym - okazało się, że odeszły tamte wszystkie niepokoje, a oni w dalszym ciągu byli, w dalszym ciągu istnieli.

I przedtem szatan ich dręczył tym: będziesz nikim, będziesz słabym, będziesz bezsilnym, będziesz niezaradnym, bezradnym i bezbronnym. To jest straszna rzecz dla człowieka, być nikim, słabym, bezsilnym, niezaradnym, bezradnym, bezbronnym. Ale kiedy to człowiek uczynił i czuje się dobrze, to szatan mówi w ten sposób: nie jesteś zdolny być naprawdę nikim, nie jesteś zdolny naprawdę być bezsilnym, niezaradnym, bezradnym i bezbronnym. A ja cię trzymam za to, że nie jesteś zdolny, nie jesteś do tego całkowicie przekonany. Czyli zmienił swoją opcję, ponieważ tamto działało tak jak chciał. A jak przestało to działać, to odwrócił to wszystko.

I w tym momencie kiedy odwrócił to wszystko, to nie chodziło w ogóle o to żeby człowieka tym dręczyć. Chodziło o to, gdy spojrzymy na wewnętrzną naturę, to on chce (szatan) i chciał tą naturę trzymać, w jakikolwiek sposób człowieka zniechęcać, osłabiać, aby on nigdy jej nie wyzwolił.

Zmieniał w różny sposób postawę, w różny sposób człowieka zachęcał, albo w różny sposób człowieka deprymował, aby nigdy nie uczynił wolnym tego, z czego w tej chwili szatan żyje, czerpie całą siłę, czerpie całą moc, czerpie całą potęgę, boi się strasznie.

Ale przyszedł Chrystus i wyzwolił człowieka, dał mu życie. Więc co w tej chwili szatan robi? Już nie walczy w taki sposób jak przedtem, ale walczy o zniechęcenie człowieka do wiary w Boga. A jeśli nie może człowieka zniechęcić, bo są tacy, których zniechęca, jeśli nie może ich zniechęcić, to daje im inną wiarę i mówi: ta jest prawdziwa, ta jest doskonała, to ta wiara jest właściwa. Czyli jest chytry w postępowaniu i wymyśla różnego rodzaju ścieżki prawdopodobne, albo przez człowieka akceptowalne, aby człowiek zrozumiał: tak, tak, to na pewno jest tak. Więc okłamuje człowieka, tak jak to powiedział św. Paweł w 2 Liście do Koryntian rozdz. 11 : *3 Obawiam się jednak, ażeby nie były odwiedzone umysły wasze od prostoty i czystości wobec Chrystusa w taki sposób, jak w swojej chytrności wąż uwiódł Ewę.*

I tutaj mówi o tym, że została zmieniona, może nie postawa Chrystusa, ale innego Chrystusa dają: *4 Jeśli bowiem przychodzi ktoś i głosi wam innego Jezusa.*

Co to znaczy innego? Oderwanego od prawdziwych dzieł, ducha oderwanego od prawdziwej obecności Boga. I Ewangelię nie mówiącą o dobrej nowinie, tylko o karze, która na was spada; to idziecie za tym, ponieważ potrzebujecie jakby przewodnika. Ale przecież sam Chrystus stał się przewodnikiem - 1 List do Tymoteusza rozdz. 2: **5 Albowiem jeden jest Bóg, jeden też pośrednik między Bogiem a ludźmi, człowiek, Chrystus Jezus, 6 który wydał siebie samego na okup za wszystkich jako świadectwo we właściwym czasie.**

Wcześniej: *1 Zalecam więc przede wszystkim, by prośby, modlitwy, wspólne błagania, dziękczynienia odprawiane były za wszystkich ludzi: 2 za królów i za wszystkich sprawujących władze, abyśmy mogli prowadzić życie ciche i spokojne z całą pobożnością i godnością. 3 Jest to bowiem rzecz dobra i miła w oczach Zbawiciela naszego, Boga, 4 który pragnie, by wszyscy ludzie zostali zbawieni i doszli do poznania prawdy. 5 Albowiem jeden jest Bóg, jeden też pośrednik między Bogiem a ludźmi, człowiek, Chrystus Jezus, 6 który wydał siebie samego na okup za wszystkich jako świadectwo we właściwym czasie.*

Więc dostrzegamy tą sytuację tutaj, że Bóg chce wszystkich dzisiaj jeszcze w dalszym ciągu zbawić. Dlatego dzisiaj też jest do wszystkich ludzi to wołanie, bo wszystkich chce zbawić. Ale ci wszyscy inni po prostu mówią w ten sposób: Wyłącz to, bo już mnie mdłości od tego biorą, znowu słuchałeś tego; po co to w ogóle słuchasz, przecież to jest do niczego niepotrzebne, itd.

Ale tutaj właśnie te prawdy dzisiaj one się coraz bardziej umacniają, bo Bóg woła: Chcę wszystkich zbawić, przyszedłem do wszystkich i Moje usprawiedliwienie w dalszym ciągu działa. Kto do Mnie przyjdzie, nawet w ostatniej sekundzie - będzie usprawiedliwiony, ponieważ wybawię go od wszelkiego trudu.

I tu jest dosyć ciekawa sytuacja, naprawdę ciekawa - bo ludzie siedzą, łapią się za głowę i mówią tak: Ojejku, Jezus chce mnie zbawić, co ja teraz zrobię? Co ja teraz zrobię? Chce mnie zbawić, ojejku co ja teraz zrobię? On chce mnie zbawić, jak ja to mam zrobić? Tu pożyczkę mam, tutaj pieniądze, tam inne rzeczy, tu zbudowałem domy, komu to zostawię? Jeju, chce mnie zbawić. Wybawienie, czy spłata pożyczki? Wybawienie, czy remont, czy te

wszystkie sprawy? To jest taka sytuacja - łapie się za głowę i zastanawia się: Co ja zrobię, Chrystus chce mnie wybawić? - a mam tyle pomysłów, tyle spraw.

Czyli szatan buduje człowieka istnienie w taki sposób, aby człowiek miał zajęcie w tym świecie i żeby widział tutaj sens swojego istnienia. A gdy Chrystus przychodzi i człowiek zaczyna myśleć o Chrystusie, to zaraz zastanawia się ile człowiek może stracić przez Chrystusa? Jak dużo traci?

Gdy oddaje się Chrystusowi, nikt nic nie traci. Dlaczego? Bo gdy oddaje się człowiek Chrystusowi i uwierzy Chrystusowi, to Chrystus wszystko naprawia wstecz, wszystkie rzeczy, wszystkie wydarzenia.

Dla człowieka jest to niepojęte, bo rozum tego ogarnąć nie może, ale dla Boga jest to proste, aby odmienić przeszłość człowieka i żeby człowiek dzisiaj żył wolny od przeszłości. Bo ona nigdy się nie wydarzyła, bo Chrystus poprowadził ją innymi ścieżkami. Nie wydarzyła się taka, aby pozostawił w przeszłości kogoś kto woła z Ziemi o karę dla tego, który teraz jest święty (czyli święty - wstąpił do Boga) i mówi: Czy ty nie widzisz wołania mojej krzywdy do Ciebie?

Ale gdy człowiek naprawdę żyje w prawdzie Bożej to takiego wołania nie ma. Bóg na nie, nie pozwoli, naprawi tamto wydarzenie.

Część 6

Rozpoczniemy dalszą część naszego dzisiejszego spotkania. Praca, prawdziwe przebywanie w głębinach synów Bożych jest tylko możliwe wtedy, kiedy uwierzemy. Dlatego cały czas Duch Św. ukazuje z całą mocą, że wiara to jest naprawdę uwierzenie Jezusowi Chrystusowi, czyli uwierzenia jego dziełom. Tak jak mówi św. Jan do Gajusza: *Umiłowany, życzę ci zdrowia i pomyślności, których doznaje już twoja dusza.*

Więc mówiąc to, św. Jan mówi o pewności i przekonaniu stuprocentowym, całkowitym przekonaniu, że dusza Gajusza i dusza wszelkiego człowieka jest w stanie doskonałym, bo sam Chrystus ją do tego stanu przywrócił. I bardzo niewłaściwym stanem jest, właściwie takim stanem przeciwnym Bogu, jest uważanie że dusza jest w złym stanie, i poszukiwanie w niej grzechów. To jest ta właśnie chytrałość szatańska.

Proszę zauważyć, chytrałość szatańska działa w taki sposób, że nieustannie chce pomóc człowiekowi i odwieść człowieka od złego postępowania, pomagając człowiekowi w taki sposób, aby człowiek uważał, że to pomaganie jest pomocne, i że człowiek sam sobie nie da rady, musi nieustannie mieć tego, który mu daje wskazówki jak to uczynić.

A przecież Chrystus sam w nas jest prawdą, życiem i doskonałością. Zresztą powiedział św. Paweł że: *Ja już nie żyję, żyje we mnie Chrystus. Ja wierzę w niego, a Chrystus we mnie postępuje, a Chrystus jest moim postępowaniem. On we mnie postępuje, ja postępuję względem Chrystusa, a Chrystus postępuje w tym świecie.* Żeby to zobaczyć, List św. Pawła do Galatów, rozdz. 2: *20 Teraz zaś już nie ja żyję, lecz żyje we mnie Chrystus. Choć nadal prowadzę życie w ciele, jednak obecne życie moje jest życiem wiary w Syna Bożego, który umiłował mnie i samego siebie wydał za mnie.*

Co to znaczy: *choć nadal prowadzę życie w ciele?* Życie w ciele prowadzi w taki sposób, że

wykonuje wszelkie dzieło, które przed nim jest postawione, ale jego duchowa natura nieustannie jest skierowana ku samemu Bogu. Wierzy nieustannie w Chrystusa, więc Chrystus w nim działa, czyli inaczej można powiedzieć, jego świadomość nie trzyma się jego umiejętności, jego zdolności, jego myśli (jak? co? itd.), ale oddając się Chrystusowi, Duch Boży jest jego mocą, myśli jego myślami, kocha jego sercem i pragnie jego duszą.

I proszę zauważyć odwrotność tej sytuacji, każdy człowiek, który myśli, że myśli sam, nieustannie podpowiada mu szatan. Dlaczego taka sytuacja jest?

Zobaczcie w Raju sytuację: nie ma sytuacji innej jak tylko - być w Bogu, albo być zwiedzionym. Nie ma sytuacji pośredniej, nie ma. Adam i Ewa nie mogli odnaleźć swojej sytuacji, która była między Bogiem i między szatanem, tylko byli albo w Bogu, albo byli pod wpływem szatana; albo żyli pod wpływem Boga, albo pod wpływem szatana. Albo Bóg w nich żył, albo szatan, albo Bóg nimi kierował i wszystko czynił, albo szatan - nie ma sytuacji innej.

I na tej zasadzie Jezus Chrystus mówi: *Kto nie jest ze Mną, ten jest przeciwko Mnie. Kto ze Mną nie zbiera, ten rozprasza. Kto nie jest w światłości, jest w ciemności.* Nie ma innej opcji.

Szatan natomiast mówi: Ludzie, jest inna przecież sytuacja, jest sytuacja między, pomiędzy. Szatan sobie wymyślił sytuację pomiędzy, która i tak jest jego dziełem, bo jest kłamcą. Nie ma innej sytuacji, jest tylko wymyślony przez niego pewien fortel, aby człowiek myśląc, że ani nie jest w szatanie, ani nie jest w Bogu, jest sobie, ale to jest fortel szatański.

Czyli szatan mówi: Kłamałem, że mnie nie ma, kłamałem. Wymyśliłem sobie świat, w którym żyjecie, jakoby sobie, ale żyjecie w dalszym ciągu dla mnie, bo jest to świat kłamstwa.

Gdy żyjecie w Bogu, Bóg mówi wam, że nie ma takiego czegoś, po prostu jak żyjecie w światłości, jesteście w światłości, jesteście przeciwko złu. A jeśli istniejecie w złu, w złu jest i dobro i doskonałość i inny świat i Bóg, i wszystkie inne rzeczy, ale to jest wszystko nieprawda - to jest wszystko wymyślone.

I dlatego tutaj w 2 Liście do Koryntian, rozdz. 11: *4 Jeśli bowiem przychodzi ktoś i głosi wam innego Jezusa, jakiegośmy wam nie głosili, lub bierzecie innego ducha, któregoście nie otrzymali, albo inną Ewangelię, nie tę, którąście przyjęli - znoscie to spokojnie.*

Więc tutaj jest sytuacja taka, że szatan dając inne życie, pozornie Boże, ludzie tego nie poznają, ponieważ poznać to może tylko Chrystus, nie żyją w Chrystusie. Inna Ewangelia, ciekawa: *Najemnicy są potrzebni.* Nie mówi tu o najemnikach, o których mówi Kościół w czasie, można powiedzieć, obłóczyn czy sakry, tak można było powiedzieć, przyjęcia na księży. Tam jest o najemnikach, ale o najemnikach, których wynajął o trzeciej, piątej godzinie dnia, itd. do jedenastej godziny dnia - to mówi o tych najemnikach.

Ale jest jeszcze inna Ew. o najemnikach: *Najemnicy są potrzebni, ponieważ mówią Słowo Boga, ale nie wykonują Słowa Bożego. Więc pamiętajcie, słuchajcie to o czym mówią i to czyńcie, ale nie naśladujcie ich.* Więc oni mówią słowo, ale jego nie stosują; więc żebyście wiedzieli, proszę zauważyć ciekawa sytuacja, skąd będziecie wiedzieć, że są najemnikami?

Ponieważ będziecie znali Ewangelię, znali prawdę Bożą, znali postępowanie Boże z powodu Ewangelii, a jeśli oni nie będą jej stosować, to będziecie wiedzieli, że są najemnikami. I dlatego

Kościół zabronił czytać Ewangelię, prawie przez 1700 lat ona była zabroniona. Zezwolenie na czytanie Ew. powstało mniej więcej w latach 50-60 XX wieku, wcześniej była ona zabroniona. Ci, którzy czytali Ew. w domach, łamali prawo kościelne - mieli grzech. Proszę zauważyć, dzisiaj jaki to grzech czytać Ewangelię?

Ale ludzie się z tego spowiadali: Czytałem Ewangelię. - O ty człowieku, przyjdiesz do mnie i wyczyścisz mi piwnicę, węgiel zrzucisz, przywiozą mi jutro, to będzie twoja pokuta, bo czytałeś Ewangelię.

Więc tutaj specjalnie zakaz czytania Ew. aby człowiek nie poznawał prawdy i nie wiedział jak powinien postępować ten, który mówi, że jest doskonały. W ten sposób doskonałość pojawiała się w taki sposób, że doskonałymi byli ci, którzy mówili że są doskonałymi.

Pamiętam taką z historii sytuację o pańszczyźnie. Przyjechał pan na koniu i batem leje tych chłopów. Następnym razem jak przyjechał, to jeden z chłopów przebrał się za panicza. Ludzie mówią: Co ty robisz, człowieku? Co ty robisz? On pozna od razu, od razu pozna, że ty nie jesteś paniczem, że ty chłop jesteś, bo to po prostu widać od razu, że ty chłop jesteś, że ty parobkiem jesteś!

A on mówi tak: Wcale nie, przebiorę się, uczeszę trochę, włosy przytnę, a on będzie mi się kłaniał, i zobaczycie. I sytuacja jest tego rodzaju, że przyjeżdża jakiś tam inny panicz: Oj, dzień dobry paniczu, dzień dobry, dzień dobry - do tego człowieka, który się przebrał za panicza. I wtedy zobaczyli ci chłopci pańszczyźniani, że pan niczego nie wie, niczego nie widzi, niczego nie rozumie. On tylko na podłożu ubrania i konia rządzi, ale tak naprawdę jak ktoś się przebierze za panicza, nie będzie on wiedział o tym, że ta sytuacja była. I wtedy zobaczyli, że wcale nie jest Bogiem, że wszystkiego nie wie, że wszystkiego nie pojmuje, że to ci ludzie mają takie wrażenie o nim.

Dzisiejszy człowiek ma takie wrażenie o Kościele, że jest doskonały, że wszystko wie, wszystko dostrzega i ludzie mają wyobrażenie, że wszystko jest tam doskonałe, wszystko widzi, wszystko wie, bo tam Bóg mieszka.

Bóg tam nie mieszka! - A dlaczego?

Bo Bóg, proszę zauważyć w 1 Liście św. Piotra rozdz. 2:

1 Odrzuciwszy więc wszelkie zło, wszelki podstęp i udawanie, zazdrość i jakiegokolwiek złe mowy, 2 jak niedawno narodzone niemowlęta pragnijcie duchowego, niesfałszowanego mleka, abyście dzięki niemu wzrastali ku zbawieniu - 3 jeżeli tylko zasmakowaliście, że słodki jest Pan. 4 Zbliżając się do Tego, który jest żywym kamieniem, odrzuconym wprawdzie przez ludzi, ale u Boga wybranym i drogocennym, 5 wy również, niby żywe kamienie, jesteście budowani jako duchowa świątynia, by stanowić święte kapłaństwo, dla składania duchowych ofiar, przyjemnych Bogu przez Jezusa Chrystusa.

Więc Kościół to ludzie, to oni są żywymi kamieniami, to oni są miejscem przebywania Żywego Boga. Kościół zaczął nakazywać budować kościoły z kamieni, dlatego że to była lokata kapitału, ziemie - lokata kapitału. Zaczął coraz bardziej poszukiwać właśnie tej, że tak mogę powiedzieć, materialnej strony swojego istnienia; odchodził od prawdziwego życia duchowego. Dlaczego o tym mówię proszę państwa? Tak zastanawiam się, dlaczego o tym państwu mówię?

Tak zastanawiam się nad tym, ponieważ mówię te rzeczy, ale jak państwo wiecie, mówię

nie to co myślę, bo nie myślę, tylko mówię to co jest, i zastanawiam się dlaczego to jest? A mówię nie zastanawiając się do końca, dlaczego to jest, ale Bóg pozwala mi zrozumieć, dlaczego to mówię - ponieważ to jest właśnie tam w głębinach, te zasadzki; to są te zasadzki, to jest mnóstwo lęku, lęku zasianego przez establishment duchowny.

To jest lęk zasiany tak głęboko przez establishment duchowny, tak głęboko zasiany, że człowiek w żaden sposób sam nie może się z tego wyrwać. To są setki, tysiące lat ubijania tego klepiska, to są setki, tysiące lat tam gruzowania, zasypywania, budowania fundamentu zła, tysiące lat tworzenie fundamentu zła. Tam, ten fundament ma wiele warstw - składa się z różnych niepokojów, z różnych lęków i krwi tych, którzy ze strachu porzucali Chrystusa i szli za Kościołem. Tam jest ta właśnie sytuacja, to jest straszny lęk; i na tym lęku żyją dzisiejsi ludzie, boją się wybrać Chrystusa.

Pamiętamy, że wcześniej rozmawialiśmy o apostazji. Apostaci, jest ich 6000 członków, którzy odwrócili się od Kościoła nie z powodu Chrystusa, tylko z powodu samego Kościoła, oni dla Chrystusa zostawili Kościół. Kościół jest tym, który tak naprawdę sprzeciwia się prawdzie Bożej. I dlatego oni udowadniając i rozpisując się na temat, dlaczego opuszczają Kościół, występuje tam sytuacja tego rodzaju, że proboszcz czytając to wie, że to jest prawda, robi się purpurowy, uszy mu czerwienieją, czytając na temat siebie; z zadziwieniem zastanawia się skąd oni wiedzą tyle o nim, skąd oni wiedzą tyle o jego życiu prywatnym, skąd oni wiedzą o wszystkim tym co on robi.

A przecież św. Paweł w Liście do Tymoteusza mówi w taki sposób: *Jak może biskup czy proboszcz prowadzić właściwie swoich* - czyli można powiedzieć tych wszystkich ludzi, którzy są w Kościele - *jeśli nie ma swojej rodziny i swojej rodziny prowadzić nie potrafi, bo po prostu jej nie ma.*

A św. Tymoteusz mówi bardzo wyraźnie: *Proboszcz, czy biskup musi mieć swoją rodzinę, nie pić silnego alkoholu, wina unikać, jeśli pić to troszeczkę, być dobry. Umieć prowadzić siebie, prowadzić rodzinę, prowadzić dzieci, dobrze ich wychowywać.* Stamtąd bierze przykład dla prowadzenia tych wszystkich ludzi, którzy tutaj są, którzy przychodzą do niego. Czyli tych wszystkich ludzi wierzących - powiedzmy w taki sposób jak on to rozumie, ale nie mając swojej rodziny nie ma pojęcia, nie ma pojęcia jak to zrobić, bo nigdy jej nie miał. 1 List św. Pawła do Tymoteusza, rozdz. 3: *1 Jeśli ktoś dąży do biskupstwa, pożąda dobrego zadania. 2 Biskup więc powinien być nienaganny, mąż jednej żony, trzeźwy, rozsądny, przyzwoity, gościnnie, sposobny do nauczania, 3 nie przebiegający miary w picu wina, nieskłonny do bicia, ale opanowany, niekłótniwy, niechciwy na grosz, 4 dobrze rządzący własnym domem, trzymający dzieci w uległości, z całą godnością. 5 Jeśli ktoś bowiem nie umie stanąć na czele własnego domu, jakżeż będzie się troszczył o Kościół Boży?* Bardzo wyraźnie to ukazane. Czytałem to nie tylko dzisiaj, ale wiele, wiele lat temu z 15, albo nawet 20, ale w tej chwili to się tutaj ujawnia.

Dlatego tutaj mówię o tej sytuacji tam w głębinach, bo czuję tam okropny opór, to jest to zderzenie się z tą nienawiścią, z tym że Kościół nie chce wypuścić swoich wyznawców - straszy ich piekłem, straszy ich wielkimi cierpieniami, straszy ich chaosem, tylko, że sam nie żyje zgodnie z prawem Bożym i sprzeciwia się wszelkiej Ewangelii.

Więc my musimy tylko uwierzyć Chrystusowi, tylko uwierzyć Chrystusowi, tylko uwierzyć

Jemu, jak to było napisane w 1 Liście do Tymoteusza, rozdz. 2: *5 Albowiem jeden jest Bóg, jeden też pośrednik między Bogiem a ludźmi, człowiek, Chrystus Jezus, 6 który wydał siebie samego na okup za wszystkich jako świadectwo we właściwym czasie.*

I tutaj mając tą głęboką świadomość, musimy pamiętać że synowie Boży... cały czas chcę poruszyć ten aspekt, ale czuję tam wściekłość straszną, wściekłość Lucyfera, który jest tak wściekły na to, porywa tych, których porywa, ale nie może porwać tych, którzy wybrali Chrystusa. On może tylko patrzeć na swoją tragedię i swoją bezsilność, która się tam rozszerza. I dlatego bądźmy przyczyną jego bezsilności, nie ulegajmy jemu, ale bądźmy przyczyną jego bezsilności, po prostu wiedzmy co Chrystus nam uczynił. Z całą świadomością i z całym przekonaniem wiedzmy co Chrystus nam uczynił.

Tutaj dostrzegam także tą sytuację, że są ludzie, którzy w dalszym ciągu trwają w swojej wyobraźni, mają jakąś myśl w sobie o odkupieniu, skupiają się na tej myśli, ale nie skupiają się w ogóle na żywym Chrystusie. To tak jakby chcieli być blisko swojej matki, córki, syna nieustannie sobie ich wyobrażając. Nie mogą sobie wyobrażać ani córki, ani syna, ani matki, ani żony, ponieważ nie jest to ta sama osoba.

Zresztą sami wiecie, kiedyś było takie niewielkie doświadczenie; kiedy znacie swoją matkę, swojego męża, a gdy chcecie sobie wyobrazić, to są inne uczucia, to jest jedna wielka, czarna smoła i nic więcej tam nie ma. Nie ma tam jedności z człowiekiem. Nie ma jedności człowieka z Bogiem, nie ma tam prawdziwej natury z żywą istotą, jego duszą, jego całą naturą, tą Chrystusową, ponieważ wyobraźnia nie daje tego.

I dlatego pozwólmy Bogu, aby w nas objawiał tajemnice tych wszystkich, bo to On nam je daje, tych wszystkich ludzi daje. Więc bądźmy nie w wyobraźni, ale bądźmy otwarci i oglądajmy świat oczami otwartymi, a nie przez zamknięte oczy zastanawiamy się jak świat wygląda, i żyć wyobraźnią. Musimy widzieć go takim jakim jest; swoje życie, życie innego człowieka, oglądać swoje owoce.

Przychodzi człowiek do gabinetu, mówię tak: Proszę pana, proszę pani, czy ogląda pani swoje owoce, owoce swojego życia? Ponieważ mówi pani, że pani jest doskonała, a postawa pani jest okropnie rozdarta, rozbita, chaotyczna. Jeśli nie ogląda pani swoich owoców i nie wyciąga z tego wniosku, to jak pani może mówić, że jest dobra, czy wszystko jest w porządku, idzie właściwą ścieżką; przecież owoce pani mówią o tym, że jest źle, że jest niedobrze. Nie ogląda pani owoców, żyje pani tylko swoim wyobrażeniem o sobie w krzywym zwierciadle i mówi: taka jestem, ponieważ tak sobie wyobrażam.

Najlepiej jest właśnie widzieć własne owoce, widzieć swoje myśli, swoje stany i przyglądać się im i je rugować, usuwać. Czyli jak to św. Paweł powiedział: *Mocą Ducha Bożego burzymy wszelką warownię przeciwko Bogu, mocą Ducha Bożego zmuszamy każdą myśl do posłuszeństwa Chrystusowi* - w ten sposób.

Dlatego tam w głębinach, w tej chwili czuję jak myśli szatańskie, lucyferyczne w dalszym ciągu wpływają na piękną córkę ziemską, która myśli że nieustanne wypełnianie potrzeb Lucyfera jest jej potrzebą i sensem, że ona wtedy wypełnia wolę, staje się tą, ponieważ jest posłuszna, która musi być posłuszna; ale służy nie temu!

Chrystus przyszedł na Ziemię i przez proroków powiedział: *Uwierzcie Bogu*. Więc przez dzieło Chrystusa uwiarygadniają się całkowicie proroctwa wszystkich proroków, tych którzy mówili o Bogu i o Chrystusie.

Więc my wierząc Bogu kierujemy się w prawdziwą żywą naturę jedności z Bogiem, i w ten sposób piękna córka, która została stworzona samą miłością na początku i jest tą miłością, ona nieustannie jest pod wpływem pilnowania winnic cudzych, czyli swoich braci, czyli synów jej matki. Nazywa ich synami swojej matki, bo nie chce ich nazywać swoimi braćmi, ale przecież jeżeli to są synowie jej matki, to znaczy, że to są jej bracia. Nie chce ich nazywać swoimi braćmi, ponieważ nie postępują zgodnie z prawem Bożym, czyli: *Zezłościłi się na mnie i kazali mi pilnować winnice, a ja własnej swojej winnicy nie upilnowałam* - Pieśń nad pieśniami, jak państwo wiecie, rozdz. 1:

*5 Śniada jestem, lecz piękna,
Córki jerozolimskie,
jak namioty Kedaru,
jak zastony Szalma.
6 Nie patrzcie na mnie, żem śniada,
że mnie spaliło słońce.
Synowie mej matki rozgniewali się na mnie,
Postawili mnie na straży winnic:
a ja mej własnej winnicy nie ustrzegłam.*

I to jest w tej chwili piękna córka ziemską, właśnie w tej sytuacji - nieustannie strzeże winnic nie swoich, a jej winnica jest pozostawiona. Ale synowie Boży muszą jej winnice w pełni przywrócić do chwały, bo ta winnica to jest pełnia, ta winnica jej, to jest pełnia. Ona swoją pełnię pozostawiła, czyli jak to Chrystus Pan powiedział: *Człowiek jest pełnią i cierpi z braku pełni*. Jej winnica jest pełnią, pełnia to winnica. Zajmuje się ich wyobrażeniem ich życia, a pozostawiła swoje.

Synowie Boży przychodzą, aby zająć, aby zainwestować, aby przywrócić winnice, czyli miłość doskonałą w niej przez Boga objawioną, żeby przywrócić jej pełną chwałę. I dlatego szatan tak niezmiernie mocno atakuje synów Bożych, o czym mówi św. Paweł, aby być w doskonałej postawie przeciwko tym wpływom, List do Efezjan, rozdz.3:

14 Dlatego zginam kolana moje przed Ojcem, 15 od którego bierze nazwę wszelki ród na niebie i na ziemi, 16 aby według bogactwa swej chwały sprawił w was przez Ducha swego wzmocnienie siły wewnętrznego człowieka. 17 Niech Chrystus zamieszka przez wiarę w waszych sercach; abyście w miłości wkorzeni i ugruntowani, 18 wraz ze wszystkimi świętymi zdołali ogarnąć duchem, czym jest Szerokość, Długość, Wysokość i Głębokość, 19 i poznać miłość Chrystusa, przewyższającą wszelką wiedzę, abyście zostali napełnieni całą Pełnią Bożą.

Czyli przyjęli całą miłość, która została przeznaczona dla całego wszechświata, dla wszystkich istot i żebyście mogli nią w pełni zarządzać w sposób doskonały, tak jak zostało to zaplanowane przez Boga przed wszystkimi czasami. Ponieważ 2 Tymoteusz, rozdz.1:

9 On nas wybawił i wezwał świętym powołaniem nie na podstawie naszych czynów, lecz stosownie do

własnego postanowienia i łaski, która nam dana została w Chrystusie Jezusie przed wiecznymi czasami.

Już przed wiecznymi czasami zostaliśmy ustanowieni tymi, czyli strażnikami pełni - Syr rozdz. 16:

22 Któż obwieści dzieła sprawiedliwości albo kto się ich doczeka?

Dalekie jest bowiem przymierze».

23 Tak sądzi ten, co mało posiada umiejętności

i głupio myśli mąż bezrozumny i oszukany.

24 Słuchaj mię, synu, zdobądź wiedzę i do

słów moich przyłóż swe serce!

25 Z umiarem objawię naukę

i z troskliwością wyłożę wiedzę.

Księga Izajasza, rozdz.45:

2 Ja pójdę przed tobą

i nierówności wygładzę.

Skruszę miedziane podwoje

i połamię żelazne zawory.

Wiecie państwo do czego to jest - *miedziane podwoje i żelazne zawory*. Czyli to jest zapewne odniesione do tych czasów, gdzie był czas złoty, czas srebrny, później czas brązowy, czyli można powiedzieć miedziany (bo brąz to jest stop miedzi z cyną, tzw. babilony - w mechanice się nazywają, tworzy się z nich panewki łożysk ślizgowych), czas bogów chodzących po ziemi i czas żelaza. Czyli także jest to odniesienie do Księgi Daniela rozdz. 7: *Ma żelazne zęby i miedziane pazury*. A jednocześnie do 4 rozdz. Daniela, Nabuchodonozor o drzewie: *Zetnijcie to drzewo i nie wrywajcie korzeni, ale je zapieczętujecie miedzią i żelazem*.

Później to zostało, gdy minęło siedem okresów czasu, wtedy Bóg kazał odszukać Nabuchodonozora, zdjąć miedziane i żelazne zawory na drzewie; i wyrosło ponownie drzewo, które stało się miejscem gromadzenia się wszystkich stworzeń na całej Ziemi. *I zmiążdżę* - jak to jest powiedziane - *usunę miedź przed wiecznymi czasami*.

Więc synowie Boży są strażnikami pełni. Proszę zauważyć, pierwsi synowie Boży, którzy zostali stworzeni przez Boga, oni zostali stworzeni strażnikami pełni, ale nie dochowali tej prawdy, nie dochowali pieczęci, nie dochowali tej postawy i upadli. Bo zostali zwiedzeni przez ducha mocarstwa powietrza, ponieważ on chciał w dalszym ciągu panować, a oni będąc strażnikami pełni, stali się głównym celem, a piękna córka ziemską była niedostępna. Dlaczego? Bo miłość jest doskonała, miłość - 1 List do Koryntian, rozdz. 13:

Miłość cierpliwa jest,

łaskawa jest.

Miłość nie zazdrości,

Nie szuka poklasku,

nie unosi się pychą;

5 nie dopuszcza się bezwstydu,

nie szuka swego,

nie unosi się gniewem,

nie pamięta złego;

6 nie cieszy się z niesprawiedliwości,

lecz współweseli się z prawdą.

7 Wszystko znosi,

wszystkiemu wierzy,

we wszystkim pokłada nadzieję,

wszystko przetrzyma.

8 Miłość nigdy nie ustaje.

Więc ona jest tą miłością, tam nie można było jej złamać, nie można było złamać miłości, nie można było złamać pięknych córek ziemskich, one po prostu były. Ale strażnicy, ci którzy są strażnikami pełni, mogli zdeprawować ją, która była od nich zależna, bo oni stali się strażnikami pełni.

My jesteśmy tymi, którzy przyjmując chwałę Bożą otrzymujemy pełnię od Chrystusa - pełnia do nas doszła, a teraz pełnia musi z nas wyjść. My wiemy, że pełnia do nas doszła, jeszcze wielu ludzi jest na Ziemi, którzy kompletnie nie wiedzą czym jest pełnia i nie wiedzą, że pełnia do nich doszła już, że Chrystus Pan w nich żyje i woła w nich: *Abba Ojcze!*

A pełnia musi z nas wyjść, czyli my, jako strażnicy pełni, musimy tą pełnię wynieść ku światłu, ku Niebu, i objawić ją, jej panowanie, aby wszystko co istnieje, aby mogło tą pełnią zostać wyzwolone. Otworzyć więzienia, otworzyć nową erę, nową przestrzeń, nowe życie, aby materialny świat, który był zniewolony przez ducha mocarstwa powietrza, aby zaczął zanikać z powodu powstawania chwały wewnętrznej, pełni. Bo przyszedł czas urodzaju, ziemię deszcz zrosił, jak to jest powiedziane w Księdze Izajasza, rozdz. 45:

7 Ja tworzę światło i stwarzam ciemności,

sprawiam pomyślność i stwarzam niedolę.

Ja, Pan, czynię to wszystko.

8 Niebiososa, wysączcie z góry sprawiedliwość

i niech obłoki z deszczem ją wyleją!

Niechajże ziemia się otworzy,

niechaj zbawienie wyda owoc

i razem wszędzie sprawiedliwość!

Ja, Pan, jestem tego Stwórcą.

Więc dostrzegamy tą sytuację, że to się właśnie w tej chwili objawia. Ziemia doznaje zroszenia, Ziemia staje się miejscem zrodzenia, wydaje plon. Plon pełni, bo na Ziemię zstępuje chwała, bo są ci którzy tą chwałę objawiają i Ziemia wydaje chwałę.

Ci, którzy zostali dla tej chwały stworzeni - upadli aniołowie - oni ją odrzucili, a dzisiejsi, ci którzy mieli pełnić rolę kapłańską, zabili prawdziwych kapłanów, a przejęli ich schedę i udają kapłanów prawdziwych Ale nie są prawdziwymi kapłanami, bo rozszerzają nienawiść przeciwko Bogu w sposób niezmiernie chytry; ucząc się od samego szatana, od samego Lucyfera chytryści i przebiegłości, ucząc się od samego Lucyfera; ponieważ, o co chodzi?

Po postępowaniu można poznać od kogo pochodzą. To tak jak są przestępcy, gdy jest policja kryminalna, jest jakiś tam detektyw, to on szuka podobnych zachowań przestępcy; i

mówi: To ten sam przestępca robił, ponieważ są to te same jego zachowania, podobnie się zachowuje, podobny ma system, podobnie funkcjonuje.

I tu jest taka sytuacja - przyglądając się szatanowi i przyglądając się postępowaniu establishmentu duchownego dostrzegamy, że stosuje dokładnie tę samą zasadę, chytry podstęp mówiąc, że grzech wyzwala, że szukanie grzechu wyzwala - a jest to przeciwko Bogu. Bóg mówi: *Nie szukaj grzechu, bo ci go nie przypomnę, powiedziałem nie przypomnę grzechu.* List do Hebrajczyków, rozdz. 10: *17 A grzechów ich oraz ich nieprawości więcej już wspominać nie będę.*

Więc dzisiejszy establishment głównie zajmuje się przypominaniem grzechów i nieprawości. I za doskonałego chrześcijanina uważa tego, który nigdy nie zapomni swoich grzechów i nigdy nie zapomni swoich nieprawości i będzie nieustannie szukał ich tak głęboko, żeby je znalazł; tak zwane generalne spowiedzi, czyli generalnie wyrzucanie z siebie Boga i generalne poszukiwanie braku Jego obecności w sobie.

Czyli nie wiara Chrystusowi, nie dawanie Jemu wiary i poszukiwanie grzechów, gdzie Chrystus powiedział: Ich tam nie ma, bo Ja to uczyniłem, ich tam nie ma. Ten który wierzy, nie szuka ich, ponieważ ich tam nie ma.

A powiedział nie ten, który chce go okłamać, tylko Ten który jest prawdomówny, Ten który mówi prawdę: Tam ich nie ma. Nie szukaj ich tam, bo ich nie znajdziesz. I tutaj lepiej żebyś nie szukał i żebyś ich nie znalazł, bo jeśli raz doznałeś odkupienia...List do Hebrajczyków, rozdz.6:

4 Niemożliwe jest bowiem tych - którzy raz zostali oświeceni, a nawet zakosztowali daru niebieskiego i stali się uczestnikami Ducha Świętego, 5 zakosztowali również wspaniałości słowa Bożego i mocy przyszłego wieku, 6 a jednak odpadli - odnowić ku nawróceniu. Krzyżują bowiem w sobie Syna Bożego i wystawiają Go na pośmiewisko. Co to znaczy? - Znalazłem grzechy! - O! jest grzech!

I wcześniej, tu przeczytałem jeszcze List do Hebrajczyków rozdz.6:

1 Dlatego pominiwszy - my co czynimy? Po pierwsze pomijamy, a po drugie pamiętamy o tym dziele, 1 Dlatego pominiwszy podstawowe nauki o Chrystusie przenieśmy się do tego, co doskonałe, nie zakładając ponownie fundamentu, jaki stanowią: pokuta za uczynki martwe i wiary w Boga, 2 nauka o chrztach i nakładaniu rąk, o powstaniu z martwych i sądzie wiecznym. 3 A i to uczynimy, jeśli Bóg pozwoli.

Więc my zajmujemy się tą najgłębszą naturą, ale nie pomijamy tego w swoim życiu, ale pomijamy w nauce samych siebie, bo to jest naszą podstawą. Bo jeśli ktoś buduje dach, nie będzie się uczył akurat budowy fundamentu, bo te sprawy już przeminęły. Dom stoi mocny, zbudował silny fundament. Gdy buduje dach, uczy się budowy dachu, a nie uczy się budowy fundamentu, bo fundament jest mocny, bo dom na nim stoi; nie uczy się, ale fundament stanowi podstawę tego co w tej chwili czyni, czyli dachu. Gdyby fundament był źle zbudowany, nie mógłby postawić dachu, bo przy postawieniu wysokich murów i przyjsciu ulewy fundament by pękł, zawalił by się, złamał by się. A tak one są mocne, gdy doszedł do dachu, a fundament stoi, oznacza że jest dobry; więc nie uczy się o fundamencie, ale przez budowę dachu zaświadcza o dobrym fundamencie, zaświadcza o mocnym fundamencie.

Więc synowie Boży są strażnikami pełni, a jednocześnie uczestnikami pełni, bo zostali uczynieni uczestnikami pełni, bo tam w głębinach, w pięknej córce ziemskiej jest miłość, którą

ona jest, której nie zna, a którą deprawują upadli synowie Boży. A tą miłość którą ona jest, której nie zna, którą deprawują upadli synowie Boży muszą zarządzać dzisiaj synowie prawdziwi, aby ta miłość stała się prawdziwym dopełnieniem ich doskonałości.

I w tym momencie następuje jeden z wersetów 2 List do Tymoteusza, rozdz. 2: *14 To wszystko przypominaj, dając świadectwo w obliczu Boga, byś nie walczył o same słowa, bo to się na nic nie przyda, wyjdzie tylko na zgubę słuchaczy. 15 Dołóż starania, byś sam stanął przed Bogiem jako godny uznania pracownik, który nie przynosi wstydu, trzymając się prostej linii prawdy. 16 Unikaj zaś światowej gadaniny; albowiem uprawiający ją coraz bardziej będą się zbliżać ku bezbożności, 17 a ich nauka jak gangrena będzie się szerzyć wokoło. Do nich należą Hymenajos i Filetos, 18 którzy odpadli od prawdy, mówiąc, że zmartwychwstanie już nastąpiło, i wywracają wiarę niektórych.*

Nie jest tu mowa o zmartwychwstaniu Chrystusa, bo to że On zmartwychwstał jest pewne, ale to, że oni zmartwychwstali; oni zmartwychwstają wtedy, kiedy pełnia z nich wyjdzie, ale czy do nich doszła? Właśnie mówi, że nie! - że nie przyjęli jej, bo ją odrzucili przez chytrą, chytrą naukę, w ten sposób szatan działa. I co tutaj mówi św. Paweł? - *Oddałem ich na naukę diabłu, aby się nauczyli przestrzegania Prawa* - właśnie tamtych dwóch.

2 Tymoteusz, rozdz. 2: *19 A przecież trwa mocny fundament Boży taką oto mając pieczęć: Poznał Pan tych, którzy są Jego, oraz: Niechaj odstąpi od nieprawości każdy, kto wzywa imienia Pańskiego.*

I tutaj mówi też o naczyniach bardzo ciekawą rzecz, mówi że jeśli w domu są naczynia złote, srebrne miedziane i drewniane to jedno naczynie jest lepsze, drugie gorsze, ale jeśli wyrzucimy wszystkie naczynia i mamy tylko jedną drewnianą miskę, to ona pełni rolę naczynia znamienitego. Zawsze jest doskonałe i jedyne, bo jest jedyne, jest znamienitym naczyniem i nie ma już złotego na lepsze okazje, srebrnego na trochę gorsze, miedzianego na trochę jeszcze mniej sławne, ale jest tylko jedna miska, drewniana, która zawsze jest doskonałym naczyniem. Bez niej nic zjeść nie można, zawsze dba się o nią bardziej niż o złotą, tak można było powiedzieć - tak przedstawia to św. Paweł.

Tak, więc jesteśmy strażnikami pełni, ale musimy pamiętać, że strażnikami pełni także byli upadli aniołowie. I dlatego musi to wszystko być w największej czystości, pokorze i ufności, tylko przez Chrystusa Pana czynione, dlaczego? Dlatego, że upadli aniołowie w dalszym ciągu uznają się za strażników pełni. Mimo że zostali strąceni, bo Chrystus ich ocenił i strącił ich do Szeolu, do głębin, to oni, dla ludzi nie znających pisma, nie znających prawdy, nie znających Chrystusa w dalszym ciągu przedstawiają się jako strażnicy pełni.

I ci którzy nie są ufni Bogu i nie są przezorni i roztropni bardzo łatwo może ich porwać i powiedzieć: Tak, jestem strażnikiem pełni, mam wszystko - i mogą ulec deprawacji myśląc, że jej nie ulegają, ponieważ już znaleźli to czego szukają. I są takie niebezpieczeństwa, że taka sytuacja może się stać i taka sytuacja może spowodować to, i dlatego musimy tego unikać jak ognia piekielnego. Dlaczego?

Dlatego że to działa w taki sposób, że są na to podatni ludzie szukający Boga i mało utwierdzeni w Bogu, a chcą Go już mieć w tej chwili; więc bardzo łatwo biorą się jak ryba na robaka, która wygłodniała jest i bierze co idzie. Ale tutaj musimy pamiętać tą sytuację, że gdy trwamy w Chrystusie, to sam Chrystus nami kieruje, a gdy Chrystus nami kieruje,

rozpoznamy wszystkie te sprawy i znamy miłość prawdziwą.

Teraz zapewne państwo zrozumieliście dlaczego jest mowa, że tam w głębinach jest bardzo wielkie niebezpieczeństwo, nikt nie może tam zstąpić bez Chrystusa, ponieważ są tam ci którzy - jak to św. Paweł powiedział: na pomysłowości w złu zjedli zęby; na pomysłowości w złu, pomysłowi jak być złym, zjedli zęby. I znają niejednego człowieka, który tam przyszedł nie wiadomo jak silny i mocny, a został zjedzony, został zniszczony. Dlatego nie my tam schodzimy, ale schodzi tam Chrystus w nas.

To Chrystus jest naszym życiem i dlatego synowie Boży, jest powiedziane: *Kto przebywa w Chrystusie jest nowym stworzeniem. Kto żyje w Chrystusie, jest nowym stworzeniem, stare przeminęło, oto wszystko stało się nowe.* Nie ma innej możliwości. Tam nie można wykonać żadnego dzieła, które jest dziełem w pośpiechu, w chciwości, w przemocy, w agresji, w pożądlivosti, bo to zawsze się tam rozpadnie, ale zawsze musimy być cierpliwi. Czyli owoce Ducha Św. W Liście do Ga. rozdz. 5: *22 Owocem zaś ducha jest: (i tu przeczytam od tyłu) opanowanie, łagodność, wierność, dobroć, uprzejmość, cierpliwość, pokój, radość i miłość.*

Dlaczego czytałem od końca? Dlatego że ci którzy mają miłość, nie zwracają uwagi, że nie mają jeszcze opanowania i łagodności. Jak mają miłość, to mają już wszystko, ale miłość w różny sposób w człowieku się pojawia, ale opanowanie, łagodność ma jedną naturę; jest opanowany, łagodny, wierny, dobry uprzejmy, cierpliwy. Ludzie starają się miłość w różny sposób widzieć, ona ma w człowieku wszystkie barwy, wszystkie barwy miłości mogą w nim istnieć i każda miłość jest jakimś tam odcieniem. Ale kiedy jest opanowanie, łagodność, wierność, dobroć uprzejmość, cierpliwość, pokój, radość, miłość, to ta miłość ma barwę Chrystusa, barwę Ducha Św., barwę samego Boga i barwę Św. Marii Matki Bożej. Ona w nas postępuje, Ona w nas działa, Ona nas zdradza, bo Ona uczy nas, tak jak proszę zauważyć, Św. Maria Matka Boża mówi „fiat”: *Oto ja służebnica Pańska, niech mi się stanie według słowa Twojego.*

Więc my którzy jesteśmy synami, zstępujemy do głębi wykonując Jej dzieło, aby móc zjednoczyć się z miłością, ale będąc tylko miłością. Ona jest miłością, Św. Maria Matka Boża **jest miłością**. Jest miłością, Ona z miłością przyjęła Ducha Św. który począł w Niej Chrystusa Pana. Ona z miłością porodziła Jezusa Chrystusa. Ona z miłością Go wychowywała. Ona z miłością Go szukała, wtedy kiedy zaginął mając 12 lat.

A też biegła do Niego wtedy kiedy chcieli Go strącić z góry, ale On odszedł niezauważony, ponieważ wściekli się na Niego Żydzi, że On mówi, że jest Synem Bożym. To Ona nieustannie się Nim opiekowała. Ona trzyma zmarłego Jezusa Chrystusa, a wie że dzieje się wola Pańska i rozpacz Jej nie ogarnia, ale jest w Niej wola Boża, w pełni wola Boża. Patrząc na martwego swojego Syna wie o tym, że moc Boża jest taka, że może Go ożywić kiedy chce. A wie o tym, że spełniają się w tej chwili w niej słowa Symeona: *Twoje serce miecz przeniknie, a On narodzi się dla upadku i powstania wielu* - i to się stało, wielu upadło i wielu powstało. *A twoje serce miecz przeniknie* - i Ona ufa całkowicie Bogu, bo zna Boga.

Sama też na weselu w Kanie Galilejskiej, sama rozpoczyna dzieła, mówi: *Synu, wina nie mają* - nie odpowiada do niej *Matko* tylko: *Niewiasto, czy to moja sprawa czy twoja, że wina*

nie mają. Mówi do niej *Niewiasto*, czyli nie mówi do niej *Matko*, mówi *Niewiasto*. Czyli wie o tym, że Jego czas się rozpoczął i nazywa Ją Niewiastą, wiedząc, że Ona nie mówi już jako Jego matka, tylko mówi jako ta, która przez Boga jest posłana, aby dzieło rozpoczął. Dzieło początku, dzieło końca i początku. Najpierw dzieło końca, później dzieło początku, aby ten początek mógł oglądać koniec, koniec cierpienia, i był na wieki doskonałością, tą prawdą, która na wieki jest przeznaczona **dla tych, którzy chcą**, i prawdą tą doskonałą, tą która jest.

Część 7

Przeczytam ten werset, o którym mówiłem na początku - o postawie właściwej; jak powiedziałem: „a” - chcę powiedzieć „b”.

1 List św. Pawła do Tymoteusza rozdz. 3: *1 Nauka ta zasługuje na wiarę. Jeśli ktoś dąży do biskupstwa, pożąda dobrego zadania. 2 Biskup więc powinien być nienaganny, mąż jednej żony, trzeźwy, rozsądny, przyzwoity, gościnnie, sposobny do nauczania, 3 nie przebierający miary w picu wina, nieskłonny do bicia, ale opanowany, niekłótniwy, niechciwy na grosz, 4 dobrze rządzący własnym domem, trzymający dzieci w uległości, z całą godnością. 5 Jeśli ktoś bowiem nie umie stanąć na czele własnego domu, jakżeż będzie się troszczył o Kościół Boży?*

Dzisiejsi księża w ogóle nie mają takiego doświadczenia. Żyją – „w celi bracie? – Nie, w celibacie”. Zastanawiają się często, czy to jest w celi bracie, czy w celibacie.

6 Nie [może być] świeżo ochrzczone, ażeby wbiwszy się w pychę nie wpadł w diabelskie potępienie.

Ale tutaj to nie dotyczy dzisiejszego pojmowania chrztu, to dotyczy ówczesnego pojmowania chrztu - dlaczego? Dlatego, że ówczesne pojmowanie chrztu polegało na tym, że jeśli chrzest, to znaczy że we mnie Chrystus działa z potężną siłą; więc taki może bardzo szybko upaść.

I tutaj jest odniesienie do tego właśnie słowa, gdzie mówi: Tymoteuszu, moje dziecko, pamiętaj żebyś nie nakładał rąk zbyt szybko, i przyjrzyj się postępowaniu neofity, aby z całą siłą w nim Chrystus się objawił, a wtedy zapieczętuż nałożeniem rąk obecność Chrystusa w nim.

I dlatego tutaj, jeśli taki: O, jestem już doskonały, dobry, bo nałożył na mnie tutaj Tymoteusz ręce, albo jakiś inny uznany, czy mający Chrystusa, to ja już jestem tak dobry; i w tym momencie diabeł go chwytą.

7 Powinien też mieć dobre świadectwo ze strony tych, którzy są z zewnątrz, żeby się nie naraził na wzgardę i sidła diabelskie.

Dzisiaj jest sytuacja taka, że jeśli są złe sprawy o Kościele, to oczywiście mówi się, że wszyscy inni ludzie to są źli. A przecież oni zawsze, zawsze, postępują dobrze i są wzorem doskonałości; a później ten wzór doskonałości pojawia się we wszystkich ludziach. I później mówią: To nie my, to oni, my jesteśmy dobrymi, to oni grzeszą; ale skąd się uczą?

I do końca przeczytam: *8 Diakonami tak samo winni być ludzie godni, w mowie nieobłudni, nie nadużywający wina, niechciwi brudnego zysku, 9 utrzymujący tajemnicę wiary w czystym sumieniu. 10 I oni niech będą najpierw poddawani próbie, i dopiero wtedy niech spełniają posługę, jeśli są bez zarzutu.*

Tak ogólnie została przedstawiona ta sytuacja, że celibat jest kompletną ściemą, jest wymyślony tylko po to, aby kasa została tam gdzie jest; i żeby się nie rozchodziła po dzieciach,

żonach. A po dzieciach dlatego, że taki biskup musi mieć dużo dzieci, nie jedno, więc kasa by się rozchodziła w jednej chwili; i dlatego tą kasę trzeba trzymać, więc lepiej żeby się nie żenili. A jak się już ożenią, to niech trzymają swoje dzieci w tajemnicy; a jak już są bezżenni, to jak mają dzieci, to będą dostawały pieniądze, ale niech o tym nie mówią. Ponieważ tak naprawdę Bóg im nie zabrania mieć dzieci, to Kościół zabrania, Bóg nie zabrania im mieć żon. Ale to Kościół zabrania im wejście w rzeczywisty związek małżeński, z powodu tylko pieniędzy; to Kościół to narzucił. Tu widzimy, św. Paweł bardzo wyraźnie to ukazuje.

Ale chcę przedstawić tą sytuację, dlaczego tam w głębinach człowieka niezmiernie mocno trwają lęki, lęki działające przez 1700 lat, a nawet więcej. Ponieważ pamiętamy, że św. Paweł już w 60 roku I wieku mówi o schizmach, o nienawiściach, już mówi o odstępstwach od wiary Chrystusowej. A co dopiero trzy wieki później, cztery wieki później, kiedy w 418 r. nastąpiła tzw. schizma czyli na Synodzie zapieczętowano, że Kościół chrześcijański nie należy już do Chrystusa - Kościół chrześcijański to sami grzesznicy. Wszyscy ci, którzy podpisali się mówiąc: jesteśmy grzesznikami, i tylko będąc grzesznikami możemy należeć do Kościoła Chrystusowego; nie możemy być świętymi, bo święci nie mogą być grzesznikami etc.

Więc chodzi o tą sytuację: przyjęcie ogólnego formatu 2 Kanonu, który przedstawia tą sytuację, że chrzest uwalnia człowieka od grzechu pierwotnego. Nie ma tam mowy o Chrystusie, ponieważ trzeba przyjąć Adama - więc nie ma Chrystusa wyzwoliciela. Jest to Kościół, który przejmuje człowieka, a jednocześnie sprzeciwia się w sumieniu człowieka, nakazuje sumieniu człowieka wyrzucić Chrystusa.

Więc my musimy to czynić samodzielnie i nie tylko samodzielnie, ale jest to nakaz działania samodzielnego; nie samodzielnego ostatecznie, ale z Chrystusem. Ponieważ **Intronizacja** nakazuje nam taką postawę bez oskarżenia sumienia przez sumienie, czy przez oskarżenia przez innych ludzi, czy tym bardziej przez establishment duchowny. Bo establishment duchowny i establishment świecki sami nakazali człowiekowi zwrócić do Chrystusa, z powodu nakazu wynikającego z władzy państwa i z władzy Kościoła.

Więc w tej chwili każdy człowiek, który zdąży do Chrystusa samodzielnie, jest wypełniający właściwie wolę, czyli można powiedzieć nakaz, wolę, czy wolność która została mu dana, zdążania do Chrystusa zgodnie z powołaniem, z nakazem wręcz, a jednocześnie powołaniem Chrystusowym.

Więc dzisiejsza walka Kościoła - establishmentu duchownego i świeckiego z ludźmi, którzy żyją w Chrystusie Panu jest bezpodstawna, ponieważ tak naprawdę przeczy pierwszym wezwaniom, dziełom i kierunkom. Więc my nie patrzymy na to, nie możemy na to patrzeć, ponieważ to nie jest nasza droga, wskazówka. Naszą drogą, prawdą i życiem jest Chrystus, zawsze On nią był.

I jak to było powiedziane, synowie są strażnikami pełni. Piękna córka ziemską od samego początku została stworzona miłością doskonałą. Tą miłością, która jest miłością, którą Bóg dał wszelkiemu stworzeniu, aby pozbyć się lęku, a żyć miłością. Żeby duch mocarstwa powietrza przestał władać wszelkim stworzeniem. A to stworzenie już jest zdolne do tego, aby wyrażać i poznawać Pana, swojego Stwórcę. Tak jak było to powiedziane już wcześniej: żeby chwalić

swojego Stwórcę i cieszyć się swoim Stwórcą.

I żeby to wypełnić - nasza postawa musi być postawą samodzielnej kontroli, ale wynikającej nie z kontroli takiej jaką my sami możemy stosować, ale nieustannego stosowania się zasadom, które przedstawia św. Paweł np. w Liście do Galatów rozdz. 5,22, który mówi o owocach Ducha Św.

To jest podstawa, żeby człowiek umacniał się w opanowaniu, łagodności, wierności, dobroci, uprzejmości, cierpliwości, pokoju, radości i miłości. Czyli nie wmawiał sobie: takim jestem; tylko żeby inni w nim widzieli tą naturę - inni widzieli w nim naturę opanowania, łagodności, wierności, dobroci, uprzejmości, cierpliwości, pokoju, radości i miłości - żeby widzieli w nich tą naturę, żeby dostrzegali tą naturę. Żeby widzieli tą naturę w nich, a nie, aby się musieli przebijać przez coś, a co gorsza - oni sami mówili: Mamy to. Jak mówią w telewizji: „mamy to” - czyli jakąś scenę. A tutaj jest sytuacja - nie: Mamy to; tylko inni po owocach was poznają - *po owocach ich poznacie*.

Więc Duch Boży dał nam Ducha - 1 List do Koryntian rozdz. 2:

10 Nam zaś objawił to Bóg przez Ducha. Duch przenika wszystko, nawet głębokości Boga samego. 11 Kto zaś z ludzi zna to, co ludzkie, jeżeli nie duch, który jest w człowieku? Podobnie i tego, co Boskie, nie zna nikt, tylko Duch Boży.

Więc każdy człowiek jest w stanie widzieć w sobie swoją postawę, ale żeby była u niego postawą niezmiernie czystą i radykalną, prawdziwą, to musi postąpić tak jak św. Paweł.

Św. Paweł powiedział w ten sposób: *A Pismo uczy mnie grzechu*. Inaczej można powiedzieć: gdybym nie poszukiwał opanowania, łagodności, wierności, dobroci, uprzejmości, cierpliwości, pokoju, radości i miłości, gdybym takim się nie stawał z całą siłą, to bym nie poznał, że brak mi tego. Że brak mi opanowania, łagodności, wierności, dobroci, uprzejmości, cierpliwości, pokoju, radości i miłości - gdybym tego nie poszukiwał. Jeśli pozostaję przy tym, że mam to, a inni w dalszym ciągu cierpią, a co gorsza moja wewnętrzna istota, ta która oczekuje na moje przyjście w ogóle nie ogląda mojego przyjścia, a ja nie jestem tą istotą która troszczy się o pełnię, czyli miłość którą ona jest.

Czyli **piękna córka ziemski jest zdolnością miłości człowieka, zdolnością miłości synów Bożych do kochania stworzenia wszelkiego, aby nastąpiło przemienienie**. Tak jak Chrystus Pan przyszedł na Ziemię i kochał wszystkich ludzi; mimo że z ludzkiego powodu nie było powodu, bo nie zasługiwał nikt na miłość, ponieważ wszyscy byli złymi, nie można było za co ich nagrodzić. Ale Chrystus przyszedł kochać ich, bo jest miłością i kochał ich z powodu tego, że jest dawcą miłości. I kochał ich, aby odnaleźć w nich to, co w dalszym ciągu widzi w nich Bóg, a oni już nie dostrzegają. Oni już nie dostrzegają w sobie tej Miłości, tej Bożej pełni, tej doskonałości. Ale Bóg w dalszym ciągu widzi i z powodu tego że widzi w człowieku pełnię, posłał Syna, aby On wydobył pełnię z człowieka, aby tą Miłością dotknął pełni, czyli wydobył z człowieka to, o czym człowiek już dawno zapomniał.

Pamiętam w Murzasichle z 5 lat temu, że zwróciłem się do Nieba i do Aniołów Pańskich o to, aby z mocy Prawa Przedwiecznego żeby Aniołowie pomogli tamtemu człowiekowi, tej istocie. I nagle poczułem ogromne poruszenie w Niebie, ale to ogromne poruszenie w Niebie,

aż się zakołysało wszystko. I poczułem jak z mojego prawego ramienia wzbił się potężny orzeł, istota ogromna, aż mnie wiatr taki owiał; poczułem to wyraźnie, zobaczyłem ją jak ona się wznosi. I słyszę głos z Nieba płynący: Nie możemy tego słowa pozostawić bez odzewu, ponieważ wezwał nas Prawem Przedwiecznym - nikt się już na nie nie powołuje, a jeżeli tak, to niezmiernie rzadko; możliwe że ktoś się powołał bardzo dawno temu, może tysiące lat temu.

I wtedy poczułem poruszenie ogromne i wstali Aniołowie i z radością zaczęli pomagać. I powiedzieli właśnie, że od zarania dziejów, od bardzo dawna nikt nie powołał się na Prawo Przedwieczne. A oni wtedy z radością poruszyli się, tak jakby powiedzieli: Człowiek ożył, jest dla niego nadzieja. Człowiek ożył, bo Słowo Boże w nim zaistniało, powołał się na Słowo Najwyższe.

I wtedy od tamtego czasu zaczęły się bardzo mocno objawiać wszystkie tajemnice, które Bóg zaczął objawiać, ponieważ człowiek stał się zdolny, przebudził się, jednocześnie nadzieja na niego wstąpiła, aby mógł tą nadzieję objawić światu, bo dla świata jest nadzieja.

I Człowiek Światłości jest istotą sprawującą opiekę nad miłością, czyli życiem. Miłością, którą jest piękna córka ziemską, bo ona została stworzona z samej Miłości. Jak już czytaliśmy: *miłość nie zazdrości, nie szuka poklasku, wszystkiemu wierzy, wszystko przetrzyma*. Właściwie jest bezbronna, jest bezbronna i potrzebuje opiekuna.

Te tajemnice, które w tej chwili się objawiają coraz głębiej są tajemnicami chwały Bożej, która jest tajemnicą nieustannego wznoszenia się człowieka ku doskonałości Bożej, ale także wzniesienia wszelkiej istoty która jest istotą prawdy, istotą miłości, istotą życia. I dlatego piękna córka ziemską, która jest w głębinach samych, jest samą miłością; która jest miłością, którą my musimy otoczyć prawdą, chwałą Bożą i doskonałością, która musi w nas żyć; inaczej nie może to się stać.

Synowie Boży to są ci, którzy uwierzyli Chrystusowi naprawdę z całą siłą, z całą prawdą, z całą stanowczością i nie boją się nikogo kto by chciał ich zniszczyć. Jak to już było powiedziane - Ludwik de Montfort przedstawił tą sytuację: *Wszędzie idą gdzie Duch Św. ich pośle. I są jak chmury gromonośne, które nie zwracają uwagi na nic, ale idą i głoszą chwałę Bożą tam, gdzie Bóg ich pośle.*

Ta tajemnica Boża, która się rozprzestrzenia coraz bardziej, coraz głębiej, w tej chwili doznaje pełnego otwarcia, pełnej chwały, pełnej miłości, pełnego umocnienia. Tam w głębinach oczekuje piękna córka ziemską, a my odczuwamy jej jednocześnie miłość wewnętrzną, a jednocześnie i deprawację. To deprawacja odczuwana jest przez to co mówi św. Paweł: *A jestem doskonały w Chrystusie, jestem wewnętrznym człowiekiem, jestem czysty i doskonały, Chrystus mnie uczynił doskonałym, a grzeszę. Nie chcę tego czynić, a czynię. A jeśli tego nie chcę czynić, a czynię, to nie ja to czynię, ale grzech w moim ciele to czyni.*

Czyli człowiek jest poddany dwóm wpływom, od człowieka zależy. Bo Bóg dał człowiekowi całą tą możliwość, całkowitą zdolność, aby pragnąć Boga, aby Bóg do niego przychodził, bo sam go wezwał do pragnienia. Mówił: Pragnijcie Mnie, a przyjdę. Zresztą mówi o tym Apokalipsa św. Jana rozdz. 22:

17 A Duch i Oblubienica mówią: «Przyjdź!»

A kto słyszy, niech powie: «Przyjdź!»

I kto odczuwa pragnienie, niech przyjdzie,

kto chce, niech wody życia darmo zaczerpnie.

18 Ja świadczę każdemu, kto słucha słów proroctwa tej księgi:

jeśliby ktoś do nich cokolwiek dołożył,

Bóg mu dołoży plag zapisanych w tej księdze.

19 A jeśliby ktoś odjął co ze słów księgi tego proroctwa,

to Bóg odejmie jego udział w drzewie życia

i w Mieście Świętym - które są opisane w tej księdze.

20 Mówi Ten, który o tym świadczy:

«Zaiste, przyjdę niebawem».

Amen. Przyjdź, Panie Jezu!

21 Łaska Pana Jezusa ze wszystkimi!

Mówi to św. Jan. Więc każdy ma prawo wołać. Mówi też o tym Ew. wg św. Jana 7: 37 *W ostatnim zaś, najbardziej uroczystym dniu święta, Jezus stojąc zawołał donośnym głosem: «Jeśli ktoś jest spragniony, a wierzy we Mnie - niech przyjdzie do Mnie i pije! 38 Jak rzekło Pismo: Strumienie wody żywej popłyną z jego wnętrza».*

To jest tajemnica tego wnętrza, czyli miłości w głębinach człowieka, najgłębszych głębinach człowieka. Jesteśmy strażnikami pełni, nie samozwańcami, ponieważ nikt siebie nie ustanawia; tak jak establishment duchowny ustanawia siebie tym kim jest, nie mając prawa do tego, ponieważ nikt go takim nie uczynił. Ponieważ wyrzekł się Chrystusa i obwieszcza sprawy panowania szatana, czyli grzechu i śmierci jako zwyczajnej natury, i obwieszcza też sąd ostateczny dla wszystkich którzy żyją na tej Ziemi. A jest przecież powiedziane w Ew. wg św. Jana rozdz. 5: 24 *Zaprawdę, zaprawdę, powiadam wam: Kto słucha słowa mego i wierzy w Tego, który Mnie posłał, ma życie wieczne i nie idzie na sąd, lecz ze śmierci przeszedł do życia.*

Więc te słowa nie mogą być kłamstwem i nie są kłamstwem, są prawdą. Jak już mówiliśmy establishment duchowny wszystkich chce posłać pod sąd, a pod sąd nie idą ci, którzy uwierzyli. Więc wszystko czyni, aby człowiek nie uwierzył i żeby nieustannie szukał grzechu i nigdy nie odnalazł Chrystusa, który jest prawdą, miłością i życiem.

Tylko w ten sposób, tylko ta nasza postawa doskonała, najdoskonalsza, tylko ta nasza postawa najdoskonalsza, czysta i spójna. Bo musimy pamiętać o tym, że budując dach musimy pamiętać o sile fundamentu na którym to wszystko stoi. Jeśli ktoś zbuduje dom na chwiejnym fundamencie, mury już się chwieją, to nie myśli o budowaniu dachu, bo już mury się chwieją i wie o tym, że już wszystko się rozpadnie.

Więc fundament jest bardzo mocny. Tym fundamentem jest pełnia świadomości; musicie państwo czuć do samych korzeni swojego istnienia – nie, nie mam grzechu li tylko, ale ON MNIE UWOLNIŁ Z GRZECHU I NIE MAM GRZECHU, DLATEGO ŻE ON TO UCZYNIŁ. NIE JEST TO MOJA ZASŁUGA, ALE JEGO MOC, JEGO DZIEŁO, JEGO POTĘGA.

Proszę zauważać, musicie pamiętać co to znaczy: nie mam grzechu. Nie mam grzechu - to nie są same myśli i słowa. One muszą zaświadczyć w was o takiej bardzo ważnej rzeczy, że z przeszłości nie woła żadna wina o karę. Czyli gdy wiecie, że jesteście bez grzechu i

uwierzyliście całkowicie Chrystusowi, to przeszłość nie woła, w jaki sposób?

Nie dręczą was sytuacje sprzed roku, dwóch, pięciu, 10, 15, 20, 30, 50 lat - nie dręczą was tamte rzeczy co do spraw: jesteście winni; ponieważ gdy uwierzyliście, ich nie ma. One nie dręczą was, bo te miejsca wypełnił Chrystus, przestały one istnieć w was. Jeśli istnieją i coś woła z przeszłości, to nie wypełnił je Chrystus, nie wypełnił jeszcze ich Chrystus, Chrystus wypełnia je wszystkie w jednej chwili. Nie wypełnił ich Chrystus, a jeśli Chrystus ich nie wypełnił i z przeszłości woła jakaś sytuacja wasza, jakaś krzywda kogoś o pomstę i was nieustannie męczy i dręczy, a mówicie że jesteście bez grzechu, to siebie oszukujecie mówiąc: nie ma tego. Nie można być oszustem samego siebie, bo jest powiedziane w Liście do Galatów rozdz. 6: *3 Bo kto uważa, że jest czymś, gdy jest niczym, ten zwodzi samego siebie.* Czyli ten który uważa i myśli, że jest czymś, czyli że jest dobry będąc złym, sam siebie oszukuje.

Inny werset: *9 W czynieniu dobrze nie ustawajmy, bo gdy pora nadejdzie, będziemy zbierać plony, o ile w pracy nie ustaniemy.* Tutaj w tym 9 w wersecie, a właściwie też inne wersety mówią o tym, aby Bóg spotkał nas przy pracy. Więc ci, którzy są przy pracy będą nagrodzeni, a nie ci, którzy mówią w ten sposób: Moje pole jest w porządku, więc czego chcesz ode mnie; ja nie pracuję, ale moje pole jest w porządku. A Bóg mówi tak: Nie przyszedłem sprawdzać twojego pola, ale ciebie przy pracy; jeśli jesteś przy pracy jesteś dobry, a jeśli nie pracujesz to znaczy, że jesteś niedobry. Więc tutaj nasza postawa.

Czyli następuje tutaj ukazanie współistnienia dwóch światów, bardzo silne współistnienie dwóch światów, abyśmy byli w pełni strażnikami pełni, aby w pełni zaistnieć w miłości pięknej córki ziemskiej, tej miłości która oczekuje na przyjście chwały Bożej.

Tak jak Chrystus Pan, proszę zauważyć, przyszedł na Ziemię i z nas wydobył miłość; my musimy pójść do głębin i z pięknej córki wydobyć miłość, a właściwie to On to czyni, ożywia. Więc zauważamy, że nie czynimy niczego nowego, tylko wszystko to, co już było. Czynimy wszystko to, co już było; czyli wykonujemy te dzieła, które już były, które Chrystus uczynił. Więc idziemy Jego śladami, nie czynimy niczego czego byśmy nie znali i nie rozumieli.

Chyba, że człowiek nie poznał Chrystusa i nie oddaje się Chrystusowi, to nie ma pojęcia dokąd zmierzać. A to tylko dlatego, że nie idzie Chrystusa śladami, nie postępuje jak Chrystus, więc nie poznał Jego życia i nie pozwolił Duchowi Bożemu - bo to chodzi o tą sprawę - Duchowi Chrystusowemu, aby zamieszkał w człowieku. Bo gdy Duch Chrystusowy zamieszka w człowieku, wtedy nie człowiek postępuje, ale postępuje Jezus Chrystus - o czym mówi List do Galatów rozdz. 2:

*20 Teraz zaś już nie ja żyję, lecz żyje we mnie Chrystus. Choć nadal prowadzę życie w ciele, jednak obecne życie moje jest **życiem wiary w Syna Bożego**, który umiłował mnie i samego siebie wydał za mnie.* Wiary - czyli moja świadomość jest nieustannie złączona z Duchem Chrystusa.

I Ga 5: 25 Mając życie od Ducha, do Ducha się też stosujemy.

Więc mając życie od Ducha do Ducha się stosuje, czyli stosuje się do Chrystusa, do Jego postawy, do Jego doskonałości, nie idzie śladami których nie zna. Chyba, że nie uwierzył Chrystusowi, nie uwierzył że jest bezgrzeszny, nie uwierzył że uwolnił go z przeszłości, która wołała z przeszłości o karę i o pomstę, to nie będzie też znał dróg do głębin. A jeśli jest w

głębinach, to jest synem buntu; to jest tym, który sprowadza zawiść i ciemność na tą Ziemię.

Ale jeśli zna Chrystusa i idzie Chrystusowymi drogami i jest w głębinach, to jest synem światłości, który zaprowadza tam światłość. Aby miłość - tak jak Chrystus Pan dusze naszą w Sobie wznosił ku doskonałości, tak my duszę pięknej córki ziemskiej, czyli miłość którą ona jest, wnosimy do doskonałości. I ona emanuje w nas prawdą, miłością, czyli tajemnicą Boga daną wszelkiemu stworzeniu - o którym mówi św. Paweł 1 Liście do Koryntian rozdz. 15: 46 *Nie było jednak wpiertw tego, co duchowe, ale to, co ziemskie; duchowe było potem.*

Więc dla wszelkiego stworzenia, które nie jest duchowe ale ziemskie, została stworzona miłość, aby ono stało się duchowe, ponieważ Bóg jest duchem, a nie można swojego Ojca poznać, nie będąc duchem.

Jak to jest powiedziane w Ew. św. Jana rozdz. 4: 23 *Nadchodzi jednak godzina, owszem już jest, kiedy to prawdziwi czciciele będą oddawać cześć Ojcu w Duchu i prawdzie⁴, a takich to czcicieli chce mieć Ojciec. 24 Bóg jest duchem: potrzeba więc, by czciciele Jego oddawali Mu cześć w Duchu i prawdzie».*

Czyli wszelkie stworzenie, które żyje i jest materialne, nie mając Ducha Bożego nie może poznać swojego Ojca. Bóg chce aby wszelkie stworzenie poznało swojego Ojca, więc daje im Miłość którą On jest - to jest Duch żywy. Bóg jest Miłością. I tutaj - Miłość jest Bogiem, Bóg jest Miłością.

Gdy człowiek mówi: Miłość jest Bogiem - nie zawsze widzi, że to jest Miłość, chyba że w nim jest Bóg Miłością - Bóg jest Miłością w nim, to Miłość jest także Bogiem, wtedy odczuwa tą prawidłowość.

Ale kiedy nie jest Bóg Miłością, to wtedy gdy mówi: Miłość jest Bogiem - to odczuwa zgrzyt w sobie, nieprawdę i niezgodę, ponieważ nie poznał Boga, który jest Miłością, więc miłość w nim nie jest Bogiem. Odczuwa zgrzyt, odczuwa że jest to nieprawda, ponieważ mówi o swoim pojęciu miłości, o sobie i o swoim stanie, w którym istnieje i oddala go to od prawdy. I dlatego nie ma tutaj znaku równości między - Bóg jest Miłością i Miłość jest Bogiem; tylko wtedy jest to, gdy Bóg jest Miłością, wiemy o tym, bo Bóg o sobie zaświadcza. Ale kiedy mamy świadomość - Miłość jest Bogiem, to Bóg jest Bogiem i gdy mamy Boga w sobie, to On zaświadcza o obecności w nas. A jeśli tą miłością jest człowiek, coś w nas, jakieś nasze postępowanie, to występuje zgrzyt i się z tym nie zgadzamy, dlatego ponieważ to zaświadcza o tym, że nie ma jeszcze równości. Nie ma jeszcze stanu: *że dwoje rąk staje się jedną ręką, dwoje nóg jedną nogą, dwoje oczu jednym okiem, a oblicze jest w miejscu oblicza; gdzie te dwa oblicza stanowią jedno oblicze, gdzie dwoje gromadzą się w jednym domu i mówią górze: przesun się; a ona się przesunie.*

Proszę państwa, nie chodzi o to żebyście państwo w tej chwili starali się siebie przekonać i w jakiś sposób okłamywać siebie, bo zaczynacie państwo generować bardzo złą energię - energię ciemności, iluzji, złudzenia i zaczyna ona was dręczyć i niszczyć; to tylko dlatego, że chcecie być dobrymi, będą złymi. Dlatego nie generujcie tej energii. Bóg o was świadczy, a nie wy sami o sobie, przebywający Bóg w was. Jak to Chrystus powiedział: *Ojciec o Mnie świadczy, On mieszka we Mnie, On świadczy o Mnie.*

Więc nie starajcie się, jak to przysłowie mówi: „Gdy konia kuja, żaba nogę podstawia”.

Musimy pamiętać, aby wszystko było tak jak powinno być, nie starajmy się okłamywać siebie, bo to jest bardzo, bardzo, niedobre. Bo zauważyłem, że tutaj ktoś czynił w taki sposób: Nie? Nie jestem miłością? - zobaczcie już to naprawiam, już robię, zobaczcie - „pyk” i już jestem miłością.

Ale to jest kłamstwo, tam odczuwało się po prostu bardzo dużą złą energię, taką typową diabelską. Taką energię, którą przyodziewa się Lucyfer kiedy był w Raju i okłamywał ludzi; on się pojawia w postaci aniołów - o tym mówi przecież 2 List do Koryntian św. Pawła rozdz. 11: *13 Ci fałszywi apostołowie to podstępni działacze, udający apostołów Chrystusa. 14 I nic dziwnego. Sam bowiem szatan podaje się za anioła światłości. 15 Nic przeto wielkiego, że i jego słudzy podszywają się pod sprawiedliwość. Ale skończą według swoich uczynków.*

Więc czym prędzej trzeba pozostawić to miejsce. Ale nie jest to takie proste... znaczy jest to proste; ale jak to z drzazgą - nie wiemy kiedy wchodzi, wyciąga się ją ciężiej. Jak z drzazgą - weszła w jednej chwili, ale wyciąga się ją z trudem i wiele bólu jest przy tym. Kiedy wchodzi nie czujemy, ale wywołuje duży ból. Ale kiedy się ją wyciąga dużo więcej jest bólu niż wtedy, kiedy wchodziła; i dlatego trzeba jednak przeżyć ten ból wyciągania tej drzazgi. Bo nie trzeba wchodzić tam gdzie są drzazgi, i nie trzeba zadawać sobie tego cierpienia, myśląc że się jest dobrym i odpornym, a później wyjść najeżonym kolcami i nie wiedząc skąd to się wzięło; wejść między cierniste krzewy, między głogi i ciernie udając dobrego, a wychodzi podrapany i pokuty.

I dlatego te dwa światy, one się niezmiernie w tej chwili głęboko ujawniają, nie ma głębin bez Chrystusa. Nie ma głębin bez Chrystusa, Chrystus przyszedł nie tylko nas ocalić, ale i głębiny wydobyć; ale głębiny są wydobywane przez synów Bożych. A świat ten w którym jesteśmy, czyli drugi świat - ten w którym jesteśmy, On ocalił dlatego, aby pierwszy świat miał wolność, i w trzecim świecie mogły się zjednoczyć te istoty, które są z pierwszego świata i z tego świata, aby mogły uczestniczyć w trzecim świecie - o tym przecież mówi św. Piotr w 2 Liście rozdz. 3: *3 To przede wszystkim wiecie, że przyjdą w ostatnich dniach szydercy pełni szyderstwa, którzy będą postępować według własnych żądz 4 i będą mówili: «Gdzie jest obietnica Jego przyjścia? Odkąd bowiem ojcowie zasnęli, wszystko jednakowo trwa od początku świata».* Czyli typowo rozumowo oczekują tego co chcą, a nie stają się wiarą, która nie zna czasu.

8 Niech zaś dla was, umiłowani, nie będzie tajne to jedno, że jeden dzień u Pana jest jak tysiąc lat, a tysiąc lat jak jeden dzień. 9 Nie zwleka Pan z wypełnieniem obietnicy - bo niektórzy są przekonani, że Pan zwleka - ale On jest cierpliwy w stosunku do was. Nie chce bowiem niektórych zgubić, ale wszystkich doprowadzić do nawrócenia. 10 Jak złodziej zaś przyjdzie dzień Pański, w którym niebo ze świstem przeminie, gwiazdy się w ogniu rozsypią, a ziemia i dzieła na niej zostaną znalezione. 11 Skoro to wszystko w ten sposób ulegnie zagładzie, to jakimi winniście być wy w świętym postępowaniu i pobożności, 12 gdy oczekujecie i staracie się przyspieszyć przyjście dnia Bożego, który sprawi, że niebo zapalone pójdzie na zagładę, a gwiazdy w ogniu się rozsypią.

I teraz spadają gwiazdy, już od początku grudnia spadło około 100 asteroid, które spalają się w powietrzu, a niektóre spadają na ziemię czy w wodach, na Syberii, czy gdzie indziej, nie robią wielkiej szkody, spalają się w powietrzu; ale tego nie było. I dlatego jest to powiedziane o gwiazdach: *13 Oczekujemy jednak, według obietnicy, nowego nieba i nowej ziemi, w których będzie mieszkała sprawiedliwość. 14 Dlatego, umiłowani, oczekując tego, starajcie się, aby [On] was zastał bez plamy i skazy - w*

pokoju, 15 a cierpliwość Pana naszego uważajcie za zbawienną, jak to również umiłowany nasz brat Paweł według danej mu mądrości napisał do was, 16 jak również we wszystkich listach, w których mówi o tym.

Oczywiście znamy dalej. Więc są te trzy światy - jest pierwszy świat, w którym są piękne córki ziemskie, czyli nasza miłość, inaczej można powiedzieć: nasza doskonałość. Proszę zauważyć, Chrystus mówi w ten sposób: *Moja mądrość jest w Ojcu, moja miłość jest w Ojcu, moje myśli są w Ojcu. Nie mówię wam tego co myślę, tylko to co Ojciec mi ukazuje. Nie czynią nic innego, jak tylko to co widzę u Ojca. Nie pełnię swojej woli, ale wolę mojego Ojca. Czyli Ja i Ojciec jesteśmy jednym* - mówi to przecież w Ew. św. Jana 12 i 14 - *Kto Mnie widzi, widzi i Ojca, bo Ja i Ojciec jesteśmy jednym.*

I wtedy następuje prawdziwa tajemnica też dla nas. A jednocześnie Jezus Chrystus przedstawia: On jest we Mnie całą prawdą. Dlatego Bóg w nas jest całą prawdą naszą, bez Boga nie możemy niczego właściwie uczynić, bo to są tylko myśli człowieka. Jezus Chrystus nie czyni niczego od siebie, czyni tylko to, co Ojciec w Nim czyni, czyli widzi Ojca, słyszy Ojca i Ojciec w Nim jest życiem.

My tylko wtedy możemy wypełnić pełnię woli. Ponieważ teraz rozciąga się cała natura istnienia: jest Niebo, czyli trzeci świat i jest pierwszy świat, my jesteśmy po środku. I tylko wtedy kiedy sięgamy do Nieba jesteśmy w stanie wstąpić do największej otchłani, aby tą która jest na dnie, w Szeolu, w głębinach, aby wytrysnęło Słowo Boże, wytrysnęły źródła żywe w otchłani - jak to Mojżesz do Józefa mówi: aby z otchłani wytrysnęły źródła, żeby otchłań wydała źródła Słowa Żywego, żywej, doskonałej mocy, żywej i prawdziwej mocy.

Ale to się tylko wtedy dzieje, kiedy jesteśmy na samym szczycie, a na sam szczyt wprowadza nas Chrystus, gdzie jest powiedziane w Liście do Efezjan 2: *6 Razem też wskrzesił i posadził na wyżynach niebieskich w Chrystusie Jezusie.* Więc przywrócił nam dziedzictwo Boże, jesteśmy posadzeni na samej górze, aby sięgać do samego dołu. I tylko wtedy jesteśmy zdolni głębinom objawić tajemnice i wypełnić dzieło obiecanie przez Chrystusa, dzieło zbawienia, tylko wtedy, kiedy jesteśmy tymi, którzy zostali do tego przeznaczeni.

Znamy przecież różnego rodzaju wieści na temat różnych technik wwiercania się w głęboką podświadomość, wiemy także o księdze umierania tybetańskiej, czy księdze śmierci Egipcjan; tam wszystko jest ukazane w taki sposób, że muszą się na Ziemi nauczyć różnych technik, aby móc uciec przed tymi, którzy ich ścigają.

Ale mamy Chrystusa, nas to nie dotyczy, dotyczy wszystko to tych, którzy nie idą prostą drogą do Chrystusa, którzy nie odnaleźli prawdy, ale którzy są włamywaczami - którzy są tymi, którzy chcą się prześlizgnąć. O nich mówi Jezus Chrystus także: chcą się prześlizgnąć do świata chwały przez umiejętności ziemskie, ale to jest niemożliwe.

Tak jak mówi egipska księga śmierci, czy tybetańska księga umierania, itd. gdzie wszystkie te sprawy są przedstawione w sposób typowo ludzki.

Ale naszym życiem jest Chrystus, dlatego jest powiedziane: **Kto uwierzył Chrystusowi, nie ma już w sobie śmierci.** Jest powiedziane to także w Liście do Rzymian rozdz. 8: *1 Teraz jednak dla tych, którzy są w Chrystusie Jezusie, nie ma już potępienia. 2 Albowiem prawo Ducha, który daje życie w Chrystusie Jezusie, wyzwoliło cię spod prawa grzechu i śmierci.*

Kolosan 3: 1 *Jeśliście więc razem z Chrystusem powstałi z martwych, szukajcie tego, co w górze, gdzie przebywa Chrystus zasiadając po prawicy Boga. 2 Dążcie do tego, co w górze, nie do tego, co na ziemi. 3 Umarliście bowiem i wasze życie jest ukryte z Chrystusem w Bogu. 4 Gdy się ukaże Chrystus, nasze2 życie, wtedy i wy razem z Nim ukażecie się w chwale.* Tutaj jest to, co akurat czytaliśmy wcześniej już o synach Marii - Ludwik de Montfort: *że będą jak chmury gromonośne.*

Dlatego musicie państwo uświadomić sobie, że to wy musicie podjąć radykalną postawę, to wy musicie od siebie wymagać. Nasze spotkanie jest o tym, że trzeba to czynić, a nie o tym, że ktoś uczyni to za was, że ktoś uczyni to za człowieka. Musicie od siebie tego wymagać, jesteście do tego usposobieni przez Chrystusa. Kiedyś nie potrafiliście tego czynić, nawet gdy chcieliście, dzisiaj jesteście do tego usposobieni i każdy potrafi kto chce.

A prawdą jest to, że mówi o tym św. Paweł do Tymoteusza: *Każdy kto do ciebie przyjdzie, niech najpierw objawi Chrystusa w sobie, bo Chrystus każdego odkupił. A później dopiero go ochrzczij, nałóż na niego ręce; ponieważ nie nakładaj rąk na tych, którzy nie objawiają w sobie Chrystusa, bo to jest pieczęć, a co chcesz pieczętować? Musisz pieczętować Chrystusa. Więc kiedy on zaświadczy swoją postawą, że w nim Chrystus istnieje, to zaświadcza o tym, że wierzy że jeden Chrystus przyszedł na Ziemię, wziął na siebie grzechy wszystkich ludzi i uczynił to, co jest napisane w Liście do Rzymian rozdz. 6:*

2 Jeżeli umarliśmy dla grzechu, jakże możemy żyć w nim nadal? 3 Czyż nie wiadomo wam, że my wszyscy, którzyśmy otrzymali chrzest zanurzający w Chrystusa Jezusa, zostaliśmy zanurzeni w Jego śmierć? 4 Zatem przez chrzest zanurzający nas w śmierć zostaliśmy razem z Nim pogrzebani po to, abyśmy i my wkroczyli w nowe życie - jak Chrystus powstał z martwych dzięki chwale Ojca.

Ef 2: 4 A Bóg, będąc bogaty w miłosierdzie, przez wielką swą miłość, jaką nas umiłował, 5 i to nas, umarłych na skutek występków, razem z Chrystusem przywrócił do życia.

Rz 6: 5 Jeżeli bowiem przez śmierć, podobną do Jego śmierci, zostaliśmy z Nim złączeni w jedno, to tak samo będziemy z Nim złączeni w jedno przez podobne zmartwychwstanie. 6 To wiedźcie, że dla zniszczenia grzesznego ciała2dawny nasz człowiek został razem z Nim ukrzyżowany po to, byśmy już więcej nie byli w niewoli grzechu. 7 Kto bowiem umarł, stał się wolny od grzechu.

11 Tak i wy rozumiejcie, że umarliście dla grzechu, żyjecie zaś dla Boga w Chrystusie Jezusie.12 Niechże więc grzech nie króluje w waszym śmiertelnym ciele, poddając was swoim pożądliwościom. 13 Nie oddawajcie też członków waszych jako broń nieprawości na służbę grzechowi - proszę zauważyć, nie pozwalajcie ciału siebie prowadzić przez jego złe pożądania - ... ale oddajcie się na służbę Bogu jako ci, którzy ze śmierci przeszli do życia, i członki wasze oddajcie jako broń sprawiedliwości na służbę Bogu. 14 Albowiem grzech nie powinien nad wami panować, skoro nie jesteście poddani Prawu, lecz łasce. 15 Jaki stąd wniosek? Czy mamy dalej grzeszyć dlatego, że nie jesteśmy już poddani Prawu, lecz łasce? Żadną miarą! 16 Czyż nie wiecie, że jeśli oddajecie samych siebie jako niewolników pod posłuszeństwo, jesteście niewolnikami tego, komu dajecie posłuch: bądź [niewolnikami] grzechu, do śmierci, bądź posłuszeństwa, do sprawiedliwości?

Więc tutaj musimy pamiętać o naszej postawie, bo ona od nas zależy; więc nie chodzi o to, że będzie to w człowieka wtłoczone, ale musi on wymagać od siebie, ponieważ nie jest sam. To co zostało ukazane, to jest Słowo Żywe, które dociera do serc każdego, bo Chrystus sam złożył ofiarę ze swojego życia i każdy kto będzie chciał skorzystać ze Słowa Żywego ono mu nie odmówi, ale w nim będzie działać i go przemieni.

I gdy człowiek spróbuje, czyli postara się być dobrym, to Chrystus Pan który w nas mieszka uczyni to wszystko, bo z powodu wiary jest tym, o czym jest napisane w Liście do Rzymian rozdz. 8: *32 On, który nawet własnego Syna nie oszczędził, ale Go za nas wszystkich wydał, jakże miałby wraz z Nim i wszystkiego nam nie darować? 33 Któż może wystąpić z oskarżeniem przeciw tym, których Bóg wybrał? Czyż Bóg, który usprawiedliwia? 34 Któż może wydać wyrok potępienia? Czy Chrystus Jezus, który poniósł [za nas] śmierć, co więcej - zmartwychwstał, siedzi po prawicy Boga i przyczynia się za nami?*

Więc każdy kto w każdej chwili zwróci się do Boga o pomoc, do Chrystusa Pana, do Boga Ojca - otrzyma pomoc, ponieważ został usposobiony do wołania do Boga, a Bóg go wysłucha. Bo każda chwila powinna być chwilą dla Boga, i każde wołanie będzie usłyszane jeśli jest z miłością do Boga i z wiarą. I każdy człowiek w każdym czasie został odkupiony, a i każda chwila jego życia, każde wołanie o każdej porze jest dobrym czasem na pełne odkupienie i pełne zaistnienie w chwale. Bo Bóg nie śpi, Bóg nieustannie działa.

Tak jak my nie będziemy spać, jak to powiedział 21 rozdz. Apokalipsy: *W Nowym mieście Jeruzalem nie będzie lampy, nie będzie już świec, ale sam Bóg będzie świecił. Nie będzie już nocy, ale będzie dzień i wszyscy będą nieustannie chwalić Boga, a to będzie dla nich nieustanną radością i wypoczynkiem.* Nieustanną radością, a i prawdą. Bo tutaj sytuacja jest tego rodzaju, że ludzie myślą sobie – będziemy w Niebie i będziemy tam siedzieć i sobie śpiewać, aż się wreszcie to znudzi strasznie.

Ale to jest sytuacja inna, to jest dzieło wydobywania. Aniołowie nieustannie służą wszelkiemu stworzeniu, aby je wydobywać, bo dzieło Pańskie jeszcze cały czas działa, dopóki istnieje materia i stworzenie materialne dopóty Słowo działa, aby miłość otworzyła serca wszelkiemu stworzeniu. Jak to powiedział św. Tomasz: *Kiedy będziecie czekać na Królestwo Boże, to wejdą wcześniej ryby w morzach i ptaki niebieskie, bo Królestwo Boże jest wewnątrz was i dookoła was.*

Więc wszystko jest przeznaczone, a my jesteśmy tymi, którzy muszą to przeznaczenie dopełnić.

To o czym rozmawialiśmy, jest może ogromną tajemnicą i bardzo mocno odległe od rozumienia, od oparcia się w rozumie, odnalezienia jakiegoś poparcia w swoich myślach. Ale tego nikt nie znajdzie, bo to jest tylko w głębinach i żadne słowo, żadne myśli, żadne emocje, nic tego nie wesprze; to sama wiara. Przez samą wiarę zdążamy tam, gdzie głębin i przez samą wiarę sięgamy do samej miłości najgłębszej, tam gdzie w tej miłości najgłębszej jest sam Chrystus.

A my będąc synami Bożymi, w których mieszka Chrystus, On w nas zdąża i jest strażnikiem pełni, aby miłość służyła chwale, a nie była sprzeniewierzona tam w głębinach przez upadłych aniołów i Lucyfera. Ale Chrystus Pan ocalił nas, aby ją uratować i żebyśmy my byli dziedzicami tej miłości, bo w niej jest pełnia naszego żywota i tajemnica naszego istnienia.

Część 8

Nasze spotkanie, tak jak było to powiedziane wczoraj i przedwczoraj, odbywa się w najgłębszych głębinach, tam w głębinach, gdzie piękna córka ziemską przebywa z pierwszego

świata. Gdzie człowiek dzisiejszy, człowiek odkupiony przez Chrystusa został właśnie posłany do głębin w tym właśnie celu, w celu wyzwolenia jej, ponieważ tam jest jego pełnia.

I dlatego Bóg stworzył w ówczesnym czasie, w pierwszym świecie stworzył cheruba, a jednocześnie 200 aniołów, aby byli opieką dla miłości. Tej miłości, która jest dla świata; świata, który nie znał jeszcze miłości, znał tylko ducha mocarstwa powietrza i który kierował się potrzebami takimi, jak to mówi dzisiaj św. Paweł w Liście do Efezjan 2: *1 I wy byliście umarłymi na skutek waszych występków i grzechów, 2 w których żyliście nigdy według doczesnego sposobu tego świata, według sposobu Władcy mocarstwa powietrza...*

Czyli doczesny sposób działania dzisiejszego człowieka na Ziemi, czyli przemoc, agresja, wszystkie te sprawy. Zresztą mówi o tym św. Paweł czego trzeba się wyzbyc - wszystkich tych spraw, o których mówi w Liście do Galatów rozdz. 5, tych rzeczy: *19 Jest zaś rzeczą wiadomą, jakie uczynki rodzą się z ciała: nierząd, nieczystość, wyuzdanie, 20 uprawianie bałwochwalstwa, czary, nienawiść, spór, zawiść, wzburzenie, niewłaściwa pogoń za zaszczytami, niezgoda, rozłamy, 21 zazdrość, pijaństwo, hulanki i tym podobne. Co do nich zapowiadam wam, jak to już zapowiedziałem: ci, którzy się takich rzeczy dopuszczają, królestwa Bożego nie odziedziczą.*

Czyli nie ma na co liczyć, że jakoś się prześlizgnie, że Bóg przepuści tego człowieka, dlatego że to stan duchowy człowieka pozwala człowiekowi wejść. Po prostu jest to inna rzeczywistość, inny stan, gdzie nie może człowiek do tego świata przejść, będąc nie z tego świata, bo to jest po prostu niemożliwe.

I duch mocarstwa powietrza ma taką budowę właśnie, taki stan postępowania, zarządzał w owym czasie tym pierwszym światem. Bóg jak sami państwo wiecie, gdy świat upadł ówczesny, Bóg nie miał problemu większego ze zniszczeniem tego świata. Mimo że ten świat, jak dzisiaj patrzymy na różnego rodzaju poszukiwania, czy to są poszukiwania zwykłe archeologiczne, czy wojskowe; wojskowe czyli przez wojsko utajnione, gdzie jak patrzymy na wypowiedzi „Śpiącego Proroka” z Kentucky, czyli Edgara Cayce, który przedstawił, że w tamtym miejscu są ślady starych cywilizacji. Ludzie tam jada, patrzą, a tam już od jakiegoś czasu baza wojskowa stoi, która nie wpuszcza nikogo; akurat tam zbudowali bazę, gdzie Edgar Cayce przedstawił, że to mogą być jakieś artefakty etc.

Więc jest to sytuacja taka, że dzisiejsza rzeczywistość, dzisiejszy świat właśnie sięga do starych technologii odległych bardzo, bardzo daleko. Tak jak np. w górach Karpatach w Rumunii są stare bazy, czy instalacje, które mają bardzo wysoką technologię i działają w dalszym ciągu bez zarzutu. I są połączone specjalnymi tunelami z różnymi miejscami Ziemi; działają w dalszym ciągu, mimo że mają już po kilkaset tysięcy lat, działają i nic im nie jest. Więc dzisiaj zadziwiają ludzi dzisiejszego świata nawet tych mających wielką technologię.

Okazuje się, że Bóg nie miał problemu w żaden sposób ze zniszczeniem ówczesnej cywilizacji, która przekraczała dzisiejszą cywilizację. Dzisiejsza cywilizacja myśli np. NWO, iluminaci, że są tak bardzo oporni na sprawy Boskie, że mogą sobie robić co chcą.

A okazuje się, że ci którzy żyli bardzo, bardzo dawno temu, którzy mieli o wiele większą technologię; dzisiaj ta technologia jest pozyskiwana i reanimowana, że tak powiem mogę powiedzieć, przez inżynierię wsteczną.

Wsteczną inżynierię - rozumiem to w taki sposób, że trzeba najpierw ją zrozumieć co ona potrafi, a nie po prostu wziąć, włożyć do wtyczki i już będzie działała, bo nie wiadomo co to w ogóle jest. Więc inżynieria wsteczna - rozebrać, sprawdzić, złożyć i wtedy zrozumieć co to takiego jest i jak działa; i zbudować własne.

I tutaj Bóg nie ma problemu z tą sytuacją, aby sprowadzić reset dzisiejszej cywilizacji. Dzisiaj jest taka ciekawa sytuacja, że NWO, iluminaci chcą sprowadzić reset cywilizacji, jakoby tylko oni chcieli ten reset sprowadzić. Bóg sprowadza reset cywilizacji w taki sposób, że wszyscy ci, którzy są istotami duchowymi, czyli wierzą w Boga, oni zostaną przemienieni. Przemienieni, czyli inaczej można powiedzieć, połączeni z życiem innym, jak to powiedziała św. Maria Magdalena: *zostałam uratowana i przemieniona mocą innego świata, życiem innego świata.*

Więc połączona jest i my połączeni jesteśmy przez właściwe wybory, przez wiarę. Przez wiarę dlatego, ponieważ wiara może sięgnąć do mocy innego świata, a rozum natomiast ogląda ten świat i nie może niczego innego dostrzec. A jednocześnie umysł też ogląda ten świat, ale w tym świecie jest w stanie dostrzec obecność Boga. Jak to jest powiedziane w Liście do Rzymian rozdz. 1: *19 To bowiem, co o Bogu można poznać, jawne jest wśród nich, gdyż Bóg im to ujawnił. 20 Albowiem od stworzenia świata niewidzialne Jego przymioty - wiekiusta Jego potęga oraz bóstwo - stają się widzialne dla umysłu przez Jego dzieła, tak że nie mogą się wymówić od winy.*

Czyli tutaj to ostatnie zdanie mówi o tym, że czy to wierzący, czy to niewierzący, czy jakkolwiek człowiek jest w stanie widzieć dzieła Pańskie; jedna osoba tych dzieł nie uznaje, inna nimi żyje - więc wszyscy doznają poznania. Więc w ten sposób uświadamiamy sobie, że umysł postrzega dzieła Pańskie w tym świecie, rozum natomiast wszystko robi, aby ich nie uznać, bo wybiera coś innego.

I dlatego tutaj postrzegając, rozumiejąc tą sytuację, że wiara jest w stanie przejść do innego wymiaru. Bo św. Paweł mówi: *Postępujemy wedle wiary, nie wedle widzenia* - czyli nie kierujemy się umysłem, poznajemy natomiast umysłem Boga, ale ku Bogu kierujemy się wiarą; wiara łączy nas z Bogiem, wiara przechodzi przez brany.

Nie bramy - tylko brany; brane to są tzw. specjalne sita, tak można to określić, kwantowe sita między jednym wymiarem, a drugim wymiarem, gdzie nie może przeniknąć cała forma z poprzedniego świata, tylko oddziela, precedza samą naturę, która jest z tego świata, która jest w stanie zaistnieć w świecie następnym. A ta, która jest tylko z tego świata pozostaje w tym świecie, jest to podobne do pewnego rodzaju śmierci. Brana jest pewnym rodzajem śmierci, nie śmiercią całkowitą, ale pewnym rodzajem śmierci; umieraniem dla wymiaru wcześniejszego, a gdy zachowujemy życie w naturze wewnętrznej, duchowej, żyjemy dalej.

Tak jak Jezus Chrystus powiedział: *Nikt Mi życia nie odbiera. Ja mam życie w sobie, mam władzę je wziąć i mam władzę je dać.*

Czyli Jezus Chrystus umarł na krzyżu, ale tylko umarła pewna część Jego natury, czyli ta ziemską, w której uśmiercił naturę grzeszną człowieka, co odzwierciedla tą sytuację, że grzeszna natura człowieka nie mogła uniknąć śmierci i nie mogła się skryć w wymiarze innym, gdzie śmierć jej nie dosięgnie, bo nie mogła tego uczynić, bo pochodziła tylko z tego świata i w

tym świecie tylko funkcjonuje - czyli to jest ego.

I dlatego Jezus Chrystus został złożony do grobu, będąc w dalszym ciągu przy życiu wewnętrznym, a to co zewnętrzne zostało uśmiercone razem z grzeszną naturą człowieka, którą niósł, z którą się połączył, zjednoczył, przez to że narodził się także pod prawem, pod władzą jednego Adama, tego samego Adama czyli jednego Adama.

Protestanci nie chcą wiedzieć o Adamie, natomiast chcą wiedzieć o Świętej Marii Matce Bożej, że od Niej ten grzech pochodzi. Ale przecież wiemy, że grzech pochodzi od Adama, a nie od Świętej Marii Matce Bożej; od Adama pochodzi, to on spowodował upadek; Adam i Ewa oczywiście.

I tutaj brana jest to rodzaj śmierci. Czyli każdy człowiek, który przechodzi do nowego stanu, i przechodzi przez ten stan, który dzisiaj się przemienia, czyli który ogólnie dzisiaj nazywany jest resetem... Bóg wzywa do nowego świata wszystkich ludzi, pociągając ich za to, co dostrzega Boską naturę. I nawet jeśli człowiek nie jest świadomy tej natury, to i tak ją pociąga, ponieważ Bóg widzi człowieka wewnątrznie. Tak jak widzieliśmy u Hioba; Bóg nie słucha wypowiedzi, można by było powiedzieć, trzech adwersarzy czyli przyjaciół Hioba, którzy okazali się tak naprawdę przyjaciółmi, którzy chcieli go zdyskredytować i chcieli doprowadzić go do decyzji, aby sam podjął decyzję niszczącą siebie.

Bo pamiętamy tą sytuację, gdzie mówi Bóg do szatana: Dobrze, weź jego skórę, ale życia jego nie ruszaj, nie dotykaj. I diabeł mówi w ten sposób: Bóg nie pozwolił mi ruszać jego życia, ale to nie znaczy, że nie pozwolił ruszać jego życia. Bo tutaj jest sytuacja właśnie tego rodzaju, że nie pozwolił ruszać jego życia, ale to nie znaczy, że sam Hiob nie może swojego życia zniszczyć. Więc wszystko robili, aby udawać że życia jego nie dotykają, ale że sam Hiob doprowadzony jest do sytuacji, że podejmuje decyzję i mówi: Tak, tak, tak, rzeczywiście macie rację, moje życie jest okropne, właściwie go nie mam, sprzeciwiłem się Bogu - chcą doprowadzić Hioba do takiego stanu.

Hiob natomiast mówi: *Ja już znam wasze knowania wedle mnie*. Czyli chcecie abym ja sam sobie życie odebrał, mimo że Bóg nie pozwolił wam życia mojego dotykać. Chcecie pozostać z czystymi rękami (tak jak faryzeusze), a jednocześnie zadać mi śmierć i powiedzieć: My jego życia nie dotknęliśmy, to on swoje życie zniszczył; albo ci którzy mieli ręce zabójców zabili go. A jest dzisiaj powiedziane: *Żydzi zabili Jezusa Chrystusa rękami bezbożnych*. To jest Ewangelia.

Mogą niektórzy mówić w ten sposób: Ojejku, dlaczego jest taka mowa o Żydach, że Żydzi zabili Jezusa Chrystusa? To jest historia. To trzeba by było tą historię całkowicie usunąć, zniszczyć i powiedzieć w ten sposób: Nie, tak nie było. Ale tak jest. Zresztą Jan Paweł II powiedział w taki sposób, oglądając film „Pasja” - ukazane jest wszystko to, jak było, jak ta sytuacja się wydarzyła.

I tutaj jest to swoista śmierć, czyli przejście. Czyli Jezus Chrystus uśmiercając człowieka na krzyżu, łącząc duszę człowieka każdego ze swoją duszą, ze swoim życiem, przenosi człowieka do nowego świata. Najpierw jest powiedziane jak u św. Pawła: *Razem z Nim zostaliśmy złożeni do grobu, a Bóg Ojciec wskrzesił Jezusa Chrystusa po trzech dniach, i my razem z Nim*

zostaliśmy przywróceniu do życia i posadzeni po prawicy Boga. Jak to jest powiedziane w Liście do Efezjan rozdz. 2: 6 Razem też wskrzesił i razem posadził na wyżynach niebieskich - w Chrystusie Jezusie.

Więc oczywiście mogą ludzie powiedzieć: To jest nieprawda, to jest nieprawda i mogą napisać swoją ewangelię, ale dokąd pójdą? Kościół już napisał swoją ewangelię, dzisiaj ogląda swój upadek, swoje rozdarcie, swoje złe postępowanie, rozbicie i wychodzące z głębin fusy, które tam są, wszystko co tam jest, całe zło ogląda i mówi: To nie my. I oczyszczając się z winy, usuwając tych którzy dali się złapać, w dalszym ciągu uważa, że właśnie to tylko ci są złymi, a oni są dobrymi, bo się potrafią ukrywać lepiej - to tak można by było określić. Ale po prostu wszystko jest złe, ponieważ w 418 r. został Jezus Chrystus usunięty z Kanonu chrześcijańskiego, a zostało nakazane chrześcijanom, aby Adam był panem ich ponownie, czyli - odrzucenie Chrystusa.

I dlatego nasza natura wewnętrzna też podlega dzisiaj resetowi na całej Ziemi. To, że establishment stosuje sobie reset, to jest sytuacja taka, że ten reset i tak by był bez nich; bez nich on by może wyglądał troszeczkę inaczej, może podobnie. Już przez długi okres czasu zajmuję się uzdrowieniem duchowym ok. 30 lat, więc w tych okresach czasu dostrzegałem taką sytuację, że przemiany duchowe które następowały, były papugowane zaraz przez establishment świecki i wyglądało tak, że to on to robi. Ale on jest też prowadzony tak jak Chrystus chce; tylko że Chrystus, Bóg Ojciec, jak kieruje szatanem?

Szatan jest oczywiście pod władzą Boga, pod władzą Chrystusa. Wiedza szatana jest taka: nie jestem pod żadną władzą, nie jestem ani pod władzą Chrystusa, ani nie jestem pod władzą Boga. Mogę robić to co chcę, bo tak mi Bóg powiedział. Mogę kusić ludzi ile chcę i jak chcę, bo tak mi Bóg powiedział, ale dał mi wolną rękę. Ale to tylko dlatego tak powiedział, aby szatan mógł służyć Bogu tak jak Bóg chce, czyli Bóg stał się, że tak mogę powiedzieć, bardziej chytry od szatana, wykorzystał chytryść szatana, przebiegłość.

Bądźcie czyści jak gołębica i przebiegli jak lisy - chyba tak to przedstawił Jezus Chrystus. Więc Jezus Chrystus wykorzystał przebiegłość szatana, jego myślenie, i Bóg Ojciec, po to aby szatan sam złapał się w pułapkę i myślał, że może wszystko czynić. I dlatego gdyby Bóg mu rozkazywał: Będziesz kusił tego człowieka, rozkazuję ci, będziesz kusił tego człowieka! - A ja nie będę tego robił, bo ja jestem sobie panem, nie będę tego robił. Bóg mówi tak: Nie będziesz kusił tego człowieka! - A właśnie że będę; i kusi. Więc Bóg znalazł na szatana sposób - wykorzystał jego chytryść i przebiegłość, aby jego zaprzęgnąć do pracy. Szatan nie wie o tym, że jest zaprzęgnięty do pracy i wykonuje wszystkie dzieła Pańskie, tylko że Bóg w inny sposób szatanowi poleca, że tak mogę mu powiedzieć, dogłębienie i próbowanie, ale jest to i tak z woli Bożej.

Ale jest napisane w 1 Liście św. Pawła do Koryntian: *13 Pokusa nie nawiedziła was większa od tej, która zwykła nawiedzać ludzi. Wierny jest Bóg i nie dozwoli was kusić ponad to, co potraficie znieść, lecz zsyłając pokusę - pozwalając na pokusę - równocześnie wskaże sposób jej pokonania abyście mogli przetrwać.*

Czyli pokazuje nam możliwość przetrwania, czyli pokazuje nam drogę wyjścia. Czyli pokusa jest po to, abyśmy znaleźli drogę wyjścia ze złej sytuacji do tak naprawdę prawdziwej ostoji, do prawdziwej mocy Bożej. Czyli pokusa nie jest po to aby zniszczyć człowieka, ale po to aby

człowiek wyjście znalazł. Kiedy ufa człowiek i wierzy, to przez wiarę znajduje wyjście, ponieważ wiara już jest skierowana ku Bogu przez Chrystusa Pana i nadzieja nasza.

Więc nie mogą ludzie narzekać na pokusę, bo pokusa jest też w dziele Pańskim. Ale nie można tego traktować w taki sposób, że werset: *nie wódź nas na pokuszenie* - jest zgodny, że to Bóg wodzi nas na pokuszenie, abyśmy byli dobrymi ludźmi. Nie! - jest to sytuacja taka, że naturą człowieka jest zło w wyniku grzechu pierworodnego, i zostaliśmy uwolnieni od tego grzechu przez Chrystusa Pana, ale ludzie z własnej poręki, chyba tak to mogę określić, trzymają się w dalszym ciągu grzechu.

A to jest powiedziane: jako przyzwyczajenie. Trzymają się własnych przyzwyczajzeń, czyli oglądają swoje odruchy, ale mogą te odruchy powstrzymać jeśli zaczną myśleć, duchowo myśleć, postępować zgodnie z Bogiem. Więc te odruchy są w stanie powstrzymać.

To tak jak człowiek, który pali papierosa i oduczył się palenia i przestaje palić, i mówi: Nie palę. Ale zauważa, że coś go w palce parzy - okazuje się, że właśnie kończy papierosa. Są to odruchy. Odruch - i nie dostrzegł, że właśnie to robi, bo zostało mu zaciemnione i nie widział co robi.

I tutaj właśnie tą prawdziwą naturą głębin miłości Bożej nie można w żaden sposób, jak to zostało dostrzeżone na spotkaniach wczorajszym, jak jest powiedziane: *Niech nie wie lewica, co czyni prawica* - to tam już lewica chciała zapanować nad tym. I to dziwną sytuację jest to, że przecież poszukując prawdy Bożej, nie szukamy jej po to, aby ją spacyfikować, aby ją poddać własnej władzy i uwięzić i trzymać ją na smyczy, aby szła tak jak my chcemy. Więc Jezus Chrystus mówi: *Niech nie wie lewica, co czyni prawica* - czyli trwajcie w wierze, a wasza natura zmysłowa nie będzie miała w ogóle świadomości, że gdziekolwiek się poruszacie.

Następna sytuacja. Tutaj chcę powiedzieć o tym, że język natury podświadomej, język nasz ten zewnętrzny naszej świadomości, są całkowicie różnymi językami. Dlatego w tym świecie, nasz język jest to język werbalny, którym ludzie posługują się aby się komunikować. Jeśli np. człowiek wyjedzie za granicę i nie zna języka tamtego kraju werbalnie, to ręce go bołą po pół godzinie rozmowy. Czyli namacha się i nie do końca jest w stanie znaleźć komunikację, po jakimś czasie ją znajduje. Ale mimo że są istotami wewnętrznymi, które rozumieją się bez względu na nację i na język werbalny, w którym się posługują, to język wewnętrzny jest ten sam na całej planecie.

To jest tak jakbyśmy powiedzieli, jak było przed zniszczeniem wieży Babel - że wszyscy ludzie mówili jednym językiem, ale Bóg widząc, że chcą zdobyć Niebo pomieszał im języki. I wtedy ludzie już nie mogli się komunikować, nie wiedzieli o co im chodzi, i rozeszli się nie kończąc budowy wieży Babel, Zigguratu, tak można by było powiedzieć.

Dlatego natura wewnętrzna ma całkowicie inny język. Język natury wewnętrznej jest to język miłości, język uczuć. Tak jak napisał Ted Chiang w opowiadaniu „Prawda faktu, prawda uczuć”, że chłopiec w tej wiosce nigdy nie pisał, nigdy nie miała wioska pisanego języka, rozmawiali wewnętrznym, duchowo. Pewien ksiądz się pojawił i zaczął spisywać to, co ten chłopiec opowiada. Ten chłopiec spojrzął na pismo tego człowieka i zobaczył, że ono jest całkowicie puste, nie ma tam tego co on powiedział, tam są same litery, które nic kompletnie

nie znaczą. I uświadomił sobie, że nigdy nie będzie używał tego języka pisanego, ponieważ on jest odarty z prawdy jego życia. Mimo że ten człowiek opisał życie wioski, słowo mówione przełożył na słowo pisane, pojawiły się tylko same zapisy i chłopiec to czytając nie czuł w ogóle tego, co powiedział. Widział tylko litery, które były puste, nie miały w ogóle żadnego życia. I uświadomił sobie, że świat który jest gdzieś daleko od tego miejsca posługuje się właśnie tym tylko językiem i jeśli on będzie chciał coś od tego świata, to tylko będzie mógł tym językiem się posługiwać, bo ten świat do którego by poszedł, języka uczucia w ogóle nie zna, nie zna tego języka.

I dlatego tutaj wewnętrzna nasza natura, piękna córka ziemską może być wyzwolona tylko, kiedy naprawdę uwierzyliśmy w miłość Boga, kiedy naprawdę mamy miłość Boga, kiedy naprawdę Chrystus w nas przebywa, kiedy naprawdę Duch Św. nas dotknął, kiedy naprawdę zostaliśmy uwolnieni od grzechu, kiedy naprawdę uwierzyliśmy.

Naprawdę zostaliśmy uwolnieni od grzechu, w sensie naszego pojmowania, a nie to czy Bóg naprawdę to zrobił; oczywiście Bóg to zrobił, ale czy my to chcemy naprawdę pojąć. I jeśli człowiek nie przyjmie prawdziwej miłości Bożej, nie uwierzy Bogu całkowicie na słowo, całkowicie nie uwierzy Bogu, przełoży to na technikę...

To tak jak ten chłopiec: zobaczył jak ksiądz-antropolog spisał losy wioski, ale odarł to wszystko z uczuć, które w słowach tego chłopca były. I chłopiec wziął to - I co ty tu napisałeś? Przecież tu nie ma niczego, co ja powiedziałem. - Jak to nie, zobacz są litery. - Litery? Te litery nic nie znaczą, te litery one wyglądają tak, że jak ktoś przeczyta te litery, to sobie układa w głowie swoją emocję i wszystko może być różne; różnie może to widzieć. A ja powiedziałem ci tylko w jeden sposób, powiedziałem ci w taki sposób jak ja żyję, jak żyje moja wioska. A ty odarłeś to z uczucia, dałeś litery i każdy może pomyśleć o nas sobie co chce, ponieważ każdy może zastosować tam swoje uczucia, i to nie jesteśmy my, tam jest litera, która może wszystko nieść. A ja ci powiedziałem uczucie, a ty to przemieniłeś na literę, czyli zmieniłeś całkowicie sens tego co powiedziałem. Nie zachowałeś tego co ci powiedziałem, a ubrałeś to w literę, w której nie ma tego, co ja ci powiedziałem. Ale każdy patrząc na tą literę, będzie ją widział inaczej - dla jednego człowieka litera „a” co innego znaczy uczuciowo, dla innego co innego znaczy, dla innego co innego znaczy. Inaczej jest skonfigurowany ten człowiek wewnętrznie i zawsze będzie to inny świat, nie będzie to mój świat.

Mój świat jest światem jedynym, prawdziwym, jedynej prawdy i to jest świat pięknej córki ziemskiej. Jeśli nie będziemy mówić językiem Chrystusa, językiem Ducha Świętego, językiem Boga, jeśli nie przyjmujemy Jego miłości, to nigdy nie będzie możliwości połączenia się z piękną córką ziemską, czyli z pełnią, która w niej jest.

Oczywiście było dostrzegane, że były już takie próby, ale to było wejście w konszachty z upadłymi aniołami, gdzie ta lewica chciała, że tak mogą powiedzieć, donieść do tych upadłych aniołów, donieść o nowych rewelacjach - jak można ją jeszcze bardziej podbić, jak można ją wykorzystać, jak można ją zmusić do posłuszeństwa jeszcze bardziej. Więc nie jest to właściwy aspekt, nie jest w ogóle.

I tutaj Duch Św. ukazuje że jedynie szczere, prawdziwe przyjęcie, szczere przyjęcie

miłości Bożej.. Proszę zauważyć - *jak na górze, tak na dole*; **jeśli przyjmiesz czystą miłość Bożą, to wtedy będziesz mógł zjednoczyć się z miłością Bożą na samym dole.**

Czyli jest to podobieństwo. Jeśli przyjmiesz czystą miłość Chrystusa, uwierzysz Bogu z całej siły, Bóg w tobie zamieszka, mocą Ducha Św. będziesz mógł poznawać wszelkie istnienie i zaistniejesz w nowym życiu. A wtedy staniesz się tym, który może wstąpić do głębin i tą miłością, która jest na samym dnie, Bożą Miłością przeniknąć. A ona ci objawi swoje tajemnice wszystkie, abyś mógł się stać tym, który na początku został stworzony dla całej materii, aby materia odnalazła swoją duchową naturę, czyli Ojca, bo Ojciec niebieski jest jej naturą duchową. Natomiast naturą biologiczną zawiaduje duch mocarstwa powietrza, który jest po prostu porzucony, jest pozostawiony. I dlatego jest powiedziane u Izajasza rozdz. 14: 30 *Ale ubodzy paść będą na moich pastwiskach i nędzarze odpoczną bezpiecznie, podczas gdy Ja uśmiercę głodem twe potomstwo i wygubię twoje ostatki».*

Proszę zobaczyć pierwsze zdanie: *30 Ale ubodzy paść będą na moich pastwiskach i nędzarze odpoczną bezpiecznie* - oznacza to: to są ci, którzy uwierzyli, bo przyszli na moje pastwiska i czują się dobrze. Są moimi owieczkami, poznają mój głos, znają mój głos, znają Mnie dobrze. Są, bo Ja jestem ich Panem, a ówczesny pan nie będzie już panował i umrze z głodu, bo nikt nie będzie już go pasł.

Dlatego szatan umrze z głodu, ponieważ to człowiek, to ci którzy odeszli od Boga pasą szatana sprzeniewierzoną mocą Bożą; on żyje tylko ze sprzeniewierzenia mocy Bożej.

Można by było powiedzieć taką jedną rzecz - dlaczego szatan doprowadza do tego żeby chrześcijaństwo miało 2,5 miliarda ludzi i żeby się rozrastało, i nie widzi w tym żadnego zagrożenia? Bo tam zagrożenia w ogóle nie ma, bo to są przecież wszyscy jego ludzie, jeśli chodzi o sprawę dzisiejszego chrześcijaństwa, ponieważ tam po prostu grzech panuje, nieustannie są rozdarcia, rozbicia, szukanie grzechu. A jednocześnie są dawcą, że tak mogą mogę powiedzieć, energii i pożywienia dla upadłych aniołów, dla szatana, dlatego że po prostu ci ludzie poszukują nieustannie grzechu i nieustannie mają, że tak mogę powiedzieć, wewnętrzny nakaz poszukiwania grzechów. Jak nie będą go poszukiwać, tego grzechu, to są grzesznikami - dziwna kołomyja, ale tak to jest - jeśli nie będą poszukiwali grzechów, to są grzesznikami.

Jeśli będą poszukiwali grzechów, to nie są grzesznikami - ale właśnie są grzesznikami, bo szukają grzechu, są grzesznikami z dzieła. Ale gdy nie szukają grzechu są grzesznikami z braku zamiaru, czyli z braku wypełnienia nakazów establishmentu. Czyli gdy nie wypełniają nakazu establishmentu, który nakazuje szukać grzechu, są grzesznikami; ale gdy już szukają grzechu są grzesznikami, dlatego bo go znaleźli.

Więc czy tak, czy tak, zawsze są grzesznikami. Grzesznikami są dlatego, że nie słuchają tych którzy im nakazują, grzesznikami są dlatego, że znaleźli grzechy, więc ten który ma grzech jest grzesznikiem. Ten który by niósł klucze jest klucznikiem, ten który niesie grzechy jest grzesznikiem. Więc trudno powiedzieć, żeby ten który niesie grzechy nie jest grzesznikiem, jak ten który niesie klucze, jest klucznikiem; można tak powiedzieć bardzo prosto.

Więc nie można powiedzieć, że jest wolny od grzechu, czy wolny od kluczy. Dzisiaj są

nazwiska: „Klucznik” dajmy na to, ale to nie znaczy że on nosi klucze w dzisiejszym czasie, ale to pochodzi rzeczywiście z czynności, które wykonywał jego pra, pra, pradziad, gdzie rzeczywiście nosił klucze, gdzie rzeczywiście był wozowodą, gdzie był strażakiem itd. nazwisko od czynności.

Dlatego tutaj coraz bardziej dochodzimy do tej świadomości, ponieważ w naszym spotkaniu przedwczorajszym, było jawnie i prosto ukazane, że wewnętrzna istota - piękna córka ziemską jest samą czystą miłością, która została zdeprawowana. Która była bezbronna i dlatego Bóg stworzył 200 aniołów, aby ta miłość była ochroniona. Jak to jest powiedziane ponownie w 1 Liście do Koryntian rozdz. 13:

*4 Miłość cierpliwa jest,
łaskawa jest.
Miłość nie zazdrości,
nie szuka pokłasku,
nie unosi się pychą;
5 nie dopuszcza się bezwstydu,
nie szuka swego,
nie unosi się gniewem,
nie pamięta złego;
6 nie cieszy się z niesprawiedliwości,
lecz współweseli się z prawdą.
7 Wszystko znosi,
wszystkiemu wierzy,
we wszystkim pokłada nadzieję,
wszystko przetrzyma.
8 Miłość nigdy nie ustaje...*

Czytając tutaj przymioty miłości, dostrzegamy że to jest właściwie opis Chrystusa: *miłość jest cierpliwa, łaskawa* - to wszystko jest o Chrystusie - *miłość nie zazdrości, nie szuka pokłasku, nie unosi się pychą, nie dopuszcza się bezwstydu, nie szuka swego, nie unosi się gniewem, nie pamięta złego. Nie pamięta złego* - czyli Bóg odpuścił nam grzechy i powiedział, że nie wspomni już na nasze wydarzenia ówczesne, dawne, odległe, bo już je uwolnił, już je usunął. *Miłość nie pamięta złego, nie cieszy się z niesprawiedliwości, lecz współweseli się z prawdą. Wszystko znosi, wszystkiemu wierzy, we wszystkim pokłada nadzieję, wszystko przetrzyma. Miłość nigdy nie ustaje.*

Czyli wszystkiemu wierzy, oznacza że wierzy wszystkiemu co Ojciec Niebieski mówi, ponieważ o co tutaj chodzi? Chodzi o tą sytuację, że Jezus Chrystus jest miłością, widzi Ojca który jest miłością, więc wierzy całkowicie Miłości, bo jakże by miał nie wierzyć miłości, bo przecież Ojciec jest Miłością. Czyli jak można tutaj to określić?

Bóg jest Miłością, czyli nie ma we wszechświecie innej miłości jak tylko miłość Ojca. A Jezus Chrystus ma w sobie miłość Ojca, i Duch Święty ma w sobie miłość Ojca i Syna. Więc Jezus Chrystus patrząc na Ojca, widząc jedyną miłość, która istnieje we wszechświecie, widząc ją tą którą ma w sobie - jakże ma jej nie wierzyć? Nie ma innej miłości, nie ma miłości, która by się przebrała. Nie ma miłości, która by się podmalowała, która by się przebrała za

kabuki, czyli taki teatr japoński, gdzie cały jest wymalowany i nie wiadomo kto tam tak naprawdę jest. Nie ma tam niczego, co by mogło się upodobnić, miłość po prostu jest uczuciem.

I dlatego nie poznaje Chrystus miłości z powodu, że podnosi lewą rękę, albo lewą nogę, albo tym palcem kiwa, albo robi jakąś minę; miłość po prostu jest uczuciem. I to jest bardzo ciekawa sytuacja - miłość jest uczuciem, czyli Chrystus czuje tą miłość wewnątrz, i ona jest miłością tą którą ma. Więc gdy nie będziemy tą miłością, która daje nam rozpoznanie Boga...czyli gdy człowiek który żyje miłością, spogląda na drugiego człowieka, to poszukuje w nim miłości i odnajduje tą miłość.

Gdy chce drugiego człowieka uzdrowić, prosi o uzdrowienie, to gdy prosi o uzdrowienie szuka w nim miłości, tej miłości która jeszcze nie została udręczona i umęczona. Bo wiemy o tym, że tam w głębinach jest udręczona miłość, a tutaj właśnie spoglądając na drugiego człowieka dostrzegamy tą część, która nie została zmanipulowana; to ta część jest jedynie tą częścią, od której można rozpocząć odnowienie człowieka.

Tak jak Jezus Chrystus wziął duszę w swoje dłonie, a uśmiercił resztę. Na krzyżu wziął duszę człowieka w swoje dłonie, a uśmiercił resztę, bo reszta nie była miłością; i została sama miłość, z nią został złożony do grobu. A tam Bóg Ojciec wskrzesił Chrystusa Pana, dając mu - jak to jest powiedziane: w 1 Liście do św. Piotra rozdz. 3: *18 ale powołany do życia duchem*. Dał mu ducha, w którego przydział Jezusa Chrystusa.

I proszę zauważyć w tym duchu Jezus Chrystus chodził po Ziemi jeszcze 40 dni. A chodząc po Ziemi 40 dni w tym duchu, nie był postrzegany przez uczniów jako zjawa; jako zjawa, która jest zjawą. Zresztą idąc po Morzu Tyberiadzkim, gdzie wiatr był przeciwny i uczniowie nie mogli przypląć do brzegu, zaczęli krzyczeć do człowieka idącego po wodzie, że to jest zjawa; bo dla nich nie było to pojęte, żeby ktoś szedł po wodzie. - Zjawa! A Jezus Chrystus mówi: Nie bójcie się, to Ja idę.

I wtedy uspokoili się, bo usłyszeli głos Jezusa Chrystusa, który wszedł do łodzi. A właściwie zanim wszedł do łodzi, to św. Piotr widząc Jezusa Chrystusa poznając Go po głosie, a wtedy już także poznał Go zewnątrz, zawołał do Niego: Panie, każ mi przyjść do siebie po wodzie! I wtedy Jezus Chrystus nakazał Piotrowi: Piotrze, przyjdź do Mnie po wodzie - czyli zawładnął jego wiarą, jego świadomością, jego przekonaniem, jego mocą. I św. Piotr, który był we władzy Chrystusa zaczął iść do Chrystusa. I co się wydarzyło? Tuż przed Chrystusem fala zaczęła się zbliżać i co spowodowała?

Lękiem wyrwał się Chrystusowi, lękiem wyrwał swoją świadomość, swoją ufność, swoje oddanie, swoją oddanie wyrwał Chrystusowi i zaczął tonąć. Dlatego Jezus Chrystus mówi: *Nie lękajcie się, ale wiercie. Nie wrywajcie swojej miłości, wiary, prawdy Bogu. Pozwólcie Jemu siebie prowadzić za rękę, jak dzieci, pozwólcie, nie wrywajcie się Jemu*. Bo tutaj św. Piotr wyrwał się, bo się przestraszył fali płynącej. I dlatego my będąc ufni, pozwalając się Bogu oddać całkowicie, poddani jesteśmy miłości.

Ale chcę powiedzieć właśnie o tym, że Bóg Ojciec wskrzesił Jezusa Chrystusa i w tym duchu Jezus Chrystus chodził po Ziemi; nie był widziany jako zjawa, ale jako człowiek który

jadł z nimi, przebywał z nimi. Ale widzieli, że jest z nimi inaczej niż wcześniej, ponieważ cuda które czynił, wybiegały daleko poza cuda które czynił wcześniej, i cuda które czynili uczniowie jego mocą; ponieważ przechodził przez ściany, pojawiał się nagle w miejscu w którym chciał być, nagle znikał.

Tak jak to Kleofas i Łukasz, kiedy byli w Emaus, a wędrowiec którym był Jezus Chrystus, oni Jego nie poznali; miał jakoby zamiar chcieć iść dalej, a już się zmierzchało - jak to było powiedziane przecież. I powiedzieli: Nie odchodź, wejdźmy do karczmy i w karczmie przeczekajmy ten czas, noc. Weszli do karczmy, Jezus Chrystus usiadł przy stole; nie wiedząc że to jest Jezus Chrystus, wziął chleb i zaczął łamać. Wtedy poznali, że to Jezus Chrystus, ale gdy Go poznali, znikł.

I wtedy z radością wyszli, już jest zmierzchało, nikt nie wychodził wieczorem, bo to były góry i dzikie zwierzęta. I mimo późnej pory, już nocy właściwie, w wielkiej radości mocy Chrystusowej, Jego Duch z nimi był, wyszli i śpiewali Psalmi pełne miłości. A droga była radosna i otwarta, żadne zwierzę ich nie zaatakowało. Doszli do Jerozolimy, a to był spory kawałek drogi; ponieważ pamiętamy, niektórzy mówią że to jest kilka kilometrów, ale tak naprawdę to musi być więcej. Ponieważ wiemy o tym, że Kleofas i Łukasz uciekli z Jerozolimy zaraz po tym, jak przyszły trzy kobiety mówiąc: Jezus Chrystus zmartwychwstał. Więc oni się przestraszyli myśląc, że oni też zostaną zabici, a kobiety mają po prostu problem psychiczny, i uciekli już za chwilę. I szli przez cały czas aż do zmierzchu, a przecież musieli wyruszyć rano; kobiety zaraz o świcie poszły do grobu, jeszcze było ciemno gdy wyruszyły, a gdy doszły do grobu już świtało, zobaczyły że grób jest pusty. I wtedy przyszły, a to już niedaleko jest Wieczernik od tamtego miejsca; więc dotarli, i w owym czasie już zaczęły się te niepokoje u Kleofasa i Łukasza, wtedy odeszli, szli tą drogą, musiało być to sporo czasu.

Jak ten czas można obliczyć? - bardzo prosto. Myślę, że można obliczyć na zasadzie ludzi stojących na rynku: dzień trwał 12 godzin - pierwszego przyjął o pierwszej godzinie dnia; drugiego o trzeciej godzinie dnia, to jest 6:00; o 9:00 godzinie przyjął następnego, a później przyjął o piątej godzinie dnia, a ostatniego przyjął o jedenastej godzinie dnia - to jest 5:00 wieczorem, czyli jeszcze godzina pracy. Czyli dzień w ówczesnym czasie - było to 12 godzin. Myślę że ziemia dziś też kręci się z tą samą szybkością, i na tamtym obszarze szerokości geograficznej jest także ten sam czas i ten sam zmierzch o tej samej porze, o tej samej godzinie. Więc wiemy że to blisko równika jest, więc wiemy o tym dzień jest prawie równy - 12 na 12 godzin.[...] I tutaj właśnie chcę przedstawić, że musieli iść ok. 8 godzin. I wrócili do Jerozolimy, a tam już 500 braci wołało: Widzieliśmy Jezusa Chrystusa. A właśnie oni mówili: My też Go widzieliśmy.

Więc tu jest przedstawione, że Jezus Chrystus ukazywał się w tym ciele; zresztą ujawnił się w Wieczerniku w tym duchu. Ale ten duch upodobnił się do ciała Jezusa Chrystusa, którego znali wcześniej, czyli z ranami. Czyli ukazał się w taki sposób - razem z ranami na dłoniach, z ranami na stopach, z ranami na głowie i z raną w boku, aby uczniowie nie bali się, aby to że Chrystus z nimi był, żeby wsparło ich i uwierzyli że to jest ten sam Chrystus, że On miłością ich wydobyl - miłością i prawdą. Oni Mu uwierzyli.

I tutaj właśnie chcę przedstawić tą sytuację, że każdy człowiek jest zdolny do prawdziwej miłości. Ale nie jest zdolny do prawdziwej miłości w rozumieniu zmysłowym, tylko jest zdolny do prawdziwej miłości w rozumieniu duchowym. Co odzwierciedla tą sytuację że duchowy człowiek, który jest w pełni zjednoczony z Bogiem...

A pamiętajmy tutaj o takiej sytuacji, że chrześcijanie, którzy uwierzyli Chrystusowi – I wiek, II wiek i III wiek; IV wiek - to już niewielu chrześcijan było, ponieważ w 320 r. prawie chrześcijaństwo upadło, przestało istnieć z powodu tego, że zostało wybite przez ówczesny Rzym, który był nieustannie podjudzany przez inne grupy, które chciały żeby tak się stało. To tutaj dostrzegamy tą sytuację, że ci chrześcijanie byli traktowani jako zagrożenie dla Imperium Rzymskiego, dlatego że stawali się w niektórych prowincjach większością. Skąd to się wzięło, że stawali się większością?

Po pierwsze stawało się coraz więcej chrześcijan, bo ci chrześcijanie się rodzili, bo gdyby się nie rodzili to umarliby dosyć szybko i przestaliby istnieć. Oni się rodzili, tam był dzieci, przecież jest mowa, że dzieci się nie chrzci, tylko że dzieci są chrzczone jako dorosłe, a rodzą się w Chrystusie i w światłości.

3 kanon [Synodu w Kartaginie] przedstawia w ten sposób: że chrześcijanie wymyślili sobie, że dzieci nieochrzczone idą całkowicie do innego Nieba. Chrześcijanie tak nie myślą! - bo prawdziwi chrześcijanie mają myśl Chrystusową, niezmiernie przenikającą wszelką głębię i dostrzegając najgłębsze tajemnice Nieba; więc takiej bzdury by nigdy nie wymyślili, że tak mogą powiedzieć - że dzieci nieochrzczone idą do innego Nieba.

Rodzice wiedzieli, że one rodzą się w Chrystusie; o tym mówi zresztą Ew. wg św. Jana rozdz. 1: *9 Była światłość prawdziwa* - oczywiście wiemy, tu jest napisane „była”, ale Chrystus jest cały czas z nami; w innych wersetach przedstawia tą sytuację, że On jest z nami do końca świata. *9 Była światłość prawdziwa, która oświeca każdego człowieka, gdy na świat przychodzi.* Ona jest w dalszym ciągu - ta światłość.

Oczywiście przeciwnicy chrześcijaństwa, ci którzy pracują dla szatana, ci którzy są szatańskiego pochodzenia będą się upierali, że ona była i że Chrystusa już na tej Ziemi, nie ma - będą się upierali, bo tak jest napisane. A św. Paweł wtedy przedstawia ten werset - 2 List do Tymoteusza rozdz. 2: *14 To wszystko przypominaj, dając świadectwo w obliczu Boga, byś nie walczył o same słowa, bo to się na nic nie przyda, [wyjdzie tylko] na zgubę słuchaczy. 15 Dołóż starania, byś sam stanął przed Bogiem jako godny uznania pracownik, który nie przynosi wstydu, trzymając się prostej linii prawdy.*

Prosta linia prawdy - jest tak, że Jezus Chrystus powiedział, że będzie na tym świecie do końca świata i On jest. Mt 28,20:

„A oto Ja jestem z wami przez wszystkie dni, aż do skończenia świata”.

A jednocześnie jeden z Listów mówi bardzo wyraźnie - Ga 4:

6 Na dowód tego, że jesteście synami, Bóg wysłał do serc naszych Duchu Syna swego, który woła: Abba, Ojcze! 7 A zatem nie jesteś już niewolnikiem, lecz synem. Jeżeli zaś synem, to i dziedzicem z woli Bożej.

Więc Chrystus jest zawsze z nami, bo jest w naszych sercach. Więc ci którzy się upierają - że ona „była” - to w tym momencie chcą jednocześnie całkowicie Chrystusa wyrugować z tego świata i sami zająć Jego miejsce; co ma już fakt w tym świecie, gdzie jeden z papieży

powiedział: My zajmujemy miejsce Boga żywego na tej Ziemi. Więc jednym słowem: nie jest On tu już potrzebny, bo my to miejsce zajęliśmy - tak to chyba należy zrozumieć. A jeśli ktoś by powiedział: Ach, to nie jest prawda, on na pewno miał co innego na myśli.

Ludzie! - przyjrzyjcie się dzisiejszemu światu, przyjrzyjcie się temu światu - czy ten świat emanuje miłością Chrystusa? Czy ten świat emanuje dobrocią, prawdą? Czy ten świat emanuje tą prawdą, o której mówi List do Koryntian?

4 Miłość cierpliwa jest,

łaskawa jest.

Miłość nie zazdrości,

nie szuka pokłasku,

nie unosi się pychą;

5 nie dopuszcza się bezwstydu,

nie szuka swego,

nie unosi się gniewem,

nie pamięta złego;

6 nie cieszy się z niesprawiedliwości,

lecz współweseli się z prawdą.

7 Wszystko znosi,

wszystkiemu wierzy,

we wszystkim pokłada nadzieję,

wszystko przetrzyma.

8 Miłość nigdy nie ustaje...

Czy bardziej jest widoczny w świecie ten stan, który tutaj chcę przedstawić? - Ga 5: 19 *Jest zaś rzeczą wiadomą, jakie uczynki rodzą się z ciała: nierząd, nieczystość, wyuzdanie, 20 uprawianie bałwochwalstwa, czary, nienawiść, spór, zawiść, wzburzenie, niewłaściwa pogoń za zaszczytami, niezgoda, rozłamy, 21 zazdrość, pijaństwo, hulanki i tym podobne.*

Oczywiście widzimy to na ulicach, każdy kto słucha tego mówi: Tak, to widzę, a tamtego nie mogę dostrzec. Tam szukając nie mogę znaleźć tej miłości, gdzie ona jest. Wiem, że ona jest w Chrystusie; ale świat rękami i nogami broni się przed Chrystusem właśnie tym wszystkim: uprawianiem bałwochwalstwa, czarami, nienawiścią, sporem, zawiścią, pijaństwem, zazdrością i hulankami – tym.

Próżno szukać ludzi, którzy chcą mieć Chrystusa i Jego naturę wyrażać przez opanowanie, łagodność, wierność, dobroć, uprzejmość, cierpliwość, pokój, radość i miłość - to są ci wszyscy, którzy zostali opanowani przez Ducha Chrystusa, czyli przeniknął ich i w nich żyje.

My musimy być przez Ducha opanowani; opanowani, ponieważ wybieramy Jego. Opanowani - czyli przeniknięci, i wtedy Duch Boży w nas istnieje całą radością, całą prawdą, całą miłością.

I dlatego nie ma innej możliwości odnalezienia prawdy w głębinach, ponieważ szukając najwyższej miłości w Chrystusie, odnajdujemy miłość która została najgłębiej ukryta, najgłębiej zepchnięta. A jednocześnie najgłębiej ujawniona tam w głębinach, bo głębinom też Bóg dał miłość. Głębinom też Bóg dał miłość, ale duch mocarstwa powietrza nie chciał oddać

głębin. Czyli nie chciał oddać swojego podszycia, czyli wszystkich tych spraw, które tutaj są napisane u Galatów, które ukazują właśnie tą ciemność wewnętrzną, gdzieś podszycia.

Zresztą mówi tutaj św. Paweł w Liście do Efezjan rozdz. 2, mówi o naturze tego świata: *1 I wy byliście umarłymi1 na skutek waszych występków i grzechów, 2 w których żyliście niegdyś według doczesnego sposobu tego świata* - czyli u Galatów ukazany jest - *według sposobu Władcy mocarstwa powietrza, to jest ducha, który działa teraz w synach buntu.*

Czyli mówi o tym, że ten duch w dalszym ciągu działa na Ziemi. Ale gdy ten duch działa na Ziemi, na tym świecie, w dalszym ciągu Chrystus w sercach człowieka przypomina o tym, do czego jest stworzony człowiek, aby człowiek mógł otworzyć, zapanować, przemienić, wykonać dzieło to, które zostało dane człowiekowi.

Dzieło - dzisiejszy Kościół mówi w taki sposób o dziele: Zostałeś odkupiony, teraz masz po prostu leżeć, a jak będziesz leżał, właściwie to nie będziesz grzeszył. Właśnie grzeszy, dlatego że leży, bo nie został stworzony do leżenia, ale do wykonania dzieła. Ale dzisiejszy Kościół mówi: Wystarczy że tutaj przyjdiesz, złożysz na tacę, a ja już ci załatwię najlepsze miejsca w Niebie – pierwsze ławki itd. Ale to przecież wszystko jest uczynione, aby działać na zasadzie chciejstwa: otrzymasz nagrodę, będziesz miał to - czyli zysku, na zasadzie zysku, a nie na zasadzie posłania.

My jesteśmy posłanymi. **Ci, którzy uwierzyli Chrystusowi poznają swoje posłanie, poznają prawdę.**

Część 9

Duch Św. ukazuje nam prawdę głębin, że nie jest w stanie tam nikt zstąpić, kto ma złe zamiary i kto nie zna języka niebieskiego. Dostrzegamy tą sytuację, że prawda ta, która jest ukazywana właśnie tutaj przez Ducha Św. wprowadza ogromne zamieszanie tam w głębinach, wielkie poruszenie, bo tam występuje ogromny niepokój; niepokój właśnie wynikający z tego, że nie ma na to obrony. Miłość, synowie Boży, którzy są w Chrystusie Panu zstępują. W Chrystusie Panu - jest napisane przecież w 2 Liście św. Pawła do Koryntian rozdz. 5: *17 Jeżeli więc ktoś pozostaje w Chrystusie, jest nowym stworzeniem. To, co dawne, minęło, a oto stało się nowe.*

I tutaj nawet ten werset mówiący o tym, przedstawia, że to jest dzieło Chrystusa, które nastąpiło 2000 lat temu. A dzisiejszy establishment cały czas mówi: Kompletnie nieprawda, jest w dalszym ciągu stara sytuacja; grzech panuje i ma się dobrze. A dbamy my o to, aby on się miał dobrze, ponieważ nie mamy innego pracodawcy. Pracodawca nasz jest w głębinach, tam jemu służymy; a to wszystko widać i słyszać, i czuć - chyba tak to trzeba powiedzieć, jak to w piosence „jestem człowiekiem z miasta, co widać, słyszać i czuć”.

I tutaj ta prawda o miłości mówi bardzo wyraźnie - nie można uczynić tego w głębinach co jest do uczynienia, bez mocy prawdy Chrystusowej. I zauważyłem tutaj tą sytuację, że ludzie wpadają w ogromny niepokój, rozdarcie, rozbicie, ponieważ ułożyli sobie życie z własnego sumptu, z własnego wyobrażenia, z własnego wymagania, stworzyli świat własnego istnienia, na własny wzór, na własny poziom duchowy. A w tej chwili on się rozpada, dlatego że Bóg jest nieustanną zmianą; jak to jest powiedziane: *Bóg jest ruchem i odpocznieniem.* Czyli

nieustannie się wszystko przemienia i nieustannie prowadzi do ostatecznego stanu constans, którym On jest sam, On sam jest stanem constans – ostatecznym stanem równowagi. W Nim tylko jest ta równowaga, jest tak naprawdę prawdziwą, doskonałą entropią, gdzie rozpad wszystkiego dąży ku doskonałości.

Dzisiejszy świat boi się entropii, walczy z entropią wszystkimi siłami. Czyli im bardziej część złożona, tym bardziej podlega entropii, im mniej złożona, tym mniej podlega entropii, ale też podlega entropii, czyli rozpadowi, czyli powrotu do pierwszego stanu. Inaczej: samochód nieużywany rdzewieje, a to jest efekt entropii. Gdy jest używany, mniej rdzewieje, bo człowiek wkłada w to dużo pracy, aby zatrzymać entropię. Kiedy nie jeździ nim, entropia go dopada w postaci rdzy, która go zżera, od środka wyniszcza. A gdy jeździ - cały czas eksploatuje, cały czas wkłada w to energię aby zaprzeczyć entropii, żeby ją zatrzymać.

Więc świat, ten w którym żyjemy, jest światem przeciwnym prawdzie Bożej, ponieważ nieustannie walczy z Bogiem, który chce doprowadzić do ostatecznego stanu uspokojenia wszystkiego, czyli doprowadzić do ostatecznej entropii, aby ta entropia stała się doskonałym stanem prawdy i nie miała już podziału, już nie zdążała do uwolnienia się od niczego, bo jest już wolna, a jest tylko stanem dającym. Dlatego Bóg daje, tylko daje, nic nie bierze, dlatego że ma ostateczny stan entropii, ostateczny stan doskonałości, gdzie nie ma już podziału. On jest ostatecznym stanem, a jednocześnie pełnią.

My też musimy zdążyć do ostatecznego stanu doskonałości wewnętrznej, czyli do pełni, aby porzucić wszystko to, co jeszcze może się rozpaść. Rozpaść, czyli ulec entropii. A jednocześnie Bóg jest entropią, doskonałą entropią, czyli rozpad jest zawsze w doskonałym kierunku, zawsze jest w sposób doskonały i zawsze stajemy się doskonalsi. Ale to ta część, która jest duchowa staje się doskonała, materialna część natomiast się rozpada, ponieważ złożona jest z zaprzeczenia - zaprzecza entropii, czyli nie wspomagana zaczyna się rozpadać.

O czym jest powiedziane też przecież w Księdze Izajasza rozdz. 14 werset 30, że szatan będzie zniszczony głodem, bo on nie ma swojego istnienia jak Bóg, on nieustannie jest przeciwnością w ogóle istnienia. Istnieje tylko dlatego, ponieważ zwodzi i spożywa wszystkich innych - ich złe postępowanie, ich złe myśli. Zwodzi czyli okłamuje i spożywa niewłaściwie ukształtowaną energię, postępowanie; i nieustannie jest oczywiście duchem mocarstwa powietrza, ale wszystko to co służy duchowi mocarstwa powietrza jest diabłem. Jest diabłem czyli szatanem, czyli przeciwnikiem, przeciwnikiem Boga.

I dlatego tutaj jak już mówiliśmy głosem wewnętrznej istoty... piękna córka ziemską nie mówi naszym językiem ludzkim. To tak jak mówiliśmy o filmie pt. „Nowy początek” gdzie były Septonogi - Siedmionogi, które uczyły języka graficznego. Ale ten język graficzny tak wyglądał, że można było spojrzeć na ten obraz i mówić niezmiernie, niezmiernie, niezmiernie dużo, w zależności od kształtu. Więc to było wyrażenie emocjonalne, uczuciowe wyrażenie pewnego pojęcia. Oni nie uczyli języka do rozmowy z nami, tylko nas ze sobą, abyśmy poznali język głębin i abyśmy mogli w głębinach zaistnieć. Abyśmy się stali istotą prawdziwie duchową, ponieważ wszechświat czeka na nasze przybycie, aby uratować ostateczny stan rozpadu wszechświata i ukazać właściwą drogę. A tą właściwą drogę, to jest bardzo ciekawa sytuacja,

właściwą drogę zna człowiek. Czyli ostatecznie w tym filmie pt. „Nowy początek” Septonogi chcą nas uratować od technologii. Przylecieli tutaj w najwyższym poziomie technologicznego, można powiedzieć, poziomu rozwoju, ale chcą nas uratować od technologii, bo tylko my, którzy zaczniemy rozmawiać wewnątrznie z sobą, zaistniejemy w głębinach pięknej córki ziemskiej, staniemy się istotami łączącymi się z Niebem, a tamte istoty mogą tylko żyć dlatego, że my damy im Niebo.

Skąd to znamy? Ten film objawia dzisiejszą sytuację świata, tylko w sposób głęboko ukryty, emocjonalny, tam na podłożu niezmiernie dużej głębi w głębinach, gdzie tam nikt nie zagląda. A jak zagląda to jest jednym z, że tak mogę powiedzieć, robotników kopalni, którzy robią urobek za niewielką cenę, niewielki zysk, dla tych którzy batem go leją aby przyspieszył, ponieważ szatan jest głodny i on dzisiaj ma święto, więc trzeba więcej dusz udręczyć; tak można to określić.

Więc my jesteśmy tymi, którzy tam wstępują. I dlatego odczuwalny ten stan, wczoraj np. było bardzo wyraźnie, dzisiaj też, ale wczoraj było bardzo wyraźnie ukazane wielkie zamieszanie i opór, który tam powstał. Zresztą osoby na webinarium, tam w głębinach zapewne też odczuwają wewnętrzny opór, który tam się pojawia. To jest właśnie opór tej siły, która myślała, że już jest bezpieczna, że już zapanowała, że jej chytrność, jak tu jest napisane w Księdze Daniela rozdz. 8, gdzie pamiętamy ten werset:

24 Jego moc będzie potężna, ale nie dzięki własnej sile. (nie własnej sile, tylko sile człowieka duchowego) Będzie zamierzał rzeczy dziwne i dozna powodzenia w swych poczynaniach; obróci wniwecz potężnych i naród świętych. 25 Przy jego przebiegłości i knowanie będzie skuteczne w jego ręku. Stanie się on wyniosłym w sercu i niespodzianie zgotuje zagładę wielu. Powstanie przeciw Najwyższemu Księciu, lecz bez udziału ręki ludzkiej zostanie skruszony.

Daniel jest także prorokiem, który jest prorokiem apokaliptycznym i on ujawnia te same natury co właściwie Apokalipsa św. Jana. Tutaj jest powiedziane o czterech zwierzętach; o lwie, niedźwiedziu, panterze, i bestii o żelaznych zębach i miedzianych pazurach i o dziesięciu rogach.

A św. Jan opisuje jedną bestię o siedmiu głowach. Ale wiemy, że lew ma jedną głowę, niedźwiedź ma jedną głowę, tam u Daniela pantera ma cztery głowy - razem jest sześć głów. I jest jeszcze bestia, która ma głowę, na której jest dziesięć rogów. Więc jest siedem głów z dziesięcioma rogami. Św. Jan opisuje właśnie bestię, która ma dziesięć rogów i siedem głów, czyli przedstawia to jako wszystkie religie, które zostały zwiedzione i służą bestii, nie zdając sobie sprawy, że pracują na rzecz bestii.

I tylko Chrystus, który teraz przychodzi na Ziemię i przenika do głębi, otwiera głębinę. Nie jest to mechaniczne przyjscie, ani technologiczne przyjscie, **jest to przyjscie Miłości**. I dlatego ci, którzy nie mają w sobie miłości - miłość ich zabija. Właściwie tak, miłość ich zabija, bo przecież przyszedł Jezus Chrystus na Ziemię i z powodu miłości ocalił dusze człowieka, a tą samą miłością zabił szatana. Ta miłość zabiła szatana, czyli przeciwnika miłości. A zabił szatana w taki sposób, że szatan myśląc, że zabija Jezusa Chrystusa - zabił siebie. Bo zabił swoją naturę, w którą Jezus Chrystus przyodział, czyli grzech przyodział, ciało grzechu, aby podlegało

ono śmierci.

Czyli Bóg Ojciec swojego Syna przysłał na Ziemię, żeby został uśmiercony szatan, ale szatana uśmiercił w swoim ciele, czyli przyodziął się w ciało śmierci, ciało grzechu, ciało grzeszne. Jest to napisane w 2 Liście do Koryntian rozdz. 5: *21 On to - czyli Bóg - dla nas grzechem uczynił Tego, który nie znał grzechu, abyśmy się stali w Nim sprawiedliwością Bożą.*

Sprawiedliwością Bożą - czyli zaprowadzali sprawiedliwość na Ziemi. Nie tylko byli biorcami sprawiedliwości, ale *żebyśmy stali się w Nim sprawiedliwością Bożą* - abyśmy byli dawcami sprawiedliwości, a nie tylko biorcami sprawiedliwości. Bo tam ukazana jest ta właśnie sytuacja, że stworzył nas, abyśmy mogli zstąpić do głębin, dlatego obiecał, ogłosił to zstąpienie.

Dlatego jak to coraz bardziej państwo dostrzegacie, bez uwierzeniu Chrystusowi, nie logicznemu rozumieniu, ale li tylko przez wiarę... Czyli to tak jak dziecko: Mama moja jest moją mamą, bo jest moją mamą. - Dlaczego jest twoją mamą twoja mama? - Dlatego, bo jest moją mamą. Po prostu dziecko nie zna innego wytłumaczenia, ma tylko najprostsze: Moja mama jest moją mamą, bo jest moją mamą.

Nie mówi: Daje mi jeść, pierze mi ubranka, bierze mnie za rączkę, pociesza mnie, czasami karci. Moja mama jest moją mamą, bo jest moją mamą. Proste. Dzieci tak odpowiadają, dlatego że to dla nich jest całkowicie największe wyrażenie. - Moja mama jest moją mamą, bo jest moją mamą, a mój tata jest moim tatą, bo jest moim tatą; sprawa załatwiona.

Bóg jest moim Bogiem, ponieważ On jest moim Bogiem. Musimy po prostu Bogu się oddawać, nie zastanawiając się nad tym - co rozum na to powie, ale umysłem poznawać Jego obecność w sobie. Zaufać prorokom, ponieważ Jezus Chrystus przecież, gdy przyjrzymy się 1 Listowi św. Piotra rozdz. 3: *19 W nim poszedł ogłosić [zbawienie] nawet duchom zamkniętym w więzieniu* - to widzimy tutaj prorocstwo, to jest prorocstwo. To jest takie prorocstwo jak prorocstwo Henocha, prorocstwo Mojżesza, Abrahama, prorocstwo Daniela i wszystkich innych proroków, także Eliasza, aż do czasów przyjścia Chrystusa. Chrystus przychodzi i zaświadcza o tym, że prorocy mówili prawdę. Dlatego Chrystus mówi: *Wierźcie prorokom, i Mnie wierźcie, wierźcie przykazaniom* - czyli Przykazanie Miłości: *Miłuj Pana Boga swojego z całego serca i bliźniego swego jak siebie samego.* Czyli wierźcie prorokom. I to jest prorocstwo. Prorocstwo, które mówi o zstąpieniu synów Bożych.

A tamte prorocstwa mówią o przyjściu Chrystusa, który to wszystko przemieni. A to prorocstwo przedstawia o tym, że Chrystus przyjdzie i ustanowi nowe stworzenie. Czyli List św. Pawła - 2 Kor 5:

17 Jeżeli więc ktoś pozostaje w Chrystusie, jest nowym stworzeniem. To, co dawne, minęło, a oto stało się nowe.

Więc przedstawia tutaj, a jednocześnie 19 werset: *19 Albowiem w Chrystusie Bóg jednał z sobą świat, nie poczytując ludziom ich grzechów, nam zaś przekazując słowo jednania.*

Słowo jednania - czyli to jest ta tajemnica, abyśmy byli doskonałością Bożą. I to się może tylko przez miłość stać. Czyli nasze głębokie wewnętrzne przemienienie, ono nie może polegać na rozumieniu zysku; zysk musi zostać porzucony. Bo głównym problemem trudności w przemienieniu i w uznaniu Chrystusa jest zysk, jest myślenie w postaci zysku - to jest szatańskie myślenie. Szatan myśli nieustannie o zysku.

Zobaczcie państwo naturę Chrystusa, która jest ukazana w 1 Liście do Koryntian rozdz. 13, czy tutaj jest o zysku?

4 Miłość cierpliwa jest,

łaskawa jest.

Miłość nie zazdrości,

nie szuka poklasku,

nie unosi się pychą;

5 nie dopuszcza się bezwstydu,

nie szuka swego,

nie unosi się gniewem,

nie pamięta złego;

6 nie cieszy się z niesprawiedliwości,

lecz współweseli się z prawdą.

7 Wszystko znosi,

wszystkiemu wierzy,

we wszystkim pokłada nadzieję,

wszystko przetrzyma.

8 Miłość nigdy nie ustaje.

Czyli nie ma tam zysku, nie ma nic o zysku. Czyli musimy stać się jakoby altruistami, ale to jest za mało. Musimy uwierzyć Bogu! Bo altruizm polega na zysku pewnym; pewnym zysku logicznym, logicznym zysku. To w dalszym ciągu jest zysk, dlaczego?

Dlatego że św. Piotr mówi do Jezusa Chrystusa: *To ja umrę z Tobą. Pójdę na śmierć z Tobą.* A Jezus Chrystus powiedział do niego: *Powiem ci Piotrze, że zanim raz kur zapieje, ty się trzy razy Mnie zaprzesz, a mówisz, że umrzesz za Mnie.* Czyli ukazuje mu jego altruizm, czyli pewnego rodzaju zysk, który mówi o tym, że zostanie z Chrystusem z powodu logicznego swojego pojmowania. A Chrystus mówi: Nie chodzi o to. Ten człowiek, który to mówi, nie przeżyje. Przeżyje natomiast ten, który jest wewnętrzny.

I tutaj w naszym wewnętrznym rozwoju ukazuje się bardzo ciekawa sytuacja od 30 lat, że wiele rzeczy przestało istnieć, te które zapewniały, że bez tego człowiek żyć nie może, że umrze. Ile rzeczy przestało istnieć, a my w dalszym ciągu żyjemy. Ile rzeczy się rozpadło, ile rzeczy przestało istnieć, a człowiek myślał, że jak to utraci, czy przemieni się - to umrze. Okazuje się, że ta sama sytuacja jest z prawdą Chrystusową - kiedy przyjmujemy Chrystusa, umiera tylko ciało, ale my żyjemy. Ale jak żyjemy? List do Filipian rozdz. 3: *21 który przekształci nasze ciało poniżone, na podobne do swego chwalebego ciała, tą potęgą, jaką może On także wszystko, co jest, sobie podporządkować.*

Czyli występuje ta sytuacja, że nie następuje tam śmierć całościowa, następuje śmierć tego co musi umrzeć. A zresztą inny werset zapewnia o tym: *Jeśli kto będzie wierzył we Mnie, chociażby umarł - żyć będzie.* Więc proszę zauważyć, tu jest znowu o tej śmierci bardzo ciekawy aspekt, List do Kolosan rozdz. 3: *3 Umarliście bowiem i wasze życie jest ukryte z Chrystusem w Bogu.*

Tutaj jest sytuacja taka, że ukazana jest ciekawa sprawa, że mówi do nas, do ludzi

wszystkich, św. Paweł - czyli to jest Ewangelia Pawłowa, tam Chrystus mówi, bo to jest Ewangelia. Św. Paweł doznał tej Ewangelii w jednej chwili. Zresztą jest powiedziane chyba w 11 rozdz.: *Poślę cię do pogan, w najdalsze krainy, w najdalsze głębie, do pogan cię poślę, abys tam Chrystusa objawił.*

I tutaj jest o śmierci mowa, chociaż ludzie, proszę zauważyć, czują się całkowicie żywi, całkiem żywi. Nie czują się wcale uśmierceni, mimo że są uśmierceni. Musimy zobaczyć tą sytuację też odwrotnie. Tutaj jest powiedziane, że jesteśmy martwymi; a całkowicie dobrze się mamy.

A tam w owym czasie jesteśmy... jakby to powiedzieć, w tej chwili już jesteśmy uśmierceni, mimo że żyjemy - to nie jest o tym, a później jest powiedziane: *Kto będzie wierzył we Mnie, chociażby umarł, żyć będzie.* Więc kto przyjmie tą śmierć, która już w nim istnieje, to w tym momencie zaistnieje w nim życie, które - gdy przyjdzie sam Chrystus, zabierze im to życie, które mają w śmierci. Ale jeśli nie będą mieli prawdziwego życia, to naprawdę umrą; to jest druga śmierć.

Czyli Apokalipsa św. Jana, chyba rozdz. 20, ale tu z 5 też kilka słów: *Ty Jezusie Chrystusie złożyłeś ofiarę ze swojego życia, i nabyłeś swoją krwią ludzi ze wszystkich pokoleń, narodów i ludów, i uczyniłeś ich królestwem dla Boga swojego i naszego. I kapłanami Boga Ojca Jezusa Chrystusa, aby zarządzili na tej ziemi przez 1000 lat. A druga śmierć ich nie dotknie.*

Czyli druga śmierć jest to ta śmierć, która musi przyjść; a ona teraz przychodzi. Która musi przyjść, ale gdy człowiek będzie się trzymał życia, to ta śmierć spowoduje u niego taką śmierć, że mimo że był umarły - żył. A tutaj, mimo że śmierć przyjdzie cielesna, bo tutaj chodzi o tzw. cielesną śmierć, nie ciała śmierć, ale cielesną śmierć...

Bóg chce powiedzieć o jednej rzeczy, bardzo mocnej, bardzo wyrazistej: Ludzie, nie zdajecie sobie sprawy z tej sytuacji, że **jesteście w dalszym ciągu człowiekiem wewnętrznym, człowiekiem Nieba, człowiekiem chwały, człowiekiem mocy i człowiekiem stworzonym przez Boga.** Ale że wasze świadomości bardziej się złączyły z ubraniem, to myślicie, że jesteście tym, w co się ubraliście - czyli te ciała, powiedzmy - ale tak naprawdę jesteście w dalszym ciągu życiem. I zapewniam was, że jeśli zrzucicie z siebie te warstwy waszego ubrania, to zobaczycie, że nie tracicie życia, tylko życie się w was coraz bardziej objawia. Aż gdy zrzucicie ostatnią warstwę ziemskiej szaty i z nią wasze życie nie odejdzie, ale poznacie je w pełni. I poczujecie pełny oddech Bożym powietrzem, Bożą chwałą, Bożą doskonałością, Bożą światłością. Bo wy jesteście istotą żyjącą światłem. To ciało wasze potrzebuje jedzenia fizycznego, ale przyjdzie czas, kiedy gdy zjecie coś śmiertelnego - ożyje.

Czyli pytanie ciekawe: Jezus Chrystus po zmartwychwstaniu nie jest już biologiczny, ale widzą uczniowie Go jakoby biologicznego. Ale biologicznym nie jest, ponieważ jest już duchowy; ale wygląda jak biologiczny. I w tym momencie kiedy zjada rybę, czy ta ryba wpada Mu do żołądka, aby ona tam została strawiona przez kwasy solne, a później dała swoją energię do ciała, którego nie ma? Gdy zjada - ona staje się światłem, przywraca jej inne życie.

W owym czasie, gdy zjecie coś śmiertelnego - ożyje, staje się żywe. Więc wystarczy, że włoży do swoich ust rybę czy chleb, on nie trafia do żołądka, kwasy go nie rozkładają, aby dać

energię tkankom, których nie ma. Spożywając, ono uzyskuje pierwszy stan istnienia - ten, który został przez Boga stworzony.

Jest napisane przecież, że Bóg stworzył wszystkie ryby, wszelkie stworzenia w morzach, wszystko pochodzi z powodu słowa Bożego. Zawsze gdy Bóg stwarzał wszechświat, zawsze spoglądał na niego i widział, że to co stworzył, że było bardzo dobre, widział bardzo dobrą naturę tego co stworzył. Czyli Bóg nie pozostaje w takim stanie: Ale po cóż mam stwarzać świat, aby później go oglądać i oglądać, patrząc czy jestem dobry? - przecież jestem doskonały, po cóż mi tam stwarzać cokolwiek, jestem doskonały i już. Ale Bóg tego nie czyni, Bóg stwarza świat i spogląda na świat i widzi doskonałość tego świata, widzi swoją doskonałość, ogląda doskonałość samego siebie.

Człowiek ma taką samą naturę. Do takiej natury jest skierowany aby oglądać przez swoje dzieła rzeczywistość swojego stanu - nie przez to co myśli o sobie, tylko przez swoje dzieła; przez dzieła, które tworzy, przez relacje, dzieła i wszystko to co wynika z niego samego. Aby to zaświadczało o tym kim jest, czyli - oglądał swoje owoce i żeby owoce były słodkie, nie tylko dla niego, ale dla wszystkich były słodkie. Znajdą się tacy, dla których będą to kwaśne owoce, dlatego że szatan nie lubi miłości, ona go zabija, bo jest przeciwnikiem prawdy. Ciekawą sytuacją jest, że szatan nie lubi miłości, bo ona go zabija.

Bo piękna córka ziemiska została stworzona dla życia, dla życia nowego w całym wszechświecie, w naturze materialnej. Ale tej przemiany nie przetrwa duch mocarstwa powietrza; przemieni się natomiast materia fizyczna w nową, ale już nie będzie taką jak wcześniej.

W człowieku fizycznym próżno szukać komórek, które były jeszcze 15, 20, 30 lat temu, dlatego że komórki zmieniają się co 7 lat na całkowicie nowe. I tu trudno szukać w żołądku komórek po 2 tygodniach, które były, bo wyściółka żołądka zmienia się co tydzień, jest nową wyściółką. Tam są po prostu takie okropne warunki, nieustannie kwas solny tam jest, który musi rozkładać pokarm. Więc tam są bardzo trudne warunki, więc wyściółka żołądka musi się wymieniać raz na tydzień, bo tak silnie jest poddana destrukcji. Więc my szukając w sobie komórki, tej która była w nas przed 10-15 laty, nie znajdziemy ją. Ale nie uznajemy siebie za umarłych z tego powodu, że nie mamy już tamtej komórki. Komórki umierają, w nas istnieją całkowicie inne komórki niż były przy urodzeniu.

Dusza jest ta sama, ale komórki są inne, ciało wzrasta. Nie ma już tamtych komórek. Wedle biologii komórki wszystkie wymieniają się w ciele co 7 lat, więc nie ma tam tych samych komórek już w nas; można powiedzieć, że one już umarły, ale śmierć nas nie dotknęła.

Ta sama sytuacja jest z życiem - kiedy przyjmujemy życie Chrystusa, to gdy umrze ta część, która jest dzisiejszą naszą naturą jakoby postrzegania życia i czucia życia, to gdy ona umrze, a my będziemy w Chrystusie, to ona po prostu umrze, ale ta śmierć nie dotknie nas. Bo jest powiedziane: *Jeśli by kto wierzył we Mnie, choćby umarł - żyć będzie.*

Ale to jest na podłożu wiary, nie na podłożu umiejętności. Żadna umiejętność tego nie będzie mogła uczynić, dlatego że umiejętności wszystkie są z tej części, która musi umrzeć. Więc jeśli umrze to co umiało, to nie będzie mogło utrzymać tego co powstaje, bo już nie

będzie tego. Chrystus Pan, Duch Św. Bóg Ojciec natomiast jest życiem wszelkiego istnienia, i gdy wszystko przestanie istnieć, On w dalszym ciągu istnieje. Gdy przestaje istnieć cały wszechświat, Bóg w dalszym ciągu istnieje - Ojciec, Syn i Duch Św. Bo Bóg jest Trójcą Synem, Ojcem i Duchem Św. gdzie łączy ich właśnie Duch Św., ponieważ jest to ich miłość. Duch Św. jest miłością, która wyrażana jest przez właśnie Ducha Św. - miłość Ojca i Syna.

Dlatego jest powiedziane: *Kto będzie bluźnił przeciwko Ojcu, będzie mu wybaczone; kto będzie bluźnił przeciwko Synowi, będzie mu wybaczone; ale kto będzie bluźnił przeciwko Duchowi Św. nie będzie mu wybaczone.*

Czyli kto będzie bluźnił przeciwko Miłości, która stworzyła ten świat, kto będzie bluźnił przeciwko życiu - nie będzie mógł żyć, bo bluźni przeciwko życiu.

I dlatego tutaj Duch Św. nam ukazuje tą prawdę, że nasze życie jest całkowicie gdzie indziej. To przyzwyczajenia, może inaczej powiem jeszcze o tych przyzwyczajeniach. Jest alkoholik, który widzi, że jego życiem jest alkohol i jak nie wypije to umiera. Ale nie umiera on - umiera alkoholik, umiera przyzwyczajenie, umiera nałóg, ocalając człowieka pijącego, nałóg umiera. Alkoholik natomiast uważa, że jak on nie wypije, to on umrze. Ale odwrotnie; pijąc umiera, nie pijąc żyje. Umiera natomiast nałóg, a człowiek odzyskuje życie.

Więc proszę zauważyć jak ludzka psychika jest złożona, że traktuje nałóg jako swoje życie. Jak nie będzie trwał w nałogu, to będzie umierał. Natomiast gdy będzie trwał w nałogu, to będzie odczuwał życie. Ale wiadomo, że gdy jest nałóg, to sprowadza na ciało rozbięcie i zniszczenie.

Więc w jaki sposób tam świadomość funkcjonuje, że człowiek to co jest naprawdę śmiercią dla niego traktuje jako życie, a brak śmierci w sobie traktuje jako śmierć, a nie życie które w nim naprawdę powstaje.

Ta sama sytuacja jest tutaj - zależność od ciała biologicznego. Gdy już mamy ciało duchowe, jesteśmy już duchowym istnieniem, bo Chrystus uczynił nas duchowym istnieniem. On zapewnia nas, żyjąc w nas, że będziemy mieli życie, nawet gdy umrzemy. Ale nasza śmierć nie dotyczy całego człowieka. Nasza śmierć dotyczy tylko tego, co zniewala naszą wewnętrzną istotę.

I proszę zauważyć, Jezus Chrystus zmartwychwstaje, a jest tu napisane właśnie u Filipian 3: *Nasza bowiem ojczyzna jest w niebie.* Czyli św. Paweł zaświadcza: jesteśmy niebianami, z mocy Bożej jesteśmy niebianami.

20 Nasza bowiem ojczyzna jest w niebie. Stamtąd też jako Zbawcy wyczekujemy Pana naszego Jezusa Chrystusa, 21 który przekształci nasze ciało poniżone, na podobne do swego chwalebego ciała, tą potęgą, jaką może On także wszystko, co jest, sobie podporządkować.

[...] *1 Przeto, bracia umiłowani, za którymi tęsknię - radości i chwałę moja! - tak stójcie mocno w Panu, umiłowani!* (Flp 4)

Czyli św. Paweł mówi: znalazłem tych, którzy tak jak ja wierzą i tak jak ja myślą i uwierzyli Chrystusowi, stoją mocno w Panu, nie lękając się niczego, idąc wszędzie gdzie Duch Św. ich pośle; są jak chmury gromonośne i gradonośne. Idą gdzie Duch Św. ich pośle.

Tutaj jest właśnie ta tajemnica, gdzie Jezus Chrystus przedstawia wzór dla nas: zobaczcie,

umarłem, widzieliście Mnie umarłego, ale umarła tylko część wasza. Widzicie Mnie żywego. Więc gdy widzicie Mnie żywego, a jednocześnie umarłego, to nie Ja umarłem, umarła wasza natura grzeszna, bo Ja żyję, a wy żyć możecie, gdy uwierzycie. Bo umarła już wasza natura grzeszna, już jej nie macie.

Ostatecznie będziecie jak Ja, czyli będziecie mieli Ciało – to o którym mówi św. Paweł: *21 który przekształci nasze ciało poniżone, (poniżone ciało, czyli ciało wewnętrzne) na podobne do swego chwalebego ciała, tą potęgą, jaką może On także wszystko, co jest, sobie podporządkować.*

Tutaj mam hiperlink, to jest właśnie św. Tomasz: *Obrazy ukazują się człowiekowi, a światłość, która jest w nich, ukryta jest w obrazie światłości Ojca. On ujawni się, a jej obraz jest ukryty w Jego światłości.*

Czyli my mamy swoje życie w Ojcu. Kiedy wierzymy Ojcu, śmierć nie może nas dotknąć, dlatego że w Ojcu nie ma śmierci, w Ojcu jest życie. Więc gdy się trzymamy życia, czyli Ojca, śmierć która przychodzi uśmierca wszystko to co nie jest z Ojca, co nie jest z miłości, nie jest z życia, jest śmiercią.

Więc lęk człowieka przed śmiercią polega na tym, że bardzo mocno zintegrował się z naturą cielesną ciała, z cielesną naturą i z ziemią biologiczną, tą fizyczną ziemią, tak ściśle, że innego życia nie rozumie. Innego życia nie rozumie - ale ma inne życie.

To inne życie otrzymał od Chrystusa, właśnie od Boga. To życie ma! - więc już zna to życie, wystarczy tylko uwierzyć. Uwierzyć, czyli przyjąć je całkowicie i nie umierać z tym, co musi umrzeć. Bo gdy przyjmuje to co daje mu życie, to umiera coś, umiera to co jest w nim niewłaściwe, niepotrzebne, to co musi umrzeć. Czyli on żyje, a nie umiera z tym co musi umrzeć, gdzie umiera coś, jakaś część jego osobowości, która tak naprawdę jest jego nieustannym knowaniem, czyli chytrą szatańską. Bo szatan chce porwać życie człowieka.

Już w Raju dostrzegamy, już w Raju Bóg ostrzega Adama i Ewę przed tym aby nie zbliżali się do drzewa poznania dobrego i złego, aby nawet na nie nie patrzyli, bo mogą umrzeć. Czyli już w owym czasie Bóg zakazuje zbliżania się do drzewa, pozwala im jeść ze wszystkich drzew w Raju. A oni jedzą akurat z tego, z którego im zakazał; dlatego że szatan widział w Adamie i Ewie swoją wolność, swoją możliwość wyrwania się z więzienia, i stworzenie iluzji. Czyli on nie może rządzić w Raju, ale Ewę skierował ku wyobrażeniu - kim by była gdyby była i co może zrobić jeśli sobie tak wymyśli swój świat. A szatanowi był potrzebny wymyślony świat, bo on nie może żyć w prawdzie, w świecie prawdy.

Więc Ewa w swojej nieświadomości zbudowała świat iluzji, złudzenia i ułudy, wyobraźni. Zresztą Bóg mówi, proszę zauważyć: *Nie ma na tym drzewie owoców do jedzenia.* A Ewa odpowiada: *Na tym drzewie były owoce dobre do jedzenia, bo poznałam, że są zdatne do jedzenia.*

Ich takich nie było - czyli sprzeciwiła się już słowu Bożemu, miała inne zdanie niż Bóg. Bóg mówi: *Nie ma tam owoców na tym drzewie zdatnych do jedzenia, gdybyście zjedli, to pomrzecie.* A Ewa mówi takie słowa: *I zobaczyłam, że na tym drzewie są owoce zdatne do jedzenia.* Jest to chyba w 3 rozdz. Księgi Genesis, kuszenie Ewy, która widzi, że na drzewie są owoce zdatne do jedzenia. Ma inne zdanie niż Bóg, a to inne zdanie wynika z wyobraźni, nie

już z prawdy, ponieważ nie mówi o prawdzie.

Bo prawda jest taka, że na tym drzewie nie ma owoców zdatnych do jedzenia, bo to jest prawda Boża, a Bóg mówi prawdę. A ona mówi już inne rzeczy, niezgodne z prawdą, ma już swoje wyobrażenie, już uległa wyobrażeniu szatana. Czyli szatan zainfekował ją obrazem owoców dobrych, a ona nie potrafiła rozpoznać owocu dobrego, ponieważ zechciała z nim rozmawiać, a gdy zechciała z nim rozmawiać, zgubiła postrzeganie prawdy. A gdy zgubiła już postrzeganie prawdy, nie mogła już zobaczyć w szatanie i w owocach tych, że nie są zdatne do jedzenia. Nie mogła zobaczyć prawdy. Nie mogła zobaczyć, że szatan jest zwodzący, ponieważ wyrażając chęć, słuchając zła zaczęła mu ulegać i serce jej skierowało się ku złu i przestało rozpoznawać dobro. Poszła za swoim obrazem, a właściwie nie swoim obrazem, ale już jako swoim, ale w dalszym ciągu szatańskim obrazem. Bo szatan ukazał, że te owoce są dobre do jedzenia, a nie było ich na tym drzewie takich, nie było, nie było tych owoców tam.

Więc już podejmuje decyzje pod wpływem iluzji, złudzenia, już jej umysł postrzega rzeczy nieprawdziwe, już rozum się pojawił. Już rozum się pojawił i rozum zaczyna już podejmować decyzje całkowicie sprzeczne z prawdą Bożą, która tam w niej istnieje, a on to zakłócił. Dlatego Bóg ostrzega: *Nie patrzcie nawet na to drzewo, nie zbliżajcie się do niego. Macie wszystkie drzewa w Raju, ale z tego nie jedzcie.*

I dostrzegamy, że dzisiejszy świat polega na tej samej sytuacji. Człowiek ma w sobie alkoholika - tak porównanie tylko - alkoholika, który nieustannie myśli jak się napić: sprzedać matkę, czy sprzedać szafę? Czy sprzedać telewizor, czy sprzedać samochód, czy sprzedać co innego? Coś zawsze sprzedać trzeba, żeby się napić. Więc mówi: matka mi umarła, itd., opowiada, płacze rzewnymi łzami. Ale ludzie, którzy pracują z alkoholikami wiedzą, że alkoholicy mogą być przekonujący tak głęboko, płakać rzewnymi łzami; wyglądają na całkowicie prawdomównych, mimo że robią to tylko po to, aby zdobyć to co chcą. A gdy to już mają, później komu innemu mówią, że mu matka umarła - już chyba z 20-tą, albo 50-tą, albo jeszcze któraś. A później się zaplątają, i mówią, że matka umarła. - Ale przecież umarła ci 2 tygodnie temu, czy miesiąc temu umarła ci matka, to ile tych matek masz? Powiedzmy.

Ale to jest właśnie ta sytuacja, że człowiek nie chcąc wierzyć, a chcąc osiąść głębinę, zaprzęga do tego dzieła szatana nie zdając sobie z tego sprawy. A są tacy ludzie, ja tych ludzi dostrzegam, że to robią. Ja to w tej chwili nawet czuję, że tak się dzieje, że tam jest właśnie zaprzęgnięcie szatana do zdobycia panowania nad głębinami. Nie zdają sobie sprawy, że to czynią, bo myślą, że to jest właśnie ich umiejętność, ich zdolność.

Bo nałóg alkoholowy panuje nad człowiekiem i człowiek wszystko robi, bo nałóg tak chce. Gdy nie otrzymuje alkoholik, czyli nałóg nie otrzymuje alkoholu, to ten nałóg umiera, ale człowiek ożywa, doznaje życia. Ale on nie chce tego życia, on wszystko zrobi, aby ten nałóg w nim istniał. Ale kiedy przejdzie ten proces bardzo ciężkiego umierania nałogu, to po kilku miesiącach, po pół roku, po roku, albo nawet dłużej, on jest tak radosny z powodu tej śmierci. I dziękuje Bogu, że znalazł człowieka, który mógł go poprowadzić przez ścieżki jak bardzo nieznanne, ale istniejące w nim, aby mógł przetrwać tą śmierć, a jednocześnie czuć życie. Aby jednak poszedł do życia i żeby nie płakał z powodu uśmiercenia jego nałogu, ale żeby

zjednoczył się z tym co żywe i prawdziwe.

Piękna córka ziemiska jest miłością. Spoglądając w głębinę w dalszym ciągu dostrzegam taką sytuację, że jak patrzę na państwa i na wasze głębinę, to one są otoczone taką „nie oddam - moje”. „Nie oddam - to moje”, czyli otoczone są taką zapalczliwością, niepokojem, a jednocześnie zazdrością. Ale jest to ta część zmysłowa, ta część zła, ta część diabelska, ta część demoniczna, która nad tą miłością roztacza taką blokadę, niedostępność, można powiedzieć, sama nie może z niej korzystać, ale drugiemu nie da. Ale żeby to ustąpiło, bo ciekawa sytuacja u danego człowieka występuje; to w dalszym ciągu jest on, czy to jest w głębinach, czy to jest w świadomości - to w dalszym ciągu jest on. I to on, ten który jest świadomy, w głębinach stwarza zabór, niedostępność, ogranicza emocjonalnie. Czyli z powodu emocji, z powodu zazdrości, z powodu napaści, z powodu agresji blokuje tę naturę, tę naturę miłości, wewnętrznej pięknej córki ziemskiej, ale w dalszym ciągu to jest ten sam człowiek. To nie jest ktoś inny, to jest w dalszym ciągu ten człowiek, to jest człowiek o dwóch obliczach, ma dwa oblicza. Jedno oblicze jest tutaj w świadomości, które udaje, że jest dobry, doskonały, że wszystko super itd., itd., a w głębinach jest bardzo zapalczywy, agresywny i bardzo mocno dręczy piękną córkę ziemską.

To jest ten sam człowiek, który tak jak powiedział św. Paweł: *Jednocześnie jestem odkupiony z wielką radością, i żywym człowiekiem jestem z powodu Chrystusa, ale jednocześnie grzeszę.* Ale wie o tym. - A jeśli grzeszę, nie chcąc tego czynić, to nie ja grzeszę, ponieważ moja świadomość nie chce mieć w tym udziału. Więc postrzegam osobowość grzechu, czyli osobowość szatana, który sam chce tam działać. To jest ta osobowość szatana, czyli osobowość tzw. inteligencji emocjonalnej, która jest niezmiernie chytra i człowieka może wciągnąć w duże kłopoty, a właściwie człowiek jest wciągnięty w duże kłopoty i jeszcze większe.

Więc tam w tych głębinach, tam następuje ta sytuacja dwóch jednocześnie osobowości - jedna na zewnątrz stoicki spokój, a tam jednocześnie bunt, wrogość, przemoc i trzymanie z całej siły tej natury w głębinach, aby nie odzywała się, aby była cicho, aby nad nią panować. - Ponieważ masz jednego męża, jednemu masz być posłuszna, to ja nim jestem. Masz dbać o winnice moje, masz tutaj czynić aby rodziły. A ona żadnego zysku nie ma, ale że nie ma świadomości co się stało...

To tak jak ludzie, którzy żyją na Ziemi - są prorocтва. Ale prorocтва są prorocत्वami; żyją tymi prorocत्वami i polega to na tym, że muszą uwierzyć prorocत्वom. Uwierzyć prorocत्वom. Prorocтва wpadają jednym uchem, wylatują drugim uchem, ale ważną rzeczą jest aby one pozostały i stały się podwaliną prawdziwej natury człowieka oczekującego na prawdziwe zbawienie, żeby uwierzył że prorocтва pochodzą od żywego Boga. Mówi przecież o tym św. Piotr rozdz. 1: *19 Mamy jednak mocniejszą, prorocką mowę, a dobrze zrobicie, jeżeli będziecie przy niej trwali jak przy lampie, która świeci w ciemnym miejscu, aż dzień zaświta, a gwiazda poranna wszędzie w waszych sercach.*

I proszę zauważyć, jaka tu jest sytuacja ukazana? Ukazana jest sytuacja, że św. Piotr, który tutaj mówi (to są lata 60-te, ok. 30 lat po Zmartwychwstaniu), mówi o prorocत्वach. Więc nie mówi o prorocत्वach, które się już stały, tylko o prorocत्वach, które się jeszcze nie

stały i które będą się realizowały.

A Gwiazdą Poranną jest Św. Maria Matka Boża, która wschodzi w naszych sercach; i to właśnie Gwiazda Poranna, tam w głębinach. W tej chwili świeci lampa - czyli są proroctwa - aż zaświeci prawdziwe światło wewnętrzne, które wzniesie wszelką istotę ku doskonałości.

Jesteśmy właśnie w tym czasie, w tej prawdzie wewnętrznej, która coraz bardziej się objawia. I coraz bardziej objawia się też w świecie, nie tylko tutaj na naszych spotkaniach, ale w świecie. Tak możemy spojrzeć - dzisiaj naukowcy starają się odnaleźć przyczynę koronawirusa we wszystkich możliwych sprawach.

Ale przecież jest powiedziane w Apokalipsie św. Jana, rozdz. 10:

8 *«Idź, weź księgę otwartą w ręce anioła stojącego na morzu i na ziemi!».*
9 *Poszedłem więc do anioła, mówiąc mu, by dał mi księżeczkę. I rzecze mi: «Weź i połknij ją, a napełni wnętrzości twe goryczą, lecz w ustach twych będzie słodka jak miód».* 10 *I wziąłem księżeczkę z ręki anioła i połknąłem ją, a w ustach moich stała się słodka jak miód, a gdy ją spożyłem, goryczą napełniły się moje wnętrzości.*

Ten werset przedstawia dalej o Janie: 11 *I mówią mi: «Trzeba ci znów prorokować o ludach, narodach, językach i o wielu królach».*

Chciałem przeczytać inny werset: 20 *A pozostali ludzie, nie zabici przez te plagi, nie odwrócili się od dzieł swoich rąk, tak by nie wielbić demonów ani bożków złotych, srebrnych, spiżowych, kamiennych, drewnianych, które nie mogą ni widzieć, ni słyszeć, ni chodzić.* 21 *Ani się nie odwrócili od swoich zabójstw, swych czarów, swego nierządu i swych kradzieży.*

Wcześniej jest przedstawione, w okolicach właśnie tych wersetów, że spadające na ziemię różne transformacje, przemiany i doświadczenia powodują u ludzi różnego rodzaju stany niepokoju, rozdarcia, chorób; ludzie szukają wyjścia fizycznego, wyjścia takiego, które mogliby zrozumieć, nad którym mogliby zapanować.

To jest o dwóch świadkach w 10 rozdz.: 3 *Dwom moim Świadkom dam władzę, a będą prorokować obleczeni w wory, przez tysiąc dwieście sześćdziesiąt dni».* 4 *Oni są dwoma drzewami oliwnymi i dwoma świecznikami, co stoją przed Panem ziemi.* 5 *A jeśli kto chce ich skrzywdzić, ogień wychodzi z ich ust i pożera ich wrogów. Jeśliby zechciał ktokolwiek ich skrzywdzić, w ten sposób musi być zabity.* 6 *Mają oni władzę zamknąć niebo, by deszcz nie zraszał dni ich prorokowania, i mają władzę nad wodami, by w krew je przemienić, i wszelką plagą uderzyć ziemię, ilekroć zechcą.* 7 *A gdy dopełnią swojego świadectwa, Bestia, która wychodzi z Czeluści, wyda im wojnę, zwycięży ich i zabije.* 8 *A zwłoki ich [leżeć] będą na placu wielkiego miasta, które duchowo zwie się: Sodoma i Egipt, (zepsucie i czary) gdzie także ukrzyżowano ich Pana.*

Ukrzyżowano ich Pana - czyli pamiętamy Apokalipsę św. Jana rozdz. 18, że w Babilonie, w sensie dzisiejszy Watykan, nieustannie krzyżuje się powtórnie Jezusa Chrystusa.

9 *I [wielu] spośród ludów, szczepów, języków i narodów przez trzy i pół dnia ogląda ich zwłoki; a zwłok ich nie zezwalają złożyć do grobu.* 10 *Wobec nich mieszkańcy ziemi cieszą się i radują; i dary sobie nawzajem będą przesyłali, bo ci dwaj prorocy mieszkańcom ziemi zadali katuszy.* 11 *A po trzech i pół dniach duch życia z Boga w nich wstąpił i stanęli na nogi. A wielki strach padł na tych, co ich oglądali.* 12 *Posłyszeli oni donośny głos z nieba do nich*

mówiący:

«Wstąpcie

tutaj!»

I w obłoku wstąpili do nieba, a ich wrogowie ich zobaczyli. 13 *W owej godzinie nastąpiło wielkie trzęsienie ziemi i runęła dziesiąta część miasta, i skutkiem trzęsienia ziemi zginęło siedem tysięcy osób. A pozostali ulegli przerwaniu*

i oddali chwałę Bogu nieba.

Więc chodzi o tą sytuację, że będą szukać różnych wyjść, będą wszystko czynić, będą bluźnić wszystkim sytuacjom, które się dzieją na Ziemi, aż sam Bóg przemówi z Nieba i wtedy padnie straszny strach na nich i zwrócą się ku Bogu, aby oddać Mu pokłon.

Czyli chodzi głównie o tą sytuację, że dzisiejszy czas przemian, który następuje, jak już rozmawialiśmy, w połowie października nastąpiło przejście wymiaru; rozmawialiśmy o tym chyba we wrześniu. To przejście wymiaru zaczęło się przemieniać, ale do nowego wymiaru duchowego nie może przejść ego człowieka, czyli tzw. nierzeczywista, sztuczna, stworzona przez szatana osobowość, która kompletnie nie ma nic wspólnego z Bogiem. Jest tylko osobowością manipulującą na tym poziomie, w tym wymiarze naturą duchową człowieka, aby osiąść władzę tutaj w tym miejscu dla ciemności.

I w tym momencie człowiek jako istota wielowymiarowa, jako istota Boska, istota anielska, przechodzi do nowego wymiaru, ale przechodząc do nowego wymiaru nie może wejść z myślami ludzkimi, z emocjami ludzkimi, z ego, i z niczym co stanowi jego posiadanie i osobowość w tym świecie. On musi to utracić.

A są tacy, którzy już to porzucili, już całkowicie zaufali Bogu. Porzucili oznacza: nie posiadają tego, ale nie znaczy, że nie używają. Używać i posiadać to są dwie różne rzeczy. Bo można nie używać, a posiadać. Ile ludzi ma w domu mnóstwo niepotrzebnych rzeczy, nie używa ich od lat, ale posiada. Ale można dane rzeczy używać, czyli powiedzmy - jeździć samochodem, który się ma w leasingu, on nie należy do człowieka, należy do banku; używamy go, nie jest on nasz. I wiele innych rzeczy, ale to nie chodzi o tą sprawę. Chodzi o to abyśmy wiedzieli, że Bóg nam te rzeczy daje, że one są z mocy Bożej dane, powierzone, abyśmy się od nich nie uzależniali. Żebyśmy mogli z nich korzystać, Bóg daje nam możliwość korzystania z tego.

Zresztą Ew. wg św. Mateusza mówi o tym bardzo wyraźnie rozdz. 6 werset 31, mówi w taki sposób: *Nie troszczcie się o to co będziecie jeść, co będziecie pić, w co będziecie się ubierać. Wiercie w Boga z całej siły, On wie co potrzebujecie - tu fizycznie - i wam to wszystko da.* Czyli nie musicie o to zabiegać, On wie, że tego potrzebujecie. Wiercie w Boga, czyli miejcie całą świadomość skierowaną w jedno miejsce, a Bóg wszystko uczyni aby wasze ciała, które tu w tym momencie są potrzebne, aby one nie udręczały się tym co będą jeść, co będą pić, w co będą się ubierać, bo Bóg sam będzie dawał te myśli, a nie będą one wynikały z działania ego, tylko będzie Bóg myślał w was. Dlatego to Bóg musi myśleć w człowieku, nie ego.

I w tym momencie ludzie, którzy niepokoją się o swoje życie i myślą nieustannie o tym - kim będą, jak się pozbędą czegokolwiek, czy w jaki sposób zapanują - to Bóg ich od tego odrywa. A odrywając ich od tego czasami przychodzi ciężka próba na ich życie.

Ale ci, którzy mówią: Panie Boże, dziękuję Ci, że znalazłeś na mnie sposób. Dziękuję Ci, że dałeś mi możliwość uwolnienia się od siebie samego. I taki człowiek przechodzi bardzo lekko taki stan. Bo z tego co wiemy, to choroba koronawirusa może trwać nawet wiele miesięcy, ale to nie gwarantuje wyzdrowienia. A jeśli wyzdrowieje, nie gwarantuje że ponownie nie zachoruje.

Ponieważ ciekawą rzeczą tureccy naukowcy przedstawili, że ludzie, którzy nigdy nie chorowali na koronawirusa, mają całą krew wysyconą wirusami koronawirusa. Czyli mówią w ten sposób, że walka z pandemią koronawirusa jest „jak walka z wiatrakami Don Kichota”, dlatego ponieważ ludzie którzy nigdy nie mieli objawów, jest ich dużo, dużo, dużo więcej, dwa, trzy albo dziesięciokrotnie więcej niż tych, którzy zachorowali. A ci, którzy chorują, to jest tylko niewielka część tych, którzy mają koronawirusa.

Następna sytuacja ciekawa - ci którzy zachorowali na koronawirusa, mają w krwi coraz mniej koronawirusa, bo on się spala, że tak mogę powiedzieć, na wszystkim tym z czego musi człowieka uwolnić. Czyli cała siła koncentruje się na uśmierceniu tego co człowieka zniewala. I w ten sposób, ci którzy przeszli chorobę, a jednocześnie są ozdrowieńcami, we krwi mają niewiele koronawirusa, albo nawet już go nie mają, ale też uległa rozbiciu i usunięciu cała ta siła, która ich zniewalała. Ale to nie znaczy, że ponownie nie zostaną napełnieni do ponownej bitwy. Bo wiadomo że ludzie, którzy chorowali na koronawirusa, zostali wyleczeni i zachorowali po dwóch miesiącach ponownie i ponownie. Dlatego że musi w nich zostać usunięte to, co ich zabija. Co ich zabija z punktu widzenia Bożego, a z punktu widzenia ziemskiego to koronawirus ich zabija. Ale to nie koronawirus ich zabija, zabija ich ta natura, której się strasznie mocno trzymają, a której muszą się pozbyć. A koronawirus nie robi im krzywdy, bo przecież jest ogromna ilość ludzi, którzy żyją na Ziemi, mają dużo więcej wysyconą krew koronawirusem i nie umierają.

Ktoś by powiedział: Nie bój, nie bój, jak mają to i zachorują. Wcale tak nie jest. Bo ludzie mają np. opryszczkę w organizmie, gdy spadnie w organizmie poziom energii tak bardzo, opryszczka może uśmiercić człowieka; ale normalnie funkcjonują i nic się nie dzieje, ponieważ odporność zatrzymuje oddziaływanie akurat tego wirusa opryszczki.

Tu chodzi mi o inną sytuację. Nie mówię, że nie ma koronawirusa; jest, oczywiście, że jest, bo jest to dzieło Boże. Może nawet i powiedzmy dzieło jakiejś korporacji, ale z powodu tego że Bóg chciał, żeby ono było. To tak jak faryzeusze uśmiercili Jezusa Chrystusa, ale Plan Boży był taki, że musiał umrzeć na krzyżu, aby uśmiercić grzeszną naturę człowieka. Ale dołożyli się do tego faryzeusze i mają grzech. Mimo że Chrystus i tak by złożył ofiarę ze swojego życia, to oni dołożyli się do tego, nie korzystając z mocy łaski, która była chrztem wyrwującym ich ze śmierci ku życiu.

Część 10

Proszę państwa, jak już rozmawialiśmy i tutaj Duch Św. ukazuje, że teraz tym dziełem, które w tej chwili się rozpoczyna, nieznanym w ogóle dla ludzkości, w ogóle nie znanym; jest dzieło wydobywania pięknych córek ziemskich, które są miłością Boga. Zresztą sam Bóg o tym mówi, o miłości, w Księdze Izajasza rozdz. 54 werset od 1:

1 Śpiewaj z radości, niepłodna, któraś nie rodziła,

wybuchnij weselem i wykrzykuj,

któraś nie doznała bólów porodu!

Bo liczniejsi są synowie porzuconej

niż synowie mającej męża, mówi Pan.

*2 Rozszerz przestrzeń twego namiotu,
rozciągnij płótna twego <mieszkania>, nie krępuj się,
wydłuż twe sznury, wbij mocno twe paliki!*

*3 Bo się rozprzestrzenisz na prawo i lewo,
twoje potomstwo posiadzie narody
oraz zaludni opuszczone miasta.*

*4 Nie lękaj się, bo już się nie zawstydzisz,
nie wstydz się, bo już nie doznasz pohańbienia.
Raczej zapomnisz o wstydzie twej młodości.*

I nie wspomnisz już hańby twego wdowieństwa.

*5 Bo małżonkiem twoim jest twój Stworzyciel,
któremu na imię - Pan Zastępów;
Odkupicielem twoim - Święty Izraela,
nazywają Go Bogiem całej ziemi.*

Chodzi tutaj o to, że Bóg nazywa piękną córkę ziemską miłością, bo Bóg jest miłością. A jak może być żoną Boga - jak to sam nazywa Bóg - coś innego niż miłość sama. On jest samą miłością; jest tą miłością daną dla wszelkiego stworzenia. I my jesteśmy także tym stworzeniem; w sensie o jakim mówię: także. Także mówię w sensie tym, że Bóg stwarzając Ziemię i stwarzając piękną córkę ziemską - miłość swoją, z miłości powstała, jest miłością, która została dana materialnemu światu, który stał się już gotowy do poznania Stwórcy swojego. Więc **Bóg stworzył Ziemię i piękną córkę ziemską, aby miłość jej stała się fundamentem nowego istnienia, aby materia przekształcała się w stan doskonałości duchowej.** Co to oznacza?

Oznacza to, że materia ma w sobie Boską naturę, ale jest ona zniewalana przez ducha mocarstwa powietrza. Duch mocarstwa powietrza utrzymuje ją w przemocy, agresji, nienawiści. Piękna córka ziemską, proszę zauważyć - ona jest miłością Boga, ona jest miłością daną dla wszelkiego stworzenia, miłością, z której ma wyrosnąć wielkie drzewo, wielka miłość, wielkie doskonałe istnienie. Jest miłością, i powstrzymuje to wszystko duch mocarstwa powietrza. Ale gdy duch mocarstwa powietrza ustępuje, to ta materia ma w sobie ukrytą tajemnicę doskonałości, ponieważ Bóg stworzył wszystko co istnieje.

Proszę zauważyć, jeden z Listów chyba św. Pawła, gdzie jest napisane: *nakazują nam pościć i zakazują nam jedzenia wszystkiego, jakby było to nieczyste.* Przecież Bóg wszystko stworzył i uświęcił to w momencie stworzenia. Więc w tym momencie, przez stworzenie Boga jest uświęcona dana rzecz, którą spożywamy, ona jest uświęcona. I dlatego św. Paweł przedstawia: spożywając pokarmy, które Bóg nam daje wyrażamy chwałę Bogu, a jednocześnie nie możemy się zanieczyścić, jedząc to w sprawiedliwości Bożej, dziękując Bogu, bo Bóg to przeniknął sobą. I jak może obecność Boga będąca w tym, nas zanieczyścić?

Więc każą nam się powstrzymywać od pokarmów, jakoby one były brudne, jakoby one były niedobre, jakoby nie było tam w nich prawdy Bożej. Ale jak św. Paweł mówi w 1 Liście do Tymoteusza rozdz.4: *3(...) [nakazują] powstrzymywać się od pokarmów, które Bóg stworzył, aby je*

przyjmowali z dziękczynieniem wierzący i ci, którzy poznali prawdę. 4 Ponieważ **wszystko, co Bóg stworzył, jest dobre, i niczego, co jest spożywane z dziękczynieniem, nie należy odrzucać.** 5 **Staje się bowiem poświęcone przez słowo Boże i przez modlitwę.** Też jest u Tytusa ten werset: *ale wszystko co istnieje, co stworzył Bóg – jest święte.*

Zresztą Bóg stwarzając ziemię: *Na początku Bóg stworzył niebo i ziemię, a ziemia była chaosem i pustkowiem. I gdy stworzył to wszystko powiedział, że było dobre, było bardzo dobre. Oddzielił światłość od ciemności i nazwał, że jest wszystko bardzo dobre.* Więc tutaj pamiętamy o tym, że Bóg wszystko stwarzając czyni wszystko bardzo dobrym, bo czyni to ze swojego słowa i czyni to doskonałym.

Nasza natura wewnętrzna, o której mówi w Liście do Filipian 3: 21 *który przekształci nasze ciało poniżone, na podobne do swego chwalebego ciała, tą potęgą, jaką może On także wszystko, co jest, sobie podporządkować.* Musimy pamiętać o tej przestrzeni, o tej naturze, że wszystko co istnieje ma w sobie Bożą naturę. Bóg stwarzając, stwarza to z siebie, ze swojej natury, tylko wszystko ma swój czas dojrzewania. Człowieka stworzył już doskonałego na samym początku. Ale posłał na Ziemię po to, żeby panować nad zwierzętami morskimi, stworzeniami powietrznymi, i żeby wszystko wydobywać ku doskonałości Bożej.

I tutaj chcę przedstawić, że piękna córka jest miłością. Nie możemy dostąpić, zjednoczyć się jako synowie Boży z miłością, nie będąc miłością, nie przyjmując miłości i nie powstając z miłości. I proszę zauważyć ciekawą rzecz. Było powiedziane, że Bóg jest miłością i piękna córka jest miłością, miłością Boga, żoną Boga. I tutaj jest też sytuacja taka sama; nie będąc miłością - my nie będąc miłością. **A miłością jesteśmy kiedy powstajemy z miłości Boga, powstajemy z miłosierdzia, powstajemy z łaski i daru Bożego. Jesteśmy miłością, On odkupił nas miłością, swoją miłością, swoim miłosierdziem.** Więc ci, którzy są nowym stworzeniem, jak to powiedział św. Paweł w 2 Liście do Koryntian rozdz. 5: *17 Jeżeli więc ktoś pozostaje w Chrystusie, jest nowym stworzeniem. To, co dawne, minęło, a oto stało się nowe.*

Jesteśmy miłością. Bóg jest miłością, więc stworzył nowego człowieka z miłości i jest on także miłością. I każdy człowiek, który przyjmuje miłość Bożą, czyli przyjmuje Chrystusa, który składa ofiarę ze swojego życia, wierzy Bogu, wierzy Chrystusowi - jest oddzielony od ciała, które jest ciałem grzesznym. O czym mówi św. Paweł List do Rzymian rozdz. 6 werset 6, o czym rozmawiamy bardzo często:

6 To wiedźcie, że dla zniszczenia grzesznego ciała-dawny nasz człowiek został razem z Nim ukrzyżowany po to, byśmy już więcej nie byli w niewoli grzechu.

Więc nie czyni się to inaczej jak tylko miłością. Chrystus jest miłością, Bóg jest miłością, Duch Św. jest miłością, sam Ojciec jest miłością, Św. Maria Matka Boża jest miłością. I my synowie Boży, nie może być inaczej, że musimy być miłością. I tylko wtedy kiedy jesteśmy miłością, jesteśmy synami. I gdy przyjmujemy Chrystusa samego, który złożył ofiarę ze swojego życia, wierzymy Mu całkowicie, że On nas całkowicie uwolnił od wszelkiego grzechu - to On jednoczy nas z miłością, w której jesteśmy.

Proszę zauważyć ten werset, o czym rozmawialiśmy Ew. św. Tomasza 83: *Obrazy ukazują się człowiekowi, a światłość, która jest w nich, ukryta jest w obrazie światłości Ojca.* Czyli możemy tutaj

powiedzieć inaczej, bo wiemy że Bóg jest miłością, Bóg jest światłością - to by mogło brzmieć: *Obrazy ukazują się człowiekowi, a miłość, która jest w nich, ukryta jest w obrazie miłości Ojca. On ujawni się, a jej obraz ukryty jest w Jego miłości.*

Zauważyliście państwo? Bo światłość i miłość jest tym samym. Więc: *Obrazy ukazują się człowiekowi, a miłość, która jest w nich, ukryta jest w obrazie miłości Ojca. On ujawni się, a jej obraz jest ukryty w Jego miłości.*

Więc proszę zauważyć, miłością jest Bóg, Bóg jest miłością. Zresztą wiemy o tym, że Bóg jest miłością. Gdy dostrzegamy List św. Pawła do Koryntian rozdz. 13:

4 Miłość cierpliwa jest,

łaskawa jest.

Miłość nie zazdrości,

nie szuka poklasku,

nie unosi się pychą;

5 nie dopuszcza się bezwstydu,

nie szuka swego,

nie unosi się gniewem,

nie pamięta złego;

6 nie cieszy się z niesprawiedliwości,

lecz współweseli się z prawdą.

7 Wszystko znosi,

wszystkiemu wierzy,

we wszystkim pokłada nadzieję,

wszystko przetrzyma.

8 Miłość nigdy nie ustaje.

Więc Bóg nigdy nie ustaje, Jego światłość świeci wiecznie, Jego miłość nie ustaje. Wszystko co zostało stworzone przez Boga ma w sobie miłość, także materia ma w sobie miłość. Materia, która ostatecznie także jest przeznaczona do tego aby oglądać Boga.

I proszę zauważyć, duch mocarstwa powietrza powstrzymuje wzlot, wznoszenie się materii ku doskonałości, ponieważ duch mocarstwa powietrza nie może tam zdążyć. Bo on nie ulega przemianie, on jest tutaj gdzie jest, nie ulega przemianie, jest pewnego rodzaju stanem danego wymiaru. Duch mocarstwa powietrza jest stanem danego wymiaru. I proszę zauważyć, to że jest stanem danego wymiaru jest napisane w Ap. św. Jana rozdz. 15:

2 I ujrzałem jakby morze szklane, pomieszane z ogniem,

i tych, co zwyciężają Bestię i obraz jej,

i liczbę jej imienia, stojących nad morzem szklanym,

mających harfy Boże.

3 A taką śpiewają pieśń Mojżesza, sługi Bożego,

i pieśń Baranka: «Dzieła Twoje są wielkie i godne podziwu,

Panie, Boże wszechwładny!

Sprawiedliwe i wierne są Twoje drogi,

o Królu narodów!

4 Któż by się nie bał, o Panie, i Twego imienia nie uczył?

Bo Ty sam jesteś Święty,

bo przyjdą wszystkie narody i padną na twarz przed Tobą,

bo ujawniły się słuszne Twoje wyroki».

Tutaj ten aspekt:

I ujrzałem jakby morze szklane, pomieszczone z ogniem, i tych, co zwyciężają Bestię i obraz jej, i liczbę jej imienia – i dalej jest napisane: mających harfy Boże.

Tutaj ukazana jest sytuacja taka, że oni są poza duchem mocarstwa powietrza, poza Bestią, poza szatanem, poza wszelkim złem. Czyli ukazane jest to, że szatan nie rozciąga się przez wszystkie przestrzenie duchowe, ale jest tylko w tej przestrzeni. Tej, która jest przestrzenią materialnego istnienia, bo szatan jednocześnie chce ograniczyć wzrost człowieka ku doskonałości Bożej przez panowanie nad materią i przez chytre wodzenie człowieka przez materię, aby materia uwięziła człowieka, a on się stał zależny od materii.

Oczywiście znamy te zasady, powodują tak banki, powodują tak państwa bogate, że każą jakiemuś państwu wziąć koniecznie kredyt; jak nie chce to wycelują w niego armaty i mówią: Bierz kredyt. - No dobra, jak już mam wziąć kredyt, to wezmę. Bierze kredyt, a za miesiąc: Oddaj kredyt. - Nie mam już, rozdałem ludziom. - To w takim razie bierzemy państwo; całe twoje państwo, wszystkie dobra naturalne, bierzemy wszystko co masz. Nie masz możliwości spłacania kredytu, to ci zabieramy.

Banki też: Chcesz kredyt? Bierz ile chcesz. Masz możliwość spłacenia? - Nie mam. - Masz domy? - Mam. - Masz ziemię? - Mam. - Nie masz gotówki, ale masz tamte rzeczy. Po miesiącu: Spłać! - Nie mam. - To weźmiemy ci całe domy, a ty możesz sobie mieszkać w gliniance.

I to jest właśnie w taki sposób bogacenie się i osaczenie człowieka w zależności od materii. Jak nie chce się uzależnić od materii, to zmusza się i nakazuje, aby się jednak uzależnił.

Więc tutaj jest to odwrócony ten aspekt. Bo Bóg Ojciec tu ukazuje tą prawdę, że szatan nie przenika wszystkich wymiarów, on jest ograniczony do wymiaru tego tylko materialnego, a my jesteśmy istotą, która jest istotą miłości. **I gdy zjednoczymy się z piękną córką ziemską, pełnią, miłością, odnajdujemy pełnię swojego istnienia i stajemy się wolni.** Czyli stajemy na szklistym morzu pomieszanym z ogniem, tam gdzie nie ma już Bestii, *tam gdzie już zwyciężyli Bestię, jej obraz i liczbę jej imienia.* Tam stajemy i jesteśmy pełną istotą, ponieważ jak to jest powiedziane: *czynimy dwoje rąk jedną ręką, dwoje nóg jedną nogą, dwoje oczu jednym okiem, a jednocześnie oblicze w miejscu oblicza.*

Więc w tym momencie stajemy się jedną naturą, która otwierając tajemnice pełni - do czego jest pełnia podobna?

Może w ten sposób powiem: gdy człowiek nie rozumie czym jest grzech, to grzech jest wszystkim, jest wszystkim, jest czymś, jakąś chmurą ciemną, z której wszystko spada, wszystkie śmieci, które są wyrzucane skądinąd i nie wiadomo co tam jeszcze wylatuje z tej chmury. Jest wszystkim, ponieważ nie wie tak dokładnie czym jest, jest wszystkim.

Ale grzech jest sprzeciwieniem się Bogu, nieposłuszeństwem Bogu, a nie wszystkim. I ludzie nie rozumiejąc czym jest grzech, oskarżają się wszystkim, wszystkim, wszystkim; a

grzech jest nieposłuszeństwem Bogu.

Dlaczego ludzie idą do spowiedzi i spowiadają się z rzeczy niestworzonych, myśląc że to jest grzech? Bo nie wiedzą czym jest grzech. Ale przecież pozostają w grzechu nawet gdy są wyspowiadani, dlatego ponieważ się wyspowiadali z czegoś czego nie mają. I w ten sposób tworzą grzech, bo Bóg im nie przypomina grzechu, powiedział: *Ja już grzechów im nie przypomnę.*

Więc myślą, że nie mają grzechu, a na pytanie: A jak ja czuję taki spokój po odejściu od spowiedzi? Sumienie go już nie dręczy. Sumienie mówi tak: widzisz, dobrze zrobiłeś, czujesz się doskonale. To jest sumienie. Sumienie potrafi człowieka zabić i sumienie człowieka potrafi uniewinnić. Ale w oczach Boga, jak to jest powiedziane w Liście św. Pawła do Rzymian rozdz. 14 (tu jest napisane o spożywaniu pokarmów, ale to nie tylko są pokarmy):

23 Kto bowiem spożywa pokarmy, mając przy tym wątpliwości, ten potępia samego siebie, bo nie postępuje zgodnie z przekonaniem. Wszystko bowiem, co się czyni niezgodnie z przekonaniem, jest grzechem.

Więc tutaj niezgodność sumienia, lub sumienie może obciążyć człowieka, gdzie w Bogu nie ma podstaw do tego oskarżenia. Ale w tym momencie istnieje człowiek i sumienie. I człowiek może się sam zniszczyć, uśmiercić z powodu tego, że sumienie go oskarża, a mimo to Bóg go nie oskarża. Ale Bóg go oskarża, dlatego że on się dręczy swoim sumieniem, czyli ma innego sędziego niż tylko Boga. I 1 List św. Pawła do Koryntian rozdz. 4, tu jest powiedziane bardzo wyraźnie:

3 Mnie zaś najmniej zależy na tym, czy będąc osądzony przez was, czy przez jakikolwiek trybunał ludzki. Co więcej, nawet sam siebie nie sądzę. 4 Sumienie nie wyrzuca mi wprawdzie niczego, ale to mnie jeszcze nie usprawiedliwia. Pan jest moim sędzią.

Czyli sumienie nie wyrzuca mi wprawdzie niczego, ale ono nie jest moim sędzią i nie mogę na nim się oprzeć jako na ostatecznym wyroku, że jestem doskonały i dobry. *Pan jest moim sędzią. 5 Przeto nie sądzcie przedwcześnie, dopóki nie przyjdzie Pan, który rozjaśni to, co w ciemnościach ukryte, i ujawni zamiary serc. Wtedy każdy otrzyma od Boga pochwałę.*

Więc tutaj dostrzegamy tą sytuację, że Duch Św. który ujawnia te tajemnice przez św. Pawła, przedstawia tą sytuację, że niewłaściwe postępowanie człowieka, czyli niewłaściwy fundament, niewłaściwie pojęte wartości, które wprowadził kościół kartagiński - bo tutaj musimy powiedzieć o kościele kartagińskim, a dlaczego?

Bo kościół kartagiński co czyni? (kartagiński - w sensie: chodzi o synod w Kartaginie, chodzi o tą sytuację). Robi dokładnie to, co tu jest napisane, 2 List do Koryntian rozdz. 11:

3 Obawiam się jednak, ażeby nie były odwiedzone umysły wasze od prostoty i czystości wobec Chrystusa w taki sposób, jak w swojej chytrłości wąż uwiódł Ewę.

Czyli mówi tutaj właściwie św. Paweł o trzecim kuszeniu. Pierwsza schizma, pierwsze kuszenie nastąpiło - to byli upadli aniołowie, którzy zostali zwiedzeni przez ducha mocarstwa powietrza. Lucyfer także został zwiedziony przez ducha mocarstwa powietrza. Później gdy Bóg stworzył Adama i Ewę, Lucyfer zwiódł Adama i Ewę. A w dzisiejszym czasie, kiedy Jezus Chrystus odkupił lud, to nie może już skusić Jezusa Chrystusa, chociaż próbował to zrobić, to teraz wszystkich ludzi mami, aby nie uwierzyli w Chrystusa - to jest to trzecie kuszenie, widzimy je naocznie od 418 r. a właściwie nawet od 320 r. już oficjalnie. Ale jak to św. Paweł

mówi i św. Piotr: już niedługo po Chrystusie, już zaczęły się schizmy.

Chociaż pierwsza schizma, pierwsze zniszczenie Chrystusa to już było wtedy, kiedy Żydzi w owym czasie, kiedy Jezus Chrystus zmartwychwstał przekupili żołnierzy, aby mówili wszystkim, że Chrystus nie zmartwychwstał, tylko został ukradziony, wyniesiony przez uczniów i gdzieś tam ukryty; aby ukryć zmartwychwstanie. Aby ukryć - bo jaka jest sytuacja - co ukryć?

Wtedy zobaczyli, że Księga Izajasza mówi o tym. Mówi o tym, a oni nie wiedzieli, teraz dowiedzieli się, że jest groźniejszy niż wcześniej, bo się spełniają te wszystkie rzeczy. Czyli po ukrzyżowaniu Jezusa Chrystusa, zobaczyli, że w Księdze Izajasza było napisane wszystko o ich postępowaniu, że oni to uczynią, że to zrobią. I w tym momencie drapią się w głowę: Ojejku, to tam jest to wszystko napisane, my o tym nie wiedzieliśmy, a właściwie to przeoczyliśmy. Byliśmy tak zapatrzeni sami w siebie, że nie dostrzeżliśmy, że odeszliśmy tak strasznie daleko od prawdy.

Dzisiejszy Kościół tak samo robi. Tak jest zapatrzony w siebie, że odszedł daleko od prawdy, tak daleko od prawdy. Są słowa takiego księdza, były tam donosy, jedni na drugich donosili, ponieważ tam były problemy z tymi mszami - na jednego mszę przychodziło więcej, na drugiego mniej. A tu chodziło o kasę, jeden dostał więcej pieniędzy, drugi mniej pieniędzy. I dlatego rzucali świece dymne aby się tam wykurzyć. I to ten ksiądz mówi w taki sposób: Jeśli płoniesz, to bierz kobietę, bo należy do ciebie, bo nie możesz gorzeć i płonąć, musisz sobie ulżyć. Tak to przedstawia tą sytuację ten ksiądz.

Ale to jest oczywiście kompletna nieprawda, bo jest to przedstawiona sytuacja w taki sposób: kobieta będzie posłuszna mężczyźnie, bez względu kim jesteś, możesz ją zamknąć, do pługa zaczepić, wszystko robić - bo ma tobie być posłuszna. Tylko że mężczyzna nie pamięta, że to jest powiedziane do mężczyzny, który jest Bożym człowiekiem, który jest synem Bożym; gdzie gdy kobieta jest posłuszna mężczyźnie, to w tym momencie następuje właściwe ukierunkowanie.

I tutaj ta sytuacja o posłuszeństwie znowu jest sytuacją z Pieśni nad Pieśniami rozdz. 1 werset 6, gdzie jest napisane:

*6 Nie patrzcie na mnie, żem śniada,
że mnie spaliło słońce.
Synowie mej matki rozgniewali się na mnie,
postawili mnie na straży winnic:
a ja mej własnej winnicy nie ustrzegłam.*

Więc tutaj proszę zauważyć, jest ciekawa sytuacja, ponieważ tam panuje nad nią to posłuszeństwo. Więc w tym momencie kiedy prawdziwi synowie Boży przychodzą i objawiają tajemnice, to w tym momencie odmienia się ta sytuacja i ona, przebudzona wewnętrznie przez moc prawdy Bożej, ponieważ światłość nie może pozostawić, jakby to powiedzieć żeby to zrozumieć, światłość nie pozostawia nie dotkniętej ciemności. Gdy światłość się pojawia - ciemność znika. Gdy się światłość pojawia - uciekają wszystkie demony. Gdy światłość panuje i chwała Boża panuje - wszystkie złe duchy przestają istnieć, one są rozgromione.

A w tym momencie pytanie: *Gdzie się podziali synowie twojej matki, którzy winnice kazali*

tobie pilnować? - Ja przychodzę abyś mojej winnicy strzegła. Mojej winnicy strzegła - czyli miłości, prawdy. Przychodzę obudzić twoją miłość i skierować ją ku właściwej naturze.

Więc tutaj jest ta sytuacja prawdziwa; kobieta będzie posłuszna mężczyźnie, bo przez posłuszeństwo swoje wznosi się ku doskonałości Bożej. A nie ma tutaj sytuacji takiej: kobieta będzie posłuszna mężczyźnie, bo to jest mężczyźnie na rękę i to jest wygodne, nawet gdy jest zły, niedobry, alkoholikiem, to w dalszym ciągu wtedy się najbardziej domaga tego posłuszeństwa.

A natura wewnętrzna głęboko ukryta w kobiecie, tak niezmiernie głęboko ukryta w kobiecie aż do samego dna, tak głęboko jest ukryta i tam jest natura posłuszeństwa, tak głęboka, że czuję ją zawsze, gdzieś tam wewnątrz, że ona tam gdzieś istnieje poza nią, ale jest jednocześnie w dalszym ciągu w niej. Gdzieś tam głęboko, tak ukryta głęboko, że ona gdzieś zawsze tam się odzywa i zaczyna prześladować właśnie (można powiedzieć prześladować) kobietę tym posłuszeństwem. Ale to posłuszeństwo, gdy jest w niewłaściwą stronę skierowane - jest niszczące. Ale kiedy jest we właściwą stronę skierowane - jest wznoszące.

Ponieważ Ewa będąc posłuszna Adamowi nie czyni niczego co by miało być niszczące, ponieważ Adam jest nieustannie posłuszny Bogu. Wystąpiła sytuacja odwrotna - to Ewa zerwała z drzewa owoc, a Adam stał się jej posłuszny. I przez posłuszeństwo jej obydwójce upadli. Ponieważ on jej posłuchał, zjadł owoc po namowie jej, pamiętamy. Ale to, że została stworzona z jego kości; [Bóg] żebro wyjął i stworzył kobietę i przyprowadził do niego. A mężczyzna powiedział: *Ta dopiero jest dobrą pomocą dla mnie, będzie nazywała mężatką, bo z męża została wzięta.* Ta dopiero jest dobrą pomocą dla mnie - to jest bardzo wyraźnie ukazane.

I tutaj pamiętamy tę sytuację, że ona jest stworzona jako pomoc - to nie zostało w ogóle usunięte, to jest tam w głębinach. Tak samo jak proszę państwa, Prawo Święte - to Prawo Święte, gdzie materia musi odnaleźć doskonałość i stać się świętą naturą doskonałości, aby oglądać swojego Ojca, swojego Stwórcę, to piękna córka ziemską, która została stworzona, została stworzona właśnie dla tego dzieła. A gdy to dzieło jest niewypełnione, to ono woła o wypełnienie, i ono jest cały czas nadrzędne i tam nie podlega żadnej archeologii.

Dlatego tutaj w przerwie informacji troszeczkę zasięgnąłem i dowiedziałem się o tej sytuacji, że istnieje w chrześcijaństwie coś takiego jak schizma archeologiczna. Schizma archeologiczna to jest taka sytuacja, że właściwie Chrystus jest wykopaliskiem, a jednocześnie i prachrześcijanie są wykopaliskiem, a wszystko się rozwija i właściwie można dojść do wniosku, że Chrystus już jest przeżytkiem, przeżytkiem są już wzory św. Pawła, św. Piotra, św. Jana; to są już po prostu przeżytki archeologiczne. Że postępując w taki sposób po prostu ludzie ulegają schizmie Kościoła pierwszego, a on już przeminął. W tej chwili jest nowy Kościół - kościół grzeszników. Więc w ten sposób rozumiejąc i stwarzając nowe schizmy i nowe kompletnie wymyślone bzdury straszne. Ale dlaczego tak się dzieje?

Dzieje się tak dlatego, że ci którzy panują, nie mają końca swojej zabawy z poddanymi, bo tak oni po prostu robią wszystko. Więc pomyślą sobie: a my zrobimy tak, niech oni poskaczą w tą stronę, a powiemy, że nam się to nie podoba, niech pobiegną tam. A oni biegają w jedną i

drugą stronę. I myślą sobie, że tak trzeba biegać, aby być wierzącym.

Także jest taka schizma jak archeologia chrześcijańska, czyli kierowanie się zasadami prachrześcijańskimi. Przecież one już dawno wymarły, ich już nie ma. Chrystus to jest właściwie już przeżytek. Kto dzisiaj wierzy w Chrystusa? To już jest przeżytek archeologiczny, teraz są nowe zdobycze. Kościół wymyślił nowe przestrzenie, nowe sprawy, nowe rzeczy. On jest teraz panem na tej Ziemi. To on w tej chwili jest już nowożytną przestrzenią.

Nie można w taki sposób myśleć, ponieważ takie rozumienie to jest rozumienie ówczesnych ludzi, którzy już nie wiedzą na co mogą sobie pozwolić i co mogą robić. A któż ich przed tym powstrzyma? Któż ich powstrzyma przed tym, co oni chcą zrobić? Któż ma tyle siły, żeby powiedzieć: Nie rób tego, źle robisz, tego nie wolno. Wszyscy są wystraszeni i wszyscy zastanawiają się: co on teraz powie? Co on teraz powie? – Kichnął, przemówił. Co on powiedział?

Tak jak Jezus Chrystus jest na drzewie życia, na krzyżu, i mówi: *Eloi, Eloi, lema sabachthani*; co w tłumaczeniu, które zgadza się całkowicie z Ewangelią oznacza: *Ojcze, teraz wypełniło się Twoje prawo, czyli zostałeś uświęcony*. Wcześniej mówi: *Teraz Syn uświęci Ojca, aby Ojciec uświęcił Syna*. I gdy Jezus Chrystus wisi na krzyżu, mówi: *Teraz dopełniło się uświęcenie Twoje. Eloi, Eloi, lema sabachthani*.

Oczywiście nagle jest mnóstwo ludzi, którzy wiedzą co powiedział, mimo że Jezus Chrystus jest zapuchnięty. I mówią tak: Co On takiego mówi? - Wzywa Eliasza. Nie, nie wzywa Eliasza, mówi co innego. A jeden mówi tak: My wiemy co On mówi, On mówi, że Bóg Go opuścił! Co było najmniej prawdopodobne i jest niemożliwe. I to jest w Ewangelii wg św. Mateusza rozdz. 27,46 tam jest przedstawione, że taka jest rzeczywistość i ona do dzisiaj trwa w Kościele.

Dlaczego Kościół dzisiejszy uważa, że Jezus Chrystus nie powiedział: *Ojcze, teraz uświęciło się Twoje Imię, czyli uświęciłem Ciebie, dopełniło się uświęcenie*? To jest fakt, ponieważ później Bóg Ojciec wskrzesza Jezusa Chrystusa, co zaświadcza o uświęceniu. Mimo że do dzisiaj trwa w dalszym ciągu: *Ojcze, dlaczego Mnie opuściłeś?* - takie słowa nie wypłynęły na 100%, dlatego że wypłynąć nie mogły. A jeśli powiedzmy wypłynęły, to mogło tylko wołać ciało: *Ojcze, ojciec, który jesteś w piekle, dlaczego mnie nie obroniłeś?* Rozumiecie państwo? - to ciało woła, bo to jest ciało grzechu.

I proszę zauważyć Ewangelia wg św. Jana rozdz. 8, gdzie jest napisane: *44 Wy macie diabła za ojca i chcecie spełniać požądania waszego ojca. Od początku był on zabójcą i w prawdzie nie wytrwał, bo prawdy w nim nie ma. Kiedy mówi kłamstwo, od siebie mówi, bo jest kłamcą i ojcem kłamstwa*.

Zresztą powiedziała, pamiętam, takie słowa św. Teresa z Kalkuty, która nie mogła zaakceptować słów, które przypisuje się Jezusowi Chrystusowi, że Jezus Chrystus wypowiedział te słowa, i głęboko chciała poznać umysłem swoim tajemnicę, więc powiedziała: Tak, to grzech wołał do szatana „ojciec, dlaczego mnie opuściłeś?”. W ten sposób mówi św. Teresa z Kalkuty, rozumiejąc ogromny niepokój tego - 2 List do Koryntian rozdz.

5: 21 *On to dla nas grzechem uczynił Tego, który nie znał grzechu, abyśmy się stali w Nim sprawiedliwością Bożą*.

Czyli wiemy o tym, że na krzyżu został uśmiercony grzech. Zresztą zauważcie państwo List

św. Pawła do Rzymian rozdz. 6:

6 To wieście, że dla zniszczenia grzesznego ciała dawny nasz człowiek został razem z Nim ukrzyżowany po to, byśmy już więcej nie byli w niewoli grzechu.

To wszędzie dostrzegamy tę sytuację, że mamy świadomość, że na krzyżu został pokonany grzech. Dzisiejsi chrześcijanie nie znają tej prawdy w ogóle, dlatego że płaczą nad śmiercią swojego ego i swojej złej natury.

Jezus Chrystus umarł na krzyżu, ale po trzech dniach zmartwychwstał. I można by było powiedzieć, powiedzmy że takie dam porównanie, może trochę pokracczne: umarła babcia, ale po trzech dniach ocknęła się w kostnicy. Albo z grobu słychać dudnienie, więc grabarz podbiegł, wykopał babcię, a babcia mówi: No co wy ze mną robicie? Wziął babcię i zawiózł ją do domu. Babcia jest w domu, a wnuczka i rodzice nieustannie chodzą na grób, który tam został postawiony z pomnikiem, ponieważ dużo, dużo kosztował, szkoda go zostawić, przecież tam jest grób babci. Więc chodzą na grób, ignorując całkowicie babcię żyjącą.

Dzisiaj tak wygląda ta sytuacja - ludzie patrząc na krzyż Jezusa Chrystusa w dalszym ciągu pozostają przy świadomości Jego śmierci. Ale to oni umarli, a On żyje, ponieważ po trzech dniach pojawił się w wieczerniku, ale ten fakt nikt nie bierze poważnie. Ten fakt nie jest brany poważnie przez ludzi, dla nich to jest fakt za mały, nie mający tak wielkiego przebiccia jak śmierć. Śmierć to jest fakt, to jest przebiccie, tu jest atut, to jest ta karta przetargowa, to jest ta karta mówiąca, że to jest ta siła prawdziwa, że śmierć jest śmiercią. A cóż takiego, że zmartwychwstał? Cóż to takiego jest? Śmierć to jest, wszyscy ludzie boją się śmierci. Zmartwychwstanie - a przecież ono nie istnieje, śmierć istnieje. Zmartwychwstanie - a któż to zmartwychwstał? Chrystus? Ale przecież On cały czas na krzyżu wisi.

Więc wierzą w zmartwychwstanie, ale to wierzą w taki sposób, że nikt nie zmartwychwstaje. Bo gdyby wierzyli w zmartwychwstanie. to by dostąpili tego zmartwychwstania, o którym mówi św. Paweł do Filipian rozdz. 3: *20 Nasza bowiem ojczyzna jest w niebie. Stamtąd też jako Zbawcy wyczekujemy Pana naszego Jezusa Chrystusa, 21 który przekształci nasze ciało poniżone, na podobne do swego chwalebного ciała, tą potęgą, jaką może On także wszystko, co jest, sobie podporządkować.*

Jest to żyjący Chrystus, a cały czas traktuje się Go jako umarłego, z całą premedytacją nie dostrzegając zmartwychwstałego Chrystusa, ale nieustannie poświęcając ogromną ilość uwagi umarłemu na krzyżu, w którym to została uśmiercona nasza natura. List do Galatów rozdz. 2:

19 Tymczasem ja dla Prawa umarłem przez Prawo, aby żyć dla Boga: razem z Chrystusem zostałem przybity do krzyża.

Czyli św. Paweł mówi: *razem z Chrystusem zostałem przybity do krzyża*. Tak jak wszyscy ludzie zostali razem z Chrystusem przybici do krzyża, i tam oglądają swoją śmierć, która jest śmiercią tego, co było ich trudem, cierpieniem, chaosem. A św. Paweł dostrzega nową swoją naturę. Mówi przecież: *jestem całkowicie nową istotą*. Mówi tutaj dalej:

20 Teraz zaś już nie ja żyję, lecz żyje we mnie Chrystus. Choć nadal prowadzę życie ciele, jednak obecne życie moje jest życiem wiary w Syna Bożego, który umiłował mnie i samego siebie wydał za mnie.

Więc tutaj czytamy: *razem z Chrystusem zostałem przybity do krzyża*. *20 Teraz zaś już nie ja żyję, lecz żyje we mnie Chrystus*. Dlatego że uwierzyłem całkowicie Chrystusowi i nie umarłem całkowicie, ale

umarła moja zła natura, którą ukrzyżował. A życie moje mam w Tym, który życie ma w sobie i nikt Mu życia nie odbiera, bo ma moc życie swoje dać i wziąć. I dlatego On jest moim życiem, mimo że jakoby umarłem, to umarłem dla prawa, dla zła, a żyję w Chrystusie, bo On jest moim życiem.

Tutaj Chrystus Pan przedstawia czym jest miłość. Jak to mówi w innym wersecie: *Nie ma większej miłości jak wydać siebie za przyjaciół swoich, złożyć ofiarę z siebie za przyjaciół swoich.*

Więc czego się szatan boi? Bo słyszę szatana jak on tam krzyczy: żeby tylko ludzie nie uwierzyli w to co jest powiedziane, bo jak uwierzą, to koniec ze mną. Jeśli uwierzą, że ja zostałem uśmiercony, co gorsza oni także - to w tym momencie, kto mnie ożywi? Kto będzie mnie do życia przywracał? Kto będzie szukał grzechu? Kto będzie przynosił mi grzech jako daninę? Kto będzie szukał grzechu, a ja będę mu nieustannie go przypominał? Bo Bóg nie przypomni, ja im przypominam grzech. Kto będzie pamiętał o ich złych sprawach? Bóg nie chce pamiętać. To ja pamiętam o ich złych sprawach. Kto będzie pamiętał o ich złych sprawach? Kto będzie przypominał, że byli okropni i źli? Kto będzie im mówił, że mimo że się wyświadcują, to ja będę ich ścigał w dalszym ciągu tymi grzechami?

I on się strasznie boi. Tam czuję tego szatana na samym dnie, który się strasznie boi, że ludzie uwierzą w to, że zostali uśmierceni w ciele Jezusa Chrystusa przybitym do krzyża. Że mają swoje życie w Chrystusie, że kto uwierzył Chrystusowi to umarła jego natura grzeszna, a razem z Chrystusem natura żywa przeszła do życia wiecznego.

O czym mówi św. Jan rozdz. 5: 24 *Zaprawdę, zaprawdę, powiadam wam: Kto słucha słowa mego i wierzy w Tego, który Mnie posłał, ma życie wieczne i nie idzie na sąd, lecz ze śmierci przeszedł do życia.* Ponieważ trzymał się życia, a nie śmierci. Gdy śmierć przyszła, przyszła i poszła razem z tym co zabrała, z grzechami swoimi.

I dlatego św. Paweł mówi w Liście do Koryntian rozdz. 15:

55 Gdzież jest, o śmierci twoje zwycięstwo? Gdzież jest, o śmierci, twój oścień? 56 Ościeniem zaś śmierci jest grzech, a siłą grzechu Prawo.

Siłą grzechu Prawo - sam św. Paweł zaświadcza: *Gdy nie znałem Prawa, nie znałem grzechu. Gdy Prawo zaczęło istnieć, grzech poznałem.* List św. Pawła do Rzymian rozdz. 5:

20 Natomiast Prawo weszło, niestety, po to, by przestępstwo jeszcze bardziej się wzmogło. Gdzie jednak wzmógł się grzech, tam jeszcze obficie rozlała się łaska, 21 aby jak grzech zaznaczył swoje królowanie śmiercią, tak łaska przejawiała swe królowanie przez sprawiedliwość wiodącą do życia wiecznego przez Jezusa Chrystusa, Pana naszego.

Tu jest wszystko objawione, tu jest wszystko jasno przedstawione. Zasłona jest i dlatego człowiek nie pojmuje. Zasłona nad czym? Nie nad literami, zasłona nad uczuciami. Zasłona jest nad uczuciem, czyli co to jest za zasłona?

Zasłona położona na miłości przez upadłych aniołów i demonów, gdzie nie słyszy piękna córka ziemską wołania chwały Bożej, ale trwa nieustannie pod zasłoną i służy tym, którzy ją zwiedli, nie wiedząc że oni są zwodzicielami.

Dzisiejszy świat tak samo wygląda. Dzisiejszy establishment duchowny robi dokładnie to

samo - zwodzi ludzi i zakłada im zasłony, aby nie wiedzieli, że są zwodzeni. A dzisiaj kiedy się „wylało mleko”, kiedy zostało to ukazane, kiedy wszystko zostało ukazane przez corpus delicti, czyli dowód przestępstwa, unikają jak ognia wszelkiego sądu, aby się nie ujawniła prawda powszechnie. Ale Bóg i tak to uczyni we własny sposób, tak jak chce, ponieważ dzieje się wszystko zgodnie z prawem Bożym. Nie dzieje się jak człowiek chce, tylko jak Bóg chce. I dlatego ma jakiś zamysł w tym, żeby działało się tak, a nie inaczej, żeby były to takie drogi, a nie inne drogi, żeby wszystko było osobiście potraktowane.

Bo Jezus Chrystus przyszedł nie umrzeć za masy, ale Chrystus przyszedł umrzeć OSOBIŚCIE za każdego człowieka. I dlatego św. Paweł powiedział właśnie: *Razem z Chrystusem zostałem przybity do krzyża*. Nie mówi: Razem z Chrystusem zostaliśmy przybici do krzyża, tylko traktuje to osobiście.

Razem z Chrystusem zostałem przybity do krzyża. Każdy człowiek został razem z Chrystusem przybity do krzyża. To nie są słowa, ale tam muszą być uczucia. W głębi muszą być uczucia, bo piękna córka ziemską, pełnia, miłość w głębinach, nie kieruje się językiem ludzkim, literami, ale kieruje się Słowem Żywym. SŁOWEM ŻYWYM. I dlatego synowie Boży powstałi ze Słowa Żywego, o czym mówi List do Kolosan rozdz. 3:

9 Nie okłamujcie się nawzajem, boście zwlekli z siebie dawnego człowieka z jego uczynkami, 10 a przyoblekli nowego, który wciąż się odnawia ku głębszemu poznaniu [Boga], według obrazu Tego, który go stworzył.

I proszę zauważyć jest tutaj hiperlink zielony, czyli stworzony tutaj już od bardzo dawna: *26 A wreszcie rzekł Bóg: «Uczyńmy człowieka na Nasz obraz, podobnego Nam. Niech panuje nad rybami morskimi, nad ptactwem powietrznym, nad bydłem, nad ziemią i nad wszystkimi zwierzętami pełzającymi po ziemi!» 27 Stworzył więc Bóg człowieka na swój obraz, na obraz Boży go stworzył: stworzył mężczyznę i niewiastę. Więc odnosi się tu właśnie dokładnie do tego: według obrazu Tego, który go stworzył.*

Więc synowie Boży powstałi ze światłości, ze Słowa Żywego. Mają w sobie słowo Boże, bo tylko słowo Boże jest w stanie dotknąć miłości. Słowo Boże rozpoznaje miłość, miłość rozpoznaje słowo Boże, i są zjednoczeni, ponieważ słowo Boże jest z miłości, i miłość jest słowem Bożym. Boże słowo jest miłością i miłość jest słowem Bożym; są jednością, stanowią jedną całość, ponieważ słowo Boże, które jest w miłości, ono ma moc stworzenia.

Dlatego gdy synowie Boży przenikają piękną córkę ziemską następuje prawdziwe objawienie tajemnicy wewnętrznej, którą od zarania dziejów Bóg przeznaczył synom Bożym, aby mogli przekształcać wedle Słowa Żywego i miłości, przekształcać całą materię na zdolną poznawać Ojca Stworzyciela; Tego, który stworzył człowieka i dał mu całą doskonałość, dał mu całe życie, dał mu całą miłość, dał mu całe istnienie.

Więc coraz głębiej dostrzegamy tą sytuację, że tam w głębinach, w żaden sposób nie możemy się dogadać, tak mogę powiedzieć kolokwialnie. Nie można powiedzieć tej wewnętrznej istocie słowami ludzkimi, tymi emocjami, wymyślnymi zdaniami jej powiedzieć co chcemy, co myślimy, bo ona tego języka nie zna, zwyczajnie nie zna. Nie ma z nią żadnego kontaktu; kontakt z nią jest tylko przez słowo żywe, kontakt z nią mają synowie Boży.

Proszę zauważyć, synowie Boży, którzy byli stworzeni przed eonami czasu, kiedy też został

Lucyfer stworzony, czyli synowie Boży ówcześni, oni mieli język taki sam jak ona, rozmawiali tym samym językiem, byli w relacji. I ona tylko ich rozumie, pozostaje razem z nimi w relacji. A dzisiejsi synowie Boży mają język, którym z nią się komunikują, ale są światłością i budzą w niej miłość. A miłość to życie, i ona odzyskuje świadomość istnienia Bożego i wie gdzie są jej winnice. Że winnice jej są gdzie indziej, a synowie Boży dają jej w opiekę jej winnice, a jednocześnie zabierają ją do swoich winnic, aby wzrastała w doskonałości, aby wszystko co istnieje wzrastało w doskonałości, aby wszystko co istnieje rozwijało się na chwałę.

I dlatego tutaj rozmawialiśmy o tym, że musimy uświadomić sobie, że na krzyżu jest nasza grzeszna natura w ciele Jezusa Chrystusa, który przyjął na tym świecie to ciało. A jest jeszcze w innym wersecie napisane, Rz 8: *3 Co bowiem było niemożliwe dla Prawa, ponieważ ciało czyniło je bezsilnym, [tego dokonał Bóg]. On to zesłał Syna swego w **cielo podobnym do ciała grzesznego** i dla grzechu wydał w tym ciele wyrok potępiający grzech.*

Więc zauważmy, jest napisane tam i jest napisane tu, że na krzyżu dostrzegamy w ciele grzesznym, które Jezus Chrystus pokonał, naszą naturę grzeszną, duchową, którą w tym ciele także pokonał razem z ciałem tym biologicznym i duchową naturę naszą. Jesteśmy już uśmierceni. Natomiast szatan nieustannie wmawia, że to jest nieprawda. Dlaczego wmawia, że to jest nieprawda?

Kusi człowieka, ponieważ razem z wiarą człowieka kończą się jego dni. Gdzie było powiedziane: *dlatego że zwiodłeś człowieka będziesz czołgał się po ziemi i jadł proch po wszystkie dni swojego istnienia.* I to jest właśnie koniec jego dni. Gdy człowiek uwierzy, to on zginie z głodu, bo nastał koniec jego dni. Ponieważ tak zostało przez Boga ustalone, że jego koniec dni jest obliczony, ma koniec dni. A tym końcem dni jest wiara człowieka, kiedy człowiek całkowicie uwierzy.

I w tym momencie jest pokonywanie trzeciego kuszenia. Czyli przez rozpoznanie i wyrwanie się z trzeciego kuszenia jest wyrwanie pięknej córki ziemskiej, aby to co Bóg na początku zaplanował, aby się wypełniło. Dla Boga nie minęło dużo czasu, dla człowieka owszem, dużo czasu. Dla człowieka dużo czasu, a dla Boga mało czasu, bo dla Boga jest jeden dzień jak tysiąc lat i tysiąc lat jak jeden dzień.

Ten czas od początku stworzenia świata, który wedle Biblii to jest 6000 lat, jest czasem 6 dni, czyli chwili, czyli momentu, czyli jest to niedługi okres czasu. Dla nas jest to duże doświadczenie, ponieważ ten czas inaczej nam płynie, cieleśnie płynie. Im bardziej człowiek jest w materialnym świecie, tym czas się bardziej rozciąga. Im bardziej żyje w świecie duchowym, ten czas staje i nie ma już upływu, są to dni Pańskie. Nie ma wieku, nie ma czasu, nie ma upływu dni, jest Ojciec, nieustannie świeci, Niebieski.

Część 11

Nasze spotkania tak płyną, że gdy spoglądam wstecz na początek naszego spotkania, to ja go po prostu nie mogę zlokalizować właściwie, czyli gdy spoglądamy rozumowo na tą część, to nie można jej zlokalizować, ponieważ ona nie istnieje w tym świecie. Natomiast istnieje całkowicie w świecie duchowym tam w głębinach, tam się to wszystko rozgrywa, tam się

dzieje. O co tutaj chodzi? - chodzi o tą sytuację, że to się dzieje tam, dlatego że przyszedł czas, o którym mówi św. Paweł - o synach Bożych, którzy wstąpili do głębi.

W Kościele nie ma właściwie czytań o synach Bożych i jeśli są, to są bardzo zdawkowe. Ale właściwie nie ma mowy o synach Bożych, to jest jakiś archaizm, to są właśnie te wykopaliska, ta archeologia która już dzisiaj przeminęła. Synowie Boże są już po prostu dinozaurami, które wyginęły, ale to nie jest prawda! Może by chciał szatan w taki sposób żeby to były dinozaury, które przyglądały się na spadający meteoryt i zastanawiały się, co to jest? - a za chwilę nie myślały nic, bo już nie istniały.

I tutaj właśnie w głębinach jest samo uczucie, ono się krystalizuje; ono krystalizuje się dlatego, że my będąc tam w głębinach w tej chwili nie weszliśmy tam, nie jesteśmy tam sami z powodu własnego wejścia, własnej potrzeby, czy własnej umiejętności, czy zdolności; to Bóg nas tam posyła. I dzisiejszy świat tak samo wygląda - co to jest za stan? To jest stan dokładnie ten 2 List do Koryntian rozdz. 5: 10 *Wszyscy bowiem musimy stanąć przed trybunałem Chrystusa, aby każdy otrzymał zapłatę za uczynki dokonane w ciele, złe lub dobre.*

I to się w tym momencie dzieje; dzieje się dla ludzi, którzy nie wykonują tej pracy i dla tych, którzy wykonują tą pracę. Ci którzy wykonują tą pracę - oni doznają chwały Bożej, doznają głębi poznania, prawdy, radości i wznoszenia ku doskonałości Bożej wszelkiego stworzenia, które chce być wznoszone. A ta sama moc, ten sam trybunał Chrystusowy - on doświadcza tych, którzy uważają: nie ma żadnego Boga, nie ma nic. Więc z jakiego powodu są w tym stanie? Z powodu trybunału, ponieważ jeśli nie ma nic, a jednocześnie odczuwają ten stan, który się w tej chwili u nich dzieje; to z jakiego powodu on się dzieje? On nie może się dzieć z powodu ot tak sobie, ponieważ to co się dzieje ma właśnie swoją siłę w trybunale Chrystusowym.

2 Kor 5: 11 *Tak więc przejęci bojaźnią Pana przekonujemy ludzi, wobec Boga zaś wszystko w nas odkryte. Mam zresztą nadzieję, że i dla waszych sumień nie ma w nas nic zakrytego.*

Czyli żyjemy w prostocie od Boga, czyli Bóg w nas działa, a sumienia nasze są całkowicie poddane Bogu, ponieważ sam Bóg je kształtuje. Jak to powiedział św. Piotr w 1 Liście rozdz. 3: 21 *Teraz również zgodnie z tym wzorem ratuje was ona we chrzcie nie przez obmycie brudu cielesnego - proszę zauważyć, umycie z brudu cielesnego; tylko zejście synów Bożych jest w stanie oczyścić ciało.* Ludzie myślą, że to chrzest jest w stanie obmyć to ciało fizyczne, czyli z obciążeń grzechów. Ale jest to wiara w Syna Bożego, On już dokonał chrztu nad umarłymi, a my wierząc Jemu zachowujemy życie, ponieważ przechodzimy ze śmierci do życia. Bo byliśmy umarłymi - jak to powiedział św. Paweł w Liście do Rzymian rozdz. 3: *Wtedy kiedy jeszcze byliśmy bezsilnymi, On nas wyzwolił.*

... *nie przez obmycie brudu cielesnego ale przez zwróconą do Boga prośbę o dobre sumienie, dzięki zmartwychwstaniu Jezusa Chrystusa. 22 On jest po prawicy Bożej, gdyż poszedł do nieba, gdzie poddani Mu zostali Aniołowie i Władze, i Moce.*

I tutaj w Efezjan 1:18 *[Niech da] wam światłe oczy serca tak, byście wiedzieli, czym jest nadzieja waszego powołania, czym bogactwo chwały Jego dziedzictwa wśród świętych 19 i czym przemożny ogrom Jego mocy względem nas wierzących - na podstawie działania Jego potęgi i siły. 20 Wykazał On je, gdy wskrzesił Go z*

martwych i posadził po swojej prawicy na wyżynach niebieskich, 21 ponad wszelką Zwierzchnością i Władzą, i Mocą, i Panowaniem, i ponad wszelkim innym imieniem wzywanych nie tylko w tym wieku, ale i w przyszłym.

Więc będąc w głębinach, tam w głębinach jesteśmy w tej chwili, można powiedzieć to ogólnie, pod trybunałem Chrystusa. Ponieważ trybunał Chrystusa powoduje to wszystko, że wszystko musi stanąć w tym miejscu w którym stanąć powinno; jedni, ci którzy tego nie czynią, muszą stanąć przed tym czego nie zrobili. A ci którzy zrobili, muszą stanąć przed tym co zrobili. Więc to co zrobili świadczy o tych co zrobili, a to czego nie zrobili świadczy o tych którzy tego nie zrobili, czyli nie wykonali pracy jednym słowem.

Więc ci którzy uczynili - dostają nagrodę; ci którzy nie uczynili dostają karę; a właściwie nie karę, ale 1000 lat jeszcze możliwości nawrócenia się, tylko że muszą najpierw przejść do nowego świata. Ale żeby wejść do nowego świata muszą pozbawić się tej natury cielesnej; właściwie cielesnej w sensie nie cielesnej, ale natury tej, która jest naturą tylko tego świata. Bo to jest właśnie ta natura stworzona z iluzji, złudzenia i ułudy, tylko istniejąca w tym świecie; a człowiek jako istota musi się wznieść ku wyżynom do innego poziomu istnienia, gdzie istnieje jego natura, która jest zdolna do przekształcenia i wykonania dzieł; tamta musi odpaść, bo nie jest zdolna do istnienia w nowym świecie.

Właściwie ktoś by się spytał: No to właściwie co mamy czynić, co mamy czynić? A odpowiedź: To co wczoraj. A właściwie dla osób, które nic nie robiły, to nie jest ciekawa odpowiedź; „to co wczoraj”- to znaczy nic.

Chodzi o tą sytuację, że człowiek mówi: Ja już uczyniłem to co miałem uczynić, wykonałem wszelkie dzieła, które zostały mi zadane; co mam czynić teraz? - To samo co wczoraj, czyli też wykonuj te dzieła. Bóg nie zostawia swoich dzieci bez pracy, wszyscy muszą być dobrymi sługami. Jest powiedziane: *Ci, którzy mają co robić są dobrymi sługami. Wołajcie, ci którzy nie macie co robić: jesteśmy złymi sługami, bo nie mamy co robić.*

Duchowa natura wewnętrznego świata, gdzie w tej chwili coraz bardziej przebywamy, jest uwidocznioma w taki sposób, że dostrzegam ją wewnątrz. I to dostrzegana jest w dwojaki sposób - z jednej strony dostrzegam wewnętrzną istotę pięknej córki ziemskiej, która jest światłem, a jednocześnie demony, czyli upadłych aniołów, którzy panują nad nią i zmuszają ją do kochania siebie, czyli do kierowania swoich wszystkich „ochów i achów” do upadłych aniołów; nie znając innej postawy, ponieważ zostały stworzone z naturą posłuszeństwa, pomocy.

Więc ta pomoc została wykorzystana - w Pieśni nad pieśniami: *Synowie mojej matki zezłościłi się na mnie i kazali mi pilnować swoich winnic, a ja swojej własnej nie upilnowałam.* Czyli wykorzystali naturę posłuszeństwa, aby pilnowała ich winnic, które były winnicami złości i agresji.

Winnice Pańskie są miłością, prawdą i doskonałością, zradzają słodkie grona, a nie kwaśne owoce z drzewa kolczastego. Jak to jest powiedziane w Ew. wg św. Mateusza rozdz. 7: *Dobre drzewo daje dobre owoce, złe drzewo daje złe owoce.* Niemożliwym jest, żeby dobre drzewo dało złe owoce. Niemożliwym jest aby złe drzewo, dało dobre owoce; zawsze złe drzewo daje złe owoce i dobre drzewo daje dobre owoce. Niemożliwym jest by złe drzewo dało dobre

owoce, bo to jest niemożliwe, bo sam Bóg dogląda ogrodów, dogląda winnice.

Tutaj czuję także wewnątrz, że umysł chce mu sprostać, w jaki sposób? - dostrzegam ten umysł i mówi tak: gdzie to się dzieje, coś się dzieje, bo coś się dzieje, ale gdzie to się dzieje - nie mam pojęcia gdzie to się dzieje, jest to poza moją kontrolą. To jest straszne, nie wiem co się dzieje, ale coś się dzieje.

Czyli umysł nie może postrzegać...umysł w sensie rozum; umysł rozumiejąc, czyli ten stan który w rozumieniu ziemskim, ludzkim, jakby człowiek przechrzczył swój rozum na umysł, który mu jakby wtóruje.

Ale Boży umysł w człowieku dany przez Boga zawsze postrzega rzeczy prawdziwe, zawsze widzi to co się dzieje i zawsze jest w relacji z nimi, tylko że te rzeczy albo chwali, albo są dla niego nieistotne i w ten sposób ściąga na siebie kalumnie, zło, ciemność i karę jednym słowem.

Patrząc na to dzieło, które w głębinach się odbywa, większość ludzi, duża większość ludzi na Ziemi nie ma w ogóle pojęcia o tej przestrzeni, bo ona nigdy nie została ujawniona; ona była tylko ujawniona u Henocha. To o czym mówię w tej chwili, także nie czytają u Henocha, bo to są słowa które są ukryte, które nie zostały zapisane w księdze; może gdzieś zostały zapisane, ale nie dotrwały one zapewne do dzisiejszego czasu.

To tak jak powiedział św. Anioł do św. Jana: *Weź książeczkę i zjedz ją; 7 gromów zagrzmiało i św. Jan chciał spisać. - Nie spisuj tego, tylko zostaw, a weź od niego książeczkę.* I to jest tajemnica, która nie jest spisana, ale która przychodzi i działa. A przecież jest powiedziane, że Eliasz - jak to Chrystus powiedział: *Eliasz przyjdzie i wszystko naprawi.*

I tutaj się te wszystkie rzeczy coraz bardziej odzwierciedlają i objawiają. Prawdopodobnie jest taka sytuacja, że większość ludzi nie daje wiary w ogóle temu o czym jest mowa, ponieważ uważają, że to co czynią jest wystarczające, a właściwie właściwe.

Tylko że corpus delicti czyli dowód przestępstwa z 418 r. jest niepodważalny; niepodważalnym dowodem jest to, że Kościół wyrzeka się całkowicie Chrystusa, a nazywa wiarę w Chrystusa archeologią, schizmą archeologiczną, czyli archeologią starą, czyli: któż będzie kierował się sprawami z przed 2000 lat w nowożytnym świecie? - kiedy mamy już nowoczesne sprawy, komputery i inne rzeczy itd. Któż będzie zajmował się tymi sprawami? Przecież ci, którzy się kierują tą archeologią, to są heretycy; przecież już nikt nie wierzy w Boga, takiego który był.

Dzisiaj bóg całkowicie inaczej wygląda - on może być komputerem, może być maszyną, może być jakimś kosmitą, albo kimś innym, ale żeby wierzyć w Boga, który jest Duchem Żywym itd. to już jest przesada, to już jest archeologia. Wykopywać jakąś archeologię sprzed dawnego czasu i uważanie, że to jest prawda... Czyli dzisiaj właśnie prachrześcijanie są traktowani jako skamieniałości, można powiedzieć, które zostały gdzieś ożywione. Ale przecież mówi o tym, o skamieniałościach św. Hiob w 19 rozdz.:

25 Lecz ja wiem: Wybawca mój żyje,

na ziemi wystąpi jako ostatni.

26 Potem me szczątki skórą odzieje,

i ciałem swym Boga zobaczę.

Czyli tutaj te wszystkie szczątki odległe odzieje skórą, i uczyni je zdolnymi do oglądania Boga oczami swoimi.

*27 To właśnie ja Go zobaczę,
moje oczy ujrzą, nie kto inny;
moje nerki już mdleją z tęsknoty.*

*28 Powiecie: "Po cóż nalegać?
Czyż powód oskarżeń znajdziemy?"*

*29 Wy sami drżycie przed mieczem,
bo gniew za grzechy zapłonnie.*

Wiedźcie, że sądy istnieją». – mówi Hiob

Znacie państwo zapewne Księgę Hioba, rozmawialiśmy już o niej. Świat zna ją troszeczkę inaczej, świat zna ją jako - Boga, który jest trudny i kogo chce wystawia na próbę, Hioba po prostu odarł ze wszystkiego, nawet skórę mu zabrał.

Ale prawdą jest co innego; ludzie chcą tak widzieć tą sytuację. Ale gdy czytamy Księgę Hioba jest ona o czymś całkowicie innym. Bóg tak bardzo ufał Hiobowi, że wiedział że Elihu, czyli szatan poślizgnie się na Hiobie „jak na skórcie banana” i zostanie, że tak mogę powiedzieć, ujawniona jego zła natura. Czyli Hiob został przez Boga postawiony jako ten, który ukaże diabelskie postępowanie Elihu, czyli szatana. A Bóg wiedząc, że to szatan to czyni, nie chcąc karać Elihu czyli szatana, bez ujawnienia jego zbrodni; nie chciał aby ludzie nie rozumiejąc postawy Boga, wyciągnęli wnioski pochopne: Bóg jest niedobry, tak doskonałego Lucyfera, który tutaj nam pomagał, skarcił, zniszczył, udręczył, a my nie widzieliśmy w nim nic złego, Bóg chyba jest niedobry.

Bóg dlatego wiedział o tym, że musi uczynić to, aby Elihu został ukazany jako ten, który jest przeciwny Bogu. A Hiob jako ten, który ufał tak bardzo Bogu, że pozwolił na to aby zmierzyć się, że tak mogę powiedzieć z Elihu i przetrwać tylko z powodu miłości do Boga.

I to jest ta sama sytuacja - **miłość do Boga jest naszą jedyną obroną w głębinach, nie ma innej mocy**; kto by chciał własną siłą coś tam zrobić jest po prostu rozszarpany na strzępy, ginie.

Pamiętam taką opowieść - był pewien święty w Indiach; święty hinduski chodził po tym świecie i mówił: Jestem święty, jestem święty. I spotkał go pewien człowiek, który był szatanem i mówi tak: Człowieku, jesteś świętym, no to dobrze, napij się troszeczkę ze mną wina - Nie, ja jestem święty, nie mogę. - Ale przecież łyczek ci nie zaszkodzi przecież, taki mały łyczek ci nie zaszkodzi. - łyczek tylko łyczek. Wziął jeden łyczek; - o dobre. Wziął drugi łyczek, piąty łyczek, upił się. A szatan mówi tak: Mówiłeś że jesteś święty, a jesteś pijany jak świnia.

Przedstawił mu tą sytuację, że nie mógł się oprzeć łyczkowi i musiał wziąć drugi, a później piąty, a później dziesiąty, i został złamany, wypróbowany, i że tak mogę powiedzieć, przysła jego świętość.

Więc tutaj mogę powiedzieć: nie ma możliwości w głębinach, gdzie w tej chwili jesteśmy, uczynienia w nich niczego bez Boga. W jakim stanie my jesteśmy? Powiem państwu, gdzie my

jesteśmy wewnątrznie. Jesteśmy pewni, całkowicie pewni odkupienia, pewni dzieł Pańskich. Jak one są w nas pewne? Dla nas ta pewność jest tak ogromna i musi być tak ogromna.

Ale patrzę na niektórych i widzę że ta pewność jest ostateczna, niezmiernie głęboka, że pewność jest tak głęboka, że jest to wręcz naturalna pewność logiczna, biologiczna, rozumowa. Można by było powiedzieć: tak jak rozumieją w tym świecie sprawy tego świata, że te rzeczy są takie, a tamte takie, że jak zjem, to się najem. Tam jest także ta prawda, tak są pewni odkupienia, że jest to ich fundamentem; tak głębokim fundamentem, że są w tym fundamencie i dla nich to nie jest sprawą żadnego rozpatrywania. To nie jest sprawą żadnego rozpatrywania - oni są pewni odkupienia, bo mają życie z tego odkupienia, mają życie z Chrystusa. Mają życie, które jest z Chrystusa, kiedy są posadzeni po prawicy Ojca, kiedy dał im nowe Ciało. I są w tym nowym miejscu coraz głębiej, coraz mocniej, zanurzając się w głębinach, dla nich jest to stan rzeczywisty, prawdziwy, dotykalny tak głęboko, że w żaden sposób nie jest badany, weryfikowany, po prostu w nim się opierają, w nim trwają.

W ten sposób następuje pewność, która jest pewnością tak niezmiernie głęboką, że dopiero ta pewność daje im konfrontację z pokonywaniem złowieszczych wpływów i złych wpływów demonów na piękną córkę ziemską. Czyli na miłość, która jest anektowana, zawłaszczana, że tak mogę powiedzieć, przez upadłych aniołów, którzy ulegli duchowi mocarstwa powietrza i którzy wszystko czynią, aby miłość nigdy nie powstała, żeby miłość nigdy nie dojrzała, żeby miłość nigdy nie emanowała.

Proszę zauważyć, ciekawą rzeczą jest to proszę państwa, że pełnia miłości w pięknej córce ziemskiej, jest pełnią miłości aniołów i pięknej córki ziemskiej; to tylko w ten sposób pełnia miłości istnieje. Czyli oni dbają o to, żeby ta pełnia miłości nigdy nie powstała, bo dbają o to aby nigdy się nie nawrócili, nigdy klątwa nie przestała działać, i nigdy nie przestali zwodzić człowieka. Zawsze byli tymi, którzy panują, niszczą, są chytry, w swojej chytrłości przebiegli, i jak to mówi św. Paweł: pomysłowi w swoim złu.

A tu mówią w taki sposób: duchu mocarstwa powietrza, możesz być bezpieczny, świat twój jest bezpieczny, ponieważ my nigdy się nie nawrócimy, a miłość pięknej córki ziemskiej nigdy nie osiągnie pełni tej, która była zapowiedziana, która może ci zagrozić.

A tu nagle przychodzą synowie Boży; synowie Boży stają pośrodku świata i jaśniej miłość. A oni widzą światłość jak dinozaury widzą meteoryt spadający i widzą już swoją zagładę; oglądają swoją zagładę, zastanawiają się, co to takiego jest? A zbliża się z wielką siłą do Ziemi i zaraz nastąpi impact [ang. wpływ] i jedna wielka fala zmiecie wszystkie te relikty przeszłości - i to jest prawdziwa archeologia.

Archeologię tą zmiecie, która w ogóle nie powinna powstać - która jest iluzją, złudzeniem i ułudą, i dopiero cała herezja tam powstała przestanie istnieć. A światłość Boga zajaśnieje w pięknej córce ziemskiej, bo oni są tymi, którzy przynoszą światłość miłości, jednoczą się z miłością. Bo piękna córka ziemska jest miłością; jednoczą się z miłością.

Nie jest to logika, jest to tajemnica zjednoczenia w głębinach tam pięknej córki ziemskiej i synów, którzy przenikają jej pełnię. I w pełnię jej zanurzając się, ona nabiera światłości, eksploduje mocą światłości, na którą to eksplozję oczekuje cały wszechświat, aby mogło się

rozpocząć nowe życie. Czyli materia uzyskała świadomość istnienia Ojca.

I dlatego powrócę tutaj do tej właśnie myśli ponownie: „Nowy początek” wedle Teda Chiang’a, gdzie te Septonogi przybyły na Ziemię, ponieważ technologia ich była bardzo rozwinięta, ale chciały prawdy Bożej. A człowiek miał w sobie prawdę Bożą i chcieli mu pomóc, aby poznał siebie, aby poznał głębiny, aby poznał jedność tą wewnętrzną. Ponieważ gdy ją pozna, to jest dla nich ratunek; nie dzisiaj, ale za jakieś tysiące lat jest dla nich ratunek, tylko dlatego że oni poznają prawdę, człowiek pozna prawdę, będzie komunikował się ze sobą.

Komunikował się ze sobą, czyli w rozumieniu ewangelicznym: uwierzy Chrystusowi i stanie się istotą rozmawiającą i trwającą w miłości, i jednoczącą się w miłości. I będącym spójnym wzajemną miłością, gdzie *dwoje rąk staje się jedną ręką, dwoje nóg jedną nogą, dwoje oczu jednym okiem, oblicze w miejscu oblicza. To co zewnętrzne jak i wewnętrzne, i to co zewnętrzne jak i wewnętrzne, to co z przodu takim jak z tyłu, to co z tyłu takim z przodu, to co na górze takim na dole, i to co na dole jak na górze, to co po prawej stronie tak po lewej i to co po lewej jak po prawej.*

Czyli staną się zjednoczeni tak głęboko, że staną się punktem, wypełnią wszystko, będą jednością całkowitą, ponieważ Bóg w swojej miłości zechciał także tą naturę, która nie jest jeszcze zdolna pojmować, ale ma w sobie tajemnice żeby oglądać właśnie chwałę Bożą...

O tym jest psalm właśnie, który został napisany ponad 2 lata temu: *ten który powrócił po czasie eonach, aby dać świadectwo w ciebie, o jego tajemnicy, ukrytym w ciebie, przed nim zakryte...* Nie pamiętam tego psalmu dokładnie, ale on mniej więcej brzmi w taki sposób: gdzie ciało w sobie ma tajemnice, tajemnica jest to wielkim życiem, przed ciałem jest zakryte, mimo że ciało jest miejscem w którym jest to skryte. I mimo że nosi w sobie, nie ma pojęcia o tym że nosi, ale gdy moc Ducha Św. otwiera tą moc zadziwiony jest, że w sobie nosił tak wielką potęgę, a nie rozumiał jej, ponieważ dopiero światłość niebieska otwiera tą potęgę, tą światłość, tą głębię - miłość Boża.

Będąc w głębinach, gdzie człowiek musi iść śladami Chrystusa, jak to powiedział Jezus Chrystus przez św. Piotra w 1 Liście rozdz. 2:

21 Do tego bowiem jesteście powołani¹². Chrystus przecież również cierpiał za was i zostawił wam wzór, abyście szli za Nim Jego śladami. 22 On grzechu nie popełnił, a w Jego ustach nie było podstęp¹³. 23 On, gdy Mu złorzeczono, nie złorzeczył, gdy cierpiał, nie groził, ale oddawał się Temu, który sądzi sprawiedliwie.

Ten stan musi być naszym stanem, nie może być sytuacji że gdy złorzeczy, to się oddaje. Tutaj musimy pamiętać, że jesteśmy inną naturą, naturą człowieka światłości, jego postawa jest postawą Chrystusową, postawą wybaczącą. To jest taka postawa, jak w 1 Liście św. Pawła do Koryntian 13:

*4 Miłość cierpliwa jest,
łaskawa jest.
Miłość nie zazdrości,
nie szuka poklasku,
nie unosi się pychą;*

To musi być natura każdego człowieka. Jeśli chce mieć udział w tych głębinach, chce się

zjednoczyć z miłością, to musi przyjąć miłość. Bo tam miłość będąc w głębinach - on musi przyjąć jej miłość; miłość przyjąć pięknej córki ziemskiej - dając jej miłość i musi tą miłość przyjąć.

Przyjąć ją, a przyjmując tą miłość jest: miłość cierpliwa jest - czyli będzie cierpliwy.

4 Miłość cierpliwa jest,

łaskawa jest.

Miłość nie zazdrości,

nie szuka pokłasku,

nie unosi się pychą;

5 nie dopuszcza się bezwstydu,

nie szuka swego,

nie unosi się gniewem,

nie pamięta złego;

6 nie cieszy się z niesprawiedliwości,

lecz współweseli się z prawdą.

7 Wszystko znosi,

wszystkiemu wierzy,

we wszystkim pokłada nadzieję,

wszystko przetrzyma.

8 Miłość nigdy nie ustaje;

Więc to jest ta sytuacja, że gdy dotyka pięknej córki ziemskiej, ona otwiera przed nim swoje tajemnice, ponieważ on jest godzien aby przed nim jej tajemnice zostały otwarte, bo on ma klucz do jej tajemnicy.

I on zagłębia się w jej tajemnice, a ona udziela mu tajemnicy miłości i wtedy on wyraża. On nie czerpie li tylko, proszę zauważyć, to jest ciekawa sytuacja, on nie czerpie li tylko, ale otrzymuje tą postawę: *miłość cierpliwa jest, łaskawa jest.*

I dlatego tutaj gdy pamiętamy List św. Pawła do Efezjan rozdz. 3: *Padam na kolana przed Ojcem, który jest Stworzycielem nieba i ziemi, wszystkich rzeczy na niebie i na ziemi, i proszę aby wzmocnił we mnie wewnętrznego człowieka.*

Czyli wzmocnienie wewnętrznego człowieka, to jest: posłał mnie do tajemnicy. Bo nie wzmocnia ot tak sobie, posyła go do tajemnicy, do tej tajemnicy w głębinach. Gdy zanurza się do głębin, jednoczy się z piękną córką ziemską tam w tej tajemnicy ogromnej miłości, ona udziela mu tej tajemnicy. Udziela jemu tajemnicy tej, która w niej jest, a która w pełni nie jest w niej objawiona, można powiedzieć, ale objawiona jest w nim, a on wtedy ją wznosi. Ta tajemnica właśnie z Hymnu do miłości rozdz. 13:

1 Gdybym mówił językami ludzi i aniołów,

a miłości bym nie miał,

stałbym się jak miedź brzęcząca

albo cymbał brzęmiący.

2 Gdybym też miał dar prorokowania

i znał wszystkie tajemnice,

*i posiadał wszelką wiedzę,
i wszelką [możliwą] wiarę, tak iżbym góry przenosił.
a miłości bym nie miał,
byłbym niczym.
3 I gdybym rozdał na jałmużną całą majątność moją,
a ciało wystawił na spalenie,
lecz miłości bym nie miał,
nic bym nie zyskał.*

Więc tam w głębinach wykonanie tego dzieła, jest otrzymaniem pełnego udziału w chwale Bożej, a o tym mówi św. Paweł w 2 Liście do Tymoteusza rozdz. 2: 14 *To wszystko przypominaj, dając świadectwo w obliczu Boga, byś nie walczył o same słowa, bo to się na nic nie przyda, [wyjdzie tylko] na zgubę słuchaczy.*

I tutaj głównie chciałem zwrócić uwagę na te sprawy: 16 *Unikaj zaś światowej gadaniny; albowiem uprawiający ją coraz bardziej będą się zbliżać ku bezbożności, 17 a ich nauka jak gangrena będzie się szerzyć wokoło. Do nich należą Hymenajos i Filetos, 18 którzy odpadli od prawdy, mówiąc, że zmartwychwstanie już nastąpiło, i wywracają wiarę niektórych.*

Czyli taka śmieszna to sytuacja jest, kuriozalna. Może bardziej powiem: *on mówi, że już nastąpiło*, a dzisiejszy Kościół mówi, że nawet nie jesteśmy odkupieni, że w dalszym ciągu jesteśmy w grzechach. Czyli wystąpiła po prostu krańcowość. Są różnego rodzaju kuszenia, są różne szkoły kuszenia - jedni mówią: że już się stało, inni mówią: że nic się nie stało; ale unikają wszystkiego tego, co się już stało. Więc obojętnie jak będą mówić, ale unikają tego co się stało.

I dlatego tutaj to skupienie się do wnętrza, tam odnalezienie swojej tajemnicy, odnalezienie prawdy o sobie, w miłości osobie. *Prawdy o sobie, w miłości osobie, tam gdzie skryte jest w ciele. Przed nim skryte i przed nim zakryte, pieczęcią ciała zakryte. Tam w tajemnicy Bożej chwały, tylko miłością się dotrze, bo stoi zamknięte przed wiedzą naporem. Bo to droga chwały i godnych wiary, bo godnych wiary to czas - przypomniał mi się troszeczkę ten psalm, on samodzielnie się przypomniał, ponieważ to Duch Boży; może troszeczkę inaczej on brzmiał, ale wyraził te przestrzenie głębin.*

Patrząc tutaj na państwa tam na webinarium, tam jest sytuacja związana z tym, że cały czas jesteście państwo skupieni na przyswajaniu informacji, na przyswajaniu wiedzy, ale trzeba ruszyć w drogę.

Tak jak znałem takiego człowieka, który cały czas naprawiał samochód, ale cały czas naprawiał, ale nim nie jeździł, bo nie miał prawa jazdy. Cały czas naprawiał samochód, on się błyszczał; a jak się on błyszczał, to znalazł miejsce, w którym się mniej błyszczało itd. Więc nie chodzi o to żeby coś nieustannie naprawiać, ale chodzi o to aby wyruszyć w drogę, bo wtedy wszystko ujawnia się we właściwy sposób, możemy wtedy właściwie istnieć.

Więc nie skupiajmy się na zbieraniu informacji, bo zbieranie informacji polega na tym: rozumiem, wiem co mam zrobić, ale jak mam to zrobić to jest dla mnie niemożliwe. Dowiedziałem się co mam zrobić, ale to jest dla mnie niemożliwe - to jak mam to zrobić?

Bo nie chodzi o to, żeby człowiek naśladował Chrystusa, ale chodzi o to, aby stał

się Chrystusowy.

Św. Paweł mówi bardzo wyraźnie: *Mnie już nie ma, żyje we mnie Chrystus*. Więc nie mówi: naśladowuję Chrystusa; ponieważ - nie naśladowuję, bo mnie już nie ma, On we mnie żyje. Ale moją postawą jest nieustannie utrzymywanie jedności z Nim, trwanie z całej mocy w jedności z Nim, bo to jest moim życiem. Utrzymywanie nieustannej jedności z Chrystusem, czyli wiara, jak to powiedział św. Paweł w Liście do Galatów rozdz. 2:

20 Teraz zaś już nie ja żyję - mówi bardzo wyraźnie - lecz żyje we mnie Chrystus. Choć nadal prowadzę życie w ciele - czyli jego natura cielesna istnieje, jest zdolna do największych poświęceń, do największej miłości - jednak obecne życie moje jest życiem wiary w Syna Bożego, który umiłował mnie i samego siebie wydał za mnie.

Czyli przedstawia tę sytuację - moje ciało w tej chwili jest zdolne do najwyższej miłości, bo ja jestem tym i ciało odzwierciedla piękną córkę ziemską. Bo dlaczego taka sytuacja jest? - nie odzwierciedla jej samej, nie samej, ale upadłych aniołów, którzy deprawują ją w naturze ciała. I dlatego Bóg mówi w Liście do Rzymian rozdz. 8:

Bo stworzenie z upragnieniem oczekuje objawienia się synów Bożych. 20 Stworzenie bowiem zostało poddane marności - nie z własnej chęci, ale ze względu na Tego, który je poddał - w nadziei, 21 że również i ono zostanie wyzwolone z niewoli zepsucia...

Tutaj chcę zobaczyć Rdz 3: 17 Do mężczyzny zaś [Bóg] rzekł: «Ponieważ posłuchałeś swej żony i zjadłeś z drzewa, co do którego dałem ci rozkaz w słowach: Nie będziesz z niego jeść - przeklęta niech będzie ziemia z twego powodu...

Rz 8: *w nadziei, 21 że również i ono zostanie wyzwolone z niewoli zepsucia, by uczestniczyć w wolności i chwale dzieci Bożych.*

Teraz tutaj, gdy dostrzeżemy Księga Izajasza rozdz. 54, to dostrzegamy, i nie tylko ten List, ale także 1 List św. Piotra rozdz. 3,19 gdzie mówił o tym: że ogłosił zbawienie duchom nieposłusznym.

Więc tutaj jest podobna sytuacja, czyli: *21 że również i ono zostanie wyzwolone z niewoli zepsucia, by uczestniczyć w wolności i chwale dzieci Bożych.*

Więc tutaj jest ukazana ta tajemnica, która już od zarania dziejów jest przeznaczona dla naszej postawy, czyli inaczej można powiedzieć naszej natury. Czyli Bóg zdradzając człowieka, stwarzając człowieka już go stworzył odpowiedzialnym, a jednocześnie wojownikiem i już strażnikiem pełni, już go takim stworzył. Człowiek się później nie dowiedział tego, że nim jest, ale już stworzył go takim.

A właśnie świat dzisiejszy wszystko robi, aby taka pamięć nie istniała aby została rugowana, całkowicie usunięta, żeby nikt o tym nie wiedział, nikt tego nie pamiętał; i tego dokonuje, proszę zauważyć - establishment duchowny.

To jest taka dziwna sytuacja, jak ja czasami patrzę w telewizji, albo gdzieś, że ci księża opowiadają jakieś rzeczy, a kompletnie nie chcą przyjąć do wiadomości tego, że są tymi, którzy nieustannie trwają w schizmie kartagińskiej, trwają nieustannie w corpus delicti, czyli w tym dowodzie przestępstwa. Czyli w ówczesnym dowodzie przestępstwa, że wyrzekli się Chrystusa, że nie uznają wolności od grzechów. A tutaj siedzą i moralizują, czyli siłą się na

ukazywanie właściwego postępowania, jak sami kompletnie nie wiedzą dokąd zmierzać.

I to jest taka straszna pruderia, świętoszkowatość wręcz, udają świętych, a wychodzi cały problem dzisiejszy. Jak ja patrzę na tą sytuację, jak mówią jak być dobrym, jak postępować w Bogu; sami się Go wyrzekając i trwając w zaparciu, strasznym zaparciu, mając świadomość tego, że są przyczyną dzisiejszego stanu świata. Że świat z powodu nich jest w takim okropnym stanie, ponieważ duchową naturę niszczą i trzymają blisko siebie jak największych wrogów. Bo jest powiedziane: „przyjaciół trzymaj blisko, wrogów jeszcze bliżej”. Więc silą się na różnego rodzaju filozoficzne stwierdzenia i wzloty wiary; nie może ich tam być - ponieważ podstawa, fundament po prostu nie istnieje. Zapraszają do swojego domu, którego w ogóle nie ma, bo fundament nie istnieje, nie ma tam fundamentu Chrystusowego; a jeśli ktoś tam wchodzi to jest fundament diabelski, który ujawnił się w ostatnim czasie coraz mocniej.

Zauważcie państwo Ew. wg św. Marka rozdz. 13: *14 A gdy ujrzycie ohydę spustoszenia, zalegającą tam, gdzie być nie powinna - dzisiaj już widzimy - kto czyta, niech rozumie - wtedy ci, którzy będą w Judei, niech uciekają w góry. Czyli niech trzymają się Św. Marii Matki Bożej, Tej która zdradza synów Bożych. 15 Kto będzie na dachu, niech nie schodzi i nie wchodzi do domu, żeby coś zabrać. 16 A kto będzie na polu, niech nie wraca, żeby wziąć swój płaszcz.*

Więc tutaj już widzimy ohydę spustoszenia, dostrzegliśmy tą całą wywrotowość. I jak ja patrzę na to, to dziwię się tej sytuacji, że jedni zapraszają drugich, jedni okazuje się że są podobni pierwszym - podobni sobie są w podobnym knowaniu. I tamci silą się na cudowne, że tak mogą powiedzieć, lekarstwo na zbawienie człowieka, sami odeszli od zbawienia, a inni zapraszają ich żeby o tym lekarstwie mówić. Czyli są podobnie ukształtowani i podobnie dręczą człowieka. A żaden nie chce mówić nic o Bogu, nie chcą powiedzieć: Zbłądziliśmy, naprawdę bardzo nam żal tego że zbłądziliśmy, ale nie mamy innej pracy. W dalszym ciągu naszą pracą jest po prostu schizma, w dalszym ciągu naszą pracą jest okłamywanie; skąd weźmiemy pieniądze? - niech nas weźmie ktoś do domu, to może kłamać nie będziemy - no to tak to wygląda.

Ale przecież oni też mają możliwość odkupienia, siebie odkupienia, zbawienia, ponieważ każdy może zostać odkupiony. Widzimy tutaj sytuację Nikodema. Nikodem jest blisko zbawienia; przychodzi do Jezusa Chrystusa w nocy, ale kiedy następuje konfrontacja - Ew. wg św. Jana rozdz. 7: *48 Czy ktoś ze zwierzchników lub faryzeuszów uwierzył w Niego? 49 A ten tłum, który nie zna Prawa, jest przeklęty». 50 Odezwał się do nich jeden spośród nich, Nikodem, ten, który przedtem przyszedł do Niego: 51 «Czy Prawo nasze potępia człowieka, zanim go wpięrw przesłucha, i zbada, co czyni?» 52 Odpowiedzieli mu: «Czy i ty jesteś z Galilei? Zbadaj, zobacz, że żaden prorok nie powstaje z Galilei».*

Ale Jezus Chrystus nie jest z Galilei; Jezus Chrystus jest z prowincji Judei czyli z Betlejem, Domu Chleba. Wychował się w Nazarecie, ale urodził się w Betlejem w prowincji judzkiej; więc całkowicie inna historia. Więc nawet czytając, nie mogli odnaleźć właściwego słowa.

Dziwną sytuacją jest także to, że magowie ze wschodu w swoich księgach przeczytali o tym, gdzie jest Chrystus; później zaczęli czytać księgi faryzeuszy, trafili prosto do miejsca gdzie Jezus Chrystus się narodził. A sami faryzeusze czytając je o wiele wiele dłużej, nie mieli pojęcia gdzie On jest.

To jest właśnie ta sytuacja, sytuacja się nie zmieniła w ogóle. Komu potrzeba czytać te Ewangelie, bo jeszcze by zrozumiał; lepiej panować, i tym się zająć. Zająć się panowaniem, okłamywaniem, bo jeśli ktoś zacznie czytać Ewangelie, to jeszcze się nawróci. A co nam z nawróconego? Jeśli się nawróci, to tylko jest strata; stracony jest robotnik. Więc tak chyba można o tym powiedzieć.

Dlatego naszą postawą musi być... bo ta ciemność, ten nacisk który można odczuwać, ja go dostrzegam, ten nacisk to są siły demoniczne, które nie mogą sobie rady dać z przebudzoną miłością, z przebudzoną tajemnicą, z piękną córką ziemską.

I powiem państwu ciekawą rzecz, naprawdę, tu dostrzegam ją bardzo mocno. Gdy synowie Boży jednoczą się z piękną córką ziemską, to nawet hordy i tysiące, miliony demonów które ich atakują, są po prostu niczym, nie odczuwalną niedogodnością. Z tego powodu, że miłość jest tak potęgą ogromną, że właściwie jest to nieodczuwalna niedogodność, żaden problem. Trwają w chwale Bożej, a ona się rozszerza jak wschód wschodzący, gdzie ustawili armaty i strzelają na wschodzące słońce, a słońce bez przeszkody wschodzi i pełnym blaskiem jaśnieje i jest południe. A oni nie rozumieją, dlaczego nie mogli powstrzymać wschodu słońca.

Dlatego, że on nie patrzy na nich, on panuje nad nimi, on nic sobie nie robi z nich, którzy chcą zatrzymać wschód słońca, ponieważ to są całkowicie inne przestrzenie.

I dlatego tutaj czuję to bardzo wyraźnie, gdy jesteśmy tam wewnątrz i jesteśmy połączeni z tą naturą głębin, w pięknej córce ziemskiej, tam miłość się objawia, staje się naszym udziałem, naszą prawdą, naszym dotknięciem; dotyka nas, a my coraz bardziej udział otrzymujemy.

Jak państwo sami wiecie przecież, gdy słuchacie naszych spotkań w webinarium, to przecież dostrzegacie, że dzisiejsze spotkanie ono jest spotkaniem działającym niezmiernie, niezmiernie, niezmiernie głęboko. Ale będzie ujawniało swoje dzieła i ujawniało tę tajemnicę i siłę przez wiele tygodni. I ono będzie się objawiało w taki sposób, że nagle człowiek będzie mówił: Ojejku poznałem, ojejku rozumiem, ojejku, jejku. A to jest z mocy Ducha Bożego, przychodzi moc, która już jest, tylko przemienia człowieka i daje mu się poznać. Jak to powiedział Izajasz w Księdze Izajasza rozdz. 55:

*5 Oto zawieszysz naród, którego nie znasz,
i ci, którzy cię nie znają, przybiegną do ciebie
ze względu na Pana, twój Boga,
przez wzgląd na Świętego Izraelowego,
bo On cię przyozdobi.*

*6 Szukajcie Pana, gdy się pozwala znaleźć,
wzywajcie Go, dopóki jest blisko!*

Blisko jest dlatego, ponieważ jest ujawniony, jest objawiany, są tajemnice ujawniane, prowadzeni są prosto ku światłu, tam gdzie Jutrzenka jaśnieje. Jak to powiedział św. Piotr: *Teraz trwa prorocstwo jak lampa, czy świeca, ale do czasu gdy zajaśnieje prawdziwa Gwiazda Poranna; wtedy zajaśnieje prawda.* Tam jest Gwiazda Poranna, ponieważ Św. Maria Matka Boża nas zradza.

Czyli powiem państwu bardzo ciekawą rzecz: posłuszeństwo Św. Marii Matce Bożej, ale nie

posłuszeństwo z własnej „culpy” czyli winy, o tak mogę powiedzieć, z własnej potrzeby, z własnych umiejętności, ale posłuszeństwo Chrystusowi, który posyła. Gdy jesteśmy posłuszni, to przyjmujemy miłość jak Ona przyjęła Chrystusa. Ona uczy nas przyjąć miłość, czyli przyjąć piękną córkę ziemską, zstąpić do głębin w największej doskonałości, w największej ufności, w najgłębszym oddaniu.

Była przecież taka sytuacja że Św. Maria Matka Boża swojemu ojcu Joachimowi mówi, że Bóg jej się objawił i Ona poczęła. A on mówi: A kim ty jesteś? - no co ty, jesteś tylko kobietą! Ty nie powinnaś takich rzeczy w ogóle słuchać, bo to jest bardzo niewłaściwe, żeby kobieta słuchała takich rzeczy, to ojciec albo mąż może tobie powiedzieć o tych sprawach.

Ale ona została poświęcona przecież przez Joachima i Annę do świątyni, aby była siewą, czyli w służbie była; i Ona właśnie z tą ogromną służbą jak miała 3 latka, to została wprowadzona do tej świątyni. A pamiętam przecież ten psalm, który został napisany: *Przemierzam ziemię Pańską niosąc dzieciną małą. A była taka mała do świątyni Boga została dana. I tak małymi rączkami Boga głaskała i tak dorastała.* Ponieważ nie potrafiła jeszcze mówić, ale głosem serca mówiła, czyli Boga głaskała, bo tak Go bardzo kochała. A teraz głaszczę swoje dzieci, bo bardzo też ich kocha i prowadzi ku światłości, aby tam gdzie głębia światłością świeci prowadzi swoje dzieci. Aby światłość nie tylko była dla nich, ale dla świata całego, gdzie oczekuje na Ojca światłość.

Część 12

Miejsce w którym przebywamy, jest dla naszej świadomości, dla naszego uczucia, o tak mogę to określić, miejscem najbardziej radosnym, odpowiednim i najbardziej znanym. **Dlatego tam w głębinach będąc czujemy się u siebie, ponieważ powstaliśmy z miłości i przyszliliśmy do miłości, aby odnaleźć miłość.** Czyli jak to Jezus Chrystus powiedział w jednej z Ew.: *Na końcu świata będziecie jako aniołowie, ani się żenić nie będziecie, ani za mąż wychodzić; będziecie jako aniołowie.*

Synowie Boży są aniołami, są synami Bożymi, są aniołami, dlatego że powstałi z mocy Bożej, która została zrodzona w Chrystusie Jezusie. O czym jest powiedziane w Liście św. Pawła do Efezjan rozdz. 2:

10 Jesteśmy bowiem Jego dziełem, stworzeni w Chrystusie Jezusie dla dobrych czynów, które Bóg z góry przygotował, abyśmy je pełnili.

1 P 1: 23 Jesteście bowiem ponownie do życia powołani nie z ginącego nasienia, ale z niezniszczalnego, dzięki słowu Boga, które jest żywe i trwa.

Więc jesteśmy tą naturą, tą istotą wewnętrzną, i dla nas jest to miejsce odwiecznie znane. Ja znajduję się w tym miejscu, dla mnie jest ono odwiecznie znanym, odwiecznie radosnym, odwiecznie miejscem, które jest dla mnie domem, naturalnym, tam nieustannie przebywam, tam jest moje przebywanie, postrzeganie, pojmowanie, rozumienie. Stamtąd też są wyrażenia, ukazania tej tajemnicy, bo one jedynie tam mogą w pełni się ujawnić, dlaczego?

Dlatego, że tam będąc nie ma ego. Tam będąc jest to człowiek, który ufa Bogu, kocha Boga, uwierzył Chrystusowi, uwierzył Bogu. Jak powiedział św. Jan w 1 Liście rozdz. 5:

9 Jeśli przyjmujemy świadectwo ludzi - to świadectwo Boże więcej znaczy,
ponieważ jest to świadectwo Boga,
które dał o swoim Synu.

10 Kto wierzy w Syna Bożego,
ten ma w sobie świadectwo Boga,
kto nie wierzy Bogu, uczynił Go kłamcą - czyli Boga uczynił kłamcą
bo nie uwierzył świadectwu,
jakie Bóg dał o swoim Synu.

11 A świadectwo jest takie:
że Bóg dał nam życie wieczne,
a to życie jest w Jego Synu.

Czyli w Jego Synu tylko jest życie wieczne, czyli gdy uwierzymy Chrystusowi, że On jest naszym życiem, nie my sobie dajemy życie, ani nawet jedzenie, ani nawet powietrze, ale to Syn Boży. Ponieważ synowie Boży nie żyją powietrzem, ani jedzeniem, ale każdym słowem, które od Boga pochodzi. Powiedział Jezus Chrystus Mt 4: 4 *Nie samym chlebem żyje człowiek, lecz każdym słowem, które pochodzi z ust Bożych.*

1 J 5: 12 *Ten, kto ma Syna, ma życie,
a kto nie ma Syna Bożego,
nie ma też i życia.*

Czyli ten kto ma Syna - ma życie, a kto nie ma Syna Bożego - nie ma życia. Kto tych słów nie rozumie - to nie jest pytanie, tylko taka dygresja; kto tych słów nie rozumie? Nie rozumie ten tych słów, który nie zna życia, który nie wie czym jest życie, czym jest prawdziwe życie.

Jeśli człowiek uważa, że jego życie to jest praca, oglądanie telewizji, wypoczynek, zabawa i takie inne sprawy, a nie prawdziwe dzieło Pańskie, to nie zna życia. I dla niego to tutaj, jak jest powiedziane: „w krainie łez”, czyli tutaj będąc umarłym, a traktuje jako życie; jest to życie tylko cielesnym, cielesną naturą, nie poznaje duchowego życia swojego, a przecież jest duchem. Czyli jest oddalony tak bardzo od swojego życia, a zjednoczył tak się z ciałem, że nawet gdyby życie stracił wewnętrzne, a przecież właśnie w tej chwili wszystko robi aby je stracić, nie doznaje żadnego uszczerbku. Tylko że nie ma życia wiecznego i przyzwyczał się do tego, że życie jego trwa kilkadziesiąt lat i mu to w ogóle nie przeszkadza. Ale kiedy przychodzi śmierć - trwoga go ogarnia; a tak o tym nie pamięta, nie pamięta w ogóle o tym.

Ale tak prawdę mówiąc człowiek jest zdolny do najgłębszej natury, do tajemnicy i dlatego establishment duchowny wszystko robi, aby człowiek był powierzchowny w poszukiwaniu Boga. Kiedyś rozmawiam z takim księdzem i mówię mu o duchowej naturze prawdy. A on mówi tak: Ty tylko o tym duchu byś mówił i duchu, tu w materialnym świecie to jest, ty o duchu jakimś mówisz.

Ale przecież jest napisane w Ew. św. Jana rozdz. 4: 24 *Bóg jest duchem: potrzeba więc, by czciciele Jego oddawali Mu cześć w Duchu i prawdzie».*

Inny werset Galatów 5: 25 *Mając życie od Ducha, do Ducha się też stosujemy.*

Więc w tym momencie, ci którzy się nie stosują do Ducha, tylko do ciała, mają życie z ciała. Ale nie ma życia z ciała, życie z ciała jest tylko złudzeniem i iluzją, jest to wynik upadku i

sprzeniewierzenia. Przecież Bóg stworzył piękną córkę ziemską, Bóg stworzył Ziemię doskonałą, ale materia istniała już wcześniej, bo to co materialne istniało wcześniej.

Więc Ziemia została stworzona dla świata materialnego, tak jak Bóg stworzył duszę dla ciała - *jak takie wielkie bogactwo mogło zamieszkać w tak wielkiej nędzy?* Ale tak zostało to stworzone, ponieważ Bóg stworzył duszę dla tej materii, aby materia została przywrócona ku chwale.

Więc zauważmy taką sytuację, że wszędzie jest prawidłowość, czyli fraktalność, wszędzie pojawia się fraktalność. Czyli nie ma sytuacji takiej, gdzie człowiek wchodzi w ścieżkę nieznaną; te ścieżki są fraktalne, one są powtarzalne. Tak jak Jezus Chrystus wykonał dzieło, my mamy to dzieło także wykonać w sposób taki sam w głębinach własnych. Czyli tam gdzie spotykamy się w głębinach, nie jest to dla człowieka w duchu żyjącego i który ma Chrystusa, nie jest czymś nieznanym i niezrozumiałym, ponieważ tam są te przestrzenie przez Chrystusa objawione. A On w pełni żyjąc w tym człowieku prowadzi go ścieżkami znanymi, mimo że dla człowieka są nieznane. Ale dziecko nie traktuje przestrzeni ścieżek nieznanymi, gdy idzie z ojcem, jako nieznane, tylko jako nowe, radosne, bo lubi poznawać.

Duchowa natura coraz bardziej się rozszerza i ona musi pozostać u państwa; może inaczej powiem: pozostać, nie oznacza to żebyście państwo sobie w jakiś sposób to wbijali w głowę, ale chodzi tak naprawdę to, co zawsze św. Paweł mówi do Galatów 5: *19 Jest zaś rzeczą wiadomą, jakie uczynki rodzą się z ciała: nierząd, nieczystość, wyuzdanie, 20 uprawianie bałwochwalstwa, czary, nienawiść, spór, zawiść, wzburzenie, niewłaściwa pogoń za zaszczytami, niezgoda, rozłamy, 21 zazdrość, pijaństwo, hulanki i tym podobne.*

Wyrzeknijcie się tego, a żyjcie tą prawdą: *22 opanowanie, łagodność, wierność, dobroć, uprzejmość, cierpliwość, pokój, radość i miłość. Przeciw takim [cnotom] nie ma Prawa.* Tu jest napisane: „cnotom”, ale to nie chodzi o cnoty, bo cnoty to jest coś co człowiek posiada, ale tu chodzi o człowieka – przeciw takiemu człowiekowi - *Przeciw takim nie ma Prawa.*

Bo tutaj są wtręty - „cnotom”; albo w Rzym 7: *24 Nieszczęsny ja człowiek! Któż mnie wyzwoli z ciała - i znowu jest wtręt: [co wiedzie ku] tej śmierci? Nie! – z ciała, tej śmierci.*

Więc są wtręty, a to dlatego, ponieważ wtręty dają tylko poznać miejsce przebywania człowieka, który to tłumaczy i jakiego ma ducha. Nie ma tam ducha pojmującego prawdę, ponieważ te wtręty one usiłują człowieka skierować ku własności, posiadaniu, nie ku zmianie całej natury, ale posiadaniu tego co ma.

Ale przecież Jezus Chrystus nas nie uwolnił z tego co mamy, tylko uwolnił nas od nas samych, od nas nas uwolnił, od nas. Ponieważ to człowieka postępowanie - jest człowiekiem bardzo przebiegłym i trudnym, ponieważ ego człowieka jest stworzone przez szatana. Więc jest to szatańska przebiegłość. Więc w żaden sposób nie możemy kierować się podpowiedziami, czy rozumieniem, czy celowaniem natury cielesnej, bo ona zawsze jest kłamstwem. I dlatego Jezus Chrystus mówi bardzo prosto – jedynym wyjściem jest: ***niech nie wie lewica, co czyni prawica.***

Dlatego będąc na tym spotkaniu, w czasie przerwy lub dużej przerwy chcę zlokalizować, jak można powiedzieć, czas który już upłynął, ale nie mogę, ponieważ nie dostrzegam

początku, nie dostrzegam czasu. Dostrzegam: this moment, czyli tą chwilę, ten moment tylko postrzegam i nie mogę ocenić czasu. Ponieważ rozum nie widzi po prostu żadnego wydarzenia, dla niego się nic nie stało, nic się nie wydarzyło, on nie wie co się stało, i niech tak zostanie. Niech tak zostanie, ponieważ tak ma zostać, dlatego Jezus Chrystus mówi: *Niech nie wie lewica, co czyni prawica*. Aby rozum nie wiedział co się dzieje, i myślał że człowiek jest całkowicie bezczynny. A całkowite dzieło człowieka jest w duchu, w duchowej naturze która jest odrębna od ciała, a jednocześnie związana z ciałem, odrębna a jednocześnie związana. Mówi o tym św. Paweł w 2 Liście do Koryntian 10: *Mimo że żyjemy w ciałach, nie jesteśmy cielesnymi. Mocą Ducha Bożego zmuszamy każdą myśl do posłuszeństwa Chrystusowi i mocą Ducha Bożego burzimy wszelką warownię przeciwną Bogu, a miłością to czynimy*.

Ciekawą sytuacją jest to, że ten werset znamy już od bardzo dawna, ale jakoś nie mogę go tak dokładnie odnaleźć w 2 Kor 10, ale to nie ma tu takiego znaczenia.

Pewnego razu czytałem bardzo skrupulatnie List św. Pawła do Galatów, nie pamiętam w tej chwili numeru wersetu, ale ten werset brzmiał tak: *Kto poczytuje grzech jakiemukolwiek człowiekowi, ujmuje chwały Chrystusowi*. I mam Biblię przed sobą i czytam bardzo skrupulatnie każdy werset, każdą literę, czytam bardzo wyraźnie. I czytając mówię: Szkoda, że nie mam okularów, bo tak mi ciężko jest widzieć, one tak mi latają te litery, tak się przesuwają, uciekają jakby były na wodzie; ale później dostrzegam, że okulary mam. Okazało się, gdy szukałem tego wersetu, go już więcej nie znalazłem; bo czytałem to ale nie w książce fizycznej, to była duchowa książka. Czyli zostało to ukazane w inny sposób, ale prawda całkowicie została ujawniona: *Kto poczytuje grzech jakiemukolwiek człowiekowi, grzech pierworodny poczytuje, ujmuje chwały Chrystusowi*.

Ponieważ Chrystus wszystkich uwolnił od grzechu pierworodnego, a człowiek może ten grzech czynić ponownie, ale już inny grzech, grzech śmiertelny - wyrzekając się Chrystusa, ale od tamtego grzechu nie ma już odwołania, dlaczego?

Bo grzech pierworodny, który został dokonany przez Adama spadł na człowieka jak grom z jasnego nieba i człowiek nie zdawał sobie sprawy co się stało, nie miał w tym udziału, w tym grzechu; ale czynił źle, dlatego że inaczej nie mógł. I dlatego Bóg uwolnił człowieka od tego grzechu, dlatego bo nie była to jego wina; ale całkowicie wziął na Siebie całą winę, na Siebie, złożył ofiarę ze swojego życia i przywrócił człowiekowi życie. I jeśli człowiek świadomie dokona grzech, świadomie, to nie ma innej Krwi, która mogłaby za niego zostać wylana, ponieważ ona go nie uwolni, bo teraz wolnością jego jest nawrócenie. A gdy Jezus Chrystus odkupił człowieka, żaden człowiek nie musiał potrzebować tego stanu, nie musiał wołać o niego, bo sam Chrystus uczynił to z powodu Ojca, który uwolnił ludzkość od cierpienia.

Chcę powiedzieć: jeśli pozostajemy w tej wiedzy, to ona staje się naszym więzieniem, dlatego że to jest tylko pewien stopień prowadzący do głębszej natury naszej osobowości, naszej prawdy, jedności z Bogiem. Jeśli pozostajemy przy pewnych swoich kamieniach milowych, przy tej wiedzy, przy tej informacji, która po prostu jest a się nie rozwijamy, to w tym momencie się nic nie dzieje, bo zostanie to i tak odebrane, zostanie to odebrane człowiekowi. Bo ta wiedza zostanie mu odebrana, a zostanie z tym co ma w sercu; a jeśli w

sercu nie ma prawdy, tylko trzyma się wiedzy, to zostanie ona odebrana i zostanie z tym co ma w sercu, a jeśli tam nic nie ma, to nic nie będzie miał. Dlatego nie może się trzymać wiedzy jako głównego elementu.

To tak jak idzie człowiek drogą i patrzy na słupki milowe; mówi: Pamiętam słupki milowe. Przyszła powódź, mówi: A, to wrócę do domu łódką. Bierze łódkę, płynie, ale nie ma słupków milowych, nie ma pojęcia gdzie ma płynąć, bo słupki milowe już są zatopione pod wodą i nie zna drogi. Gdy woda opada, wtedy widzi słupki milowe ponownie.

Ale tu jest właśnie ta sytuacja, że nie można się trzymać wiedzy, bo wiedza jest pułapką, ona pomaga, ale wtedy musi zostać usunięta kiedy już pomogła; nie może się tego trzymać, ponieważ jest pułapką i w tym momencie człowiek jest zatrzęsnięty w swoim wyobrażeniu.

Zajmuję się uzdrawianiem ponad 30 lat i pamiętam przecież ludzi, którzy zajmowali się różnymi sprawami energetycznymi, tak można by było powiedzieć, to problemem ich było największym to, że jak coś mieli, to już tego nie chcieli puścić i już takimi zostali na wieki; może nie na wieki, ale w dalszym ciągu są w tamtym samym miejscu w którym byli, ponieważ nie chcieli oddać tego co mieli.

A Bóg chce nieustannie dawać nowe rzeczy - więc żeby przyjąć nowe, trzeba być gotowym oddać tamte, i nie czuć straty, ale nieustannie zysk, ponieważ Bóg nie prowadzi nas ku upadkowi, ale ku wzrostowi.

I ja pamiętam przecież całe moje 30 lat mojej drogi, pamiętam że Bóg mi dał poznanie, później przychodzi następne poznanie, a tamto znika. Jest chwila gdzie można powiedzieć, że nic nie ma, ale ja nie jestem tym zaniepokojony, bo wiem że Bóg jedno zabiera a daje inne. I po pewnym czasie, po tygodniu przychodzi następne o wiele głębsze poznanie; to głębsze poznanie ze mną jest miesiąc, dwa miesiące, pół roku, a może nawet dłużej jest ze mną i później ono też odchodzi. Ale ja się tym nie smucę, czy w jakiś sposób nie walczę, po prostu odchodzi, bo wiem że Bóg ma inny dla mnie plan i daje mi nowe. Odchodzi tamto, przychodzi nowe.

I w tym momencie jestem tutaj, gdzie jestem, dlatego że zgadzałem się na pozorną stratę, której nie było, ale nieustannie zgadzałem się z Bogiem, gdzie mnie prowadzi. I były takie sprawy, że myślałem sobie w ten sposób: Aha, aha, rozumiem, teraz moja droga pójdzie tam; poszła gdzie indziej. - No dobrze, zgadzam się z nią. Teraz moja droga pójdzie tam; poszła gdzie indziej. - Panie Boże, uwolnij mnie od tego wymyślania, prowadź mnie tam, gdzie ona idzie.

I dzisiaj jestem tu gdzie jestem, gdzie, gdybym się nie zgadzał z łaską Bożą, to nie byłbym tutaj gdzie jestem, bo łaska mnie tutaj przyprowadziła z którą się zgadzam, ona mnie tu przyprowadziła, z którą się zgadzam. Ponieważ ona to wszystko czyni, ona to spowodowała że jestem tutaj gdzie jestem i poznaję to co poznaję. I Duch Św. pozwala mi ujawnić to co jest ujawniane. A tylko samym duchem jest to przyjmowane, a Bóg korzysta ze mnie - z moich ust, z moich myśli, z mojego serca, z mojej całej istoty. Dusza moja jest u Niego i doznaje powodzenia. Ja raduję się z tego i też doznaję powodzenia, czuję Jego opiekę, ponieważ raduję się każdą chwilą Bożą. Każda sytuacja jest sytuacją, która Bóg daje, dlatego że czuję, że mnie

ogrodził, jak powiedział o Hiobie; ogrodził mnie i jestem ogrodzony - czyli w opiece.

Kiedyś księgowa się mnie pyta: Pan w ogóle nie choruje? A ja mówię: Proszę pani, ja dbam o Chrystusa, a On o mnie; w takiej prostocie. A ona nie przyjęła tego jako dziwną sprawę, po prostu zrozumiała to w sposób bardzo prosty, jasny, i była w tym wszystkim odnaleziona.

Bo wszystkie te rzeczy Bóg nam daje i nic nie dzieje się bez Jego chwały, prawdy i racji dla nas. Więc nie walczmy z Nim, ale wykonujmy dzieło tam, gdzie jesteśmy, a będziemy mogli korzystać z Jego całej dobroci, całej mocy, całej prawdy i całego uposażenia, które nam będzie dawał dla dzieł, które dla nas przygotował. Nie będzie nam dawał rzeczy, które są nam niepotrzebne, ale te które są potrzebne, te które są nam dzisiaj potrzebne.

- Panie Boże, dałeś mi samolot, po co mi ten samolot? - No jak to po co? - jutro lecisz na Antarktydę. - Nie wiedziałem. - No to już wiesz. - Panie Boże, a po co mi te ciepłe buty? - Tam jest zimno. - No w porządku. - To już wiesz itd. Powiedzmy że to w taki sposób,

Bóg wszystko przygotowuje. Więc odnajdujemy się, porzucmy swoje plany, bo one nas krzywdzą - nasze plany nas krzywdzą. Czyli nasze plany względem siebie i świata nas krzywdzą. Realizacja planów Bożych względem nas i świata nas wznoszą, bo ufamy Bogu a On nas przemienia i daje nam w sercu pokój, daje nam w sercu ciszę. Umysł nasz poznaje zamysł Boży, a my się w nim odnajdujemy, wiedząc że on nieustannie jest pod naszą opieką.

Zawsze odpowiadam w taki sposób: Proszę pana, taki mam problem, taki problem. - Proszę pani, to jest specyficzna obecność Boga, On w taki sposób daje się poznać i w taki sposób nas wychowuje. To jest nasza praca, zadanie, doświadczenie i próba, a On w taki sposób jest nieustannie z nami i w ten sposób pani czy pan wie, że On jest z panią, bo to jest Jego specyficzny sposób wychowywania nas. W ten sposób pani wie, że jest zawsze i pan wie, że On jest zawsze z nami. A gdy się nieustannie z Nim zgadzamy przestaje nas dręczyć, bo dręczy tylko to co jest złe w człowieku - to są stare przyzwyczajenia, to jest to co jest niewłaściwe.

A gdy się zgadzamy z Bogiem tamto się już w ogóle nie odzywa, już dawno przestało istnieć, umarło z głodu, ponieważ nie było karmione.

Więc chodzi o to żeby nie trzymać się pewnych własnych, powiedzmy nawet właściwych na ówczesne czasy dróg. Wiecie państwo do czego to by było podobne? To by było podobne do tego, że człowiek ma w głowie budowę fundamentu; buduje dach, ale dach buduje tak jakby budował fundament. Ale nie przyda się wiedza budowania fundamentu w budowaniu dachu, ani wiedza o dachu przy budowaniu fundamentu, bo to są dwie różne nauki, mimo że budowany jest jeden dom.

Więc musimy stosować się do zasad budowy fundamentu, dachu, ponieważ obydwa są różnie konstruowane; nie możemy zbudować dachu ciężkiego jak fundament, a fundamentu lekkiego jak dach, ponieważ wszystko by się rozpadło; musi być wszystko na swoim miejscu.

Więc gdy zbudowaliśmy fundament porzucamy już tą wiedzę, bo ona już trwa sama, sama trwa, bo jesteśmy na niej osadzeni, my czerpniemy z niej. A teraz czerpniemy wiedzę zbudowania dachu, ale tamta wiedza w nas istnieje, ona osadza się, ona jest tą mocą w nas i

stwarza nam poczucie bezpieczeństwa, ona nas ogradza, ona daje nam poczucie bezpieczeństwa; oddziela nas od zapalczywości świata.

A my żyjemy w prostocie, we wnętrzu nieustannie oddani Bogu, dlatego bo, jak św. Paweł powiedział – 1 List do Koryntian 7:

29 Mówię, bracia, czas jest krótki. Trzeba więc, aby ci, którzy mają żony, tak żyli, jakby byli niezonaci, 30 a ci, którzy płaczą, tak jakby nie płakali, ci zaś, co się radują, tak jakby się nie radowali; ci, którzy nabywają, jak gdyby nie posiadali; 31 ci, którzy używają tego świata, tak jakby z niego nie korzystali. Przemija bowiem postać tego świata. 32 Chciałbym, żebyście byli wolni od utrapień. Człowiek bezzenny troszczy się o sprawy Pana, o to, jak by się przypodobać Panu.

Bezzenny, czyli nie związany z tym światem. Bo tutaj jest werset - Mateusz 19: 12 *Bo są niezdatni do małżeństwa, którzy z łona matki takimi się urodzili; i są niezdatni do małżeństwa, których ludzie takimi uczynili; tutaj chodzi mi o ostatni aspekt - a są i tacy bezzenni, którzy dla królestwa niebieskiego sami zostali bezzenni. Kto może pojąć, niech pojmuje!»*

Czyli, całą naturą oddany Bogu, trwa w Bogu nieustannie, on tam jest w tej doskonałości i on trwa w małżeństwie niepokalanym. Niepokalanym, czyli w stanie, gdzie nie bierze sobie żony, Bóg mu ją daje. Bóg mu ją daje, a on wypełnia wolę Bożą w dalszym ciągu, ponieważ nie wypełnia swojej woli i nie czyni tego co sam chce, tylko to co Bóg chce. Bóg chce aby miał żonę - ma ją, ale w dalszym ciągu żyje dla Boga; żona się wznosi ku Bogu. Więc małżeństwo niepokalane, czyli które nie wynika z ludzkiej natury, ale wynika z Bożego posłuszeństwa, gdzie Bóg posyła i tak się staje.

...a są i tacy bezzenni, którzy dla królestwa niebieskiego sami zostali bezzenni. Kto może pojąć, niech pojmuje!» Więc gdyby to było takie jasne zdanie, to by nie było napisane: *Kto może pojąć, niech pojmuje!*

Ale my tutaj to zdanie tłumaczymy, że to jest oddanie się Bogu we wszystkich sprawach. To On wszystko czyni, a my jesteśmy tymi, którzy wykonują Jego polecenia, Jego posłanie. I w tym posłaniu jesteśmy czy to żoną, czy to mężem, czy to ojcem, czy to matką, czy to nauczycielem, czy to uczniem, czy to tym, który czyni tą rzecz, czyni inną rzecz, ale zawsze jesteśmy tymi, którzy są od Boga posłani; a ta druga rzecz jest tą, po którą nas posyła.

A wszystko czynimy w sposób doskonały, żadna rzecz nie jest powierzchownie uczyniona, ale zawsze wszystkie rzeczy są dogłębnie uczynione i mają swoją głębinę. A Bóg nigdy nie zapomina o tym, że dzieło Pańskie jest tutaj najważniejsze, że piękne córki ziemskie w głębinach są. Ponieważ tak wielka jest miłość Boga do pięknej córki ziemskiej, że Syna swojego posłał, aby dusze tych ludzi na Ziemi zostały wydobyte z udręczenia, i stworzył dla nich nowe mieszkania.

Nowe mieszkania czyli nowe ciała, w których to ciałach jest cała prawda tajemnicy Boga, ponieważ ze Słowa Bożego powstały i cała tajemnica dzieła, które mają wykonać. I gdy się jednoczą z tym ciałem, dusza staje się zjednoczona w głębinach tak głęboko z ciałem; wstępuje z powodu ciała, ponieważ w nim jest ta cała tajemnica, do samej głębi tam wstępuje, a ona daje całą tajemnicę, całą siłę.

To tak jak proszę zauważyć upadek, gdzie jest Księga Genesis rozdz. 3,16 gdzie Bóg mówi do Ewy: *Teraz obarczę cię trudami brzemienności* - oznacza to, że dusza pozna głębinę ciała

tak głęboko, że nie jest tajnikiem dla duszy żadne jej cierpienie, uczestniczy w każdym cierpieniu, w każdym bólu, w każdym pragnieniu i w każdej zmysłowości. Tak samo jest z ciałem przez Boga danym - zanurza się do głębin i uczestniczy w każdej najgłębszej tajemnicy przez Boga w tym ciele umieszczonej, dogłębnie w nim żyje i dogłębnie ją wypełnia, dogłębnie daje siłę tego dzieła.

Bo proszę zauważyć ciekawą sytuację - Bóg stworzył mieszkania. Nie posyła tych mieszkań aby zrobiły to, co mają zrobić, bo w tych mieszkaniach musi być życie, człowiek żywy, świadomy, musi być świadomość. Więc dusza zanurza się w głębi, świadomość całkowicie człowieka chwala Boga z całej siły, ona jest zamieszkująca to ciało, które jest całkowicie świadome prawdy.

I tutaj powtórzę ten List św. Pawła – Rzym 7: 23 *W członkach zaś moich spostrzegam prawo inne, które toczy walkę z prawem mojego umysłu i podbija mnie w niewolę pod prawo grzechu mieszkającego w moich członkach.*

22 *Albowiem wewnętrzny człowiek [we mnie] ma upodobanie zgodne z Prawem Bożym.* Mówi o wewnętrznym człowieku - wewnętrzny człowiek to jest ten, który przez Boga objawiony jest, zrodzony.

14 *Wiemy przecież, że Prawo jest duchowe. A ja jestem cielesny, zaprzędany w niewolę grzechu.* 15 *Nie rozumiem bowiem tego, co czynię, bo nie czynię tego, co chcę, ale to, czego nienawidzę - to właśnie czynię.* 16 *Jeżeli zaś czynię to, czego nie chcę, to tym samym przyznaję Prawu, że jest dobre.* 17 *A zatem już nie ja to czynię, ale mieszkający we mnie grzech.* 18 *Jestem bowiem świadom, że we mnie, to jest w moim ciele, nie mieszka dobro; bo łatwo przychodzi mi chcieć tego, co dobre, ale wykonać - nie.* 19 *Nie czynię bowiem dobra, którego chcę, ale czynię to zło, którego nie chcę.* 20 *Jeżeli zaś czynię to, czego nie chcę, już nie ja to czynię, ale grzech, który we mnie mieszka.* 21 *A zatem stwierdzam w sobie to prawo, że gdy chcę czynić dobro, narzuca mi się zło.* 22 *Albowiem wewnętrzny człowiek ma upodobanie zgodne z Prawem Bożym.* 23 *W członkach zaś moich spostrzegam prawo inne, które toczy walkę z prawem mojego umysłu i podbija mnie w niewolę pod prawo grzechu mieszkającego w moich członkach.* 24 *Nieszczęsny ja człowiek! Któż mnie wyzwoli z ciała, tej śmierci? Dzięki niech będą Bogu przez Jezusa Chrystusa, Pana naszego!* 25 *Tak więc umysłem służę Prawu Bożemu, ciałem zaś - prawu grzechu.*

Ef 3: 6 *to znaczy, że poganie już są współdziedzicami i współczłonkami Ciała, i współuczestnikami obietnicy w Chrystusie Jezusie przez Ewangelię.*

Rz 1: 20 *Albowiem od stworzenia świata niewidzialne Jego przymioty - wiekuista Jego potęga oraz bóstwo - stają się widzialne dla umysłu przez Jego dzieła, tak że nie mogą się wymówić od winy.*

28 *A ponieważ nie uznali za słuszne zachować prawdziwe poznanie Boga, wydał ich Bóg na pastwę na nic niezdatnego rozumu, tak że czynili to, co się nie godzi.*

Także tutaj dostrzegamy bardzo istotny aspekt, o czym rozmawialiśmy już dosyć często, że w tej chwili jesteśmy w miejscu tym, o którym mówi św. Paweł. Jesteśmy w miejscu, gdzie odczuwamy prawo grzechu, które chce nas podbić. Ale my świadomością musimy wybierać miłość, świadomością musimy wybierać Boga, umysłem poznając, umysłem doświadczając prawdy Bożej, doświadczając odkupienia, doświadczając prawdy. A Chrystus który mieszka w nas i woła: *Abba Ojciec* - czyni nasze pragnienia, nasze poszukiwania Boga faktycznym stanem rzeczywistym. Czyli naprawdę Chrystus w nas działa.

I dlatego z tego powodu św. Paweł mówi do św. Tymoteusza: Dziecko moje, nie spiesz się

z nakładaniem rąk, ale najpierw niech objawią Chrystusa w sobie przez działanie, przez postawę Chrystusową; wtedy dopiero nałożą na nich ręce.

Z dzisiejszego punktu widzenia, dzisiejszego Kościoła, tego heretyckiego Kościoła, który poddał się apostazji, sam z własnej woli. Apostazji, czyli porzucił apostołskie postępowanie, a mówi, że jest Kościołem Apostolskim, a to wcale nie jest prawdą, bo porzucił apostołskie postępowanie. Porzucił nawet całą postawę tamtą, bo wyrzucił Chrystusa, używa Imienia dla zbijania fortuny. A tych którzy chcą Chrystusa poszukiwać, nazywa heretykami, archeologami przeszłości, gdzie Chrystus jest reliktem jak dinozaur.

Czyli nazywana jest to - archeologia jako schizma, czyli postępowanie wedle zasad starych prachrześcijan. Prachrześcijanie, to tak jakby oni nic nie pojmowali. Pamiętam jak ksiądz mówi w Kościele takie słowa: „Prachrześcijanie, czyli apostołowie, którzy żyli po Chrystusie oni jeszcze nic nie wiedzieli; my natomiast wiemy już więcej, a właściwie już wszystko. Oni jeszcze nic nie wiedzieli, my jesteśmy w lepszej sytuacji, bo dużo wiemy, a oni jeszcze nie wiedzieli”. Jak można w ogóle takie słowa wypowiedzieć?

Czyli przedstawił - górowanie rozumu nad poznaniem. To nie jest dobra myśl, dobre stanowisko i dobre postępowanie żeby rozum górował nad poznaniem Bożym, nad chwałą Bożą, nad odkupieniem, żeby manipulować tym. I jeszcze w dodatku myślą w ten sposób: tyle grzeszymy, Bóg nie przychodzi, to Go prawdopodobnie w ogóle nie ma.

Chciałem tutaj przeczytać werset z Listu do Efezjan 3,6: *to znaczy, że poganie już są współdziedzicami i współczłonkami Ciała.*

Okazuje się, tak chwilę powiem, że buddyści są bliżej poznania niż chrześcijanie, jeśli chodzi o ten aspekt Ciała. Ponieważ oni poszukują Ciała od zarania dziejów, właściwie od 2600 lat poszukują Ciała, już Bóg im nakazał poszukiwanie czystości duszy i poszukiwanie Ciała. Tylko to Ciała oni poszukują przez reinkarnację, a nie przez inkarnację.

Inkarnacją jest tutaj ta sytuacja, że Jezus Chrystus przychodzi na Ziemię i się inkarnuje w ciało ziemski, po to abyśmy my zostali wydobyti z inkarnacji grzesznej i przyjęli inkarnację świętą. Więc nie ma innej inkarnacji; inkarnację świętą. Tamte inkarnacje cielesne to są inkarnacje błędu, powtarzającego się nieustannie błędu; nieustannie błąd.

To tak jakby w systemie się pojawiał nieustanny błąd, ten sam błąd, numer jakiś tam 0001, błąd, nieustannie ten sam błąd. Można robić wszystko, a ten sam błąd nieustannie wyskakuje, ponieważ jest cały czas czyniony ten sam błąd - czyli nie poszukiwania inkarnacji Chrystusowej.

A oni są bardzo blisko, ponieważ buddyści poszukują naprawdę prawdy; oni mówią: Nie nawracajcie nas. - Ale my nie chcemy was nawracać, my chcemy wam powiedzieć, że to czego szukacie jest bliżej niż myślicie, że to czego szukacie już jest. To czego szukacie jest troszeczkę wyżej niż myślicie, to czego szukacie jest w waszych sercach, to czego szukacie, jest to Ciało doskonałe, którego szukacie, gdzie dusza wasza może odnaleźć pełnię swojego istnienia i wiecznego istnienia. To wieczne istnienie wtedy nie będzie tylko nirwaną, czyli trwaniem nieustannie, ale dziełem które jest zapisane w tym Ciele. Bo tym dziełem jest doskonałość wszechświata, materia przemieniona, czyli odnajdująca zdolność poznawania

chwały Bożej. Ponieważ Bóg chce, Stwórca chce, aby wszelkie stworzenie poznało swojego Ojca, żeby miało udział ze swoim Ojcem.

I dlatego jest w Liście do Filipian 3: *20 Nasza bowiem ojczyzna jest w niebie. Stamtąd też jako Zbawcy wyczekujemy Pana naszego Jezusa Chrystusa, 21 który przekształci nasze ciało poniżone, na podobne do swego chwalebego ciała, tą potęgą, jaką może On także wszystko, co jest, sobie podporządkować.*

Ew. św. Tomasza: *obrazy ukazują się człowiekowi - mówiliśmy tu o miłości - obrazy ukazują się człowiekowi, a miłość która jest w nim ukryta jest w obrazie miłości Ojca. On ujawni się a jej obraz jest w Jego miłości.*

Bo miłość i światłość to jest to samo - Bóg jest światłością, Bóg jest Miłością.

Wcześniejszy werset mówi o naturze dzisiejszego człowieka Flp 3:

19 Ich losem - zagłada, ich bogiem - brzuch, a chwała - w tym, czego winni się wstydzić. To ci, których dążenia są przyziemne.

I dlatego tutaj ta sytuacja nie powinna mieć w ogóle miejsca, ta z wersetu 19. Ale my jesteśmy Niebianami. Niebianami nie dlatego, że tak myślimy, tylko dlatego że Chrystus nas uczynił Niebianami, Bóg nas stworzył, mamy żyjącą duszę i z tego powodu jesteśmy Niebianami.

I naszą ojczyzną nie jest to miejsce, ale naszą ojczyzną jest miejsce Nieba. I dlatego z Nieba posłał Bóg, do istoty tego świata, aby zostały przywrócone przez moc innego świata czyli Chrystusa. Chrystus zawsze mówi: *Moje królestwo nie pochodzi z tego świata.*

I zostaliśmy przemienieni mocą innego świata, abyśmy mogli zstąpić jeszcze do innego świata. Abyśmy mogli tą tajemnicę która jest tam, miłość która tam jest ożywić, objawić, stać się nią. Stać się nią i powrócić do pierwszego świata - o czym mówi św. Piotr w 2 Liście rozdz.3: *13 Oczekujemy jednak, według obietnicy, nowego nieba i nowej ziemi, w których będzie mieszkała sprawiedliwość.*

Część 13

Spotkanie nasze coraz bardziej ukazuje istnienie świata w głębinach, który jest światem przeznaczonym dla prawdziwego dzieła synów Bożych. Nie wstępują tam ci, którzy nie są synami Bożymi, a jeśli taka sytuacja istnieje, to są tylko synami buntu, bo tam jest Szeol, tam jest otchłań, strąceni zostali do otchłani. I tam inaczej się nie można dostać, albo będąc strąconym, albo będąc tym, który wstępuje tam w chwale Bożej, aby zapanować nad głębią i zaprowadzić tam pełnię i odnaleźć pełnię. Inaczej nie można tam zstąpić.

Są tacy tutaj, są tacy, którzy chcą się stać tutaj tymi, a to jest niemożliwe. To jest niemożliwe, ponieważ ja dostrzegam, że wyglądają tak jakby założyli na siebie muślinowe świetliste ubranie, a spod spodu wystaje wilcze futro. Wilcze futro i widać, że tam dziwna rzecz się pojawiła, zresztą emanacja tego wilka tam jest odczuwalna bardzo mocno. A na zewnątrz ta muślinowa jasność sztuczna, nie przykrywa tego wilczego futra, ono tam wystaje; i występuje taki bardziej potworek, niż prawdziwa natura wewnętrznego istnienia.

Więc tutaj zasada jest bardzo prosta. Po pierwsze nie możemy zstąpić do głębin wypełniając dzieło Pańskie, jeśli nie jesteśmy posłani. A posłani jesteśmy od początku świata przez Boga Ojca, Chrystusa i Ducha Św. Posłani jesteśmy od początku świata, ale nie wszyscy

się poczuwają do tego, że są synami Bożymi i Bóg ich ocalił, i nie chcą się do tego przyznać.

Więc tu, w tej przestrzeni w tym świecie, w tym drugim świecie, czyli w tym, w którym jesteśmy w tej chwili, są sługami ciemności, nie zdając sobie sprawy że są sługami ciemności. Demony są bardzo przebiegłe. W tym świecie sługom ciemności stwarzają takie wrażenie, że oni są tutaj panującymi; oni w tym świecie chodzą, panują, panoszą się, puszą, stoszą, ale tak naprawdę są niewolnikami i wykonują dzieło ciemności, nie zdając sobie z tego sprawy, że taka sytuacja istnieje. Ponieważ została w nich zagubiona tożsamość prawdy Bożej, stracili azymut. Inaczej można powiedzieć stracili połączenie z Chrystusem.

Mają oczywiście swojego Chrystusa, ale mają swojego Chrystusa, nie Tego, który dał - jak to powiedział św. Paweł w 2 Liście do Koryntian, rozdz.11: 4 *Jeśli bowiem przychodzi ktoś i głosi wam innego Jezusa, jakiegośmy wam nie głosili, lub bierzecie innego ducha, któregoście nie otrzymali, albo inną Ewangelię, nie tę, którąście przyjęli - znoście to spokojnie.* Więc tutaj w 13 wersecie jest to wyrażone: 13 *Ci fałszywi apostołowie to podstępni działacze, udający apostołów Chrystusa.* 14 *I nic dziwnego. Sam bowiem szatan podaje się za anioła światłości.* 15 *Nic przeto wielkiego, że i jego słudzy podszywają się pod sprawiedliwość. Ale skończą według swoich uczynków.*

Innego Jezusa Chrystusa - jest taka ciekawa sytuacja: ci, którzy przyjmują prawdziwego Chrystusa, którego dawał św. Paweł, dzisiaj nazywani są jako heretycy archeologiczni, czyli ci którzy szukają Chrystusa prawdziwego jak prachrześcijanie, a tego się już dzisiaj nie robi.

To tak jak pamiętam w telewizji, chyba to było niedługo po śmierci Jana Pawła II; były takie dysputy w telewizji tych ludzi tak pseudo wierzących i jeden mądrzejszy był od drugiego. I był taki jeden ojciec zakonny, który mówił o św. Tomasz z Akwinu - filozof XI-wieczny.

I odzywa się filozof nowożytny: Proszę ojca, proszę nie mówić o takich rzeczach, proszę nie mówić; filozofia już o wiele dalej jest, ma o wiele większe zdobycze, o wiele bardziej jest rozwinięta, a tutaj ojciec wychodzi z jakimś tam XI-wiecznym filozofem. Przecież filozofia ma o wiele większe zdobycze, o wiele dalej już poszła, o wiele bardziej jest rozwinięta Dlaczego mamy się cofać do jakiejś archeologii?

I to jest dzisiejsze pojęcie człowieka; a wszystko to robią szatany, to wszystko szatan robi, szatan chce dzisiejszy świat ubrać w zdobycze technologiczne. Tutaj Bóg mówi bardzo wyraźnie: nie jest największym zniszczeniem dla was zdobycz technologiczna, ale dla was największym zniszczeniem jest to, że stała się dla was bogiem. Gdy technologia istnieje, a wy trwacie w Bogu, to zaczynacie zauważać tą sytuację, że właściwie technologia nie jest wam potrzebna. Ponieważ ona właściwie chce zastąpić to kim jesteście i co jesteście w stanie czynić bez technologii. Możecie istnieć w każdym miejscu wszechświata kiedy chcecie, być w każdym miejscu. Dzisiejsza technologia pozwala teleportować się, jest to w książkach science-fiction.

Ale musimy wiedzieć o tym, że jednak na tym świecie istnieją dwie cywilizacje - cywilizacja, która traktuje wszystkie zdobycze technologiczne, właściwie wynalazki ludzi, którzy tak naprawdę te wszystkie wynalazki dokonują w komórce albo w garażu; młotkiem, wiertarką najprostszą, czy zwyczajną spawarką i umysłem tego człowieka, który ma tam powiedzmy szkołę podstawową i wymyśla. A ci z establishmentu kradną mu to, zakazując mu tego używać, bo to jest zdobycz naukowa i należy już do wojska i do tych którzy panują.

A później budują sobie własne technologie, własne miasta, własne światy, statki na orbicie, mieszkają tam i ich nie interesuje co się dzieje tutaj na ziemi. Bo oni mają swój świat z ogrodami, statki zbudowane mają 200, 300 kilometrów albo nawet i większe, tam sobie istnieją i nikogo to nie obchodzi. A tutaj ci ludzie dręczą się i męczą; a co jakiś czas im rzucają telewizor plazmowy, telewizor 4K, rzucają jeszcze coś, a tu kolejki zaraz się tworzą, bo to najwyższa technologia.

I dziwna sytuacja - żyją, ukradli te wszystkie rzeczy tym ludziom, a chcą teraz powiedzieć: Jak będziecie dobrymi, to my damy wam coś ze swojego, z wielkiej technologii, będziecie mogli tylko leżeć, a maszyna za was wszystko wykona. Czyli - damy wam nowego boga, który uczyni wasze życie radosnym, spokojnym i nic nie będziecie czynić. Czyli jest to pewnego rodzaju stwarzanie ponownej pułapki.

I właśnie dlatego mówię druga cywilizacja, bo istnieją dwie cywilizacje. Jedna, która zaczyna coraz mocniej naciskać tutaj na świat, aby świat całkowicie się poddał jej władzy i zresetował się do stanu, gdzie bogowie mogliby zstąpić na Ziemię. To jest dosyć ciekawa sytuacja - bogowie mogliby zstąpić na Ziemię - dlaczego?

Dlatego że w tej chwili jest to jak papuga, tamta cywilizacja jest jak papuga. Chrystus przychodzi na Ziemię, to oni mówią: To my też przyjdziemy i będziemy udawali, że jesteśmy tymi dobrymi, idealnymi, dajemy tym ludziom wszystko, ratujemy przed wszelkim złem. A tak naprawdę więzimy ich, a oni tego nie dostrzegają. Więc tutaj zstępują bogowie, którzy dają człowiekowi wolność, ratują go - dają mu lucyferazę.

A lucyferaza, to jak się troszeczkę poczyta w internecie, czym jest lucyferaza; lucyferaza to jest właściwie taka technologia genetyczna, która jest w stanie robić operacje, a właściwie inżynierię genetyczną na genach - wyciąć kawałek genu, wstawić w to miejsce jakiś inny gen, w którym jest wtyczka, do której można przyczepiać i włączać wszystkie inne geny jak się chce.

To tak jak w filmie „Matrix” - Neo jest w świecie wirtualnym, chce znać sztuki walki, albo latać najszybszym śmigłowcem - pyk - już ma wgrane, już to potrafi. Oczywiście tam to jest świat wirtualny.

Ale tutaj ten świat wirtualny on zaczyna tutaj w geny być wkładany. I właśnie lucyferaza powoduje otwarcie genu, wstawienie wtyczki, do której można podłączać co się chce i kiedy się chce. I tutaj właśnie jest to lucyferaza także od tego, że świeci, że jest to takie białko świecące.

Ale tutaj chcę przedstawić tą sytuację, że my którzy jesteśmy istotami duchowymi, w tej chwili odkrywamy to coraz głębiej. Ale tylko możemy to odkryć przez posłuszeństwo Bogu, ponieważ rozum tego świata nie jest w stanie nam ukazać tej drogi, ponieważ jest pod wpływem iluzji, złudzenia i ułudy. I tylko kieruje się tym, co może zwiększyć rozszerzenie się iluzji, złudzenia i ułudy, i wyobraźni. Umysł natomiast jest zdolny poznawać chwałę.

I dlatego my kierując się ku Duchowi Świętemu, umysłem swoim poznajemy obecność Boga, obecność chwały i zaczynamy się coraz bardziej oddawać, poddawać i kierować w tamtą stronę przez nasz świadomy wybór.

Wybór, czyli dzisiaj rozumiejąc głębiny pięknej córki ziemskiej i rozumiejąc, że synowie Boży nie mogą inaczej zstąpić do głębin, jak tylko wierząc całkowicie Chrystusowi. Dla nas nie jest to dziwne i trudne, dla nas jest to bardzo proste dlatego, że my jesteśmy w tym, dla nas jest to fundament, dla nas jest to prawda. Ale fundament w sensie takim, że my wierzymy i wiemy, wierzymy całkowicie, że Jezus Chrystus uśmiercił naszą grzeszną naturę i nie mamy żadnego grzechu. Nie mamy żadnego grzechu! Czyli tak, jak mówi św. Paweł w Liście do Rzymian, rozdz.7: *14 Wiemy przecież, że Prawo jest duchowe. A ja jestem cielesny, zaprzędany w niewolę grzechu. 15 Nie rozumiem bowiem tego, co czynię, bo nie czynię tego, co chcę, ale to, czego nienawidzę - to właśnie czynię. 16 Jeżeli zaś czynię to, czego nie chcę, to tym samym przyznaję Prawu, że jest dobre. 17 A zatem już nie ja to czynię, ale mieszkający we mnie grzech.*

18 Jestem bowiem świadom, że we mnie, to jest w moim ciele, nie mieszka dobro; bo łatwo przychodzi mi chcieć tego, co dobre, ale wykonać - nie. 19 Nie czynię bowiem dobra, którego chcę, ale czynię to zło, którego nie chcę. 20 Jeżeli zaś czynię to, czego nie chcę, już nie ja to czynię, ale grzech, który we mnie mieszka. 21 A zatem stwierdzam w sobie to prawo, że gdy chcę czynić dobro, narzuca mi się zło. 22 Albowiem wewnętrzny człowiek [we mnie] ma upodobanie zgodne z Prawem Bożym.

Więc tutaj św. Paweł ukazuje dwie natury człowieka. Dwie natury człowieka, czyli wewnętrzny człowiek to jest człowiek, który został przywrócony, wydobyty przez Chrystusa Pana. I św. Paweł z całej siły o tym zaświadcza wcześniej w tych wersetach i w innych także np. w Liście do Kolosan, rozdz.3: *9 Nie okłamujcie się nawzajem, boście zwlekli z siebie dawnego człowieka z jego uczynkami, 10 a przyoblekli nowego, który wciąż się odnawia ku głębszemu poznaniu [Boga], według obrazu Tego, który go stworzył. - Boga, obrazu Boga.*

Więc tutaj św. Paweł przedstawia tą naturę, którą jesteśmy. I mając świadomość tutaj z tego 7 rozdziału z Listu do Rzymian, że w jego członkach spostrzega grzech, to nie znaczy, że jest grzesznikiem, ale jest człowiekiem wewnętrznym, a grzech jest w ciele; i rozdziela te dwie sprawy. My jesteśmy tymi ludźmi, którzy rozumieją słowa św. Jana, który mówi w Listach: *Jeśli kto mówi, że nie ma grzechu - kłamie. I jeśli ktoś mówi, że ma grzech - kłamie.* Obydwa zdania są prawdziwe.

Prawdziwym zdaniem jest to, że ma grzech - św. Paweł mówi: Mam grzech. Ale także mówi wcześniej: Nie mam grzechu, ponieważ został zwleczony ze mnie stary człowiek z jego grzechami, a przyobleczony człowiek światłości - *A przyoblekli nowego, który wciąż się odnawia ku głębszemu poznaniu według obrazu Tego, który go stworzył - czyli Boga.*

Więc tutaj uświadamiamy sobie, że jesteśmy tym człowiekiem jednym i drugim. Nie możemy być jednym albo drugim, jesteśmy jednym i drugim. Bo problemem jest to, że jesteśmy jednym albo drugim, ale jesteśmy jednym i drugim. I dla chrześcijan tych ortodoksyjnych, którzy są grzesznikami z wyboru, którzy uznają, że nie mogą do Kościoła należeć jakoby „świętego” - w cudzysłowie „świętego”, dlatego że jakżeż może być święty kościół grzeszników, to przecież jest to dziwna rzecz. Jak to może być Kościół Chrystusowy złożony z grzeszników?

Proszę zauważyć bardzo ciekawą rzecz - Jezus Chrystus powierzył Kościół św. Piotrowi, ale nie powierzył Kościoła św. Piotrowi temu, który się zaparł Chrystusa. Ale powierzył Kościół św.

Piotrowi, który całkowicie wyrzekł się samego siebie i przyjął całkowicie Jezusa Chrystusa, mówiąc: *Panie, Ty wiesz, że Ciebie kocham!* I wówczas mówi mu Jezus Chrystus: *Paś owieczki moje, paś moje baranki.* I mówi: *Piotrze, ty jesteś skałą, zbuduję na tobie Kościół, którego bramy piekielne nie przemogą.*

I wiemy o tym, że św. Piotr jest tym, który całkowicie uwierzył; nie jest głową kościoła grzeszników, jest głową Kościoła odkupionych, tych którzy uwierzyli. Dzisiejszy Kościół nazywa się Kościołem Piotrowym, Kościołem Apostolskim, a porzucił całkowicie prawdę Piotrową. A udaje że w dalszym ciągu ci, którzy tutaj są, siedzą na tronie Piotrowym; tylko że są otwartymi bramami piekła.

A św. Piotr jest tym, którego bramy piekielne nie przemogą, jest skałą niemożliwą do pokonania, bo nie jest to siła mięśni, ale siła przekonania w wierze. Św. Piotr jest całkowicie głęboko przekonany w wierze i do samego końca wie co Chrystus mu uczynił. Ponieważ poznał swój upadek straszny, a później poznał swoje wyjście, gdzie Chrystus Pan dał mu siebie. I św. Piotr wychodząc do Jezusa Chrystusa, przyjmując Jego pełne odkupienie, przyjmując Jego zwycięstwo, wychodzi dusza jego z ciała grzechu i wchodzi w świat miłości. Świat miłości Chrystusowej, przyoblekając się w nowe ciało - i tu można powiedzieć: *Zwlekł z siebie starego człowieka i przyoblekł nowego, który wciąż się odnawia ku głębszemu poznaniu według obrazu Tego, który go stworzył. Według obrazu Tego, który go stworzył* - wiadomo, że to jest Bóg. i tutaj ten aspekt domyślny jest bardziej wymowny niż wtręt w nawiasie kwadratowym.

Tutaj mając tą właśnie świadomość, że Kościół Piotrowy jest zbudowany na skale, a jednocześnie tą skałą jest Piotr, który uwierzył Chrystusowi. Najpierw poznał straszną swoją hańbę wdowieństwa: wewnętrzny stan oddalenia, porzucenia Chrystusa, braku Chrystusa; poznał duszę, która jest w ciemnościach strasznych z powodu grzechu Adamowego. Ale gdy Chrystus, który jest Tym, który go wzywa jako Małżonek - jak to powiedział św. Paweł w 2 Liście do Koryntian, rozdz.11,2, gdzie jest napisane: *Jestem bowiem o was zazdrosny Boską zazdrością. Poślubiłem was przeciw jednemu Mężowi, by was przedstawić Chrystusowi jako czystą Dziewicę.*

Czyli do każdego człowieka mówi: Duszo! Duszo. Bo tutaj inaczej nie można powiedzieć o dziewicy do mężczyzny. O dziewicy nie można powiedzieć dlatego, że to mówi o duszy. Duszą jest czystą i doskonałą, czyli Chrystus patrzy na drugiego człowieka wewnątrz z pominięciem natury cielesnej.

Tak jak Bóg patrzy na Hioba i Bóg patrzy na adwersarzy, i patrzy także na Elihu, czyli Lucyfera, dostrzegając wewnętrzne zamiary. I dlatego ci, którzy zwracają uwagę w tym momencie w Ks. Hioba, czytając tylko logicznie, widzą że nic nie ma tam przeciwko Bogu. A jednak Bóg karcąc tych trzech przyjaciół, mówiąc im: *Nie mówiliście o Mnie prawdy, bo nie emanowaliście miłością Mojej natury, natomiast mieliście w sobie złość, agresję, nienawiść i chytryść szatana, który chce namówić Hioba do tego, aby sam porzucił życie. Zabroniłem szatanowi, aby zabrał życie Hiobowi, to nakłania Hioba, aby sam życie porzucił.*

Więc tu jest właśnie ta sytuacja - chytryść. Dlatego tam w głębinach synowie Boży zstępują do głębin i spotykają się tam z chytryścią upadłych aniołów, z chytryścią szatana, spotykają się z wyrotowym stanem, z iluzją, złudzeniem i ułudą. Więc nie mogą mieć nawet

troszeczkę tego stanu, o czym mówi Jezus Chrystus w jednej z Ewangelii - Ew. wg św. Jana, jest napisane: Jezus Chrystus mówi do uczniów: *Odejdźmy stąd, z tego miejsca, ponieważ zobaczyłem jak szatan jak błyskawica zbliża się do was. Mnie nic nie uczyni, bo nic we Mnie nie ma, ale was może poturbować.*

Więc tutaj, gdy jesteśmy czyści i doskonali, i zstępujemy, to szatan nie jest w stanie do nas się dostać, ponieważ rozbija się o potęgę chwały Bożej. To tak jak ciemność chce wpaść w światłość i gdy napotyka światłość znika, przestaje istnieć, bo ciemność przestaje istnieć w światłości, nie ma jej. Tej Światłości Chrystusowej ciemność nie ogarnia.

Dlatego chcę tu przedstawić o tej sytuacji, aby była ta sytuacja wykazana bardzo jasno i prosta o nawróceniu się św. Piotra, który przyjął całkowicie Chrystusa i porzucił grzech. Porzucił całkowicie grzech, uwierzył że sam nic nie może uczynić, nie jest w stanie niczego zrobić ze swoim życiem. Uświadomił sobie, uwierzył, pojął, stał się w pełni świadomy tej sytuacji. Idąc do Chrystusa, który go wzywa, odpowiada na pytanie:

Panie, ja Ciebie kocham, tak Panie kocham Ciebie. Panie, Ty wiesz, że ja Ciebie kocham. I wtedy ukazuje: Panie, Ty jesteś Tym, który uwalnia mnie od grzechu. Ty jesteś Tym, który uwalnia mnie od wszelkiego zła, Ty jesteś Tym, który uwolnił mnie od wszystkiego. I żadna siła mnie od tego nie uwalnia, Ty sam to uczyniłeś. I co tutaj się dzieje?

Jezus Chrystus nie słyszy słów, nie zwraca uwagi na słowa św. Piotra, ale na prawdę jego uczuć. To tak, jak jest w opowiadaniu Teda Chiang'a „Prawda faktu, prawda uczuć”, która właśnie mówi o tym, że słowa mogą wiele powiedzieć, ale nic nie przekazać wewnętrznego. Jak to ktoś powiedział: Wiele mówił, nic nie powiedział.

I tutaj właśnie św. Piotr mówi tą naturą wewnętrzną, którą dzisiaj spotykamy wewnętrznie, tą naturę, tą naturę miłości, tą naturę prawdy, tą naturę chwały. Tą naturą św. Piotr mówi: Panie, Panie ja Ciebie kocham; a Jezus dostrzega w nim jaśniejącą naturę wewnętrznego człowieka, który ożył, ponieważ właśnie doznał śmierci. Św. Piotr właśnie doznał śmierci. Jeśli by kto nawet umarł, a wierzyć będzie we Mnie - żyć będzie. *Kto wierzy we Mnie, chociażby umarł, żyć będzie.* I tu właśnie św. Piotr doświadcza tej sytuacji, że umarła jego natura zmysłowa, ale Chrystus jest życiem i życie w nim jest w dalszym ciągu. Przestała istnieć natura zła, nienawiści, agresji, grzechu.

I proszę zauważyć, chcę tu wykazać jedną bardzo istotną rzecz - dzisiejszy Kościół podpisując się rękami i nogami, mówiąc w ten sposób: Tak, jesteśmy Kościołem Piotrowym i dlatego jesteśmy Kościołem grzeszników. Św. Piotr nie jest grzesznikiem, św. Piotr jest głową Kościoła ustanowionym przez Chrystusa, który porzucił wszelki grzech, uznając Chrystusa jako jedynego Odkupiciela. I uznając, że On uśmiercił jego grzeszną naturę, wstąpił on do życia, ponieważ zwlekł z siebie starego człowieka i przyoblekł nowego, który wciąż się odnawia według obrazu Tego, który go stworzył. Czyli wstąpił w naturę nowego człowieka stworzonego dla św. Piotra i dla wszystkich wierzących i jest tym, który jest świadomy tego, co się stało - tego, co Chrystus mu uczynił. I z tego powodu jest mocny, tak mocny, że żaden szatan go nie pokona. Dlaczego?

Dlatego, że szatan atakuje świadomość, on chce zmusić świadomość do uśmiercenia

siebie, do zmiany postawy. Ta sama sytuacja jest u Hioba - trzech adwersarzy atakuje świadomość Hioba, żeby świadomość podjęła decyzję o tym, że jest grzeszny. Ale on się nie ugiął, i dlatego Elihu skarcił tych trzech mówiąc: Mieliście go zniszczyć, a to on w was wykazał grzech. Wy mieliście wykazać grzech w nim, a to on w was grzech wykazał, przegraliście tą bitwę, i wtedy sam Elihu wystąpił.

Ale ukazując tą naturę wściekłości wewnętrznej, mimo że mówi słowa Pańskie, słowa Boże, słowa o tym jak wielki jest Bóg, to Bóg nie zwraca uwagi na to co on mówi, tylko widzi skąd mówi i jak mówi - że jest tam przemoc, agresja, nienawiść. Więc szatan atakuje naszą świadomość.

I dlatego wszystkie te sprawy, które widzimy w establishmencie duchownym, one nieustannie formują świadomość człowieka. I aby człowiek uznawał siebie za grzesznego kiedy odstępuje od tej świadomości, lub świadomość odstępuje od pewnych rytuałów, czy postępuje inaczej; i poczytuje sobie grzeszność, a w ten sposób buduje się grzech. Buduje po prostu dawcę grzechu dla Bestii, która żywi się grzechami - oddaje wtedy pokłon szatanowi. Ale tutaj właśnie, pokłon szatanowi - czyli jak to jest napisane w Apokalipsie św. Jana 13: Fałszywy prorok zbudował posąg, a Bestia dała swojego ducha i wszyscy składali pokłon Bestii, która była raniona mieczem śmiertelnie, a ożyła.

I tutaj właśnie tą tajemnicą, tą prawdą, tą głębią tej prawdy, o której w tej chwili mówimy, że dzisiejszy Kościół jest farsą. Mówię: farsą - ale to jest słowo za słabe. Służy szatanowi - dlatego że nazwał się kościołem grzeszników i to w dodatku w imię Piotra, który uwierzył Chrystusowi i uświadomił sobie, że grzech który popełnił, nie panuje nad nim. Grzech który popełnił, nie panuje nad nim.

Dzisiejszy Kościół funkcjonuje w taki sposób, aby generalnie sięgać do grzechu tego najgłębszego i nieustannie o nim pamiętać, nieustannie go się wyrzekać, mimo że już go nie ma. Czyli nieustannie odświeżać bunt przeciwko Bogu, aby bunt nieustannie był mocny, silny, świeży, i żeby buntownik był nieustannie buntownikiem. No bo po cóż jest przypominanie tego, co Bóg już usunął i czego już nie ma? Dlatego jest to: Człowieku, nie możesz się uwolnić od grzechu? Przyjdź do mnie, ja ci pokażę wszystkie twoje grzechy, które są na dniu ciebie.

Tragiczną sytuacją jest to, że dzisiejszy establishment duchowny nie pokazuje Chrystusa, ale pokazuje najgłębszą grzeszność człowieka, co jest naprawdę domeną szatana, a nie Chrystusa. Bo Chrystus ukazuje głębię odkupienia, głębię miłości, głębię prawdy, głębię chwały, głębię drogi i doskonałości człowieka, i ukazuje dlaczego człowiek został stworzony. A dzisiejszy duchowny establishment głównie zajmuje się ukazywaniem grzechów człowieka - grzechów, których już nie ma. I tu jest gra na świadomości, bo to świadomość więzi całego człowieka.

Gdy człowiek jest oddany Chrystusowi i jego świadomość oddana jest Bogu, to Chrystus Pan przez świadomość człowieka, przez drogę, przez prawdę, przez to że człowiek się oddaje Bogu przez wiarę i nadzieję - tutaj w tym ciele mieszka już Chrystus, emanuje światłością. Żaden szatan nie może tutaj przyjść, ponieważ sam Chrystus walczy o człowieka. A jednocześnie człowiek światłości nie istnieje samodzielnie, bo istnieje zawsze w Chrystusie.

Jest to napisane także w 2 Liście do Koryntian, rozdz.5:

17 Jeżeli więc ktoś pozostaje w Chrystusie, jest nowym stworzeniem. To, co dawne, minęło, a oto stało się nowe.

18 Wszystko zaś to pochodzi od Boga, który pojednał nas z sobą przez Chrystusa i zlecił nam posługę jednania.

Proszę zauważyć: *Zlecił nam posługę jednania* - dzisiaj ta posługa jednania jak ona wygląda w Kościele, w establishmencie? Polega to na posłudze jednania z szatanem. Dlaczego tak jest? Ponieważ człowiek musi koniecznie przypomnieć sobie wszystkie swoje grzechy, tam stać się grzesznikiem, a nie - świadomym wolności od grzechów.

Dlatego św. Paweł w Liście do Rzymian przedstawia dwojaką naturę. Dzisiejsi ludzie, którzy są chrześcijanami w kościele grzeszników nie mają dwóch natur, mają albo jedną, albo drugą. A właściwie tej drugiej nie mogą mieć, bo tą drugą - czyli Chrystusową otrzymają na końcu świata, kiedy będzie sąd ostateczny. Ale jak będzie sąd ostateczny na pewno jej nie otrzymają. Dlaczego?

Bo sąd ostateczny jest dla buntowników, a dla prawdziwie wierzących nie ma sądu. O tym mówi w Ew. św. Jan w 5 rozdz.:

24 Zaprawdę, zaprawdę, powiadam wam: Kto słucha słowa mego i wierzy w Tego, który mnie posłał, ma życie wieczne i nie idzie na sąd, lecz ze śmierci przeszedł do życia.

Więc ci wszyscy ludzie, którzy żyją, bardzo chętnie - nie mnie, ale św. Janowi zarzucają kłamstwo, że to jest nieprawda; bo mój ksiądz jest o wiele bardziej święty od samego Boga. Powiedział przecież Kościół: My jesteśmy więksi od samego Boga. Jesteśmy większymi nawet od samego Boga. Gdzieś ostatnio słyszałem co jakiś ksiądz przedstawił - że oni mogą czynić to co chcą, ponieważ Bóg dał im całą władzę i więcej mogą od samego Boga. Jezus Chrystus przedstawił tą sytuację wprawdzie: *Jeśli będziecie wierzyć we Mnie, jeszcze większe cuda będziecie czynić ode Mnie, bo Ja już muszę odejść z tego świata.*

Ale tam jest to związane z szatanem, ponieważ związane jest z poszukiwaniem grzechu. Dzisiejsi chrześcijanie kościoła grzeszników, nie są świadomi swojej natury duchowej - ona jest zabroniona. Zabroniona jest duchowa natura człowieka, ponieważ tam mogą ludzie spotkać diabła, jedynie muszą mieć przewodnika. A ten przewodnik zaprowadzi ich już do ich ojca, a ich ojciec wszystko zrobi, żeby przypomnieć im wszystkie ich grzechy. Wszystkie grzechy i jeszcze więcej grzechów niż mieli, bo ich świadomość jeszcze może poczytać sobie różnego rodzaju inne grzechy dlatego, że sumienie jest do tego zdolne.

List św. Pawła do Rzymian, rozdz.14: *23 Wszystko bowiem, co się czyni niezgodnie z przekonaniem, jest grzechem. Wcześniej: Kto bowiem spożywa pokarmy mając przy tym wątpliwości, ten potępia samego siebie, bo nie postępuje zgodnie z przekonaniem. Co to zdanie oznacza?*

Oznacza w taki sposób: Jestem chrześcijaninem a jednocześnie poszczę, ale jednocześnie wierzę, że Bóg wszystko uświęcił. Więc jeśli uświęcił wszystko, to dlaczego nie spożywasz tego uświęcając Boga, tylko poćsisz uznając Go także jako krzywego i kulawego, i niegodnego, i że wszystkiego nie uczynił dobrze?

Więc w tym momencie służyż jakby dwóm panom. A właściwie nie można służyć dwóm panom, ponieważ mówi Jezus Chrystus w Ew. wg św. Mateusza, rozdz.6: *24 Nikt nie może dwóm panom służyć, bo albo jednego będzie nienawidził, a drugiego będzie miłował; albo z jednym będzie trzymał, a*

drugim wzgardzi. Nie możecie służyć Bogu i Mamonie. 25: Dlatego powiadam wam: Nie troszczcie się zbytnio o swoje życie i o to, co macie jeść i pić, ani o swoje ciało, czym się macie przyodzierać. Czyż życie z nie znaczy więcej niż pokarm, a ciało więcej niż odzienie?

Więc sam Bóg się o to zatroszczy. Inna Ew. św. Marka mówi w taki sposób: *Wiercie w Boga z całej siły, On wie czego potrzebujecie i wam to wszystko da, zadba o to. A tu jest właśnie 26: Przypatrzcie się ptakom w powietrzu: nie sieją, ani nie żną i nie zbierają do spichlerzy, a Ojciec wasz niebieski je żywi. Czyż nie jesteście ważniejsi niż one?*

Właśnie, musimy pamiętać o tym, że jeśli ten Kościół jest Kościołem Piotrowym, to musimy pamiętać, co Bóg uczynił, co Chrystus uczynił Piotrowi, i co Piotr uczynił, do czego Piotr się przyznał i co wyznał Chrystusowi. Wyznał Chrystusowi: Wierzę, że nie mam żadnego grzechu, wierzę że Tyś jest potężniejszy niż grzech, którym chce moja świadomość mnie udręczyć, świadomość którą szatan mi nakazuje. Tak jak u Hioba - adwersarze chcieli jego świadomość uwięzić w złudzeniu, że siedząc na gnoju, musi być grzesznikiem, bo inaczej jakby siedział na gnoju.

Taka sama sytuacja jest: Jezus Chrystus ubiczowany - inni by powiedzieli: No musi być grzesznikiem, bo gdyby nie był grzesznikiem, to by nie był ubiczowany. A Jezus Chrystus, sam Piłat wie: Ludzie ten człowiek niczego nie uczynił złego, przyprowadziłem wam Barabasa, on zabił żołnierza, wszyscy o tym wiecie, kogo chcecie uwolnić? Mówią: My chcemy uwolnić grzesznika, a Tego, który nim nie jest zabić.

Wiedzą, że Chrystus Pan niczego nie uczynił złego, a jednocześnie świadków opłacili, aby wołali, że On źle uczynił. I dlatego wołają: *Śmierć Jego i Krew Jego na nasze głowy i na głowy naszych dzieci* - straszną klątwę na siebie wzięli. Obłożyli się klątwą, straszną klątwą obłożyli się ci, którzy tak wołali i dzieci swoje obłożyli klątwą. Powiedzieli: Krew Jego, Tego niewinnego. Nie mówili o niewinnym, bo uważali że nie, ale jest Jezus Chrystus w Bogu i wedle wszelkich prawd jest niewinny. *Krew Jego na nasze głowy i na nasze dzieci* - obłożyli się klątwą, której nikt nie może zdjąć; tylko to że uwierzą Bogu, a On klątwę z nich zdejmie. Obłożyli się klątwą i swoje dzieci obłożyli klątwą i ta klątwa na tych dzieciach trwa do czasu - jest powiedziane w Ew.: *Wasz dom pozostanie pusty do czasu aż przyjdę*. Więc nie mogą się odnaleźć w sposób naturalny, mogą uwierzyć i wtedy klątwa z nich zejdzie.

To tak jak my uwierzyliśmy całkowicie Bogu, a On objawił nam tajemnicę postawy Kościoła na Synodzie w Kartaginie [418 r.], która była tylko kulminacją 100-letniego maltretowania Chrystusa i ludzi Chrystusowych, aby ostatecznie tutaj dać nakazy, a tam ustanowić ustawę. Ustawę, że: Ustawą Synodu w Kartaginie zabrania się wierzyć w Jezusa Chrystusa, a nakazuje się przyjmować Adama i przyjmować w swojej świadomości, że nie Chrystus uwolnił ludzi od Adama, ale my jesteśmy w stanie was przez chrzest przyjąć do kościoła grzeszników. Nie uwolnić od Adama, ale przyjąć do kościoła grzeszników, ponieważ my nie jesteśmy w stanie uwolnić was od tego, od czego jesteście już uwolnieni. Ale my manipulujemy waszą świadomością, aby wasza świadomość ostatecznie stała się udręczona, umęczona i żeby znalazła swoją wolność w kościele grzeszników, gdzie nie mogą odnaleźć już prawdy. A zły duch Bestia cieszy się z tak dużej ilości grzechów, którymi się nieustannie karmi. Bo czym są

grzechy?

Grzechy to jest uwikłana świadomość w zło. Grzechy to jest świadomość człowieka uwikłana w zło, to są złe wybory. Wybory nie następują bez udziału świadomości. Zwierzę nie może wybrać dobrze czy źle, bo nie ma świadomości. To człowiek, istota żywa - istota żywa, chodzi tutaj o człowieka żyjącego, mającego świadomą duszę - może dokonać wyboru, który skutkuje wolnością lub więzieniem.

Więc z więzienia uczyniono miejsce wolności, pozór wolności i dzisiaj ludzie sami dbają o to więzienie, bo innego miejsca nie znają, a boją się Chrystusa, który przychodząc wyzwala ich dusze. A nie dusze krzyczą, ale szatan woła: Co się dzieje? - a oni myślą, że to ich dusze.

Dlatego tutaj proszę zauważyć wielką wiarę św. Piotra, który mając całą podwalinę nauki faryzejskiej, trwał w oczyszczeniu w 6-ciu stągwiach dla oczyszczenia. Oczyszczał się w tych 6-ciu stągwiach dla oczyszczenia żydowskiego, ale Chrystus przyszedł i mówi do niego: Twoje wszystkie czynności nie pomogą i nic nie dają.

Bo zadaje pytanie św. Piotr: To jak człowiek może się zbawić, jeśli te wszystkie czynności nie przynoszą jemu wolności? Chrystus mówi: Człowiek nie może się zbawić, dla człowieka jest to niemożliwe - BÓG ZBAWIA. I doświadczył św. Piotr tego zbawienia - czyli Chrystus go wzywa. Przyszedł do Chrystusa i Chrystus daje mu możliwość, daje mu siebie i św. Piotr przyjmuje Chrystusa.

- *Piotrze, czy kochasz Mnie? - Tak Panie, Kocham Cię. - Paś owieczki moje. - Piotrze czy kochasz Mnie? - Tak Panie, Kocham Ciebie. - Paś baranki moje, paś owieczki moje. - Piotrze, czy Mnie kochasz?* I Piotr słuchając tego co Chrystus mówi, zapłakał i mówi: *Panie, Ty wiesz, że Ciebie Kocham.* I mówi Chrystus po raz trzeci: *Paś baranki moje.* I w ten sposób uznał Chrystusa. Uznał Chrystusa i Jego potęgę, Jego zdolność pokonania grzechu - w której my właśnie trwamy, w tej potędze. Uznaliśmy Chrystusa, że Jego tylko siła, Jego tylko moc, Jego potęga i Jego zdolność, Jego łaska i Jego dar od Ojca, uwolnił nas od grzechów.

To o czym mówimy, to jest List św. Pawła do Efezjan, rozdz.2, wersety od 4-7, gdzie jest napisane: *A Bóg, będąc bogaty w miłosierdzie, przez wielką swą miłość, jaką nas umiłował, i to nas, umarłych na skutek występków, razem z Chrystusem przywrócił do życia. Łaską bowiem jesteście zbawieni. Razem też wskrzesił i razem posadził na wyżynach niebieskich - w Chrystusie Jezusie, aby w nadchodzących wiekach przemożne bogactwo Jego łaski wykazać na przykładzie dobroci względem nas, w Chrystusie Jezusie.* Czyli nieustannie pomagając wszystkim ludziom, będąc Człowiekiem, a ci którzy będą głosić Ewangelię, będą widzieli jak moc Chrystusa w nich działa i nawraca setki, tysiące i dziesiątki tysięcy ludzi.

8 Łaską bowiem jesteście zbawieni przez wiarę. A to pochodzi nie od was, lecz jest darem Boga: 9 nie z uczynków, aby się nikt nie chlubił. 10 Jesteśmy bowiem Jego dziełem, stworzeni w Chrystusie Jezusie dla dobrych czynów, które Bóg z góry przygotował, abyśmy je pełnili.

1 P 1: 23 Jesteście bowiem ponownie do życia powołani nie z ginącego nasienia, ale z niezniszczalnego dzięki słowu Boga, które jest żywe i trwa.

Tu jest to wyraźnie powiedziane o czym mówimy, że my wierzymy w TEGO Jezusa Chrystusa. W TEGO Jezusa Chrystusa.

Świat grzeszników - nie. Świat grzeszników nie chce słyszeć nic o Chrystusie, woli trwać w

nieustannym poszukiwaniu grzechów, które Chrystus już całkowicie usunął i powiedział, że nigdy ich już więcej nie przypomni. List do Hebrajczyków, rozdz.10: *17 A ich grzechów oraz ich nieprawości więcej już wspominać nie będę.*

Słowa Jezusa Chrystusa są prawdziwe, jeśli coś powie, to tak jest. Jak to powiedział przecież Hiob: *Panie, widzę, że co zamysłisz, to uczynisz - dla Ciebie wszystko jest możliwe.*

I tutaj jest to odniesienie do Jeremiasza, gdzie jest napisane to samo: *Wyrocznia Pana: Ponieważ odpuszczę im występki, a o grzechach ich nie będę już wspominał.*

A tutaj mam te linki zielone, co oznaczają te wszystkie linki, w których jest to, że grzechy zostały pokonane nie po to, aby później Chrystus je nieustannie wypominał człowiekowi. Bo ich nie wypomina, usunął grzechy, aby już więcej ich nie wspominać.

I św. Piotr przyjął całkowicie Chrystusa i stał się doskonały, stał się świadomie czysty, świadomie wolny. Co to znaczy?

Jego świadomość w pełni doświadczyła pokonania grzechu i w pełni doświadczyła potęgi Chrystusowej. I żadne mamrotanie szatana, w żaden sposób nie jest w stanie zmienić jego postawy, bo on jedną ręką walczy z heretykami, a drugą ręką buduje Kościół Święty. I żadne mamrotanie szatana mu nie przeszkadza, a on jest w stanie wszystkich pokonać, ponieważ szatan chce manipulować świadomością. Czyli chce wprowadzić w niego zamęt, jeśli chodzi o odkupienie. Ale św. Piotr doświadczył głębi prawdy tak głębokiej, i tak jest osadzony, i dlatego jest skałą, na której Chrystus zbudował Kościół Święty, którego bramy piekielne nie przemogą.

Dzisiejszy kościół mówi, że jest Piotrowym; nic z niego nie ma. Nic z niego nie ma, nic! Nic z niego nie ma, ponieważ porzucił Chrystusa i głównie zajmuje się poszukiwaniem grzechów i przypominaniem grzechów. A jeśli człowiek nie pamięta tych grzechów, to czyni spowiedź generalną, aby człowiek sięgnął po grzechy bardzo, bardzo, bardzo głęboko. A jeśli to jest za mało, to wykorzystuje List św. Pawła do Rzymian, gdzie jest napisane, że świadomość człowieka może poczytać sobie grzechy, których nie ma. Bo sumienie jest w stanie człowieka oskarżać, nawet jeśli człowiek nie ma tego grzechu, i ten grzech zabija człowieka. Czyli szatan głównie funkcjonuje na preparowaniu grzechów.

I dlatego, gdy spojrzysz np. na książeczkę rachunku sumienia, to tych stron o grzechach jest tak strasznie dużo, że człowiek nie jest świadomy w ogóle, że takie coś może istnieć. Jak już mówiłem o tej sytuacji, jak ja pamiętam: chodziłem wtedy na religię i miała być Komunia Św. to ksiądz wtedy rozdał takie kartki z grzechami; i ja czytałem to i nie mogłem zrozumieć co tam jest napisane, nie mogłem pojąć. Tam ksiądz wypisał swoje perwersje, swoje największe perwersje i swoje największe złamanie, i chciał to poczytać tym wszystkim dzieciom, które nie miały pojęcia, co to takiego jest.

Pamiętam tą sytuację: że dziecko przyszło do domu z kartką, którą dał proboszcz, gdzie dziecko miało się tych grzechów nauczyć, a później się z nich wyświadczać. Matka to przeczytała, włosy jej dęba stanęły tak, że po prostu nie wiedziała co się dzieje, ona tych grzechów nie знаła. To były same perwersje, same strasznie dziwne rzeczy, to była straszna rzecz. Matka poszła, zrobiła tak straszną awanturę temu proboszczowi - jak on może myśleć, że te dzieci są tak złamane, tak zniszczone i tak perwersyjne, że najwięksi grzesznicy i jacyś źli

strasznie, takich grzechów może nawet nie znają, a on dzieciom ich każe uczyć się i się z nich spowiadać. I na drugi dzień ksiądz zebrał te kartki od dzieci i mówi: Dzieci, nie macie tego grzechu. Dlaczego tak zrobił? Ponieważ kompletnie nie pojmował tego: 1 List do Tymoteusza, rozdz.3:

1 Nauka ta zasługuje na wiarę. Jeśli ktoś dąży do biskupstwa, pożąda dobrego zadania. 2 Biskup więc powinien być nienaganny, mąż jednej żony, trzeźwy, rozsądny, przyzwoity, gościnny, sposobny do nauczania, 3 nie przebierający miary w picciu wina, nieskłonny do bicia, ale opanowany, niekłótlivy, niechciwy na grosz, 4 dobrze rządzący własnym domem, trzymający dzieci w uległości, z całą godnością. 5 Jeśli ktoś bowiem nie umie stanąć na czele własnego domu, jakżeż będzie się troszczył o Kościół Boży?

Gdyby księża mieli taką postawę, to by wiedzieli, że ich dzieci nie mają takiej perwersji, bo sami by musieli mieć tą perwersję. Więc chcą nauczyć dzieci samej perwersji i samego kłamstwa, i samego zniszczenia. Jeśli sam nie ma właściwej postawy, nie ma możliwości sprawdzenia tej postawy - w jaki sposób? Jeśli nie wychowuje swoich dzieci i nie ma żony, nie może zobaczyć swoich owoców w działaniu, że jego natura wewnętrzna kształtuje jego dzieci, a jednocześnie wpływa na żonę i wpływa na rodzinę; nie może tego oglądać, więc pozostaje przy wyobrażeniu: Jestem cudowny i piękny, nic we mnie nie ma złego. *Bóg stworzył świat, spojrzał na niego i zobaczył, że jest bardzo dobry.* Natomiast ksiądz mówi: Ja nie muszę tego robić, ja wiem, że jestem dobry i nie muszę oglądać swoich owoców, ponieważ jestem pewny, że moje owoce są doskonałe.

Więc nie można odejść od wzoru Bożego, dlatego przeczytałem tutaj ten 1 List św. Pawła do Tymoteusza, rozdz.3. Św. Paweł - można powiedzieć: Ach, on nie wie co mówi, nie wie co mówi tak naprawdę, nie przeżył. Nie przeżył? Biczowany był nie raz, nie raz był stawiany przed strasznymi sprawami, wiele razy o życie walczył, wiele razy prawie umierał. Wiele razy był wystawiany na próbę, wiele razy trudził się strasznie, a i był ośleplony nawet i przez trzy dni był niewidomym. A później chorował na oczy przez wiele miesięcy, gdzie jego współbracia nie opuścili go wtedy kiedy był chory, ponieważ nauczył ich miłosierdzia. I to miłosierdzie, które im dał, na nim się objawiło; leczili go. Gdyby tego im nie ukazał, to by powiedzieli: Jakiż on jest dobry? Przecież on jest ślepy, po cóż nam jest ślepiec i wyrzucili by go. Jeśli by był taki doskonały i dobry, to przecież nie byłby ślepy.

To samo mówili przecież faryzeusze wołając do Chrystusa: Na krzyżu wiesz, a mówisz, że jesteś Synem Bożym - jeśli jesteś Synem Bożym, to zejź z krzyża! A Jezus Chrystus mógłby powiedzieć: Nie wiszę tutaj dlatego, że Mnie pokonaliście, tylko dlatego aby was uwolnić od grzechu, a wy chcecie abym zszedł z krzyża i żebyście byli dalej w grzechu. Ale Ja nie zostałem ukrzyżowany dlatego, że Mnie zwyciężyliście, tylko dlatego, że Ja zwyciężyłem grzech i uwolniłem was. I dlatego mówi: *Ojcze, nie poczytuj im tego grzechu, bo nie wiedzą co czynią, nie wiedzą co czynią, nie wiedzą co mówią.* Czyli także i ten grzech na krzyżu też został uśmiercony.

Dlatego mając świadomość naszej wewnętrznej prawdy, musimy wiedzieć, że jesteśmy dwojgiem istot. Chrześcijanie, którzy są w świecie ortodoksyjnym, tym kościele grzeszników - nie są świadomi bycia dwojgiem istot, są tylko grzesznikami. I dlatego dla nich jest

niemożliwym, aby jednocześnie byli bez grzechu, a jednocześnie mieli grzech; dla nich jest to niemożliwe, bo albo jest tak albo jest tak.

Dla prawdziwych chrześcijan Chrystusowych, ci którzy właśnie żyją, jak to dzisiejszy świat nazywa: reliktem przeszłości, czyli prachrześcijaństwem, postawą Chrystusa czystą i doskonałą, tą archeologią chrześcijańską, czyli tak zwaną schizmą archeologiczną chrześcijańską - to my jesteśmy tymi, którzy właśnie mamy świadomość, że Chrystus Pan, jak zostało to wykazane w Liście św. Pawła do Efezjan, rozdz.2 - jesteśmy wolni tylko z powodu Jego mocy. Tylko!

A jednocześnie i stworzeni w Chrystusie Jezusie nowym stworzeniem, i każdy kto wierzy w Chrystusa, przechodzi ze śmierci do życia. O czym powiedział św. Paweł w Liście do Kolosan 3: 9 *Nie okłamujcie się nawzajem, boście zwlekli z siebie dawnego człowieka z jego uczynkami - zwlekli, czyli uwierzyli Chrystusowi - a przyoblekli nowego - czyli tym samym - 10 a przyoblekli nowego, który wciąż się odnawia ku głębszemu poznaniu , według obrazu Tego, który go stworzył - czyli Bogu. Więc - a przyoblekli nowego, który wciąż się odnawia ku głębszemu poznaniu, według obrazu Tego, który go stworzył.*

Ja jak czytam ten wtręt [Boga], *10 a przyoblekli nowego, który wciąż się odnawia ku głębszemu poznaniu [Boga], według obrazu Tego, który go stworzył*, to po prostu czuję innego ducha, który wywołuje taki momentalnie zamęt. Zamęt, bo on jest w nawiasie kwadratowym, gdzie jest to duch kopisty, który wkłada to, jakoby te zdania nie były pełne, nie miały chwały. Ale one są tam włożone po to, aby wywołać zamęt, bo jest tu wszystko powiedziane: *A przyoblekli nowego, który wciąż się odnawia ku głębszemu poznaniu, według obrazu Tego, który go stworzył.* Obrazem jest Bóg.

Tak jak jest inny werset też u Efezjan, może przeczytam żebyście państwo to dostrzegli, od 14: *On bowiem jest naszym pokojem. On, który obie części - i tutaj jest wtręt znowu [ludzkości]. Tego nie powinno się czytać, bo tam jest narzucenie pewnej tendencyjności myślenia ducha tego świata. Bez tego ducha tego świata, będzie to brzmiało: 14 On bowiem jest naszym pokojem, On który obie części uczynił jednością, bo zburzył rozdzielający je mur: wrogość. W swoim ciełe 15 pozbawił On mocy Prawo przykazań, wyrażone w zarządzeniach aby z dwóch - i nie czytamy tutaj - [rodzajów ludzi] bo to jest też wtręt - aby z dwóch, stworzyć w sobie jednego nowego człowieka, wprowadzając pokój. I tutaj też jest wtręt: [w ten sposób] - i jednych jak i drugich znowu pojednać z Bogiem w jednym ciełe przez krzyż, w sobie zadawszy śmierć wrogości.*

Zauważyliście państwo, że te wtręty, one są tylko rozumowe. To rozum potrzebuje jakiegoś oparcia, ponieważ Boska natura ma oparcie w Boskiej naturze i nie potrzebuje jakiegoś kleju rozumowego, który by to skleił wszystko, a Boska natura widzi tą całość. I dlatego wtręty one kierują człowieka ku temu, aby się ten klej inny pojawił - pojawił się rozum, który spłaszcza, niszczy i nie pozwala pojąć tego, co tam jest ukazane.

A musimy właśnie zrozumieć, że te sprawy obie, gdy jest napisane: *Aby z dwóch stworzyć w sobie jednego nowego człowieka - a przecież my właśnie mówimy o tych dwóch.* Jest powiedziane: *Gdy będziecie mieli zwyczaj, to co męskie, czynić nie męskim i to co żeńskie, czynić nie żeńskim. I gdy będziecie mieli zwyczaj dwoje nóg czynić jedną nogą, dwoje rąk jedną ręką, dwoje oczu jednym okiem, a oblicze stawiać w miejscu oblicza, wtedy wejdziecie do Królestwa*

Bożego.

Jest tu przedstawiona sytuacja o głębinie, gdzie w głębinach jest prawda naszego istnienia, czyli miłość, nasza miłość. Nasza miłość, ale Bóg jest naszą miłością, ale posyła nas po miłość; po miłość, która jest miłością dla świata.

Proszę zauważyć podobieństwo: Chrystus przyszedł na Ziemię, aby dać nam siebie, czyli miłość, która na tym świecie została utracona. My zstępujemy do głębin, aby dać miłość światu. Temu światu, który otrzymał miłość przez stworzenie Ziemi i pięknej córki ziemskiej, 200-tu aniołów a jednocześnie i cheruba doskonałego, który później przez Ducha mocarstwa powietrza został zwiedziony i sprzeciwił się Bogu. Aby także dać miłość tym istotom, aby one poznały swojego Stwórcy.

Więc nie zostawił nas Bóg, Chrystus Pan, bez śladów swoich, ponieważ zdążamy do tego samego celu. Inaczej można by powiedzieć: Kiedy człowiek jest w pewnym miejscu, mieszka w pewnej wiosce, powiedzmy. I w tej wiosce razem ze wszystkimi innymi wykonuje wszystkie czynności, aby ta wioska powstawała, budowana była, domy itd. wszystkie te sprawy żeby się działy. Żeby wszyscy wspólnie żyli, była spójność, a jednocześnie żeby mieli gdzie mieszkać, żeby mieli co jeść i wspólnie poszukiwać chwały Bożej. Mówimy tutaj: poszukiwać chwały Bożej; dzisiaj ludzie głównie myślą jak zarobić i jak sprzedać. Ale przecież to w ogóle nie przeszkadza, aby być w chwale Bożej, a i będąc w chwale Bożej właściwie sprzedają i właściwie kupują. Dzisiaj ludzie zapomnieli w ogóle o Bogu tylko myślą jak sprzedać, jak kupić, jak zrobić, jak okłamać, jak oszukać, jak zdyskredytować.

A tam - jak w tym człowieku chwałę obudzić, jak mu objawić Chrystusa, jak wydobyć z niego Prawdę, jak obudzić w nim Prawdę ku chwale Bożej. Więc proszę zauważyć: Dwa światy, różne, całkowicie różne.

I tutaj chcę powiedzieć o jednej rzeczy: I w tym momencie kiedy ten człowiek wychodzi z tej wioski i idzie gdzieś daleko, daleko i dociera gdzieś do miejsca, gdzie są ludzie, którzy chronią się przed deszczem pod krzakami, zjedzą tylko to, co uzbierają. On tam idzie i zaczyna ich uczyć budowania domów, orania ziemi, siania i zbierania. Zauważają, że nie muszą już pod krzakiem się chować, bo mogą zbudować domy i razem wspólnie zaczynają żyć. Ten człowiek, który do nich przyszedł, on objawia im tajemnicę, prawdę i zdolność, którą tam zdobył i daje im także to, co sam ma. Uczy ich budowy domów, uczy ich orania, siania, zbierania i zaczyna się pojawiać po prostu dobrobyt. Już zwierzęta dzięki im nie szkodzą, hodują zwierzęta, zaczynają po prostu wzrastać w radości i prawdzie Bożej.

I tutaj właśnie Chrystus nie zostawił nas bez śladów, ponieważ dał nam Prawdę, doskonałość i posłał nas do głębi, aby tam w głębinie tą samą miłością, którą nas umiłował, aby tamtych też obdarowywać. A ta miłość jest w głębinach miłością tą, która jest przeznaczona dla tamtego świata, która jest doskonale dostosowana, dopasowana do staczenia bitwy z materialną naturą. Aby zanurzyć się w głębinach i wykorzystać całą siłę, która tam jest, sięgnąć do samej głębi, aby była to ziemia urodzajna i żeby ziarno, którym jest materia, aby otrzymało właściwy stan.

Czyli by było we właściwej ziemi, właściwie nawiezionej, właściwie nawodnionej i żeby to,

co materialne nie mogło się oprzeć temu, co żyjące. Każde ziarno zasiane w dobrej ziemi, ono pokonuje skorupkę i wyrasta na wielkie drzewo, w zależności od rodzaju. Jak Ew. mówi: Wyrasta na wielkie drzewo, w którym się gnieźdzą wszystkie ptaki, gdzie znajdują schronienie, a także żywi się z niego ten, który to drzewo zasadził.

Także tutaj chcę powiedzieć o tym, że my; proszę zauważyć to podobieństwo - gdy jesteśmy w chwale Bożej i trwamy w miłości, to opór zewnętrzny jako skorupki ziarna, który miał pewien okres istnienia, ale gdy przyszło już życie, nie może się już opierać. Opiera się tylko dlatego, aby nie powstała urodzajna ziemia. Bo urodzajna ziemia jest spójna, powołuje do życia wewnętrzną naturę, ale osłabia zewnętrzną siłę ziarna, aby to zewnętrzna siła ziarna przestała całkowicie już blokować, uniemożliwiać wzrastania kielka i drzewa.

I w tym momencie wiemy o tym, że samo skupienie się do wnętrza, skupienie się całkowicie na wewnętrznym życiu, na miłości wewnętrznej, na tym co Bóg nam dał, powoduje to, że materia zaczyna rzednąć, zaczyna się rozpadać. Zaczyna całkowicie odpadać, przestaje istnieć, a wewnętrzne życie coraz głębiej powstaje ku doskonałości tej, którą Bóg dał.

Tutaj powiem takie dwa może zdania o metodzie ustawień rodzinnych Berta Hellingera, technice która mówi o usuwaniu tzw. obciążeń pokoleniowych. Ale proszę zauważyć, że ona jest oparta od razu na kłamstwie; tam jest mowa o uwalnianiu z obciążeń pokoleniowych, a spójrzmy na List św. Piotra rozdz.1:

18 Wiecie bowiem, że z waszego, odziedziczonego po przodkach, złego postępowania zostali wykupieni nie czymś przemijającym, srebrem lub złotem, 19 ale drogocenną krwią Chrystusa, jako baranka niepokalanego i bez zmayı. 20 On był wprawdzie przewidziany przed stworzeniem świata, dopiero jednak w ostatnich czasach się objawił ze względu na was. 21 Wyście przez Niego uwierzyli w Boga, który wzbudził Go z martwych i udzielił Mu chwały, tak że wiara wasza i nadzieja są skierowane ku Bogu.

Czyli św. Piotr powiedział tutaj bardzo ważne rzeczy: Przez Niego wy uwierzyliście, dlatego że Bóg wskrzesił Jezusa Chrystusa. A my uwierzyliśmy Bogu, że Jego moc jest tak potężna, że Tego, który umarł wskrzesił, a my wiemy, że tak samo powstanjemy jak Jego Bóg wskrzesił; gdy uwierzmy. I tutaj mówię o tej terapii B. Hellingera, ona już z góry jest zdana na kłamstwo. Dlaczego?

Bo B. Hellinger usuwa obciążenia pokoleniowe, a tutaj wiemy, że ich po prostu nie ma. Ci, którzy uwierzyli, a on jest tym, który jakoby uwierzył i ci którzy stosują tą terapię, tą metodę uwalniania od obciążeń pokoleniowych uważają, że to jest wszystko zgodne z Chrystusem. Kompletnie nie! Kompletnie niezgodne z Chrystusem, dlatego że Chrystus już uwolnił od grzechów. Więc co takiego B. Hellinger usuwa? Co usuwa siłą jakoby Chrystusową? Co może usunąć? - to czego Chrystus nie usunął, czy to co Chrystus usunął? Więc jeśli Chrystus usunął, to co usuwa?

I następna sytuacja, przejdę do innej przestrzeni, bo chciałem trochę inną rzecz przedstawić. W terapii Hellingera stosuje się taką sytuację, że tak to powiem: przygląda się człowiek podziemnemu życiu ziarna, które jest zasiane w glebie i ogląda, patrzy, co się z nim dzieje, a jemu skorupka po prostu pęka i zaczyna pojawiać się kieltek. Tylko że on tego kielka jakoby nie widzi, ponieważ nie dostrzega życia, tylko dostrzega problemy. Więc mówi: Och,

prosta zasada, więc właściwie żeby to ziarno wydało plon, to trzeba mu pomóc - obdrzeć je ze skóry, rozerwać tą jego zewnętrzną powłokę i to jest cała zasada.

I to się w taki sposób odbywa, że odziera się z ziarna tą skórkę zewnętrzną, zrywa ją się, a człowiek mówi: Ojejku, jak ja się czuję dobrze; rzeczywiście poczułem się zdecydowanie lepiej. Tak, ojejku, wszystko działa, naprawdę działa.

Ale nie zdaje sobie sprawy, że właśnie zostało uśmiercone ziarno, które już nie będzie mogło dać plonu, a żeby dało plon, musi się wykurować. Czyli musi ponownie odzyskać tą skórkę, tą skorupkę, aby mogło ponownie do ziemi być zasadzone i żeby wydało plon, który da mu naprawdę życie. Ponieważ życie to nie obdarcie się ze skóry, ale **narodzenie się do nowego życia.**

Część 14

Tutaj chciałem przedstawić tą sytuację, tak jak rozmawialiśmy wcześniej, że Kościół Piotrowy jest to kościół bezgrzeszny. Ponieważ sami dostrzegliśmy, zostało wykazane to bardzo wyraźnie, że Jezus Chrystus ustanowił św. Piotra skałą wtedy, kiedy całkowicie uwierzył Chrystusowi, że on nie ma grzechu. I że jest zdolny w pełni zanurzyć się w chwale Bożej i nie dręcząc się grzechami, ponieważ Jezus Chrystus je całkowicie usunął, ponieważ przyszedł po to właśnie. I szatan już nie miał do niego dostępu i dlatego św. Piotr stał się skałą, i jak to powiedział Jezus Chrystus: Zbuduję na tobie Kościół, którego bramy piekielne nie przemogą.

I tutaj właśnie dostrzegamy tą sytuację w tej chwili, to właśnie ta świadomość tej prawdy Piotrowej musi ponownie powrócić do pełni prawdy. I ci wszyscy, którzy są chrześcijanami niech będą nimi, a niech nie będą po prostu pseudochrześcijanami. A właściwie nawet nie chrześcijanami, ponieważ nie ma w ich życiu Chrystusa; Chrystus jest tylko słowem, a nie ma tam Ducha. Co to oznacza?

To jest podobna sytuacja do trzech adwersarzy, czyli jak zostało to ukazane w Piśmie Świętym w Księdze Hioba, rozdz.42, werset 7. Więc tutaj chodzi o tą sytuację, że tych trzech adwersarzy: Elifaz z Temanu, Bildad z Szuach i Sofar z Naamy - to są ci trzej, którzy szli z Bogiem na ustach, ale w sercu mieli nienawiść, w sercu mieli chęć złamania Hioba, mieli chęć zniszczenia jego.

Czyli są ludzie na Ziemi, których postawa ich zewnętrzna jest taka, że przybyli do Hioba dowiadując się, że on doznał trądu. Siedzieli przed nim przez tydzień, mówiąc: O jejku, jak my ubolewamy razem z tobą, jak ubolewamy nad twoją sytuacją. Przez tydzień siedzieli, a po tygodniu odezwali się zaczynając go deprawować, mówiąc o tym jak to wielki jest Bóg, a u niego jaki wielki problem występuje. Więc chodzi o tą sytuację, że zewnętrzna postawa tych trzech adwersarzy - Elifaza z Temanu, Bildada z Szuach i Sofara z Naamy jest właśnie taka.

Tu już nie ma Elihu, jak państwo zauważyliście, Elihu jest jeszcze w 32, 37, rozdz. jest Elihu widziany. Ale w 38-tym go już nie ma, bo już sam Bóg mówi do Hioba: Czy widziałeś jak stwarzałem Niebo, jak stwarzałem obłoki, jak stwarzałem te wszystkie rzeczy? A wiemy o tym z 2 Listu św. Pawła do Tymoteusza, rozdz.1, jest napisane, że Bóg stworzył ich na początku świata: *9 On nas wybawił i wezwał świętym powołaniem nie na podstawie naszych czynów, lecz stosownie do*

własnego postanowienia i łaski, która nam dana została w Chrystusie Jezusie przed wiecznymi czasami.

Czyli tutaj przed wiecznymi czasami już została ustanowiona dla synów Bożych ta prawda, a oni już zostali ustanowieni na początku świata. Tutaj mamy link jeszcze do Księgi Syracha rozdz.16:

22 *«Któż obwieści dzieła sprawiedliwości albo kto się ich doczeka?*

Dalekie jest bowiem przymierze».

23 *Tak sądzi ten, co mało posiada umiejętności,*

i głupio myśli mąż bezrozumny i oszukany.

24 *Słuchaj mię, synu, zdobądź wiedzę*

i do słów moich przyłóż swe serce!

25 *Z umiarem objawię naukę*

i z troskliwością wyłożę wiedzę.

Tutaj Izajasz 45: *2 Ja pójdę przed tobą i nierówności wygładzę. Skruszę miedziane podwoje i połamię żelazne zawory.*

Dlatego musimy całkowicie zmienić swoją postawę, dlatego że synowie Boży którzy trwają w chwale Bożej i są nimi, ich zewnętrzna postawa jest wyrazem wewnętrznej. Ich zewnętrzna jest wyrazem wewnętrznej, ale u ludzi powierzchownych zewnętrzna postawa nic nie znaczy o wewnętrznej, bo nauczyli się ukrywać tą wewnętrzną postawę.

Tak jak tych trzech adwersarzy, którzy zewnętrznie ogromnie ubolewają nad losem Hioba; ale wewnętrznie nie i Hiob mówi: *Ja już znam wasze knowania względem mnie.* Czyli wie, że już czyhają na jego życie i chcą go zniszczyć i chcą, aby życie stracił samemu je niszcząc.

Musimy pamiętać o tym żeby nasza postawa była doskonała, żeby nasza postawa wyrażała wewnętrzną stan. Ponieważ jaka to sytuacja w tym momencie następuje?

Chrystus Pan w nas mieszkając usuwa ego. Nie ma ego, nie ma wyobraźni, iluzji, złudzenia i ułudy, nie ma własnych myśli. Jest tylko myśl Chrystusowa, która powoduje to, że my wracamy do głębin, bo tam naprawdę jest nasze dzieło. Tutaj gdzie uwierzyliśmy, gdzie byliśmy wcześniej, w tej chwili przebywa Chrystus, a nie ma już tam ego. Nie ma już tego, co się gdzieś wynosi ponad wszystko na świecznik wołając: To ja, to ja, to ja. Ale w głębinach wykonują dzieło Tego, który jest w pełni roztaczającym nad nimi opiekę, a jednocześnie dającym mu życie.

I w ten sposób na zewnątrz wyraża się postawa doskonała, bo wewnątrz jest ona doskonała. A dzisiejszy świat, tak jak u tych trzech adwersarzy: na zewnątrz udawany jest stan doskonały, a wewnątrz cały czas są knowania. Czyli na zewnątrz wszystko w porządku, nie ma problemu, tak, tak, dobrze. A wewnątrz są nieustanne ataki, nienawiści, gwałtowne uderzenia, przemoc, agresja, napady, „wolna amerykanka”, wszystko tam się dzieje.

A to tylko zaświadcza o tym, że jest to postępowanie czyhające na wierzącego; ale wierzący to widzi tak jak Hiob, i nie pozwala sobie zwieść, ponieważ: *Ja już znam wasze knowania względem mnie.* I wie o tym, że Bóg stawiając go przed tą sytuacją, ma zamiar inny, człowiek ma po prostu umocnić się, aby ostatecznie pokonać szatana, który nieustannie czyha na słabość człowieka i na zwątpienie. Dlatego nasze zanurzenie się w głębinach nie jest umiejętnością, jest posłaniem wynikającym z wiary. Posłaniem wynikającym z wiary!

Więc w tym momencie kiedy uwierzyliśmy Chrystusowi, jak to zostało napisane u św. Pawła w Liście do Efezjan: *Wyście przez Niego uwierzyli, ponieważ Bóg Go wskrzesił.*

Proszę zauważyć ciekawą rzecz, bo tutaj zaraz pojawiła się myśl - Ew. wg św. Łukasza rozdz.24, o tym jak Łukasz i Kleofas uciekli z Jerozolimy. Czyli, byli świadkami wszystkich wydarzeń razem z ukrzyżowaniem, a jednocześnie doszedł ich słuch także o zmartwychwstaniu. Tylko ten słuch o zmartwychwstaniu dotarł do nich od kobiet, które poszły rano, gdy jeszcze ciemno było, gdy był jeszcze taki stan przedświt, ale gdy doszły już był świt. Nie tylko świt jako dzień, ale świt także duchowy, duchowy świt je zastał, a poszły gdy jeszcze był przedświt, jeszcze było dosyć ciemno, a gdy dotarły do grobu już było jasno. Bo tam, jak wiecie państwo noc zapada bardzo szybko, 15-cie minut i z jasności robi się ciemno, a z ciemności jasno. 15-cie minut, bo tam prędkość liniowa Ziemi jest inna, kątowna jest wszędzie taka sama, ale liniowa jest inna [...]

I tutaj to była ta chwila. A pamiętamy że w owym czasie Jezus Chrystus zmartwychwstał. Ale proszę zauważyć ciekawą sytuację, jeśli chodzi o Łukasza i Kleofasa, oni uciekli przerażeni, że może ich spotkać los Chrystusa. Los Chrystusa - proszę zauważyć jaki jest los Chrystusa dzisiejszych chrześcijan? Los Chrystusowy - List do Filipian rozdz.3:

21 Który przekształci nasze ciało poniżone na podobne do swego chwalebego ciała, tą potęgą, jaką może On także wszystko, co jest, sobie podporządkować.

Więc oni nie uwierzyli jeszcze w tą prawdę, oni znali jeszcze tylko jedną rzecz, że został ukrzyżowany, i uciekli, nie uwierzyli kobietom, które przedstawiły tą prawdę. Czyli kobietom, ale tak naprawdę można by powiedzieć, wewnętrznej naturze prawdy. Św. Maria Magdalena, pamiętacie państwo Ew. wg św. Tomasza - ostatni werset, gdzie mówi św. Piotr takie słowa: *Miriam powinna z tego miejsca odejść, ponieważ kobiety nie są godne życia.* Jezus Chrystus mówi: *Piotrze, Ja wiem o tym, że mężczyźni mają żywego Ducha, Ja uczynię ją mężczyzną, aby była żywym Duchem jak wy.*

Uczynię ją mężczyzną, aby była żywym Duchem jak wy - czyli, aby świadomość jej w pełni doznała prawdy doskonałości, bo mężczyzną jest ten, który uznał, zanurzył się w Zbawicielu. Czyli dusza - dusze wasze już są we Mnie i zostaliście obdarowani darami męża. Ona jest duszą, która przychodzi do Mnie, aby zostać obdarowana darami męża, aby stać się taką jak wy.

I dlatego św. Paweł przedstawia tą sytuację mówiąc do wszystkich ludzi, czy to są kobiety czy mężczyźni, ale zapewne dużo więcej jest mężczyzn; mówi: *dziewice, dusze-dziewice.*

Więc tutaj jest to ta świadomość, że każdy człowiek, każda dusza, czy to kobiety, czy to jest mężczyzny na planie ziemskim ma ten sam ostateczny los. Jej losem jest stać się małżonkiem Chrystusa, w którym to obdarowana jest darami męża, aby móc zstąpić do głębin jako człowiek światłości w naturze tej prawdy.

Bo w Chrystusie cały czas zanurzamy się w głębinie miłości tej, która tą miłość w sobie ma, ale jest jej nieświadoma. A upadli synowie Boży, czyli tak naprawdę demony, oni nie pozwalają jej się w pełni objawić. Nie mają do niej dostępu, ale też nie mogą jej całkowicie zabrać, ale nakazują jej, to jest dosyć ciekawa sytuacja - nakazują jej strzeżenia własnych winnic.

Czyli nakazują jej wykorzystywanie tej miłości, z której nie może sama z niej korzystać, ale żyjąc i służąc jest nią w dalszym ciągu, aby ich winnice strzegła, a ona własnej swojej nie ustrzegła.

Synowie Boży natomiast zstępując do głębi, jej winnice, jej miłość, zanurzają się w głębi i sami doświadczają jej tajemnicy, która w nich objawiając się także je wydobywa, uwalnia. Wydobywa je z ciemności, ponieważ oni strzegą jej winnicy, a ich winnicami zajął się sam Chrystus. Ich winnicami, synów Bożych zajął się sam Chrystus, a oni zstępują, aby się zająć jej winnicą, która została porzucona, bo zajmowała się winnicami tych, którymi się opiekuje z nakazu wewnętrznego, nie zdając sobie sprawy, że nie jest to właściwy stan, ale jej wewnątrz jej to nakazuje. Ale gdy przychodzą synowie Boży, zajmują się jej winnicą, więc ona odzyskuje swoją siłę, a tamte winnice porzuca, ponieważ przyszedł Ten, który obdarowuje ją darami męża, czyli miłością Chrystusa.

Darami męża, czyli darami Małżonka ją obdarowuje, a ona miłością emanuje, bo ta miłość w niej ona istnieje, tylko może ją obudzić Małżonek. Synowie Boży, którzy zstępują w Chrystusie i z Chrystusem, budzą w niej miłość, a ona emanuje chwałą. I co się w tym momencie dzieje?

To nie jest jakaś historia - to jest prawda wewnętrznego życia człowieka. Każdy człowiek, który emanuje tą radością i tą prawdą jest emanacją ogromnej wewnętrznej ciszy i spokoju.

Rzadko, niezmiernie rzadko spotyka się takiego człowieka, ale czasami takiego człowieka spotykam, czasami, bardzo rzadko, ale czasami. Najczęściej wtedy kiedy są wykłady prowadzone, wśród tych osób to się najczęściej dzieje. Gdzie wewnątrz, tam w głębinach zaczyna rozszerzać się chwała Boża, i tam ta osoba odczuwa ciszę i spokój, ale z niej wypływa ogromna cisza i łagodność tak ogromna, tak radosna, tak przenikająca, tak niosąca i tak cicha i miłująca; niosąca chwałę Chrystusa w najdoskonalszej mocy - ale to się dzieje dlatego, że są synowie Boży.

A w tej chwili, gdzieś tam wewnątrz widząc tą sytuację, czuję aż mnie chce udusić coś. Dlatego, że ci którzy gdzieś tam skupiają się na demonicznej naturze rozumienia miłości, która jest lękiem i przemocą, bo demony nie znają miłości. I można zastanowić się - dlaczego ta sytuacja następuje, zamiast być taką jaka powinna być?

Bo szatan nie daje za wygraną, nieustannie oszukuje tych, którzy dają się oszukać. A jest pod władzą tych, którzy przychodzą w mocy Bożej, nic nie może uczynić, bo jest rozpoznany, jest rozpoznany do samego końca.

Więc musimy pamiętać, aby to wszystko działo się w spokoju, bo nie jest to, po pierwsze - naszą umiejętnością. Jest to obecność Chrystusa i z mocy Bożej to się dzieje. I dlatego ci, którzy to czynią, niech się wycofają, bo zostali rozpoznani i niech wyrzekną się tej ciemności i poddadzą się Chrystusowi, bo tam jest właściwa droga, tam jest właściwa przestrzeń istnienia i prawdy.

To jest właśnie ta siła, która zniewala piękną córkę ziemską, gdy nie ma synów Bożych. Gdy są oni, to emanacja wewnętrznej natury człowieka, tej podświadomej... Tak nazywa się ona podświadoma dla ludzi, czyli z innego wymiaru. Ale tak naprawdę dla Chrystusowych ludzi

nie jest to podświadoma, tylko jest ich naturalnego życia, bo tam gdzie świadomość, istnieje Chrystus. Oni świadomie przyjęli Chrystusa, tam gdzie świadomość istnieje Chrystus. Co to znaczy?

Chrystus nie jest kimś, coś, gdzieś tam ktoś słyszał, jakiś dzwon dzwoni, nie wiadomo gdzie dzwoni. Chrystus wypełnia ich całą świadomość, ponieważ całkowicie wiedzą co dla nich zrobił i wiedzą kim są, i wiedzą, że są czysti i doskonali. A jednocześnie, że jednak grzech w nich istnieje, ale to nie jest ich grzech, ale mimo że nie jest ich grzech, to czują go głęboko. Tak jak powiedział św. Paweł: *Jestem człowiekiem wewnętrznym a grzeszę. Ale nie ja to grzeszę, czyni to grzech w moim ciele.*

I dlatego mówi w Liście do Rzymian rozdz.7,24 mówi: *Nieszczęsny ja człowiek! Któż mnie wyzwoli z ciała tej śmierci? Dzięki niech będą Bogu przez Jezusa Chrystusa, Pana naszego! Tak więc umysłem służę Prawu Bożemu, ciałem zaś - prawu grzechu.* Bo ciało jest w dalszym ciągu tym demonicznym stanem.

To już pamiętamy ten werset, ten który jest ukazany Rz 1: *20 Albowiem od stworzenia świata niewidzialne Jego przymioty - wiekuista Jego potęga oraz bóstwo - stają się widzialne dla umysłu przez Jego dzieła, tak że nie mogą się wymówić od winy.*

28 A ponieważ nie uznali za słuszne zachować prawdziwe poznanie Boga, wydał ich Bóg na pastwę na nic niezdatnego rozumu, tak że czynili to, co się nie godzi.

Więc jeśli Chrystus jest naszą świadomością, to nie może być dzieł diabła. To nie może być dzieł diabła! Sytuacja jest bardzo prosta: jeśli Chrystus jest naszą świadomością, to nie może być dzieł diabła, ponieważ jeśli Chrystus jest naszą świadomością, to w głębinach istnieją synowie Boży, którzy doglądają winnic, które są miłością.

Proszę zauważyć, gdy czytamy Pieśń nad pieśniami, którą napisał prawdopodobnie Salomon, ale nie jest to pewne w 100%. Możliwe, że on otrzymał tę pieśń nie wiadomo w jaki sposób, czy otrzymał ją w sposób duchowy, czy otrzymał ją w sposób rzeczywiste od jakiegoś proroka innego. To tam, on mówi o tej miłości: Daj mi tej miłości.

Zresztą pamiętamy Pieśń nad pieśniami rozdz.1:

7 O ty, którego miłuje dusza moja, wskaż mi, gdzie pasiesz swe stada,

gdzie dajesz im spocząć w południe,

abym się nie błąkała wśród stad twych towarzyszy.

8 Jeśli nie wiesz, o najpiękniejsza z niewiast,

pójdź za śladami trzód i paś kozłęta twe

przy szałasach pasterzy.

Ciekawą sytuacją jest, że kozłętami nazywa piersi. I dalej:

9 Do zaprzęgu faraona

przyrównam cię, przyjaciółko moja.

10 Śliczne są lica twe wśród wisiorków,

szyja twa wśród koralu.

11 Wisiorki zrobimy ci złote

z kuleczkami ze srebra.

15 O jak piękna jesteś, przyjaciółko moja,

jak piękna, oczy twe jak gołębice!

16 Zaiste piękny jesteś, miły mój,
o jakże uroczy!

Łoże nasze z zieleni.

17 Belkami domu naszego są cedry,
a cyprysy ścianami.

Też tutaj np. przeczytam Pnp 2: 8 Cicho! Ukochany mój!

Oto on! Oto nadchodzi!

Biegnie przez góry,
skacze po pagórkach.

9 Umiłowany mój podobny do gazeli,
do młodego jelenia.

Oto stoi za naszym murem,
patrzy przez okno,
zagląda przez kraty.

10 Miły mój odzywa się
i mówi do mnie:

«Powstań, przyjaciółko ma,
piękna ma, i pójdz!

11 Bo oto minęła już zima,
deszcz ustał i przeszedł.

12 Na ziemi widać już kwiaty,
nadszedł czas przycinania winnic,
i głos synogarlicy już słyhać w naszej krainie.

13 Drzewo figowe wydało zawiązki owoców
i winne krzewy kwitnące już pachną.

Powstań, przyjaciółko ma,
piękna ma, i pójdz!

14 Gołąbko ma, [ukryta] w zagłębieniach skały,
w szczelinach przepaści,
ukaż mi swą twarz,
daj mi usłyszeć swój głos!

Bo słodki jest głos twój
i twarz pełna wdzięku».

Rozdz.3:

1 Na łożu mym nocą szukałam
umiłowanego mej duszy,
szukałam go, lecz nie znalazłam.

Zauważcie, tu jest powiedziane: *Umiłowanego mej duszy* itd. Pamiętajcie państwo, że napadli ją i pobili kijami.

5 Zaklinam was, córki jerozolimskie,
na gazele i na łanie pól:
nie budźcie ze snu, nie rozbudzajcie ukochanej,

póki nie zechce sama.

To jest bardzo istotne, ponieważ ona sama się budzi wtedy, kiedy zstępują synowie Boży i ożywiają jej winnice. Ale gdy to się inaczej dzieje, to ona wtedy walczy o swoich mężów. Ale gdy przychodzi Ten, który przychodzi z pełną miłością, prawdą, to budzi ją wtedy, kiedy jest obudzona duchowa natura człowieka, bo to jest nasze wnętrze.

O czym tu jest napisane? To nie jest jakaś historia, to my jesteśmy! Tylko to jest tak odległe, że człowiek z zadziwieniem, z otwartymi ustami słucha historii o sobie i dziwi się, że to jest o nim.

6 Kim jest ta, co się wyłania z pustyni

wśród słupów dymu,

owiana wonią mirry i kadzidła,

i wszelkich wonności kupców?

I rozdz. 4:

1 O jak piękna jesteś, przyjaciółko moja,

jakże piękna!

Oczy twe jak gołębice

za twoją zasłoną.

Włosy twe jak stado kóz

falujące na górach Gileadu.

2 Zęby twe jak stado owiec strzyżonych,

gdy wychodzą z kąpieli:

każda z nich ma bliźniaczkę,

nie brak żadnej.

Chciałem przeczytać tutaj o ogrodach, to 4 rozdz.:

10 Jak piękna jest miłość twoja,

siostrze ma, oblubienico,

o ileż słodsza jest miłość twoja od wina,

A zapach olejków twych nad wszystkie balsamy!

12 Ogrodem zamkniętym jesteś, siostrze ma, oblubienico,

ogrodem zamkniętym, źródłem zapieczętowanym.

13 Pędy twe - granatów gaj,

z owocem wybornym kwiaty henny i nardu:

14 nard i szafran, wonna trzcina i cynamon,

i wszelkie drzewa żywiczne,

mirra i aloes, i wszystkie najprzedniejsze balsamy.

15 [Tyś] źródłem mego ogrodu, zdrojem wód żywych

spływających z Libanu.

16 Powstań, wietrze północny, nadleć, wietrze z południa,

wieć poprzez ogród mój, niech popłyną jego wonności!

Niech wejdzie miły mój do swego ogrodu

i spożywa jego najlepsze owoce!

Proszę zauważyć, tutaj cały czas jest o tej głębinie, o której rozmawiamy.

Jest taki werset, który mówi Pnp 6: *3 Jam miłego mego, a mój miły jest mój. Mój miły jest mój, a ja miłego mego* - jest to wyrażenie odnalezienia się miłości; miłość się odnalazła: *Mój miły mój, a ja miłego mego*. I Pnp 6:

*1 Dokąd odszedł twój umiłowany,
o najpiękniejsza z niewiast?
W którą zwrócił się stronę miły twój,
byśmy go wraz z tobą szukały?*
*2 Miły mój zszedł do swego ogrodu,
ku grzędom balsamicznym,
aby paść [stado swoje] w ogrodach
i zbierać lilie.*

Lilie w chrześcijaństwie oznaczają Św. Marię Matkę Bożą, a jednocześnie czystość. Po hebrajsku lilia znaczy szoszana, czyli Zuzanna.

*3 Jam miłego mego, a mój miły jest mój,
on [stado swoje] pasie wśród lilii.*

Więc tutaj chodzi mi o tą przestrzeń, że Pieśni nad pieśniami one dopiero otwierają swoją tajemnicę; wtedy kiedy jesteśmy tam na dole, rozumiemy tą tajemnicę.

A proszę zauważyć, co jest ukazane w rozdz.8, 5 werset:

*Kim jest ta, co się wyłania z pustyni,
wsparta na oblubieńcu swoim?*

To wszystko, to rozpoczyna się ta tajemnica, o której rozmawialiśmy, Pieśń nad pieśniami staje przed nami, staje przed tajemnicą naszego wewnętrznego życia, gdzie spotykamy umiłowaną, tą po którą nas Bóg posyła tam do głębin, gdzie miłością jest naszą. Gdzie prawdą i doskonałością otwiera tajemnicę wewnętrznego istnienia i życia, gdzie woła On: *Gdzie jest moja umiłowana? Wyjdź gołąbko moja z zagłębienia.*

*5 Kim jest ta, co się wyłania z pustyni,
wsparta na oblubieńcu swoim?*

*Pod jabłonią obudziłem cię;
tam poczęła cię matka twoja,
tam poczęła cię ta, co cię zrodziła.*

*6 Połóż mię jak pieczęć na twoim sercu,
jak pieczęć na twoim ramieniu,
bo jak śmierć potężna jest miłość,
a zazdrość jej nieprzejednana jak Szeol,
żar jej to żar ognia, płomień Pański.*

*7 Wody wielkie nie zdołają ugasić miłości,
nie zatopią jej rzeki.*

*Jeśliby kto oddał za miłość całe bogactwo swego domu,
pogardzą nim tylko.*

8 Siostrzyczkę małą mamy,

piersi jeszcze nie ma.

Cóż zrobimy z siostrą naszą,

gdy zaczną mówić o niej?

Czyli, gdy zaczną o nią zabiegać.

I proszę zauważyć, co mówi właśnie ta piękna, piękna wewnętrzna, ta która jest w głębinach naszych, tam głęboko, której miłość została przebudzona i poznała swojego Umiłowanego, poznała Chrystusa, który zstąpił do niej w synach Bożych. Czy synowie Boży w Chrystusie, bo to jest ten sam aspekt.

Mówi w taki sposób Pnp:

10 Murem jestem ja,

a piersi me są basztami,

odkąd stałam się w oczach jego

jako ta, która znalazła pokój.

I 13 werset, zauważcie:

13 O ty, która mieszkasz w ogrodach,

- druhowie nasłuchują twego głosu -

o daj mi go usłyszeć!

14 Biegnij, miły mój, bądź podobny do gazeli

lub do młodego jelenia

na górach [wśród] balsamowych drzew!

Czyli drzew wiecznie zielonych, czyli rajskich. Ponieważ balsamowe drzewa należą do drzew wiecznie kwitnących, wiecznie zielonych i jak drzewo szarańczyny strąkowego, też jest wiecznie zielonym drzewem; które, gdy widzimy Jezusa Chrystusa zmartwychwstałego na rycinach, wraz ze św. Marią Magdaleną, to dalej widzimy drzewo wiecznie zielone, co odzwierciedla właśnie rajską tajemnicę, która objawia wieczność, doskonałość i radość.

Więc tutaj mówiąc o Pieśni nad pieśniami, odzwierciedla to tajemnicę tą, do której rzadko kto schodzi, rzadko kto się dostaje, rzadko kto tam odnajduje tę prawdę. Dlaczego? Bo Pieśń nad pieśniami ma trzy poziomy - jak już kiedyś rozmawialiśmy. Pierwszy poziom - to jest poziom poetycki, drugi poziom - to jest poziom zmysłowy, a trzeci poziom - to jest poziom prorocki, poziom prawdy.

Prorocki oznacza, mówi Chrystus: *Wierzcie prorokom* - czyli sam Bóg przez nich przemawia. Wierzcie prorokom, czyli poziom prorocki, czyli nie ma tutaj zastanawiania się nad tym, co jest tam, o czym to może mówić. Musimy się połączyć z tym bezpośrednio, z tajemnicą ducha, który tam jest, a on przemówi do naszego wnętrza i nas obudzi; tak jak jest powiedziane w Księdze Hioba.

Dlatego Księga Hioba i Pieśń nad pieśniami, one bardzo mocno z sobą korelują dlatego, że funkcjonują właściwie na tym samym poziomie. Hiob dostrzega adwersarzy w głębinach ich, a oni nie widzą swojego... może dostrzegają, ale uważają, że to jest zamknięte tylko w nich i nikt tego nie dostrzega, ale Hiob dokładnie dostrzega ich naturę. Czyli mówi: Ja już znam wasze knowania względem mnie. Mimo że mówicie piękne słowa, cudowne słowa, to ja wiem, że nie mówicie tego po to, abym był umocniony, ale po to abym stracił całkowicie siłę i żeby stracił

to życie.

Więc Pieśń nad pieśniami i Księga Hioba, one mają tę samą naturę prorocką, czyli są w głębinach i przekazują samą naturę uczuciową, samą naturę miłości i prawdy. U Hioba, miłość go ratuje.

Tutaj piękna córka ziemiska, Szulamitka - ta wewnętrzna miłość, prawdziwa nasza miłość w głębinach - ona jest także samą miłością, ona jest samą emanacją tej prawdy. I gdy ją spotkamy, gdy zstępujemy do głębin, ona wtedy raduje się, że jej umiłowany przyszedł do jej ogrodów, że ogrody jej zaczęły pachnąć. Raduje się i woła: *Mój miły mój, a ja miłego mego.*

Więc jest to pełnia świadomości obdarowania się miłością, gdzie ona wznosi się ku doskonałości Bożej, a później staje się tą istotą, gdzie: *O ty, która mieszkasz w ogrodach, drухowie nasłuchują twego głosu - o daj mi go usłyszeć! Daj mi go usłyszeć! Biegnij, mój miły, bądź podobny do gazeli lub do młodego jelenia na górach balsamowych drzew!*

Oznacza to: **Nie ustawaj w pracy, nie ustawaj w poszukiwaniu, bądź wierny Bogu, ufaj Jemu, kieruj się prorocत्वami. Kieruj się prawdą, słuchaj głosu Bożego - nie rozumu swojego, odnajdź Go umysłem swoim, dopóki znaleźć się pozwała.**

Więc tutaj jest ta tajemnica, gdzie w tej chwili w głębinach zaczyna się to otwierać. My, jako ludzie, którzy tam i wszędzie gdzie indziej słuchają, dostrzegamy tę sytuację, że jesteśmy w dalszym ciągu tymi ludźmi, którzy byli wczoraj i przedwczoraj i rok temu. To samo ciało, ten sam żołądek, te same nogi i ręce, itd. i to wszystko, ale wewnątrz nasze już jest inne.

To ciało doznaje już całkowicie innego stanu, ono zaczyna objawiać radość, miłość, prawdę - zaczyna ożywać z powodu miłości. Z powodu miłości emanującej. I to ciało się przemienia, odrzuca wszystko to, co je niszczy, a wszystko to co je umacnia staje się siłą tego ciała, które zmierza ku nieśmiertelności. Nieśmiertelności, która objawia się przez pełną świadomość naszego istnienia, gdzie ostatecznie świadomość nasza pozostaje, a ciało mamy kiedy chcemy lub nie mamy kiedy chcemy. Ale jest wtedy kiedy jest, i nie ma kiedy nie ma, ale może być kiedy chcemy, i nie ma dla nas znaczenia czy ono będzie, czy nie będzie. Ale ono będzie tylko dlatego, że chcemy po prostu porozmawiać z tym, który nie jest w stanie być w relacji z nami w duchowej naturze. Tak jak Jezus Chrystus, który się pojawiał, by rozmawiać z uczniami; pamiętamy tę sytuację, gdzie Kleofas i Łukasz uciekali z Jerozolimy dlatego, że się przerazili, że zostaną uśmierceni.

Czyli tutaj chciałem powiedzieć o tej sprawie, że Jezus Chrystus powiedział takie słowa, że uwierzyli w Boga, ponieważ Bóg uznał dzieło Chrystusa i wskrzesił Jezusa Chrystusa. Oni wtedy jeszcze znali tylko śmierć, jeszcze w dalszym ciągu byli świadkami śmierci, ale nie byli obecni przy zmartwychwstaniu. I dlatego Jezus Chrystus mówi: *Błogosławieni, którzy nie widzieli, a uwierzyli!* Nie byli przy Moim zmartwychwstaniu, również nie byli przy Mojej śmierci, ale uwierzyli w jedno i w drugie. Błogosławieni, którzy nie widzieli a uwierzyli.

Mimo że Łukasz i Kleofas byli przy śmierci Jezusa Chrystusa, może nie bezpośrednio, ale w tym samym czasie, i wiedzieli o tym, że to się dzieje, bo całe miasto o tym wiedziało. Gdy szli w ucieczce do Emaus, spotkał ich wędrowiec, który jakoby zmierzał w tym samym kierunku, a i nie wiedział co się stało w Jerozolimie - tak mówił. Dziwili się, że jakżeż On może nie wiedzieć

o tym, co się stało w Jerozolimie? Przecież to tak sprawa niezmiernie głośna, tak ogromnie głośna. I mówią w taki sposób: Myśleliśmy, że jest On Mesjaszem, bo mówił wielkie sprawy, czynił wielkie cuda, ale został ukrzyżowany.

I zaczął Chrystus Pan, który szedł razem z nimi, wyklądać im Pisma, co spowodowało, że serca ich pałały. Mimo to, że serca im pałały, to w dalszym ciągu widzieli wędrowca, a nie widzieli Chrystusa. Chrystusa zobaczyli dopiero wtedy, kiedy weszli do karczmy w Emaus i zaczął dzielić chleb, i wtedy poznali, że to jest Jezus Chrystus, ponieważ oczy ich zostały uwolnione z uwięzi. Czyli spadła im mgła z oczu i zobaczyli wtedy Jezusa Chrystusa, ale On wtedy znikł. I wtedy radością się napełnili ogromną, bo świadomość ich stała się mocą, mocą ich siły, ich radości, ich powrotu w nocy do Jerozolimy. Mimo że nikt się nie wybierał nocą, bo były tam dzikie zwierzęta w górach, bo to są góry przecież. Jerozolima leży na wysokości 500, prawie 600 m nad poziomem morza, więc nie są to duże góry, ale jednak to są góry. I w owym czasie, gdy wracali, uświadomili sobie to pałające ich serce, radosne serce; w owym czasie ich serce tylko pałało, a oczy były na uwięzi.

Więc tutaj jest to sytuacja taka, że my musimy całkowicie oddawać się Duchowi Św. aby uświadomić sobie, że jak to było powiedziane: nie byli świadomi zmartwychwstania. A Jezus Chrystus mówi: Słuchajcie, Bóg Ojciec Mnie wskrzesił, a to jest świadectwem Jego potęgi, a jednocześnie Mojego dzieła, że stało się to i jest dziełem prawdziwym. Więc zaświadczył o Mnie Ojciec. O tym też mówi św. Jan w 1 Liście rozdz.5, werset 9: *Jeśli przyjmujemy świadectwo ludzi - świadectwo ludzi, a tym świadectwem ludzi jest różne świadectwo - to świadectwo Boże więcej znaczy, ponieważ jest to świadectwo Boga, które dał o swoim Synu.*

Czyli wskrzesił Jezusa Chrystusa - to jest świadectwo Boga o Synu swoim. I dalej: *Kto wierzy w Syna Bożego, ten ma w sobie świadectwo Boga, kto nie wierzy Bogu, uczynił Go kłamcą, bo nie uwierzył świadectwu jakie Bóg dał o swoim Synu. A świadectwo jest takie: że Bóg dał nam życie wieczne, a to życie jest w Jego Synu. Ten kto ma Syna, ma życie, a kto nie ma Syna Bożego, nie ma też i życia. O tym napisałem do was, którzy wierzycie w imię Syna Bożego, abyście wiedzieli, że macie życie wieczne. Ufność, którą w Nim pokładamy, polega na przekonaniu, że wysłuchuje On wszystkich naszych prośb zgodnie z Jego wolą. A jeśli wiemy, że wysłuchuje wszystkich naszych prośb, pewni jesteśmy również posiadania tego, o cośmy Go prosili.*

Więc mając tą prawdziwą świadomość Chrystusową, to wiemy o tym, że jeśli człowiek mówi, że ma Chrystusa, to nie będzie miał złej postawy. Nie będzie miał knowania, nie będzie miał przemocy, nie będzie powodował tego, o czym mówi Hiob. Hiob mówi: No i cóż z tego, że mówisz piękne słowa? No i cóż z tego, że mówisz o potędze Boga? No i cóż z tego że mówisz o wielkiej radości i chwale? Jak emanuje z ciebie sama zgryzota i sama nienawiść i same zło, ponieważ czyhasz na moje złamanie, czyhasz, abym się zламаł pod naporem nienawiści twojej.

Czyli: Ja już znam wasze knowania względem mnie, chcecie abym życie swoje sam porzucił, wiarę w Boga porzucił. Bo Bóg do szatana powiedział: Nie bierz jego życia. Ale może Hiob sam je porzucić, więc wszystko robicie, aby tak się stało.

- Nigdy to się nie stanie, nigdy to się nie stanie - mówi Hiob. Mimo że Bóg nie ukazuje mi swoich ścieżek i wydają mi się cierpieniem, to Jego drogi są zawsze właściwe. Nie musi mi o tym mówić, bo moje serce zawsze jest Jemu oddane i czuje ciszę Jego i pokój, i Jego obecność

- mówi Hiob.

Księga Hioba jest bardzo ciekawą Księgą, ponieważ gdy czytam opracowania czasami w internecie o Księdze Hioba, to po prostu włosy dęba stają i trzeba się złapać za głowę - co ci ludzie tam wypisują i co wymyślają. Ogólna teoria o Księdze Hioba to jest taka, że to Bóg Hioba maltretował i dręczył, bo tak Mu się to podobało; ale to nie chodziło o to, ponieważ Bóg wystawił Lucyfera, szatana wystawił na próbę.

A Hiob był tym, którego Bóg wsparł swoją mocą tak mocno, że wiedział, że wytrwa do samego końca, a Lucyfer zostanie ukazany jako ten zły, i będzie mógł go ukazać dla dobra Hioba i dobra całej ludzkości, wszystkich ludzi. Więc Hioba ogrodził, dał mu niezłomne serce, dał Hiobowi pełne oddanie.

I Bóg sam zaczepił szatana słowami: A czy znasz takiego człowieka, Hioba, który służy Mnie, jest głęboko modlący się i głęboko oddany? Pamiętamy to - Księga Hioba rozdz.1:

1 Żył w ziemi Us człowiek imieniem Hiob. Był to mąż sprawiedliwy, prawy, bogoboyny i unikający zła. 2 Miał siedmiu synów i trzy córki. 3 Majętność jego stanowiło siedem tysięcy owiec, trzy tysiące wielbłądów, pięćset jarzm wołów, pięćset oślic oraz wielka liczba służby. Był najwybitniejszym człowiekiem spośród wszystkich ludzi Wschodu.

4 Synowie jego mieli zwyczaj udawania się na ucztę, którą każdy z nich urządzał po kolei we własnym domu w dniu oznaczonym. Zapraszali też swoje trzy siostry, by jadły i piły z nimi 5 Gdy przeminął czas ucztowania, Hiob dbał o to, by dokonywać ich oczyszczenia. Czyli chodzi o jego dzieci, bo mówił: «Może moi synowie zgrzeszyli i złorzeczyli2 Bogu w swym sercu?» Hiob zawsze tak postępował. Zawsze składał ofiary.

I tutaj jest, proszę zauważyć: *6 Zdarzyło się pewnego dnia, gdy synowie Boży udawali się, by stanąć przed Panem, że i szatan też poszedł z nimi. Szatan wtedy, nie był jeszcze szatanem tym już oskarżonym i ujawnionym jako zły duch, ale był cherubem wyznaczonym przez Boga do opieki nad Ziemią. I proszę zauważyć, to Bóg rzecze do szatana:*

8 Mówi Pan do szatana: «A zwróciłeś uwagę na sługę mego, Hioba? Bo nie ma na całej ziemi drugiego, kto by tak był prawy, sprawiedliwy, bogoboyny i unikający grzechu jak on». 9 Szatan na to do Pana: «Czyż za darmo Hiob czci Boga? 10 Czyż Ty nie ogrodziłeś zewsząd jego samego, jego domu i całej majątności? Pracy jego rąk pobłogosławiłeś, jego dobytek na ziemi się mnoży.11 Wyciągnij, proszę, rękę i dotknij jego majątku! Na pewno Ci w twarz będzie złorzeczył».

Więc tutaj jest powiedziane, że nie przyszedł do Boga szatan i powiedział: Znalazłem człowieka, Hioba na Ziemi, który jest bogoboyny, pozwól mi go wypróbować, a ja go złamię. To Bóg powiedział: *Czy znasz takiego człowieka, który jest tak bogoboyny?*

To Bóg mu wskazał, że jest taki człowiek na Ziemi, bo Bóg go ogrodził i szatan go po prostu nie znał. Bo gdyby go znał, to by prawdopodobnie już dawno mu wojnę wypowiedział, bo szatan właśnie tak działa, że wypowiada wojnę nieoficjalną. Czyli przychodzi jako cudowny, radosny, ale wewnątrz ma zgryźliwość, nienawiść i czyha na duchowe załamanie człowieka. I dlatego mówi Hiob w jednym z wersetów: *Ja już znam wasze knowania względem mnie.* Czyli ukazuje postępowanie trzech adwersarzy, którzy czyhają na jego życie.

Pamiętamy, że pierwszy atak na Hioba - oprócz ataku szatana, który spowodował za pozwoleniem Boga, że utracił całą majątność - był atak jego żony, która już nie mogła się wspierać na oślicach, na służbie, na dobrobycie, na wszystkim co było. Więc gdy już tego nie miała, mówi do Hioba takie słowa: *Bluźnij Bogu i umieraj.* A Hiob powiedział: *Ty niemądra*

kobieto, czyż Boga możemy chwalić tylko wtedy, kiedy nas chroni i daje nam bogactwo? Wtedy kiedy nam daje cierpienie też powinniśmy Go słuchać, ponieważ nie robi tego, dlatego że tak mu się podoba, robi to z jakiegoś celu, bardzo głębokiego celu, choć nie mówi nam o tym celu.

I w tym momencie, to jest kuszenie żony Hioba, to jest pierwsze kuszenie, gdzie jest powiedziane: *Bluźnij Bogu i umieraj. O niemądra kobieto, czy tylko w dobru mamy Boga chwalić, a w tym, że sprowadza na nas różnego rodzaju próby, to nie mamy Go chwalić?*

My musimy Go chwalić w taki sposób: **Panie Boże, to wszystko jest moją pracą, zadaniem, doświadczeniem i próbą. Ty mną w taki sposób opiekujesz się i w taki sposób mnie doglądasz. Dziękuję Ci, że jesteś ze mną zawsze, ponieważ lżej mi pracować jest z Tobą. Pracuję z Tobą znosząc próbę, zadanie, doświadczenie i pracę; z Tobą, ponieważ jesteś nieustannie ze mną i swoją łaską mnie wspierasz.**

Mówi przecież św. Paweł: Panie, Panie, dałeś mi tyle pracy, ledwo co ustoję, uginam się, nie dam rady. Bóg nic nie mówi. Później woła, po jakimś czasie: Panie, tyle mi dałeś pracy, nie uniosę tego. A wtedy Bóg odzywa się do niego: Dostyc ci łaski mojej, uniesiesz to wszystko. I wtedy św. Paweł stanął na baczność, uświadomił sobie, że Bóg go nie opuścił, że jest to wola Boża; i z całą starannością, z całą siłą, z całą mocą wypełniał dzieła Pańskie, radując się, że Bóg jest nieustannie z nim. I wiedząc: Jestem tutaj, gdzie jestem z powodu łaski Bożej, ona mnie tu przyprowadziła, to z jej mocą jestem tym, kim jestem - to ona mnie tym czyni.

Więc czytając także Pieśń nad pieśniami, jako żywo dostrzegamy właśnie otwieranie tych głębin wewnętrznej pięknej córki ziemskiej, gdzie wszyscy ci, którzy wierzą Chrystusowi, oni nie mają już ego. Po prostu nie mają ego, nie mają tzw. tożsamości szatańskiej i diabelskiej, tzw. myśli, które nie są ludzkimi myślami, ale to diabelskie poruczenie. Czyli diabelskie jakieś wpływy, które zawiadują myślami człowieka, sercem człowieka i chcą wpłynąć na duchowe zniszczenie, czyli zabrać duszę człowiekowi. Zabrać duszę człowiekowi, czyli inaczej można powiedzieć, żeby to zrozumieć - nie mieć udziału już w doskonałości duszy, która już doznaje powodzenia w Chrystusie, aby świadomość nie odnalazła prawdy.

Bo szatan właśnie świadomie to wszystko czyni, wybiera, nie ma świadomości, bo Bóg mu zabrał, dał mu inteligencję. Świadomości w sensie Boskiego poznania; świadomość to jest Boskie poznanie. Umysł kieruje się właśnie świadomością, czyli Boskim poznaniem, rozum natomiast są to wpływy ego, czyli ducha szatana, który wpływa na myśli człowieka i na serce człowieka, który podejmuje decyzje bardzo niewłaściwe i złe.

I w tym momencie, kiedy naprawdę jesteśmy w Chrystusie, to prawdziwa natura Chrystusowa w nas emanuje światłością, nie może być razem z ego, jest to niemożliwe. Gdy jest Chrystus, to nasza postawa jest zawsze ufna Bogu, ponieważ On jest tą ufnością, ponieważ mamy Jego ufność, Jego potęgę, Jego siłę. Bo On nam dał swoje życie, naszego życia już nie ma, to jest Jego życie; a gdy trwamy w Chrystusie, to jest Jego życie. Więc Jego mocą jesteśmy ufni, Jego mocą jesteśmy oddani, Jego mocą jesteśmy tutaj, gdzie jesteśmy.

Proszę państwa, śmieszna sytuacja, mógłby się spytać jakiś człowiek mnie: Jeśli jest w Tobie Chrystus, to mógłbyś jakieś cuda poczynić, albo górę przesunąć, albo może zrobić coś innego. - Bóg tego nie chce, Bóg chce co innego, w tej chwili trzeba odnaleźć świat. W tej

chwili trzeba odnaleźć świat, świat musi się odnaleźć, świat musi to uczynić. Ja tego nie czynię, jeśli Bóg chce żeby tak było, tak będzie, jeśli chce żeby było inaczej, jest inaczej.

Więc jest to sytuacja taka, że cuda dzieją się i tak, ponieważ dzieją się; nie muszą się dziać na zawołanie jak człowiek chce, ale one dzieją się wtedy, kiedy się dzieją. One, to są serca, które się odnajdują, serca które wznoszą się.

Wszystkie cuda, które Chrystus czynił, czynił dlatego aby serca ludzkie odnalazły Boga, nie czynił sztuka dla sztuki.

Zresztą jest Ewangelia np. o Łazarzu, gdzie jest powiedziane, że Jezus Chrystus wskrzesił Łazarza, i jest powiedziane: *I nie wszyscy uwierzyli*. Więc wskrzeszenie służyło ku wierze, aby uwierzyli, bo wskrzeszenie nie było samym wskrzeszeniem dla Łazarza, ale Łazarz był przeznaczony żeby go wskrzesić. I ci, którzy widzieli ten cud, powinni uwierzyć, bo to jest właściwy cud - to jest właściwy cud! Pamiętamy przecież Księgę Syracha 16, werset 26, proszę zauważyć, tutaj jest napisane...

W tej chwili odczuwam jakieś okropne zło, ale poproszę Ducha Św. aby to zło zostało usunięte. Jakaś okropna nienawiść, wściekłość straszna, aż mdłości mnie biorą od tego diabelstwa, które gdzieś tam w webinarium się pokazało. Tak, odczuwam tą sytuację bardzo wyraźnie. No i już zaczyna ustępować ten problem, widać że jest usuwany, i tam rzeczywiście to było takie czarne diabelstwo okropne, sama nienawiść i same zło straszne. Proszę oczywiście Ducha Św. o usunięcie tego zła.

I tutaj proszę zauważyć Syr 16:

*26 Na rozkaz Pana, na początku, stały się Jego dzieła
i gdy tylko je stworzył, dokładnie określił ich zadanie.*

*27 Uporządkował je na zawsze,
od początku aż w daleką przyszłość.*

*Nie odczuwają głodu ani zmęczenia
i nigdy nie porzucą swego zadania,*

*28 żadne nie zderzy się z drugim
i Jego słowom nigdy nie odmówią posłuchu.*

I tutaj jest właśnie 19 werset Ewangelii wg św. Tomasza:

Błogosławiony, kto istniał zanim się stał. Gdy będziecie moimi uczniami i będziecie słuchać słów moich, te kamienie będą wam służyły. Pięć drzew bowiem macie w raju, nie zmieniają się ani latem ani zimą, a liście ich nie spadają - kto je pozna nie zakosztuje śmierci.

I proszę zauważyć Syr 16: *Na rozkaz Pana stały się Jego dzieła i gdy je tylko stworzył, dokładnie określił ich zadania. Uporządkował je na zawsze od początku i w daleką przyszłość: Nie odczuwają głodu ani zmęczenia, nigdy nie porzucą swego zadania i żadne nie zderzy się z drugim i nigdy Jego słowom nie odmówią posłuchu. Jest pięć.*

I mamy Ew. wg św. Marka, gdzie do Jezusa Chrystusa przynieśli człowieka chromego, czyli tak naprawdę leżącego na łożu, cztery osoby przyniosły wierzące. Czyli przyniósł wedle tej Ew., przyniósł ten, który nie odczuwa głodu, zmęczenia, ten który nie porzucił zadania, i ten który nigdy Słowom Boga nie odmówi posłuchu. Czyli jest czterech, a niosą piątego; piątego, który się zderzy; zderzył się.

I to jest właśnie ta sytuacja, że nasza świadomość nieustannie zderza się z jakimiś ciemnymi sprawami, ponieważ umysł nie oddaje się całkowicie Bogu, szatan tam wrzuca różnego rodzaju myśli. Tak jak np. proszę zauważyć, ludzie którzy szukają grzechu, myślą że zbliżają się do Boga, myślą, że robią dobrze, a oni się całkowicie Bogu sprzeciwiają. Bóg powiedział przecież: Nie przypomnę wam żadnego grzechu.

Zresztą Psalm mówi: *Ukryłeś moje grzechy przede mną, bo gdybyś tego nie uczynił, któż by się ostał*. I dlatego z tego powodu, że nie może się ostać człowiek mający grzechy, dlatego szatan nieustannie grzechy przypomina, bo któż by się ostał jeśli byś grzechów nie ukrył?

To w tym momencie wszystkie szatany się skupiają na tym, aby grzechy nieustannie człowiek sobie przypominał. By je nieustannie pamiętał, bo się nie może ostać w prawdzie, bo grzech to jest błędząca świadomość. Świadomość błędzi po różnych nie wiadomo jakich sprawach. Rozum ją wodzi po różnych kniejach, różnych ogródkach, „wciąga w maliny” i wszystkie inne sprawy czyni, ale nie pokazuje prawdy.

Umysł natomiast poznaje prawdę, umysł oznacza to, że jest człowiek w stanie zrozumieć bez zrozumienia. Jak to jest powiedziane w Liście do Tymoteusza: *Bóg dał nam rozum, abyśmy poznawali prawdę*. Rozum czyli umysł tak naprawdę, a rozum czyli Dar Ducha Św. - rozum, rada, męstwo, umiejętność, pobożność i bojaźń Boża.

Więc tutaj mając tą świadomość, grzech jest błędzeniem, grzech to jest błędzenie świadomości. Grzech to nie jest coś, co człowiek może zastanawiać się: co to takiego jest?

Grzech to jest błędzenie świadomości, po miejscach które sprowadzają na człowieka ciemność, które nie zgadzają się z prawdą Bożą. Jest to wykorzystywanie sumienia, do sprowadzania na siebie ciemności i uznawanie, że sumienie człowieka jest ostateczną wyrocznią, co do jego powodzenia i co do jego właściwego stanu.

Św. Paweł powiedział: Sumienie wprawdzie nie wyrzuca mi niczego, ale na nim się nie opieram, bo ono nie jest moim panem, nie jest moją wyrocznią - Bóg jest moją wyrocznią, Bóg mnie będzie sądził. Sądzą sobie mnie ludzie, nie interesuje mnie to, ja sam siebie nie sądzę, sumieniu się nie pozwalam osądzać. Bóg mnie będzie sądził. Służę tylko Bogu, krocę Jego ścieżkami. Dał mi Ewangelię, posłał mnie w najdalsze przestrzenie pogan i czynię to niezłomnie, nieustannie to czynię.

I mówi w taki sposób w Liście do Filipian: Jestem zamknięty w więzieniu, śmierć mnie czeka i jeśli umrę spotkam się z moim Panem, jeśli nie, będę w dalszym ciągu pracował dla mojego Pana. Więc mówi: Każde wyjście jest dobre, ale chciałbym jeszcze więcej dusz, więcej ludzi, więcej istot do Boga przyprowadzić. A jeśli jest taki plan Boży, to jestem radosny, bo już mogę się spotkać z moim Panem - jego świadomość już jest w Niebie.

O tym mówi przecież w Liście do Filipian, rozdz. 3: *20 Nasza bowiem ojczyzna jest w niebie*. To nie są słowa książki przygodowej, jakiejś tam wymyślonej historii, mówi tu o prawdzie: *20 Nasza bowiem ojczyzna jest w niebie*. Mówi to człowiek, który był w Niebie: Zostałem porwany do Nieba, nie wiem czy w ciele czy w duchu, widziałem Niebo; Bóg i aniołowie objawiali mi prawdę. Mówi przecież: *Zostałem porwany do Nieba, nie wiem czy w ciele czy w duchu* - w 2 Liście do Koryntian to było napisane.

20 Nasza bowiem ojczyzna jest w niebie. Stamtąd też jako Zbawcy wyczekujemy Pana naszego Jezusa Chrystusa, 21 który przekształci nasze ciało poniżone, na podobne do swego chwalebного ciała, tą potęgą, jaką może On także wszystko, co jest, sobie podporządkować.

Więc mając tą świadomość głęboką, że św. Paweł mówi prawdę; on mówi o tym co Chrystus dla nas przygotował i mówi to co Chrystus mu przekazał, i mówi Ewangelię Pawłową. Musimy wiedzieć o jednej takiej bardzo ważnej rzeczy, że Ewangelia Pawłowa, jest Ewangelią którą św. Paweł głosi, która jest wcześniej już napisana i głoszona; wcześniej spisana została niż Ewangelie kanoniczne i nie tylko kanoniczne.

Dlatego, że te Ewangelie,, które czytamy cztery, a było ich kiedyś 23 albo 24 na początku III wieku; w 320r. może trochę później Ew. zostały okrojone i zostały ustanowione tylko cztery Ewangelie. Ale z punktu widzenia Bożego, nie ma tutaj znaczenia. Dlaczego? Bo Bóg pozostawił te Ewangelie, które mają w sobie tajemnice, których rozum nie mógł rozpoznać, nie mógł ich odrzucić. A one mają w sobie tajemnicę Bożą, która to tajemnica objawia się tym, którzy są gotowi na jej przyjęcie.

Dlatego Ew. św. Pawła jest Ewangelią napisaną już w latach 60-tych, ona już ujrzała światło dzienne. I dlatego św. Paweł odnosząc się do jakoby słów ewangelicznych, nie może się do nich odnosić dlatego, ponieważ tych Ewangelii po prostu zwyczajnie nie było jeszcze. One dopiero później powstały, gdzieś w połowie II-go wieku. Jedną z Ew. jest Ew. wg św. Łukasza; ciekawą rzeczą jest to, że św. Łukasz nie był uczniem Jezusa Chrystusa, natomiast był uczniem św. Pawła i napisał Ew. gdy Chrystus Pan mu objawił całkowicie tą tajemnicę przez św. Pawła.

Zresztą była taka sytuacja, że Paweł został zamknięty do więzienia. I ludzie chcieli odejść i chcieli obwołać nowym przywódcą swoim - czyli można powiedzieć, tym który będzie ich prowadził do Chrystusa - Łukasza. A Łukasz mówi: Św. Paweł jest tym, któremu Chrystus dał prawdę i ta prawda w nim jest i nikt inny nie będzie tym, który będzie was prowadził.

A oni mówią tak: Ale my widzimy w tobie Chrystusa, a św. Paweł jest w więzieniu. A św. Łukasz mówi tak: Ludzie, a myślicie że skąd ja mam tego Chrystusa? Skąd ja mam Chrystusa? Mam od św. Pawła, to ja objawiam Tego Chrystusa, który jest w św. Pawle, który mieszka w nim, bo sam Chrystus go wybrał, a ja mam Chrystusa Tego, który mieszka w św. Pawle. I wtedy oni zrozumieli, że w św. Pawle jest Chrystus pałający jeszcze głębiej niż w św. Łukaszu, bo św. Łukasz ukazuje to, co ma św. Paweł. A św. Paweł jeszcze ma wiele do powiedzenia, jeszcze wiele do objawienia, jeszcze wielką potęgę i wielką moc, którą widzimy w Listach, które mu Chrystus Pan ujawnił.

I tutaj ponownie uświadamiając sobie tą głębokość właśnie tej tajemnicy o 5-ciu drzewach także między innymi, że my powinniśmy być jak 5 drzew, aby ponieść Tego, który się zderzył, bo iść nie może - mocą wiary. Ponieważ ci, którzy przynieśli człowieka chromego do Jezusa Chrystusa, to było czterech wierzących. Zresztą jest tam napisane, że z powodu ich wiary Chrystus uzdrowił tego piątego, który się zderzył, zderzył się ze swoimi grzechami.

Czyli jego świadomość uwikłała się w ciemności i grzeszności ciała, uwikłała się w jego pożądaną. Św. Jan mówi w 1 Liście, rozdz.5:

2 Po tym poznajemy, że miłujemy dzieci Boże,

*gdy miłujemy Boga i wypełniamy Jego przykazania,
3 albowiem miłość względem Boga
polega na spełnianiu Jego przykazań,
a przykazania Jego nie są ciężkie.
4 Wszystko bowiem, co z Boga zrodzone, zwycięża świat;
tym właśnie zwycięstwem,
które zwyciężyło świat, jest nasza wiara.*

Wiara jest także wyborem świadomości, więc musimy być świadomi wiary. Czy ja mam wiarę? - ktoś się pyta. Ale przecież wiara jest wyborem świadomości. Czy istnieje? Pytanie: Czy oddycham? itd.

I dalej św. Jan:

*5 A kto zwycięża świat,
jeśli nie ten, kto wierzy,
że Jezus jest Synem Bożym?*

Więc proszę zauważyć, to że jest Synem Bożym to jest jedna część. Syn Boży objawił dzieła. Dzieło wedle prorocत्व - to jest Ten, który przyszedł, złożył ofiarę ze swojego życia i nas uwolnił. Więc świadomością tą jest to, że nie mamy grzechu, jesteśmy wolni od grzechu. I dwie nasze świadomości mówią w taki sposób, jak to powiedział św. Paweł: *Jestem człowiekiem wewnętrznym i grzeszę. Ale jeśli grzeszę, nie ja to czynię.* Czyli nie czyni to wewnętrzny człowiek, ale grzech w ciele, bo jestem wewnętrznym człowiekiem. Dlatego wewnętrznym człowiekiem, ponieważ uwierzyłem Chrystusowi, a On dał mi wewnętrznego człowieka. Przyoblekłem się w wewnętrznego człowieka, zwlekając z siebie starego człowieka, tego Adamowego człowieka z grzechami swoimi.

Czyli wszystkie grzechy zostały usunięte z powodu Adama sprowadzone, i jestem czysty i doskonały. I dlatego, że jestem czysty i doskonały, mogę staczać bitwę w imię Chrystusa, mogę staczać bitwę w ciele z grzechem ciała. Tam, gdzie w głębinach ma swoją przyczynę pierwszy upadek rozchodzący się w przestrzeniach wewnętrznych. Mimo że usta chwala Boga, to jeszcze nic nie znaczy: *Ten lud, chwali Mnie wargami, a sercem swoim jest daleko ode Mnie. Dlatego ich modlitwy nie będą wysłuchane, bo od nich samych pochodzą. Skrzętnie i chytrze usuwają Moje Prawo i swoją tradycję zachowują.* Tu jest ta sytuacja, dlatego Chrystus mówi: *Ten lud chwali mnie wargami;* bo nie chwali wewnętrzną naturą.

Piękna córka ziemiska to jest ta, która oczekuje na przybycie nasze, aby winnice te służyły Bogu i żeby miłość ta, stała się wspólną miłością naszą. **Bo w niej, w tej miłości wewnętrznej jest nasza prawdziwa natura, nasza doskonałość. Nasza doskonałość chwały synów, która ma pójść ku doskonałości wszelkiego istnienia, aby dać świadomość i wiedzę, i prawdę o Tym, który jest początkiem wszystkiego, do którego wszyscy muszą wrócić czy chcą, czy nie chcą.**

Dziękuję państwu, oddaję państwa Bogu Ojcu w opiekę przez miłosierdzie Boże.